



Towarzystwo  
Przyjaciół  
Legionowa

ISSN 1732-758X

# Rocznik Legionowski

TOM I  
LEGIONOWO  
2004







VII.0

VARS

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ LEGIONOWA**

Bibl. Publ. m.st. W-wy  
Egz. obow.

# **ROCZNIK LEGIONOWSKI**

**TOM I**

**Legionowo 2004**

## KOLEGIUM REDAKCYJNE

Mariusz Błaszczak, Włodzimierz Bławdziewicz, Tomasz Chodorski,  
Erazm Sławomir Domański, Arkadiusz Kołodziejczyk (redaktor  
naczelny), Elżbieta Pogorzelska, Kazimierz Przybysz,  
Jacek Szczepański (sekretarz)

Pozycja sfinansowana przez Urząd Miasta Legionowo

© Copyright by Towarzystwo Przyjaciół Legionowa, 2004

ISSN: 1732-758 X

Projekt okładki: Jolanta Drozd

Na okładce: Dzwon „Józef” ufundowany przez Legionowski Oddział  
Związku Legionistów Polskich w 1937 r., fot. z 1938 r.  
(Zbiory Historyczne Miasta Legionowo)

Dobór fotografii: Jacek Szczepański, Arkadiusz Kołodziejczyk,  
Włodzimierz Bławdziewicz

Adres redakcji: 05-120 Legionowo, ul. Mickiewicza 23, tel. 774-21-66

### Autorzy:

Mariusz Błaszczak - Legionowo  
Włodzimierz Bławdziewicz - Nieporęt  
Tomasz Chodorski - Legionowo  
Erazm Sławomir Domański - Legionowo  
Arkadiusz Kołodziejczyk - Warszawa  
Katarzyna Kuligowska - Legionowo  
Elżbieta Pogorzelska - Legionowo  
Jacek Szczepański - Legionowo  
Anatol Wap - Białystok  
Wiesława Zalewska - Legionowo  
Stefan Żagiel - Ciechanów



Skład i łamanie: Elżbieta Łabanowska, tel. 0 607 644 551

Druk i oprawa: Zakład Wydawniczo-Poligraficzny Ośrodka Przetwarzania Informacji  
00-608 Warszawa, al. Niepodległości 186, tel. 825 12 47



## Przedmowa

Legionowo staje się nowoczesnym miastem. Tworząc nowe oblicze naszej małej Ojczyzny chcemy pamiętać o jej chlubnych tradycjach. Legionowo, bowiem pośród innych mazowieckich miejscowości wyróżnia bogata i barwna historia. Tu wypadki lokalne spletały się z często z wydarzeniami o ogólnopolskim znaczeniu. To właśnie w legionowskich koszarach w 1919 r. były tworzone pułki piechoty nawiązujące do tradycji Legionów Polskich. Ich żołnierze wzięli ofiarny udział w walkach o obronę wskrzeszonej Rzeczypospolitej. Formowanie pułków, ich dowódca generał Bolesław Roja, upamiętnił nadaniem naszej miejscowości nazwy „Legionowo”. Będąc spadkobiercami tej tradycji, wokół symbolicznej daty 3 maja 1919 r., budujemy legionowską tożsamość. To właśnie te wydarzenia, chociaż przesłonięte naszymi codziennymi troskami i zabieganiem, decydują o prawdziwym obliczu Legionowa.

Wyrażam radość, że ów trudno uchwytny „duch miejsca”, historyczny wymiar przestrzeni, ową utajoną obecność dawnych pokoleń Towarzystwo Przyjaciół Legionowa zmaterializowano w kolejnej, długo oczekiwanej publikacji. Oto grupa działaczy społecznych podjęła próbę wydawania pierwszego w historii regionu, periodyku historyczno-kulturalnego, jakim jest „Rocznik Legionowski”. „Ocalić od zapomnienia” to dużo, ale jeszcze więcej znaczyć będzie przekazanie owego „ducha miejsca” młodemu pokoleniu. Żywię nadzieję, że „Rocznik...” dotrze także do grona nauczycieli i posłuży im jako wartościowy materiał do realizacji w szkołach „ścieżki regionalnej”. Periodyk jest adresowany do miłośników lokalnych dziejów. Niech wzmacnia naszą tożsamość i przyczynia się do budowania społeczeństwa obywatelskiego. Wszak ci, którzy znają historię, lepiej rozumieją otaczającą ich rzeczywistość.

Życzę Redakcji „Rocznika Legionowskiego” sukcesów i wytrwałości w popularyzowaniu historii naszego regionu. Niech na łamach czasopisma zostaną omówione wydarzenia zarówno znane, jak i te zupełnie zapomniane, wymagające żmudnych poszukiwań archiwalnych.

Wydawcy niniejszego tomu, Towarzystwu Przyjaciół Legionowa, z okazji przypadającego w tym roku jubileuszu 25-lecia składam podziękowania za dotychczasową owocną działalność na rzecz miasta i regionu. Życzę kolejnych osiągnięć w badaniu i propagowaniu dziejów Legionowa. Niech aktywność Towarzystwa Przyjaciół Legionowa służy nadal mieszkańcom miasta i wzmacnia lokalne więzi.

*Prezydent Miasta Legionowo*  
**Roman Smogorzewski**

## Wstęp

W dniu 3 maja 2002 roku Legionowo obchodziło 50-lecie nadania praw miejskich. Jest więc miastem stosunkowo młodym. Jednak jego historia, początkowo stacji kolejowej, rosyjskiego garnizonu wojskowego i lotniska, wreszcie gminy i miasta, obfitowała w wiele wydarzeń o historycznej doniosłości. Tu wielka historia spletała się z wydarzeniami lokalnymi, stąd ruszali polscy baloniarze po laury międzynarodowych zawodów balonowych - pucharu imienia Gordona Bennetta, a legionowskie balony i spadochrony rozstawiały polski przemysł; tu mieściło się dowództwo I Rejonu „Marianowo-Brzozów” VII Obwodu „Obroża”, Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej. Po wojnie nastąpił szybki rozwój przestrzenny i demograficzny Legionowa, które urosło do rangi drugiego co do liczby ludności ośrodka aglomeracji warszawskiej. Wokół miasta - od 1999 r. także siedziby powiatu - rozciągają się tereny o wielowiekowej tradycji i niebagatelnych walorach krajoznawczo-turystycznych, w tym tak atrakcyjny dla stolicy rejon Zalewu Zegrzyńskiego.

Z powyższych powodów grono działaczy Towarzystwa Przyjaciół Legionowa zdecydowało o rozpoczęciu wydawania „Rocznika Legionowskiego” - poświęconego dziejom miasta i powiatu. Inicjatywa, która wyszła od doktora Arkadiusza Kołodziejczyka, pracownika Uniwersytetu Warszawskiego, historyka i mazowieckiego regionalisty, została przychylnie przyjęta przez władze miasta. W zamyśle zespołu redakcyjnego „Rocznik” ma stanowić nie tylko miejsce prezentacji wyników badań i dociekań historycznych, ma również przyczynić się do popularyzacji historii lokalnej oraz tradycji legionowskich.

Na łamach pisma w działach: *Rozprawy, Studia i Artykuły, Źródła i Materiały, Legionowskie (Biografie, Zbiory Historyczne Miasta Legionowo, Recenzje i Noty Wydawnicze, Kronika* będziemy publikowali artykuły i materiały źródłowe dotyczące historii, ale także i dnia dzisiejszego miasta. Liczymy na przychylną ocenę „Rocznika Legionowskiego” przez mieszkańców Legionowa i okolic, na współpracę w redagowaniu pisma, na to, że znajdzie się ono w bibliotekach szkolnych i sięgać po nie będą nie tylko historycy, ale także szerokie grono miłośników przeszłości. Mamy również nadzieję, iż „Rocznik” przyczyni się do otwarcia wielu bezcennych archiwów domowych, że będzie pomocny przy konsekwentnym odkrywaniu wielu zapomnianych kart historii i przyczyni się -



w perspektywie - do wzbogacenia Zbiorów Historycznych Miasta Legionowo.

Zapraszając wszystkich chętnych do współpracy, składamy w tym miejscu wyrazy podziękowania władzom miasta z prezydentem Romanem Smogorzewskim i wiceprezydentem Janem Grabcem na czele, za pomoc w publikacji I tomu „Rocznika Legionowskiego”.

*Arkadiusz Kołodziejczyk, Jacek Szczepański*

Legionowo, 3 maja 2004 r.

Arkadiusz Kołodziejczyk

## 50 lat praw miejskich Legionowa 1952-2002\*

„Młode miasto satelickie w aglomeracji warszawskiej, w Kotlinie Warszawskiej, na pn. od Warszawy. Założkiem Legionowa była stacja Jabłonna, otwartej w 1877 r. kolei nadwiślańskiej. (...) W okresie międzywojennym osada rosła bardzo szybko. Wydzielona z gruntów wsi Jabłonna przyjęła nazwę Jabłonna-Legionowo, później Legionowo, dla uczczenia polskich legionistów z I wojny światowej. Zaludnienie zwiększyło się z ok. 1000 mieszk. po I wojnie światowej do 14500 mieszk. w 1939 r. (...). Zaraz po wojnie Legionowo liczyło 9000 mieszk., ale dzięki napływowi ludności z Warszawy i dalszych okolic jego zaludnienie rosło bardzo szybko. W 1952 r. Legionowo otrzymało prawa miejskie. Do 1998 r. było w woj. warszawskim (w. I. 1952-75 w powiecie nowodworskim). W okresie powojennym zwiększyło zaludnienie ponad pięciokrotnie, wysunęło się na drugie miejsce w aglomeracji (po Warszawie i Pruszkowie) pod względem liczby mieszk., jest też największym satelickim miastem Warszawy. Wzrostowi zaludnienia towarzyszyło szybkie tempo budownictwa mieszkaniowego” – czytamy w *Leksykonie miast polskich*<sup>1</sup>.

Literatura naukowa i popularnonaukowa dotycząca dziejów Legionowa prezentuje się, jak dotychczas, ubogo. W 1984 r. z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Legionowa (TPL) powstała *Monografia miasta Legionowa*, pozostająca dotychczas w maszynopisie. Na początku lat dziewięćdziesiątych Andrzej Stawarz opracował *Zarys dziejów Legionowa*. Tom 1 doprowadzony do 1940 r. został opublikowany w 1994 r., okres okupacji i powojenne dzieje miejscowości pozostają w maszynopisie.

\* Rozszerzona wersja referatu wygłoszonego w trakcie sesji popularnonaukowej zorganizowanej w dniu 3 maja 2002 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Legionowa z okazji 50-lecia nadania prawa miejskich.

<sup>1</sup> *Leksykon miast polskich*, oprac. J. Kwiatek, T. Lijewski, Warszawa 1998, s. 397.

W 1999 r. w rocznicę oficjalnego nadania nazwy Legionowo odbyła się uroczysta sesja popularnonaukowa. Jej materiały zostały opublikowane przez TPL w 2000 r.<sup>2</sup> Wiele cennych informacji zawierają prace Jacka Szczepańskiego poświęcone dziejom garnizonu w Legionowie do 1918 r.<sup>3</sup> i legionowskim pocztówkom<sup>4</sup>. Na uwagę zasługuje ponadto zbiorek publicystyki historycznej dotyczącej Legionowa i okolic autorstwa Antoniego Lewandowskiego<sup>5</sup>, dwie monografie poświęcone VII Obwodowi AK „Obroża” (Legionowo stanowiło siedzibę dowództwa I Rejonu tego obwodu)<sup>6</sup>. Sporo ciekawych materiałów historycznych zawierają pisma lokalne – „Nasze Legionowo”, wydawane od 1984 r. w formie jednodniówek, następnie od 1986 r. kwartalnika TPL oraz czasopismo ukazujące się od 1990 r. – „To i Owo. Legionowo”. To za mało jak na miejscowość uwikłaną w tak znaczące dla regionu i kraju wydarzenia, o wiele za mało jak na ponad 50-tysięczne miasto. Trudno także odnaleźć poważniejsze publikacje wspomnieniowe legionowian<sup>7</sup>.

Jak podkreślono w *Leksykonie miast polskich* w okresie międzywojennym następował szybki rozwój przestrzenny i ludnościowy Legionowa. W dniu 3 maja 1919 r. dekretem Starostwa Powiatowego Warszawskiego zmieniono nazwę Jabłonna Nowa na Legionowo<sup>8</sup>. Według danych z 1921 r. w miejscowości znajdowało się zaledwie 44 budynki cywilne, zamieszkałe przez 658 osób<sup>9</sup>. Garnizon liczył początkowo około 3 tys. oficerów i żołnierzy; w następnych latach zmniejszała się liczba wojskowych a przybywało ludności cywilnej, sięgając 6 tysięcy. Z małe-

<sup>2</sup> 80 lat Legionowa. Materiały z sesji popularnonaukowej, maj 1999, oprac. Z. Koryś, Legionowo 2000. Zawiera m.in.: J. Szczepański, *Najwcześniejsze dzieje Legionowa (1877-1918)*; T. Swat, *Legionowo w okresie międzywojennym (1918-1939)*; A. Paszkowski, *Walka legionowian o niepodległość w latach II wojny światowej*, A. Kołodziejczyk, *Legionowo w okresie PRL i III Rzeczypospolitej*; A. Kicman, *Legionowo samorządowe (1990-1999)*.

<sup>3</sup> J. Szczepański, *Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 roku*, Legionowo 1997.

<sup>4</sup> Idem, *Powiat legionowski na dawnej pocztówce*, Legionowo 2000; idem, *Powiat legionowski na dawnej pocztówce. Kontynuacja*, Legionowo 2002.

<sup>5</sup> A. Lewandowski, *Legionowo. Ludzie i wydarzenia*, Legionowo 1999.

<sup>6</sup> J. Z. Sawicki, *„Obroża” w konspiracji i powstaniu warszawskim*, Warszawa 2002; L. M. Bartelski, *„Obroża”. Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2002.

<sup>7</sup> Dodajmy, że zasób aktowy przechowywany w Archiwum Państwowym w Nowym Dworze Maz. (stanowiącym oddział Archiwum Państwowego, m. st. Warszawy) dotyczący okresu po 1944 r. prezentuje się dosyć kompletnie: 821 jednostek akt gminy Legionowo z lat 1945-1952; Miejska Rada Narodowa i jej Prezydium 1952-1973 – 459 jednostek; Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Legionowie – 57 j.a.; Spółdzielnia Inwalidów – 117 j.a.; Sąd Grodzki 1945-1946 – 1 poszyt (trzy ostatnie zespoły nieuporządkowane). Należy do tego dodać 1208 j.a. gminy Jabłonna z lat 1815-1954.

<sup>8</sup> *Monografia miasta...*, s. 67-68; A. Stawarz, op. cit., s. 35; K. Braun, *Jak powstało miasto*, „Nasze Legionowo”, XI/1986, s. 4. J. Szczepański uważa tę informację za niepewną, gdyż nie ma ona potwierdzenia w źródłach.

<sup>9</sup> *Skorowidz miejscowości RP*, Warszawa 1925, s. 189; A. Stawarz, op. cit., s. 39.



go osiedla, stanowiącego w 1921 r. jedną z 54 miejscowości gminy Jabłonna o 10.328 mieszkańcach<sup>10</sup>, Legionowo stało się największą miejscowością tej gminy. W latach dwudziestych trwała parcelacja dóbr hrabiego Maurycego Potockiego. W latach 1925-1926 wydzielono z nich osiedla Legionowo I i II w pobliżu stacji kolejowej o powierzchni około 1000 ha, na których znalazło się ponad 2000 działek. Jak oceniała prasa hr. Potocki zrobił na parcelacji dobry interes sprzedając „zagaje leśne, bagna, lub zaniedbane pustkowia piaszczyste w stanie dziczy lub pierwobytu”. Nie wywiązał się także z powinności budowy dojazdów i mostków nad rowami oraz umożliwienia dostępu do sprzedanych działek, czego domagało się Starostwo Powiatowe<sup>11</sup>. Oceniono, że wartość parceli spadła do poziomu  $\frac{1}{4}$  zapłaconej za nie ceny, krytykowano rabunkowy sposób rozprzedaży dóbr przez Potockiego. „Byłoby bardzo pożądane, aby władze nadzorcze zainteresowały się bliżej dalszą parcelacją lasów Jabłonowskich; dewastacyjna gospodarka w tych lasach wpływa ujemnie na rozwój i stan zdrowotny okolicznych letnisk, a zwłaszcza osiedla Legionowo. Szumna reklama głosi, że Legionowo otoczone jest pięknymi lasami, a te niestety giną, - wiele się też mówi o konieczności ochrony przyrody, a tymczasem ostatnie rezerwy leśne pod stolicą pustoszeją. Obecnie nie ma najmniejszej potrzeby parcelowania lasów, gdyż placów pod budowę jest nadmiar, tylko nie ma już komu budować” – czytamy w „Życiu Podstołecznym” z grudnia 1934 r.<sup>12</sup>

Spadek cen i tempa budownictwa wiązał się rzecz jasna z wielkim kryzysem gospodarczym lat trzydziestych. Niemniej Legionowo obok Włoch, Piastowa i Rembertowa było najszybciej rozwijającym się osiedlem, stając się północnym przyczółkiem pasa tzw. „dziękuję parcelacji” linii Legionowo-Otwock-Celestynów – jak podkreślił A. Stawarz<sup>13</sup>. Wraz z Legionowem rosła liczba ludności gminy Jabłonna, osiągając w 1928 r. 13669 osób, w tym 10935 Polaków, 615 Niemców, 2088 Żydów i 31 innych narodowości<sup>14</sup>. W związku z dynamicznym rozwojem osiedla w listopadzie 1929 r. Wydział Powiatowy wystąpił do wojewody warszawskiego „o spowodowanie wydania przepisów miejskich na zasadzie art. 414 Rozporządzenia Prezydenta RP z 16 II 1928 r. na miejscowości wiejskie, w tym gminę Legionowo”. Na podstawie rozporządzenia mini-

<sup>10</sup> „Materiały Monograficzne Województwa Warszawskiego”, t. 5, 1930, s. 60; A. Stawarz, op. cit., s. 56.

<sup>11</sup> *Bez złudzeń...*, *Życie Podstołeczne*, 1934 nr 2 (wrzesień), s. 1.

<sup>12</sup> *Sprawa regulacji Legionowa. Jak hrabia Potocki wypełnia zobowiązania*, ibidem, 1934 nr 3 (grudzień), s. 1.

<sup>13</sup> A. Stawarz, op. cit., s. 51.

<sup>14</sup> „Materiały Monograficzne...”, t. 5, 1930, s. 61; A. Stawarz, op. cit., s. 56.

<sup>15</sup> A. Stawarz, op. cit., s. 56; *Wydział Powiatowy Sejmiku Warszawskiego*, Warszawa 1931, s. 131, „Dziennik Urzędowy RP”, 1930 nr 37, poz. 329.

stra spraw wewnętrznych z dnia 17 marca 1930 r. (wydanego w porozumieniu z ministrem skarbu) osiedle Legionowo zostało wyłączone z gminy Jabłonna i stało się samodzielną gminą z uprawnieniami gmin miejskich. W skład gminy Legionowo weszły: osada parcelacyjna o nazwie hipotecznej Jabłonna Legionowo, folwark Ludwisin, teren koszar wojskowych (z zabudowaniami i poligonem), wieś Cegielnia<sup>15</sup>. W 1931 r. w Legionowie znajdowało się 1344 budynki, mieszkało 8856 osób, obszar wynosił 10,8 km<sup>2</sup><sup>16</sup>. Dynamika przyrostu ludności i infrastruktury była więc imponująca. Warto w tym miejscu podkreślić, iż nie włączono wówczas do gminy Legionowo osiedla Bukowiec.

„Już w 1930 roku kształtował się charakterystyczny dla Legionowa rodzaj zasiedlenia. Dużą część (...) ówczesnych mieszkańców stanowiły rodziny z osiedla parcelacyjnego, które wówczas liczyło około dwóch tysięcy działek. Byli to głównie urzędnicy, kolejarze, wojskowi. To byli ludzie, którzy nabyli na tych terenach działkę w wyniku parcelacji. Pochodzili przede wszystkim z Warszawy bądź okolic. Oczywiście bardzo duży procent stanowili wojskowi, bo legionowski garnizon był jednym z większych w międzywojennej Polsce. Tu stacjonowali baloniarze i dywizjon pociągów pancernych, i batalion mostów kolejowych. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że Legionowo od początku istnienia przyjęło też liczną grupę ludności pochodzenia żydowskiego” – stwierdził Jacek Szczepański<sup>17</sup>.

Nie sposób pominąć w tym miejscu kwestii miejscowej parafii rzymskokatolickiej. W pierwszych latach niepodległości mieszkańcy Gucina i Jabłonna Cegielni należeli do parafii Chotomów. Pierwszym rzymskokatolickim obiektem sakralnym w Legionowie była kaplica garnizonowa, poświęcona w lipcu 1921 r. Kaplica znajdowała się na obszarze koszar 2 batalionu balonowego po prawej stronie wiaduktu nad torami kolejowymi (jadąc w stronę Zegrza). Po wyjeździe w 1922 r. do Wilna kapelana ks. Feliksa Kozłowskiego, w niedzielę i święta dojeżdżał z Zegrza ks. mjr Szymon Żółkowski<sup>18</sup>.

W dniu 1 sierpnia 1925 r. kardynał Aleksander Kakowski erygował parafię p.w. Najświętszej Marii Królowej Polski w Jabłonie<sup>19</sup>. Do Chotomowa i Jabłonna było jednak daleko, dlatego też w 1928 r. powstał w Legionowie Komitet Budowy Kościoła. W jego skład weszli: Leonard Borowski, Seweryn Kulczycki, Julian Nowakowski, Piotr Rajszewicz i Władysław Tyburski, a inicjatywę wspierał ks. Jan Makowski. Budowę zloka-

<sup>15</sup> A. Stawarz, op. cit., s. 51; *Wyniki Spisu Powszechnego 1931 r. Skorowidz gmin RP. Ludność i budynki*. Cz. 1, Warszawa 1933, s. 19; *Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 XII 1931 r. Nieruchomości i budynki w miastach*. Statystyka Polski, seria C, z. 26, Warszawa 1935.

<sup>17</sup> CZAK, *Zapomniana rocznica*, „Gazeta Miejsowa”, 22 III 2001, s. 3.

<sup>18</sup> *Monografia miasta...*, s. 87.

lizowano na tzw. „górcie”; najpierw ustawiono w tym miejscu duży dębowy krzyż, pod którym odprawiano nabożeństwa. W ciągu trzech lat pobudowano drewniany kościół, który zaczął funkcjonować w 1932 r. Pierwszym proboszczem został ks. Anatol Sałaga, były kapelan Legionów. Parafię p.w. św. Jana Kantego erygował w dniu 8 grudnia 1933 r. kardynał A. Kakowski. Ksiądz A. Sałaga pobudował dom parafialny, plebanię, urządził cmentarz, Pierwszy dzwon – „Józef” o wadze 570 kg ufundowali członkowie Legionowskiego Związku Legionistów, drugi – obywatele Legionowa<sup>20</sup>.

Po tragicznej nocy okupacji niemieckiej i dramatycznych dniach powstania i wypędzenia ludności w 1944 r., Legionowo zostało zajęte 28 października 1944 r. przez wojska 47 Armii gen. lejtn. Mikołaja Gusiewa (1 Front Białoruski), w trakcie walk o likwidację niemieckiego przedmościa w widłach Wisły i Narwi<sup>21</sup>. W wyniku walk powstańczych w sierpniu 1944 r. i planowych zniszczeń po wysiedleniu ludności przez Niemców, a następnie uderzenia wojsk radzieckich, zniszczeniu bądź uszkodzeniu uległo około 1400 budynków o łącznej kubaturze 420000 m<sup>3</sup>. Szacunkowe straty wyceniono na około 10,5 mln. złotych (według cen z 1939 r.). W czasie nieobecności ludności „wszelki majątek został rozgrabiony, wszystkie domy zostały bez okien a większość bez drzwi i dachów, nie mówiąc o jakichś takich meblach” – brzmiał fragment jednego z pierwszych protokołów Gminnej Rady Narodowej z 1945 r.<sup>22</sup> Do ruin domostw powracali wysiedleni mieszkańcy, więźniowie obozów koncentracyjnych i obozów pracy, wywiezieni na roboty do Niemiec.

Sytuacja mieszkaniowa i aprowizacyjna przedstawiała się zimą-wiosną 1945 r. wprost tragicznie. Uruchomiono kuchnię polową, wydając około 800 bezpłatnych porcji zupy dziennie. Funkcjonowała tylko jedna piekarnia, a zarejestrowano około 6000 osób wymagających pomocy żywnościowej. Stan aprowizacji poprawił się latem i jesienią. Na ogólną liczbę blisko 10 tys. mieszkańców, z kart żywnościowych korzystało 2073 osoby<sup>23</sup>.

Według danych z lipca 1946 r. Legionowo zajmowało powierzchnię 1400 ha, w tym 1327 ha przypadało na parcele budowlane. Ludności było 9860, funkcjonowało 160 sklepów, 38 warsztatów rzemieślniczych i 14 małych zakładów przemysłowych zatrudniających około 50 osób. Pracowało 26 nauczycieli, 4 lekarzy i 10 akuszerów, czynne były 2 apte-

<sup>19</sup> A. Stawarz, op. cit., s. 64; „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1985 nr 10-11, s. 273.

<sup>20</sup> A. Stawarz, op. cit., s. 64; *Monografia miasta...*, s. 88-89; „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1993, s. 398; „Rocznik Archidiecezji Warszawskiej”, 1958, s. 349.

<sup>21</sup> B. Dolata, T. Jurga, *Walki zbrojne na ziemiach polskich 1939-1945*, wyd. III, Warszawa 1977, s. 254.

<sup>22</sup> AP Nowy Dwór: Akta gminy Legionowo, sygn. 233 (protokół GRN nr 14).

<sup>23</sup> A. Stawarz, op. cit. (część niepublikowana), s. 177.

ki. Rozpoczęła działalność komunikacja samochodowa, a z Jabłonny można było dojechać do Warszawy kolejką wąskotorową. Projekt przedłużenia trasy „ciuchci” do Legionowa nie znalazł uznania władz<sup>24</sup>.

Mimo ogromnych zniszczeń wojennych i strat ludzkich następowała powolna stabilizacja życia i rozwój osiedla. W tej sytuacji w dniu 15 listopada 1946 r. Gminna Rada Narodowa postanowiła wystąpić do władz w Warszawie o nadanie Legionowu praw miejskich. Podjęto uchwałę następującej treści: „Gminna Rada Narodowa po rozpatrzeniu wniosku i przyjętym naświetleniu tej sprawy przez ob. Cybulskiego [Wacław Cybulski – dop. A.K.] oraz z uwagi na to, że gmina Legionowo w ogóle nie posiada gospodarstw rolnych, jednogłośnie uchwała wystąpić z wnioskiem do odnośnych władz za pośrednictwem Powiatowej Rady Narodowej o przemianowanie gminy Legionowo na miasto”<sup>25</sup>.

„Niewiele jednak poczyniono konkretnych kroków i sprawa ta przez pewien czas nie była poważnie rozpatrywana” – podkreślił A. Stawarz<sup>26</sup>. Warto wspomnieć, że ważnym wydarzeniem była wizyta w Legionowie w czerwcu tego roku ministra oświaty Czesława Wycecha. Towarzyszyła jej wielka pompa. „O oznaczonej godzinie 12-iej na rynku w Legionowie zebrali się nieprzeliczone tłumy mieszkańców, we wszystkich oknach, szeroko otwartych, widać było twarze uśmiechnięte, a nawet dachy domów wypełnione były widzami. Zgromadziły się dzieci wszystkich szkół legionowskich ze swymi wychowawcami – relacjonował W. Cybulski. – Przy ołtarzu polowym, wzniesionym na rynku punktualnie o godzinie 12-iej rozpoczęła się Msza. Rozesłana sztafeta motocyklowa do granic Warszawy miała za zadanie zaalarmować nas, że jedzie Minister Oświaty (...). Orkiestra odegrała Hymn Państwowy, potem przy dźwiękach marsza powitalnego odbyło się powitanie Ministra przez przedstawicieli władz gminnych, wszystkich stronnictw politycznych, następnie przez nauczycieli i młodzież szkolną. Okrzyków i wiwatów nie było końca. Kwiaty wręczone Ministrowi przekraczały pojemność wagonu, cały samochód ministra Wycecha społeczeństwo opłotło dosłownie kwiatami”<sup>27</sup>.

Następnie odbyło się poświęcenie sztandaru gimnazjum, przemawiał minister i odbyła się defilada. W świetlicy PPS zorganizowano koncert młodzieży gimnazjalnej, a po koncercie Cz. Wycech wziął udział w przyjęciu, urządzonym przez Komitet Rodzicielski. Wymiernym efektem wizyty ministra oświaty była zmiana statusu gimnazjum i liceum im. Marii Konopnickiej w Legionowie z samorządowego na państwowe, co nastąpiło z dniem 1 września tego roku. Władzom miejskim ubył tym samym po-

<sup>24</sup> Ibidem, s. 195; AP Nowy Dwór: Akta gminy Legionowo, sygn. 31.70b; 31 71b; 233.

<sup>25</sup> AP Nowy Dwór: Akta gm. Legionowo, sygn. 242 (uchwała GRN nr 114).

<sup>26</sup> A. Stawarz, op. cit. (część niepublikowana), s. 195.

<sup>27</sup> *Monografia miasta...*, s. 143.



ważny wydatek budżetowy. Stanowiło to zarówno odciążenie budżetu, ale i następny kłopot związany z koniecznością budowy nowego gmachu dla tej placówki.

Istotnym krokiem na drodze do uzyskania praw miejskich było rozporządzenie ministrów administracji publicznej i ziem odzyskanych z dnia 20 stycznia 1947 r. w sprawie wykonania dekretu z 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych. Wśród ponad 20 gmin wiejskich o charakterze miejskim wymieniono wówczas na 8 miejscu Legionowo w pow. warszawskim (m.in. gminy podwarszawskie: Brwinów, Falenica, Kobyłka, Miłanówek, Piastów, Skolimów-Konstancin, Urle)<sup>28</sup>.

Kolejna uchwała GRN w sprawie przyznania Legionowu praw miejskich zapadła w dniu 20 sierpnia 1947 r.<sup>29</sup> I tym razem nie dała ona żadnych rezultatów. Równocześnie już od 1945 r. zabiegano o włączenie do Legionowa gromady Bukowiec, należącej do gminy Jabłonna. Bukowiec był funkcjonalnie związany z Legionowem, stanowił niewielkie osiedle o powierzchni 100 ha i 1757 mieszkańcach oraz 203 budynkach (przełom 1946 i 1947 r.), ale istniały tam poważne możliwości rozwoju budownictwa indywidualnego, gdyż około 300 działek pozostawało bez zabudowy. Jak podają autorzy *Monografii miasta...* już 19 lutego 1945 r. GRN wystąpiła do Starostwa Warszawskiego z prośbą o przyłączenie Bukowca<sup>30</sup>. Powtórnie Zarząd Gminy Legionowo wystąpił do starostwa w tej sprawie w dniu 15 kwietnia 1948 r.<sup>31</sup> „Zmiany statusu i granic Legionowa dojrzewały jednak powoli – podkreślił wielokrotnie przywoływany A. Stawarz. – Być może na przeszkodzie stała nie tylko biurokracja, ile wątpliwości co do miejskiego charakteru Legionowa. Przyjrzyjmy się bowiem bliżej gospodarstwu gminnemu, infrastrukturze technicznej i społecznej, jaką dysponował samorząd w Legionowie. Stan posiadania w tej dziedzinie nie był imponujący”<sup>32</sup>. Lokalny samorząd utrzymywał niewielki szpital, ośrodek zdrowia, przedszkole, dwie szkoły podstawowe, gimnazjum wraz z liceum (do 1 września 1946 r.). Majątek gminy uzupełniały drogi i place publiczne oraz plac targowy – przynoszące pewne dochody. W 1946 r. w Zarządzie Gminy pracowało 24 osoby. „Obiektywnie rzecz oceniając, stan finansowy i gospodarczy gminy Legionowo w latach 1945-1948 był ciężki. Uzyskiwane dochody – na ogół bilansowane z wydatkami – wystarczyć mogły tylko na pokrycie niektórych niezbędniejszych potrzeb społecznych oraz na utrzymanie administracji. Niezwykle trudno byłoby w tym czasie wybudować nowy szpital, po-

<sup>28</sup> „Dziennik Ustaw RP”, nr 25 z 18 III 1947, s. 372, poz. 95.

<sup>29</sup> AP Nowy Dwór: Akta gminy Legionowo, sygn. 242 (uchwała GRN nr 116).

<sup>30</sup> *Monografia miasta...*, s. 51.

<sup>31</sup> AP Nowy Dwór: Akta gminy Legionowo, sygn. 85: A. Stawarz, op. cit., (część niepublikowana), s. 196.

<sup>32</sup> A. Stawarz, op. cit. (część niepublikowana), s. 196.

stawić większy budynek szkolny, utwardzić nawierzchnię większości ulic, szybko i w pełni zelektryfikować osiedle, uruchomić łaźnię, wybudować remizę strażacką czy też rzeźnię. Szukano jednak różnych rozwiązań, m.in. adaptując niektóre budynki mieszkalne, stawiając baraki itp. Rozwiązania te były wówczas konieczne, a sytuacja w całym kraju była nadal trudna. Legionowo mogło liczyć prawie wyłącznie na aktywność swoich władz i pracowitość oraz inicjatywę mieszkańców” – podkreślił A. Stawarz<sup>33</sup>.

W okresie powojennym nastąpiło znów ściślejsze powiązanie Legionowa z wojskiem. We wrześniu 1945 r. do koszar przybyły jednostki 1 Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki – 2 pułk piechoty i 1 batalion saperów<sup>34</sup>. W 1947 r. nastąpiło rozwiązanie jedynej formacji polskiej kawalerii. W dniu 17 marca tego roku w Legionowie odbyła się ostatnia defilada 1 Warszawskiej Dywizji Kawalerii. „Wielu kawalerzystom kręciła się łza w oku nad podzwonnym formacji ułańskich” – czytamy w *Monografii miasta*.<sup>35</sup> Rozformowywanie 1 WDK trwało do końca kwietnia 1947 r., konie przekazano do prac w rolnictwie, a z resztek dywizji utworzono w Garwolinie Szwadron Przyboczny Prezydenta<sup>36</sup>.

Według stanu na dzień 31 grudnia 1948 r. Legionowo liczyło 10176 mieszkańców. Odbudowano około 800 nieruchomości, naukę pobierało około 1400 dzieci i młodzieży. Z trudem rozwijało się życie społeczno-polityczne i kulturalne, ograniczane narastającym kursem stalinowskim. W latach 1947-1949 dokonano wreszcie akcji rozminowania terenu<sup>37</sup>.

Decydujący etap zabiegów oraz starań o awans i podniesienie rangi Legionowa – czyli uzyskanie praw miejskich – miało miejsce w latach 1949-1952. Przez kilka lat ważyły się losy podziału powiatu warszawskiego, jak również nowych granic administracyjnych Legionowa. Aspiracje miejscowych władz zaczęły wykraczać poza kwestię nadania gminie praw miejskich. Liczono na ustanowienie w Legionowie siedziby powiatu, mimo że osiedle nie było jeszcze w pełni odbudowane, brakowało budynków na siedziby władz administracyjnych, nie rozwijał się przemysł. Podczas pierwszej „przymiarki” do podziału powiatu warszawskiego na dwie części (powiat warszawski prawobrzeżny i lewobrzeżny), nie było jeszcze mowy o Legionowie. W 1949 r. gdy opracowywano projekt wyodrębnienia 4 powiatów z likwidowanego dużego powiatu warszawskiego, wśród ośrodków typowanych na ich siedziby pojawiło się Legionowo. GRN w lutym tego roku podchwyciła ten projekt, określając go

<sup>33</sup> Ibidem, s. 203-204.

<sup>34</sup> E. S. Domański, *Jednostki 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. T. Kościuszki w Legionowie i okolicach w latach 1944-1999*, (w:) *80 lat Legionowa...*, s. 57.

<sup>35</sup> *Monografia miasta...*, s. 77.

<sup>36</sup> E. S. Domański, op. cit., s. 60 podaje jako datę defilady koniec lutego 1947 r.

<sup>37</sup> A. Kołodziejczyk, op. cit., s. 32.

w przyjętej uchwale jako „(...) bardzo celowy [i] jednomyślnie i z całym zadowoleniem postanawia przyjąć, zobowiązując się jednocześnie [do] przydzielenia lokalu dla potrzeb siedziby powiatu”<sup>38</sup>. Obok Legionowa na siedziby powiatów typowano: Włochy, Piaseczno i Anin<sup>39</sup>.

Z projektu tego jednak nic nie wyszło i w rezultacie rozporządzeniem Rady Ministrów z 3 maja 1952 r. powstał powiat z siedzibą w Nowym Dworze Mazowieckim, w granicach którego znalazło się Legionowo. Obok niego z powiatu warszawskiego wydzielono powiaty: piaseczyński z siedzibą w Piasecznie, pruszkowski (Pruszków) i powiat miejski – uzdrowski Otwock<sup>40</sup>. A. Stawarz podkreśla wielce negatywne następstwa tej decyzji władz na dalszy rozwój Legionowa: „W owym czasie Legionowo należało do ludniejszych osiedli podwarszawskich i być może fakt ten bardziej jeszcze pobudzał miejscowe władze. Do takiego rozwiązania początkowo przychylił się i starosta powiatu warszawskiego. Zresztą wybór siedziby powiatu był bardzo trudny, wszystkie podstołeczne miasta były w podobnym stopniu zniszczone i dość słabo jeszcze zagospodarowane... Z kolei jednak otrzymanie awansu na «stolicę» powiatu stwarzało niepowtarzalną szansę aktywizacji i zapoczątkowania żywszego rozwoju. Jednak w warunkach powszechnej mobilizacji sił i środków w związku z odbudową stolicy, szanse ożywienia osiedli i miasteczek podwarszawskich były raczej minimalne”<sup>41</sup>.

W skład nowoutworzonego powiatu nowodworskiego weszły:

1. ze zniesionego powiatu warszawskiego: Legionowo, Nowy Dwór Mazowiecki i Zakroczym oraz gminy: Czosnów, Jabłonna, Janówek, Kazuń, Łomianki, Modlin, Nieporęt, Pomiechówek i Skrzyszew.
2. z powiatu pułtuskiego – miasto Serock oraz gmina Zegrze;
3. z powiatu sochaczewskiego – gminy Leoncin i Kampinos<sup>42</sup>.

W lata pięćdziesiąte Legionowo wchodziło jako osiedle blisko 11-tysięczne o powierzchni 10,8 km<sup>2</sup>, 1267 zabudowanych nieruchomościach, 120 ulicach o łącznej długości 68 km (w tym brukowanych niecałe 5,5 km) oraz około 1300 mb. chodników utwardzonych. „Mimo braku wielu podstawowych urządzeń komunalnych Legionowo nosiło jednak pewne cechy zurbanizowanego osiedla. Stąd też ponowne wystąpienia, upominanie się o prawa miejskie” – zauważył A. Stawarz<sup>43</sup>. Nadal poza granicami gminy pozostawał Bukowiec<sup>44</sup>.

<sup>38</sup> AP Nowy Dwór: Akta gminy Legionowo, sygn. 235 (uchwała GRN nr 199 z 27 II 1949 r.)

<sup>39</sup> *Monografia miasta...*, s. 51

<sup>40</sup> „Dz. U. RP”, nr 27, poz. 185, s. 285.

<sup>41</sup> A. Stawarz, op. cit. (część niepublikowana), s. 210-211.

<sup>42</sup> „Dz. U. RP”, nr 27, poz. 185, s. 285.

<sup>43</sup> A. Stawarz, op. cit. (część niepublikowana), s. 212; AP Nowy Dwór: Akta gminy Legionowo, sygn. 55, k. 8.

<sup>44</sup> W *Monografii miasta...*, s. 51 błędnie podano, że Bukowiec włączono do Legionowa w 1949 r.

W marcu 1950 r. klub radnych SD w GRN przedłożył wniosek o nadanie gminie praw miejskich, co spowodowało kolejną uchwałę rady w tej kwestii. W styczniu 1951 r. przybyła do Legionowa inspekcja z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i PRN. Po inspekcji osiedla i zapoznaniu się ze stanowiskiem miejscowych władz inspektorzy stwierdzili min.: „(...) Wniosek Gminnej rady Narodowej z 29.III.1950 o przemianowaniu gm. Legionowo na miasto Legionowo jest całkowicie uzasadniony i zasługuje w zupełności na poparcie, gdyż dotychczas w zakresie potrzeb ludność osady traktowana była na równi z ludnością gminy wiejskiej. Przemianowanie gminy Legionowo na miasto Legionowo da lepsze warunki rozwoju osady i rzeczywistego zaspokojenia potrzeb klasy pracującej (...)”<sup>45</sup>. Zarazem dostrzeżono wiele uchybień w pracy GRN, słabo pracowały komisje problemowe, nie podejmując wielu istotnych kwestii. Plusem było niemal całkowite zelektryfikowanie osiedla<sup>46</sup>.

W dniu 22 września 1951 r. GRN podjęła ostatnią uchwałę dotyczącą nadania praw miejskich dla Legionowa, występując równocześnie do Warszawskiej Powiatowej Komisji Podziału Administracyjnego Powiatu z wnioskiem o zmianę granic Legionowa i utworzenie miasta oraz oddzielenie gminy Legionowo. Zgodnie z wnioskiem w skład miasta miała wejść gmina jednostkowa Legionowo o powierzchni 1080 ha (12359 mieszkańców), osiedle Bukowiec o pow. 100 ha (ok. 2000 mieszkańców) i wieś Łajski-Grudzie o pow. 117 ha (250 mieszkańców). W skład gminy Legionowo miało wejść 7 miejscowości wyłączonych z sąsiednich gmin – łącznie ponad 3700 ha i około 4,5 tys. ludności<sup>47</sup>.

W dniu 3 maja 1952 r. rozporządzeniem Rady Ministrów z powiatu warszawskiego wyodrębniono cztery nowe, wspomniane powyżej powiaty. Równocześnie Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał rozporządzenie (na podstawie art. 5 ustęp 1 ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o dokonaniu zmian Podziału administracyjnego), nadające Legionowu prawa miejskie (do rangi miast podniesiono także Piastów i Skolimów-Konstancin). Z gminy Jabłonna w powiecie warszawskim wyłączono gromady Bukowiec i Łajski-Grudzie i włączono do nowoutworzonego miasta Legionowa<sup>48</sup>.

Administracyjnie jako miasto Legionowo zaczęło funkcjonować od dnia 1 lipca 1952 r. Gminna Rada Narodowa w tymże miesiącu przekształcona została w Miejską Radę Narodową. Jej skład przedstawiał się następująco: Lucyna Barowa (bezpartyjna), Tadeusz Bisiński (ZSL), Ignacy

<sup>45</sup> AP Nowy Dwór: Akta gminy Legionowo, sygn. 55, k. 8.

<sup>46</sup> A. Stawarz, op. cit. (część niepublikowana), s. 212, 223-224.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 217; AP Nowy Dwór: Miejska Rada Narodowa w Legionowie, sygn. 3 (uchwała GRN nr 23 z 22 IX 1951).

<sup>48</sup> „Dz. U. RP”, 1952 nr 26, poz. 181, paragrafy 1 i 2, s. 277.



Błoński (ZSL), Władysław Bożym (ZSL), Stanisław Bujakowski (PZPR), Stanisław Ciepliński (bezpartyjny), Władysław Deleciński (bezpartyjny), Władysław Drzewicki (PZPR), Czesław Filipiak (SD), Romuald Filipin (PZPR), Jan Franckunas (SD), Maria Krogulska (PZPR), Jan Kupniewski (bezpartyjny), Czesław Makowski (PZPR), Zbigniew Mazurkiewicz (PZPR), Jadwiga Muszalska (PZPR), Wacław Nowakowski (PZPR), Józef Paprocki (PZPR), Stanisław Pidek (bezpartyjny), Henryk Radomski, Bogdan Rózicki (PZPR), Aleksander Sańko (PZPR), Franciszek Skowroński (PZPR), Władysław Walczykowski (bezpartyjny), Tadeusz Wardencki (PZPR), Aleksandra Włodarska (PZPR), Adam Zagrabski (bezpartyjny), Maria Zborowska (PZPR), Władysław Ziółkowski, Klemens Zwoliński (SD). Przewodniczącym MRN był S. Bujakowski a jego zastępcą H. Radomski<sup>49</sup>.

Po szeregu reorganizacji i zmian administracyjnych w 1974 r. rozpoczął działalność Urząd Miejski w Legionowie. Pierwszym naczelnikiem miasta był Jan Kasprzak (1974-1980), po nim urząd ten pełnili kolejno: Ryszard Abramowski (1980-1984) i mgr inż. Stanisław Kolanowski. Z dniem 16 grudnia 1987 r. Legionowo zostało wpisane do urzędowego rejestru miast prezydenckich, gdyż przekroczyło liczbę 50 tys. mieszkańców. Pierwszym w dziejach prezydentem miasta został inż. Kazimierz Kumicki<sup>50</sup>.

Dzieje Legionowa, w tym okres powojenny, wymagają źródłowych badań i wnikliwej monografii. Nie wypełniają tej luki ani niepublikowana *Monografia miasta*, opracowane przez TPL, pozbawiona zresztą aparatu naukowego, ani częściowo tylko publikowana, wielokrotnie przywoływana monografia A. Stawarza, czy okolicznościowe referaty wygłoszone na sesji popularnonaukowej z okazji 80-lecia Legionowa w maju 1999 r. Dlatego w tym miejscu należy przypomnieć tylko podstawowe fakty. Właściwie dopiero po „odwilży” 1956 r. przystąpiono do realizacji planów rozwoju miasta, a w kwietniu 1958 r. MRN przyjęła uchwałę określającą program najpilniejszych zadań do realizacji w ciągu 10 lat. W 1974 r. opracowano plan zagospodarowania przestrzennego Legionowa, uwzględniający m.in. budowę fabryki domów w Łajskach i budowę osiedla „Jagiellońska” dla 15 tys. mieszkańców. Jednakże za szybkim tempem budownictwa mieszkaniowego w latach 1975-1980, nie nadążała rozbudowa infrastruktury społecznej. W efekcie decyzji administracyjnych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych miasto stało się typową „sypialnią” Warszawy.

Dynamicznie rosła liczba ludności. Podczas gdy w 1950 r. w Legionowie mieszkało około 11 tys. osób, lata 1960-1970 cechowały się po-

<sup>49</sup> AP Nowy Dwór: Akta gminy Legionowo, sygn. 9.

<sup>50</sup> A. Kołodziejczyk, op. cit., s. 32.

ważną stagnacją – 20,8 tys., natomiast od 1975 (21,8 tys.) do 1980 (39,7 tys.) liczba ludności niemal się podwoiła. W 1988 r. Legionowo zamieszkiwało 51 tys. mieszkańców, po czym tempo przyrostu mieszkańców osiągnęło wartość ujemną. W 1994 r. było 50668, a w 1997 r. – 50813 legionowian<sup>51</sup>. Po Pruszkowie Legionowo stało się drugim co do wielkości ośrodkiem miejskim aglomeracji warszawskiej.

Okres przekształceń ustrojowo-politycznych i gospodarczych lat dziewięćdziesiątych odbił się negatywnie na wielu sferach rozwoju miasta. Ożywieniu uległy sprywatyzowane handel i usługi, rozwijała się nadal komunikacja, jednak przemysł legionowski (Zakłady Sprzętu Technicznego i Turystycznego „Aviotex”, Mazowieckie Zakłady Wapienno-Piaskowe – „Silikaty”, „Cekar”, Fabryka Domów) praktycznie przestały istnieć. Z uwagi na brak odpowiednich środków finansowych nie zrealizowano wielu niezbędnych dla miasta inwestycji. Kłopoty władzom miejskim sprawa bezrobocia, chociaż w aglomeracji warszawskiej – w stosunku do reszty kraju – jest to problem marginalny. Nad obliczem miasta nadal dominuje jego satelicki wobec Warszawy charakter. Wobec braku inwestycji budownictwa miejskiego wyraźnemu zahamowaniu uległ przyrost ludności – do kilkudziesięciu osób rocznie. Głównym zadaniem władz miasta wydaje się przełamanie kompleksu „satelity” Warszawy i „sypialni” stolicy, rozbudowa infrastruktury, tworzenie miejsc pracy, a nade wszystko związanie miasta z regionem, czego zaczątkiem był sfinalizowany na początku lat dziewięćdziesiątych związek celowy czterech gmin (Jabłonna, Legionowo, Skrzyszew i Serock) dla skuteczniejszej realizacji wspólnych inwestycji (ujęcie wody, oczyszczalnia ścieków, energia ciepła). Utworzenie w 1999 r. z miasta siedziby władz powiatowych z pewnością przyczyni się do nasilenia procesów integracyjnych odwróconego „tyłem” do regionu Legionowa.

W latach dziewięćdziesiątych uległo natomiast znacznemu ożywieniu życie społeczno-kulturalne. Pojawiły się nowe pisma lokalne – „To i Owo. Legionowo” oraz „Gazeta Miejsca”, prasa szkolna i parafialna. W dniu 26 maja 1979 r. odbyło się pierwsze założycielskie zebranie Towarzystwa Przyjaciół Legionowa, a 2 lipca tego roku ukonstytuował się pierwszy zarząd Towarzystwa, którego prezesem został Stanisław Feliszek, a wiceprezesem Piotr Chruściel. Po 1989 r. wyraźnemu ożywieniu uległa działalność tego zasłużonego stowarzyszenia. Zaczęto organizować rocznice utworzenia Legionowa. W 75-lecie miasta w 1994 r. obchodzono uroczystości „Dni Legionowa”, które uświetniły liczne imprezy: wmurowanie aktu erekcyjnego pod pomnik „Polski Walczącej”, nadanie imienia VII Obwodu AK „Obroza” Szkole Podstawowej nr 7, oddanie do użytku pierwszej w mieście studni oligoceńskiej, występy Zespołu Reprezenta-

<sup>51</sup> „Rocznik Statystyczny Województwa Warszawskiego”, 1999, s. 92; 1998, s. 116.

cyjnego Warszawskiego Okręgu Wojskowego, chóru „Harfa”, wernisaże legionowskich plastyków, koncerty rokowe, zawody sportowe<sup>52</sup>. W 1994 r. ukazał się wspomniany I tom monografii A. Stawarza *Zarys dziejów Legionowa*. Lata 1996-1999 lokalna prasa określiła „Złotym Wiekiem TPL”.

Uchwałą Rady Miejskiej z 6 marca 1980 r. rozpisano otwarty konkurs na herb miasta. Najczęściej powtarzającym się motywem w nadesłanych na konkurs pracach był balon (nawiązujący do działającej w okresie międzywojennym w Legionowie fabryki spadochronów i balonów). 24 maja tego roku nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu. Przyjęty został projekt inż. Jacka Kułagowskiego z Warszawy (godło „Radek”), przedstawiający literę L na czerwonym tle zakończoną u dołu stylizowanym namiotem. Poniżej widniał rysunek muru w kolorze białym<sup>53</sup>.

Nowy herb Legionowa został opracowany w 1999 r. i zaopiniowany pozytywnie przez Heraldyczny Punkt Konsultacyjny przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji w dniu 27 grudnia tego roku. Przedstawia stylizowanego orła białego w koronie w polu czerwonym, siedzącego na tarczy z herbem Piława (srebrny krzyż półtrzecia na tle błękitnym). Herbem tym pieczętowała się rodzina Potockich z Jabłonna, a parcelacja części majątku Augusta Potockiego dała początek Legionowu (stacja kolejowa Jabłonna Nowa – 1877 r., garnizon wojskowy 1892 r., huta szkła – 1897 r.). Orzeł w koronie odnosi się do tradycji legionowych miasta i godła państwowego z 1919 r., kiedy to osadzie nadano nazwę Legionowo, a także tradycji wojskowych miasta. Projekt przyjęto na sesji Rady Miejskiej Legionowa w 2000 r.<sup>54</sup>

Przed władzami powiatu i miasta stał ogrom zadań, a 51 lat dziejów miasta skłania do zastanowienia nad kierunkami rozwoju, głównymi problemami Legionowa i regionu, szansami i zagrożeniami. Jakiegokolwiek myślenie perspektywiczne nie jest jednak możliwe w oderwaniu od przeszłości oraz współczesności. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej nadszedł czas na wielkie plany i towarzyszące im działania. Nie siląc się na mniej lub bardziej konkretne „podpowiedzi”, pragnę w zakończeniu podkreślić raz jeszcze, iż dzieje Legionowa i jego mieszkańców, a także historia regionu wymagają jeszcze wielu żmudnych badań archiwalnych i bibliotecznych, a także licznych publikacji. Właśnie w imię utrwalenia tożsamości „małych ojczyzn”, miast i regionów, by wielkie karty historii stały się drogowskazem przy budowaniu przyszłości.

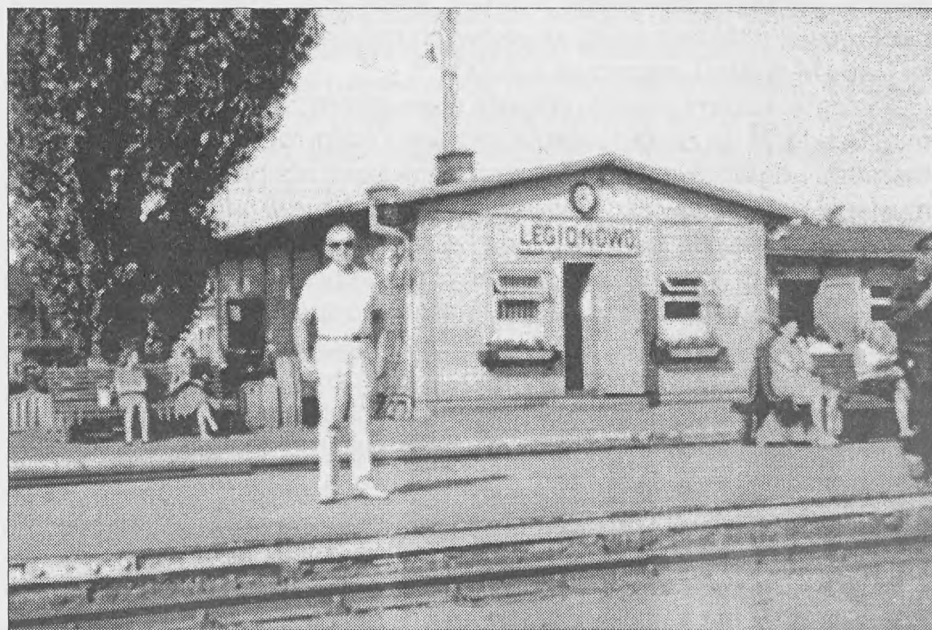
<sup>52</sup> „To i Owo. Legionowo”, nr 19 z 8 V 1992, s. 15; nr 18 z 7 V 1993, s. 10-11; *Dni Legionowa*, nr 18 z 6 V 1994, s. 1, 11.

<sup>53</sup> A. Kołodziejczyk, op. cit., s. 35; *Skąd ten herb*, „Nasze Legionowo”, listopad 1984, s. 1, 12.

<sup>54</sup> *Nowy herb Legionowa*, „To i Owo. Legionowo”, nr 3 z 20 I 2000.



Budowa osiedla przy ul. Husarskiej, koniec lat siedemdziesiątych  
(fot. z archiwum TPL)



Stacja Legionowo w 1965 r. (fot. ze zbiorów Sławomira Szklarka)



**Jacek Szczepański**

## **Geneza nazwy „Legionowo”**

Poniższe opracowanie stanowi rozwiniętą wersję referatu wygłoszonego 3 maja 2002 roku podczas sesji naukowej przygotowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Legionowa przy współpracy Urzędu Miejskiego. Sesja została poświęcona 50. rocznicy nadania praw miejskich naszemu miastu.

Zasadnicza część niniejszego referatu obejmuje lata 1918 – 1919. W pierwszej części zostały krótko omówione podstawowe czynniki miastotwórcze.<sup>1</sup> Dzięki powstaniu stacji kolejowej Jabłonna (dziś Legionowo) w 1877 r. oraz garnizonu w 1892 r., nasza miejscowość mogła spełnić ważną rolę w momencie odzyskania niepodległości. To właśnie tu, Inspektorat Piechoty Legionów przystąpił w styczniu 1919 r. do formowania pierwszych pułków nawiązujących do chlubnych tradycji Legionów Polskich. Stąd w prostej linii wzięta się nazwa naszej miejscowości. W pierwszym kwartale 1919 r. nadał ją miejscowemu garnizonowi generał Bolesław Roja. W ostatniej części referatu przedstawiono losy nazwy „Legionowo” w okresie międzywojennym. Ukazano wysiłki podejmowane przez ówczesny zarząd gminy w celu ujednolicenia nazwy gminy, stacji, poczty i garnizonu, co nastąpiło dopiero w 1934 r.

### **I. Główne czynniki miastotwórcze**

#### **Stacja Jabłonna**

Podstawowym czynnikiem miastotwórczym było powstanie w 1877 r. stacji Jabłonna Kolei Nadwiślańskiej. Była ona jedną z 24 stacji wybudowanych na całej linii od Kowla do Mławy. Zaliczono ją do klasy IV.<sup>2</sup> Cie-

---

<sup>1</sup> Szerzej o początkach Legionowa: J. Szczepański, *Najwcześniejsze dzieje Legionowa (1877 – 1918)*, [w:] *80 lat Legionowa*. Materiały z sesji popularno-naukowej, maj 1999, Legionowo 2000.

<sup>2</sup> *Droga żelazna Nadwiślańska*, [w:] „Tygodnik Ilustrowany”, 1877 nr 97, s. 283. Odcinek kowelsko-mławski liczył 430 wiorst, czyli prawie 460 km.

kawostką jest, że w 1884 r. w Jabłonce zatrzymał się pociąg Aleksandra III. Car wizytujący gubernie nadwiślańskie został powitany wówczas przez właściciela majątku Jabłonna hrabiego Potockiego.<sup>3</sup> Nazwa stacji „Jabłonna” funkcjonowała bez zmian przez 57 lat. Dopiero w 1934 r. władze kolejowe zmieniły ją na „Legionowo”. Inna nazwa - „Jabłonna Nowa” - wymieniana w niektórych opracowaniach, była określeniem zwyczajowym. Nie występuje ona w żadnych znanych źródłach. Odróżniała nowo powstającą osadę od wsi Jabłonna Stara, w której istniały pałac i poczta.

### **Park Gucin**

Obok stacji na początku lat osiemdziesiątych XIX stulecia został wytyczony Park Gucin. Było to letnisko liczące 49 morgów i 28 prętów powierzchni. Nazwa Gucin wywodzi się od zdrobnienia imienia Augusta hrabiego Potockiego, właściciela majątku Jabłonna. W 1885 r. na terenie Gucina istniało pięć drewnianych willi, które wynajmowano warszawskim letnikom. Z dawnej zabudowy Gucina zachował się przy ul. Kościuszki 15 budynek zajazdu z około 1889 r. Formalnie nazwa Gucin obowiązywała do 1925 r., kiedy to letnisko zostało wchłonięte przez nowo wytyczoną Osadę Parcelacyjną Jabłonna Legionowa I.

### **Obóz Feldmarszałka Hurki**

W 1892 r. Rosjanie wykupili przy stacji Jabłonna około 37 ha pod budowę koszar. W tym samym roku przystąpili do wznoszenia budynków i formowania rezerwowych pułków piechoty: 192. Drohiczyńskiego i 193. Wawerskiego. Pięć lat później wybudowano koszarę dla 4. Batalionu Kolejowego (w rozwidleniu torów Zegrze – Modlin) oraz dla Oddziału Balonowego Warszawskiego Rejonu Fortecznego (przy ul. Strużańskiej). Wraz z magazynami garnizon stworzył duży zespół koszarowy liczący około 120 budynków i ponad 3.5 tysiąca załogi. 13 marca 1899 r. car Mikołaj II wydał rozporządzenie, na mocy którego koszarom w Jabłonce nadano oficjalną nazwę „Obóz Feldmarszałka Hurki”.<sup>4</sup> W ten sposób nawiązał do zwyczaju nadawania dużym zespołom koszarowym, stanowiącym samodzielne miasteczka garnizonowe, nazw upamiętniających ważnych dla Rosji dowódców wojskowych. Przykładem może być garnizon pod Różanem, noszący miano „Obozu Zabałkańskiego” od feldmarszałka Iwana Dybicza Zabałkańskiego, czy „Obóz Bagrationa” koło Augustowa, upamiętniający księcia Piotra Bagrationa. Także garnizon wojskowy położony koło stacji Iman na Dalekim Wschodzie nosił nazwę „Obozu Murawiewa”. Wymienieni dowódcy często byli przeciwnikami politycznymi Polski i dlatego nazwy obozów na ziemiach polskich pełniły także funkcje rusy-

<sup>3</sup> M. Chudziak, *Pobyt Ich Cesarskich Mości w Kraju Nadwiślańskim*, Warszawa 1885, s. 17.

<sup>4</sup> „Prikazy Wojskam Warszawskiego Wojennogo Okruga”, nr 45 z 29.III.1899.

fikacyjne. Nazwa „Obóz Feldmarszałka Hurki” była używana przez dowództwo rosyjskie równoległe z nazwą: koszary „Jabłonna”. Obowiązywała przez 16 lat do sierpnia 1915 r., kiedy po ofensywie niemieckiej Rosjanie wycofali się z Królestwa Polskiego.

W czasie I wojny światowej koszary nosiły już nazwę „Lager Jabłonna” – obóz Jabłonna. W listopadzie 1918 r. stacjonowało w nich około 2-3 tysiące żołnierzy niemieckich, zgrupowanych w czterech batalionach. Byli to głównie rezerwiści z Infanterie Ersatz Truppe Warschau, którzy tu szkolili się przed wyruszeniem na front. Dysponowali oni wszelkiego rodzaju bronią ręczną, ciężkimi karabinami maszynowymi, a nawet miotaczami min. 11 listopada 1918 r. tak silny garnizon zaatakowała kompania Polskiej Organizacji Wojskowej, licząca niespełna stu ochotników. Oddziałem dowodził pochodzący z Chotomowa Polikarp Wróblewski ps. „Wyrwa”. Po krótkotrwałej potyczce, w następstwie której poległ peowiak Stefan Gawryszewski, Niemcy podpisali akt kapitulacji.<sup>5</sup> We wspomnieniach Polikarpa Wróblewskiego czytamy: „16 listopada przyjechał z Komendy Głównej Wojska Polskiego w mundurze artylerii Legionów kpt. Kozar Słobódzki z pismem, że obejmuje dowództwo nad naszymi ludźmi na terenie koszar. 17 listopada zostałem wezwany do Sztabu Głównego do pułkownika Wacława Stachewicza. W obecności komendanta Obwodu Praskiego Kazimierza Surdykowskiego zdałem raport z rozbrojenia Niemców i zajęcia koszar w Nowej Jabłonce”.<sup>6</sup> Najważniejszym zadaniem peowiaków była ochrona koszar przed rabunkiem, co przy szczupłych siłach własnych było niezwykle trudnym zadaniem. W czasopiśmie wojskowym „Wiarus” czytamy: „Kiedy w listopadzie 1918 r. wyrzucaliśmy Niemców z kraju i ekspediowaliśmy ich wprost do «Heimatlandu», został się po nich duży obóz ćwiczebny w Jabłonce. Niemcy wpakowali tam całą szkołę aspirantów, potem objęły obóz jakieś niepowołane elementy, wyrzucone następnie przez porucznika Kozar-Słobódzkiego.”<sup>7</sup>

Mieczysław Kozar Słobódzki został pierwszym oficjalnym komendantem garnizonu w Jabłonce wyznaczonym na to stanowisko 15 listopada 1918 r.<sup>8</sup>

<sup>5</sup> Stefana Gawryszewskiego upamiętnia jedna z legionowskich ulic na III Parceli.

<sup>6</sup> *Chotomów, Jabłonna od wieków razem*, pod red. A. Cudnej-Kowalskiej, Chotomów 1998, s. 97.

<sup>7</sup> A. F., *Jak 1 baon 6 P. P. Legionów stworzył sobie baterię miotaczy min*, „Wiarus”, nr 2 z 12.I.1920, s. 26.

<sup>8</sup> Mjr Mieczysław Słobódzki ps. „Kozar” (1885 – 1965), W 1903 r. ukończył gimnazjum w Kołomyi, następnie studiował filologię germańską na uniwersytecie lwowskim. Od 1907 r. członek PPS, a także Związku Strzeleckiego. Od 6.VIII.1914 r. pełnił służbę w Legionach Polskich w 1. Pułku Artylerii. Po kryzysie przysięgowym został wcielony do austriackiego 16. Pułku Piechoty. Po zwolnieniu z wojska, od 6.IV do 15.XI.1918 r. pełnił funkcję oficera do zleceń Polskiej Organizacji Wojskowej. W latach dwudziestych był znanym autorem muzyki do piosenek żołnierskich. Największą popularność zdobyła pieśń do słów Kazimierza Wroczyńskiego pt. *Rozkwitały pąki białych róż*. Skomponował również muzykę do utworu Józefa Relidżyńskiego *Maszerują chłopcy, maszerują*, a także popularne piosenki, np. *Gołda* do słów Andrzeja Własta.

On też przygotował koszary do przyjęcia pierwszych kadr peowiackich, które zaczęły napływać do Jabłonna od połowy listopada 1918 r. Byli to głównie ochotnicy z Warszawy i okolic, z Sochaczewa, Pruszkowa, Skierniewic i Tłuszcza. 2 tysiące peowiaków przyjechało z okolic Kalisza, Sieradza, Słupcy oraz Konina.

## II. Obóz Ćwiczebny Jabłonna

29 listopada 1918 r. komendę nad oddziałami Polskiej Organizacji Wojskowej objął generał Kazimierz Sosnkowski. Jego zadaniem było rozwiązanie organizacji i wcielenie żołnierzy POW do regularnych jednostek wojskowych. Z inicjatywy generała oraz ppłk. Stanisława Burhardt Bukackiego i kpt. Jana Kruszewskiego, w Jabłonie utworzono „Obóz Ćwiczebny Jabłonna” liczący około 2,5 tys. żołnierzy.<sup>9</sup> Jego obsadę tworzyło kilkunastu oficerów legionowych, kilku peowiackich i z byłej armii carskiej, jeden z niemieckiej. Całością dowodził kapitan Stanisław Młot Parczyński.<sup>10</sup> Natomiast kadry podoficerskie obozu utworzyli podchorążowie klasy D i E Szkoły Podchorążych Piechoty z Ostrowi. Prowadzili oni wyszkolenie zgodnie z obowiązującą ówczesnie musztrą niemiecką.<sup>11</sup>

Na początku grudnia 1918 r. w Jabłonie utworzono z ochotników POW trzy bataliony regularnej armii polskiej. Bataliony sformowano według etatu zatwierdzonego przez Sztab Generalny 29 listopada 1918 r. Przewidywał on stan 702 szeregowych i 25 oficerów. Dowódcami batalionów byli: I - kpt. Jan Kruszewski, II - kpt. Młot Parczyński i III - por. Wacław Koc. W tym okresie obowiązki dowódcy obozu pełnił przez krótki czas kpt. Jan Kruszewski.<sup>12</sup> Jego najważniejszym zadaniem było ujedno-

<sup>9</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW): I. 341.1.233. WBH. 20 grudnia 1918 r. garnizon liczył 30 oficerów, 85 podoficerów i 2514 szeregowych.

<sup>10</sup> Major Stanisław Parczyński, ps. „Młot” (1888 – 1920). Ukończył gimnazjum w Krakowie, uzyskał absolutorium na wydziale prawno-filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od 1912 roku działał w Związku Strzeleckim. 6.VIII.1914 r. jako żołnierz 1. Kompanii Kadrowej Legionów Polskich przekroczył granice Królestwa Polskiego. Od VIII.1915 r. dowódca kompanii w 5. Pułku Piechoty Leg. Ciężko ranny w bitwie pod Tarłowem. Od maja 1918 roku komendant Okręgu POW w Kutnie i Warszawie. Jako dowódca I batalionu 5. Pułku Piechoty poległ 1 maja 1920 roku podczas zdobywania dworca w Fastowie. Odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* kl. 5.

<sup>11</sup> A. Sujkowski, *Szkoły Piechoty w Polsce do 1931 roku*, Warszawa 1932, s. 298.

<sup>12</sup> Generał brygady Jan Kruszewski ps. „Kruk” (1888 – 1977), po ukończeniu gimnazjum w Płocku w 1907 r. studiował medycynę na uniwersytecie w Krakowie oraz w Genewie. Od 1911 r. należał do Związku Strzeleckiego. 6 sierpnia 1914 r. wraz z 1. Kompanią Kadrową wkroczył do Królestwa Polskiego. W V.1915 r. dowodząc 2. kompanią 1. Pułku Piechoty Leg. zostaje ciężko ranny w czasie natarcia na folwark Przepiórów koło Klimontowa. W 1917 r. internowany w Beniaminowie. W okresie międzywojennym dowódca 1. Pułku Piechoty Leg., a od III.1928 r. 1 Dywizji Piechoty Legionów, od X.1930 r. dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza. W wojnie obronnej 1939 r. dowodził grupą operacyjną w Armii „Prusy”. Zmarł w 1977 r. we Francji, za: P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów WP*, Warszawa 1994.



licenie wojskowych umiejętności żołnierzy, gdyż były one krańcowo różne. Inaczej do służby podchodzili żołnierze dawnego Wehrmachtu przywykli do pruskiej dyscypliny, a inaczej peowiaci, działający dotąd w konspiracji. Do tego kryzys pogłębiały trudne warunki bytowe, brak umundurowania i ciepłej odzieży, skromne racje żywnościowe oraz nieopalone izby żołnierskie. Nastroje poprawiło dopiero wręczenie broni na początku grudnia 1918 r. Początkowo karabiny Mauzera wz. 98 otrzymały pododdziały wartownicze, a następnie pozostałe kompanie.<sup>13</sup> Garnizonem dowodził wówczas mjr Szyndler, który był czwartym z kolei komendantem obozu. Koszary od listopada 1918 r. do początku 1919 r. nosiły nazwę Jabłonna, stację kolejową nazywano zwyczajowo Jabłonną Nową, a wille do niej przylegające szczyliły się szumnym określeniem „Gucin”.

### III. Od Inspektoratu Piechoty Legionów do Legionowa

W styczniu 1919 r. starania wyższych dowódców wojskowych o nawiązanie do chwalebnej tradycji Legionów Polskich zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Głównym orędownikiem odtworzenia pułków piechoty legionowej był gen. Kazimierz Sosnkowski, ówczesny dowódca Okręgu Generalnego Warszawskiego. 15 stycznia 1919 r. generał Stanisław Szeptycki, Szef Sztabu Generalnego WP wydał rozkaz nr 19, którego następstwa były niezwykle brzemienne dla koszar w Jabłonie. Czytamy w nim m.in.: „Naczelný Wódz W. P. pismem z dnia 4.I.1919, chcąc wynagrodzić zasługi Legionów Polskich (...) i utrwalić tradycję ich bojów i ofiarnej pracy w warunkach najcięższych, ustanowił, by pułki te w Armji polskiej swą dawną nazwę «Pułków Legionowych» zachowały i numerację od 1 w ogólnej ilości 6-ciu. (...) Dla utrzymania tradycji należy o ile możności zatrzymać dawne przydziały pułkowe oficerów i żołnierzy, np. oficerów i żołnierzy dawnego 1 p.p. Legionów przydzielić do tworzącego się 1 p.p. etc.”.<sup>14</sup>

W tym samym rozkazie został powołany w koszarach w Jabłonie Inspektorat Piechoty Legionów. Jego dowódcą mianowano 15 stycznia 1919 r. generała Bolesława Roję.<sup>15</sup> Zadaniem inspektoratu było organi-

<sup>13</sup> A. J. Borkiewicz, *Dzieje 1-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 22.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>15</sup> CAW: Rozkaz Dowódcy Okręgu Generalnego Warszawa z 16 stycznia 1919 r. B. Roja obowiązki objął 16 stycznia 1919 r. Generał dywizji Bolesław Roja (1876 – 1940) – „ojciec chrestny” nazwy naszego miasta. Maturę uzyskał w gimnazjum św. Anny w Krakowie. Po ukończeniu Korpusu Kadetów w Wiedniu służył w 36. Pułku Piechoty Obrony Krajowej w Kołomyi. 1.IX.1914 r. wstąpił w stopniu porucznika do Legionów Polskich. Jako dowódca IV batalionu 2. Pułku Piechoty odbył kampanię karpacką. Ranny pod Mołotkowem. 2. III.1915 r. objął dowództwo 4. Pułku Piechoty Legionów, z którym walczył pod Borzechowem i Jastkowem. W II.1916 r. zostaje ranny pod Optową. Członek Rady Pułkowników, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego. W listopadzie 1918 r. uwolnił Kraków spod okupacji austriackiej.

zowanie pułków legionowych i uzupełnianie ich zarówno dawnymi legionistami, jak i nowymi żołnierzami z poboru. W koszarach powstawały więc najbardziej elitarne jednostki przyszłej armii polskiej. Inspektorat zajął około 50 drewnianych budynków koszarowych. Obecnie z tego kompleksu, położonego po obu stronach dzisiejszej ul. Zegrzyńskiej, zachował się tylko jeden budynek.

Generałowi Roji podporządkowano m.in. dwa bataliony, które 5 stycznia 1919 r. jako „Grupa Jabłonna” wyjechały do Warszawy w celu stłumienia zamachu stanu płk. Mariana Januszajtisa. Grupą „Jabłonna” do 13 marca 1919 r. dowodził kpt. Jan Kruszewski, który wcześniej pełnił funkcję dowódcy Obozu Ćwiczebnego w Jabłonie. Po rozbrojeniu tzw. Straży Narodowej bataliony zostały zakwaterowane w warszawskiej cytadeli. 16 stycznia 1919 r. z I batalionu utworzono I batalion 1. Pułku Piechoty Legionów, natomiast drugi batalion rozwinęto w I i II batalion 6. Pułku Piechoty Legionów. Nie zmienia to faktu, że podstawowe kadry obu pułków zostały sformowane z peowiaków właśnie w koszarach w Jabłonie. Bolesławowi Roji podlegały także 4 i 5 pułk, które do kwietnia 1919 r. walczyły pod Lwowem. Podporządkowano mu także oddział majora Jerzego Trojanowskiego, który na początku 1919 r. w koszarach w Jabłonie rozwinęto w trzy bataliony 2. Pułku Piechoty. I batalion już 12 kwietnia 1919 r. wyruszył na Front Litewsko-Białoruski. Kilka dni później batalion dowodzony przez kpt. Emila Czapskiego zajął po uporczywych walkach Lidę. W maju z Jabłony do Lidy przyjechał II batalion dowodzony przez por. Jana Sendorka. Oba bataliony walczyły następnie o osiągnięcie linii Berezyny. Na przełomie maja i czerwca 1919 r. w Jabłonie został sformowany III batalion pod dowództwem mjr. Witolda Grzybowskiego. Po skierowaniu do Wschodniej Małopolski bił się pod Rohatynem i Brodami.<sup>16</sup> W koszarach w Jabłonie i w Zegrzu w lutym 1919 r. odtwarzano także kadry 3. Pułku Piechoty.<sup>17</sup>

Szczególna atmosfera miejsca, wspomnienia dawnych działań wojennych i zgromadzenie w jednym garnizonie wielu dawnych legionistów, zdecydowało o nadaniu koszarom w Jabłonie nazwy Legionowo. W ten sposób gen. Roja upamiętnił czyn zbrojny Legionów Polskich istniejących w latach 1914 - 1917. Świadek tamtych wydarzeń por. Józef Relidzyński<sup>18</sup> tak opisał to doniosłe wydarzenie: „W historycznej Jabłon-

kiej. Objął dowództwo Grupy Operacyjnej „Wschód”, która przysłała na odsiecz Lwowa. Od 18.V.1919 r. na froncie litewsko-białoruskim, gdzie dowodził grupą operacyjną swojego imienia. Poseł na Sejm II kadencji z ramienia Stronnictwa Chłopskiego. Po 1935 r. w opozycji wobec sanacji. 27.V.1940 r. został zamordowany przez hitlerowców w obozie w Sachsenhausen. Piotr Stawecki, op. cit.

<sup>16</sup> S. Wyrzycki, *2 Pułk Piechoty Legionów*, Pruszków 1992, s. 16.

<sup>17</sup> Por. Karta ewidencyjna z przebiegu służby chor. Stanisława Jagiełłowicza z 5.VII.1922 r., w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo.

<sup>18</sup> Autor relacji por. Józef Relidzyński urodził się w 1886 r. w Kielcach. Po ukończeniu gimnazjum realnego w Warszawie studiował nauki społeczne we Frankfurcie nad Me-

nie, ongiś siedzibie Księcia Józefa, o trzy wiorsty od miasteczka i pięknego pałacu (...), przed oczami stoi, tuż przy stacyjce kolejowej, wielki kompleks budynków koszarowych. To obóz Jabłonna. Dzisiaj zwie się Legionowo. Jest on siedzibą wskrzeszonych Legionów Polskich, które z rozkazu Naczelnego Wodza, jako wyborową jednostkę bojową, organizuje generał Roja".<sup>19</sup>

Nazwa Legionowo poza Legionami upamiętniła także osadę polową Komendy Legionów istniejącą na Polesiu Wołyńskim. Poleskie Legionowo zaczęło powstawać w listopadzie 1915 r. Żołnierze wykorzystując czasowy spokój na froncie przystąpili do prac budowlanych obok leśniczówki stojącej przy drodze z Kościuchnowki do stacji Maniewicze (na linii Kowel – Sarny). Prace wykonała głównie kompania techniczna dowodzona przez por. Włodzimierza Hellmana. On także przygotował plany i szczegóły zabudowy. Dużą pomoc przy pracach nieśli jeńcy rosyjscy. Będąc znakomitymi cieślami stworzyli pod kierunkiem legionistów budynki o niepowtarzalnej architekturze. Część kwater, jak Hellmanówka, Sztabówka czy Ciborówka przypominało dawne szlacheckie dworki. Inne budynki jak „Domek Generała” czy „Zakopiańska”, nawiązywały w stylu do zakopiańskich willi. Na poleskie Legionowo składały się drewniane budynki kompanii sztabowej i technicznej, szkoły chorążych, kancelarii oraz szeregu instytucji tyłowych. Do najpiękniejszych obiektów zaliczano kaplicę. Jej twórca Wincenty Wodzinowski ozdobił część ołtarzową brzozyowymi orłami legionowymi. Istniał tu także kinoteatr „Zorza”, piękne oficerskie wille oraz boisko sportowe. To właśnie tu w 1916 r. została powołana drużyna piłkarska Legia. Po opuszczeniu Legionowa przez wojsko polskie w październiku 1916 r. budynki popadły w ruinę. Dzieła zniszczenia dopełnili chłopcy z okolicznych wsi Wołczecka i Kościuchnowki, którzy już po wojnie poszukiwali drewna do odbudowy własnych siedzib.<sup>20</sup> Po wyjeździe Legionów z Polesia, a następnie po internowaniu w różnych

---

nem. Ukończył wydział filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego. W VIII.1914 r. jako ochotnik wstąpił do Legionów Polskich. Początkowo służył w 4., a następnie w 6. Pułku Piechoty. Za waleczność pod Jastkowem awansował do stopnia ppor. W czasie kryzysu przysięgowego został internowany w Beniaminowie (dziś koszary w Białobrzegach). Już wówczas stał się piewą epopei Legionów. Wydaje tomy poezji *Laury i ciernie*, *Wieję wiosenne wiatry* i *Pędząca sława*. Być może to właśnie Relidzyński w 1919 r. podsunął gen. Roi pomysł nadania koszarom w Jabłonce nazwy Legionowo. W latach trzydziestych J. Relidzyński został kierownikiem Centralnego Biura Filmowego MSW. Wydał także głośną powieść *Miłość Renaty Jazłowieckiej*.

<sup>19</sup> J. Relidzyński, *W siedzibie Księcia Józefa*, „Wiarus”, 12.IV.1919, z. 15, s. 57.

<sup>20</sup> 26 sierpnia 2003 r. miejsce, gdzie znajdowało się poleskie Legionowo na Ukrainie odwiedziła oficjalna delegacja władz Legionowa z Janem Grabcem, zastępcą prezydenta na czele. W jej skład weszli także Michał Kobrzyński i autor artykułu. Delegacja uczestniczyła w uroczystości odsłonięcia odrestaurowanego cmentarzyka legionowego w Lasku Polskim koło Kościuchnowki. W odbudowie cmentarza, na zaproszenie hufca ze Zgierza wzięli udział także harcerze Legionowa. Zastępem dowodził druż Adam Kaczyński.

obozach, dopiero w 1919 r. w Jabłonninie, legioniści zebrali się po raz pierwszy w tak dużej liczbie. Cytowany już Józef Relidzyński tak wspomina obóz w Jabłonninie: „Zwie się, jak już wspomnieliśmy, Legionowo. Tak nazwał go generał Roja na pamiątkę tego pierwszego Legionowa, co zaszyte gdzieś wśród lasów i błot poleskich, jak dzwon zatopiony z jeziora, dzwoni legendą o Polsce i wojsku polskim: bo, jak niegdyś w Komendzie Legionów, w wołyńskim Legionowie, tak dzisiaj w mazowieckiej Jabłonninie, w Inspektoracie Piechoty Legionów łączą się wszystkie nerwy tego niezmołzonego i niespożytego organizmu co zwie się Legjony Polskie”.<sup>21</sup>

Jak głosi legenda, drewniane koszary w mazowieckiej Jabłonninie żywo przypominały generałowi Roji poleskie Legionowo. To, a także obecność wielu legionistów, nie widzianych po latach rozłąki, zdecydowało o zmianie nazwy. Zacytujmy raz jeszcze relację por. Józefa Relidzyńskiego: „Stara wiara legionowa, brać relutońska ściąga zewsząd jak ptactwo z wiosną do gniazd rodzinnych. A choć nie wszyscyśmy jeszcze razem, (...) choć brak nam i większości bohaterskich pułków czwartego i piątego piechoty, co od początku jak lwy, Lwowa bronią i jak strażę Mohortowe strzegą granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej – to nie tracimy nadziei, że najbliższa przyszłość nas połączy...”<sup>22</sup>

Generał Bolesław Roja w omawianym okresie nadał nową nazwę także jednemu z zegrzyńskich umocnień. Podczas poświęcenia twierdzy 21 stycznia 1919 r. przez arcybiskupa Kakowskiego, fort duży otrzymał nazwę Fortu Ordona. Nazwy: „Legionowo”, „Fort Ordona”, czy „Obóz Kościuszkowski” określające koszary saperów na Powązkach, oswajały dawną carską przestrzeń garnizonową. Czyniły czerwono ceglane budynki bliższymi polskiej tradycji.

Relacja Józefa Relidzyńskiego opublikowana w „Wiarusie” z 12 kwietnia 1919 r. stanowi największą niespodziankę dla badaczy dziejów Legionowa. Jednoznacznie wynika z niej, że generał Bolesław Roja nadał nazwę „Legionowo” wcześniej niż dotychczas sądzono. Ustne przekazy głoszą bowiem, że nazwę Legionowo wprowadził 3 maja 1919 starosta powiatu warszawskiego na wniosek trzech obywateli: Kowalika, Kozielskiego i Kłockowskiego. Dotychczasowe poszukiwania archiwalne niestety tego nie potwierdzają. Brak jakichkolwiek źródeł nie pozwala rozstrzygnąć tej kwestii.

Z analizy „Wiarusa” wynika, że Relidzyński pisząc: „To obóz Jabłonna. Dzisiaj zwie się Legionowo”, charakteryzował sytuację koszar z marca, a może nawet z lutego 1919 r. Wszystkie bowiem materiały do numeru z 12 kwietnia 1919 r. zostały złożone już pod koniec marca. Taki był

<sup>21</sup> J. Relidzyński, op. cit., s. 57.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 58.



proces wydawniczy. Dlatego można przyjąć, że nazwa Legionowo pojawiła się w pierwszym kwartale 1919 r. i dotyczyła wyłącznie garnizonu wojskowego. Bo tylko takimi uprawnieniami dysponował generał Roja.

Porucznik Władysław Broniewski, późniejszy znany poeta, jako oficer legionowy w pamiętniku z lat 1918 – 1922 w odniesieniu do legionowskich koszar używał nazwy Jabłonna. Pod datą 25 marca 1919 r. pisze: „Sytuacja się wyjaśniła o tyle, że już prawie na pewno odchodzimy na kilka dni na «hinterland» [na zaplecze frontu – J.S.] do Jabłonnej, na kadrę batalionu szturmowego przy dywizji Legionów”.<sup>23</sup>

Niezwykłym argumentem przemawiającym za wcześniejszym istnieniem nazwy Legionowo jest zdjęcie ppor. Kazimierza Kierkowskiego. Ów młody oficer ukończył 23 listopada 1918 r. wspomnianą wcześniej klasę E Szkoły Podchorążych Piechoty. Dedykację na odwrocie własnej fotografii: „Nie tylko podobizna moja przy Tobie; sercem i duszą z Tobą Kochanie moje! Kazik”, zakończył podpisem „Legionowo 12.4.19.”

O wcześniejszym wprowadzeniu nazwy Legionowo niż 3 maja 1919 r. świadczą także dwa artykuły Tadeusza Ordży-Hałacińskiego. Pierwszy pt. *4 p.p. Leg. Pol. w drodze do obozu I. dywizji W.P. w Jabłonnej* został opublikowany 25 maja 1919 r. w lwowskim tygodniku „Placówka”.<sup>24</sup> Autor opisał w nim podróż 4. Pułku Piechoty z Lwowa do koszar w Jabłonie, która miała miejsce w drugiej połowie kwietnia 1919 r. W artykule czytamy: „Wreszcie dobiliśmy do Jabłonnej-stacji, stacji, o ile ją tak nazwać można przesadzając grubo w wykwincie. I tu dopiero znaleźliśmy swego ducha, to samo jasne, szczere życie, tę spodziewaną radość z powodu naszego tu przyjazdu. Z obozu wybiegła gromada oficerów a za nią wymaszerował pluton honorowy wraz z muzyką. Burza okrzyków powitalnych, serdeczne uściski i ucałowania z «dubeltówki»... i nagle cisza, krótkie rozkazy, sprezentowanie broni, raport, hymn czwartaków i wmaszerowanie do obozu”. Ciekawostką jest, że opisując kwietniową podróż autor kończąc artykuł użył już nazwy „Jabłonna – Legionowo”.

W czasie reorganizacji w Legionowie pułk otrzymał na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza ostateczną nazwę 4. Pułku Piechoty Legionów. Po szybkim uzupełnieniu stanów, w maju 1919 r. jednostka wyjechała nad Berezynę, gdzie prowadziła ciężkie walki na froncie polsko-bolszewickim.

O wcześniejszym istnieniu nazwy Legionowo świadczy także drugi artykuł Tadeusza Ordży-Hałacińskiego pt. *3 Maja w obozie Legionów*, opublikowany w „Żołnierzu Polskim” w maju 1919 r.<sup>25</sup> Autor opisując szczegółowo przebieg uroczystości, tj. defiladę 4. Pułku Piechoty przed

<sup>23</sup> W. Broniewski, *Pamiętnik 1918 – 1922*, Warszawa 1984, s. 83.

<sup>24</sup> T. Ordża Hałaciński, *4. p.p. Leg. Pol. w drodze do obozu I. dywizji W.P. w Jabłonnej*, „Placówka”, nr 17 z 25.V.1919, s. 15.

<sup>25</sup> T. Ordża Hałaciński, *3-ci Maja w obozie Legionów w Jabłonnej*, „Żołnierz Polski”, nr 14 z 14.V.1919, s. 7.

gen. B. Roją, kazanie księdza kapelana Bombasa, projekcje w garnizonyowym kinoteatrze, nie wspomina ani słowem o nadaniu nazwy Legionowo. Natomiast swój artykuł podpisuje: „Legionowo – Jabłonna 3.V.1919”, traktując nazwę miejscowości jako oczywistą i już zastaną.

Nazwa Jabłonna Legionowa pojawia się w wielu artykułach publikowanych w prasie wojskowej w 1919 r. Przykładem jest artykuł z „Żołnierza Polskiego” z sierpnia 1919 r. pt. *Początki polskiego wojskowego kolejnictwa*. Czytamy w nim: „Przytulony do wydmy piaszczystej, obóz wojskowy Jabłonna-Legionowo, wstawiony pobytem i uzupełnieniem 1-ej Dywizji Legionów i zaszczycony kierownictwem przez czas pewien, przez dowódcę tejże dywizji generała Roję, oprócz kadrów piechoty, które wychowuje, mieści w sobie i inny rodzaj broni, wprawdzie młody i istniejący po raz pierwszy w armii polskiej, lecz co do ważności nie ustępujący piechocie, t. j. wojskowe kolejnictwo, które w Jabłonce ma swą kadrę w postaci Baonu Wyszczolenia Wojsk Kolejowych”.<sup>26</sup>

W omawianym okresie koszar w Jabłonce Legionowej były również siedzibą dowództwa Frontu Mazowieckiego powołanego przez Naczelne Dowództwo 22 maja 1919 r. Na jego czele stanął generał Emanuel Massenot, zaś obowiązki szefa sztabu objął pułkownik Baranger. Front Mazowiecki był jednym z czterech frontów zapobiegających ewentualnemu atakowi niemieckiemu. Niemieckie dowództwo jeszcze przed podpisaniem Traktatu Wersalskiego planowało metodą faktów dokonanych odebrać Polsce część ziem, m.in. Wielkopolskę. Obóz w Jabłonce był więc miejscem koncentracji piechoty, sześciu komend minerskich i 15 kompanii kolejowej dla dowództwa frontu. Tu też uruchomiono stację łączności Hughesa.<sup>27</sup> W tym kontekście nazwa Jabłonna Legionowa pojawia się w „Wiarusie” z 18 sierpnia 1919 r. W artykule *Echa święta wojskowego dnia 6-go sierpnia* odnotowano: „W Jabłonce Legionowej odbyła się parada wojskowa przed dowództwem frontu mazowieckiego z gen. Massenotem na czele”.<sup>28</sup> Po podpisaniu aktu kapitulacji przez Niemcy i częściowemu ustabilizowaniu się granicy zachodniej, 27 października 1919 r. generał Massenot powrócił do Francji.<sup>29</sup>

#### IV. Losy nazwy „Legionowo” w okresie międzywojennym

Po wyruszeniu pułków piechoty na front nazwa Jabłonna Legionowa uległa w odniesieniu do koszar częściowemu zatarciu. Pojawia się już

<sup>26</sup> Malinowski, *Początki polskiego wojskowego kolejnictwa*, „Żołnierz Polski”, nr 44 z 27.VIII.1919, s. 3.

<sup>27</sup> B. Polak, *Front Przeciwniemiecki 1919*, Koszalin 1990, s. 82.

<sup>28</sup> *Echa święta wojskowego dnia 6-go sierpnia*, „Wiarus”, z. 33 z 18.VIII.1919, s. 258.

<sup>29</sup> *Pożegnanie generała Massenot*, „Żołnierz Polski”, nr 66 z 12.XI.1919, s. 7

tylko w nazwie Publicznej Szkoły Powszechnej oraz w adresie lekarza 2. Pułku Wojsk Kolejowych - mjr. Teofila Kucharskiego. W latach dwudziestych koszar były nazywane Jabłonna, bez przymiotnika Legionowa. Zredukowana „Jabłonna” występuje m.in. w oficjalnych rozkazach wojskowych 2. Batalionu Balonowego. Dopiero z dniem 25 stycznia 1934 r., już po powstaniu gminy cywilnej Legionowo, Minister Spraw Wojskowych zmienił nazwę koszar na Legionowo.<sup>30</sup> Dlatego w *Encyklopedii Wojskowej* z 1934 r. pod red. mjr. Ottona Laskowskiego stwierdzono: „W odróżnieniu od osady wojennej Legjonów na Polesiu, nazwę Legjonowo otrzymała w 1934 miejscowość Jabłonna, położona 18 km. na płn. od Warszawy”.<sup>31</sup> Po 1934 r. zarówno w oficjalnych dokumentach wojskowych, jak i w prasie występuje wyłącznie nazwa Legionowo. Przykładem może być tytuł artykułu: *Książ Biskup Wojsk Polskich Gawlina w Legjonowie*, opublikowanego w „Wiarusie”.<sup>32</sup>

Do tradycji legionowych nawiązał również hrabia Maurycy Potocki, który dokonał parcelacji dóbr położonych przy stacji kolejowej Jabłonna. Potocki w czasie I wojny światowej był oficerem w I Korpusie Polskim gen. Dowbór Muśnickiego. Brał udział jako ppor. 1. Pułku Ułanów Krechowieckich w wojnie polsko-ukraińskiej. W 1925 r. geometra klasy I Stanisław Kubicki wykonał „Plan regulacji Parku Gucin pod nazwą Jabłonna – Legjonowa I”. Parcelacja objęła 537 nowych działek i obszar położony w obrębie dzisiejszych ulic Warszawskiej – Sobieskiego – Kraśńskiego i torów kolejowych. W następnych latach wytyczono Osadę Parcelacyjną Jabłonną Legjonową II i III. Dzięki temu rozwinęła się „cywilna” część miejscowości. W grudniu 1927 r. powstała poczta Jabłonna Gucin, która w latach 1928 - 1934 zajmowała parter kamienicy przy ul. Królewskiej 37 (dziś ul. Piłsudskiego, naprzeciwko I. Liceum Ogólnokształcącego). Również w 1927 r. zostało zarejestrowane Towarzystwo Miłośników Osiedla Gucin-Jabłonna, które zajmowało się głównie sprawami budowlanymi nowopowstającej osady.<sup>33</sup>

17 marca 1930 r. na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych Henryka Józewskiego, wydanego w porozumieniu z kierownikiem Ministerstwa Skarbu Ignacym Matuszewskim, powołano gminę wiej-

<sup>30</sup> *Zmiana nazwy garnizonu Jabłonna na „Legjonowo”*, „Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych”, nr 1, Warszawa 25 I 1934, poz. 1, s. 1, B. Og. Or. 1060 Org. Dysl. [Biuro Ogólno – Organizacyjne 1060 Organizacja Dyslokacji – J. S.]. Rozkaz ten brzmi: „Zmieniam nazwę garnizonu Jabłonna na „Legjonowo”. Granice garnizonu Legjonowo pozostają niezmienione, t. j. wszystkie obiekty wojskowe, znajdujące się na terenie obecnego garnizonu Jabłonna winny w dalszym ciągu znajdować się w granicach garnizonu „Legjonowo”.

<sup>31</sup> O. Laskowski, *Legjonowo*, [w:] *Encyklopedia Wojskowa*, t. IV, Warszawa 1934, s. 791.

<sup>32</sup> P. Z., *Książ Biskup Wojsk Polskich Gawlina w Legjonowie*, „Wiarus”, nr 19 z 11.V.1935, s. 451,

<sup>33</sup> „Dziennik Urzędowy Województwa Warszawskiego”, 1927 nr 7, s. 16.

ską Legionowo.<sup>34</sup> W jej skład weszła Osada Parcelacyjna Jabłonna Legionowa, koszały wojskowe wraz z poligonem, folwark Ludwisin oraz wieś Cegielnia. Powstanie gminy Legionowo było pierwszym krokiem do ujednolicenia nazwy gminy, poczty i stacji kolejowej. Nastąpiło to na wniosek zarządu gminnego w 1934 roku „dla uwiecznienia pamiętnych chwil organizowania się na tym terenie pierwszych kadr regularnej armii polskiej z oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej i legionistów”.<sup>35</sup>

Zmianę nazwy miejscowości uwzględnił w książce z 1934 r. pt. *Kościuszkę nad Ameryką* kpt. Zbigniew Burzyński. Opisując głośne zwycięstwo legionowskich pilotów w międzynarodowych zawodach balonowych o puchar im. Gordona Bennetta tak wspomina przygotowania do jednego z lotów: „Na miejsce odlotu wyznaczono port balonowy w Legionowie (dawniej Jabłonnie) koło Warszawy”.<sup>36</sup>

Powstanie gminy Legionowo znalazło swoje odzwierciedlenie także w oficjalnych spisach miejscowości.<sup>37</sup> Jednakże na początku lat trzydziestych gminę dzielono w wykazach jeszcze na Jabłonnę Legionową - koszały, Jabłonnę - stację oraz Jabłonnę - Cegielnię.

Międzywojenne encyklopedie z lat trzydziestych przeważnie nie uwzględniają zmiany nazwy.<sup>38</sup> Huta szkła, lotnisko i stacja kolejowa są dalej według nich położone w Jabłonnie. Podobnie jest w encyklopedii radzieckiej z 1931 r. Tu jednak, w przeciwieństwie do polskich danych, szczegółowo omówiono strukturę legionowskiego garnizonu. Autorzy hasła korzystali zapewne z precyzyjnych danych wywiadowczych.<sup>39</sup> W hasle podano, że w garnizonie Jabłonna istnieje poligon artyleryjski dla pociągów pancernych. Funkcjonuje tu centrum wyszkolenia wojsk kolejowych składające się: a) ze szkoły podchorążych rezerwy, b) z kursów doskonalących wyższych oficerów, c) z kursów dla podoficerów nadterminowych oraz obozu szkolnego, w którym przeprowadzane są zajęcia praktyczne z budowy mostów kolejowych lądowych i nawodnych, linii kolejowych różnego rozstawu. Ponadto znajduje się tu główna składnica dla wojsk kolejowych i balonowych. Podano także, że w garnizonie liczącym 2 tys. żołnierzy stacjonują: 1. Dywizjon Pociągów Pancernych, 2. Batalion Mostów Kolejowych oraz 2. Batalion Balonowy. Tyle encyklopedia radziecka.

<sup>34</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1930 nr 37, poz. 329.

<sup>35</sup> *Monografia Józefa Iwaszkiewiczówny*, kserokopia w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo.

<sup>36</sup> Z. Burzyński, *„Kościuszkę” nad Ameryką*, Warszawa 1934, s. 39.

<sup>37</sup> T. Bystrzycki, *Skorowidz miejscowości RP z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych*, Warszawa - Przemyśl 1931, s. 570.

<sup>38</sup> Hasło: *Jabłonna*, [w:] *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski Everta i Michalskiego*, t. 11, s. 691, *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, Wydawnictwo „Gutenberg”, t. 7, Kraków 1932, s. 14., *Encyklopedia Powszechna*, Wydawnictwo Ultima Thule, t. 5, Warszawa 1933, s. 71.

<sup>39</sup> Hasło *Jabłonna*, [w:] *Bolszaja Sowietkaja Encykłopedija*, t. 35, Moskwa 1931, s. 297.



Wraz z powstaniem gminy nazwę zmieniło Towarzystwo Miłośników Osiedla Gucin-Jabłonna na Towarzystwo Miłośników Osiedla Legionowo. Wydaje się, że mieszkańcy osiedla, a zwłaszcza działacze Towarzystwa, mieli świadomość specyfiki nazwy swojej miejscowości. Niekiedy nawet wykorzystywali ją w rozgrywkach politycznych. W czasopiśmie wydawanym przez Hipolita Plichtę, prezesa Towarzystwa Miłośników Osiedla Legionowo czytamy: „Smutny zaiste był widok kupców gwałcących odpoczynek niedzielny i to w miejscowości noszącej zaszczytne miano Legionowa”.<sup>40</sup> Mieszkańcom miasta do dziś towarzyszy przekonanie, że nazwa „Legionowo” jest niepowtarzalna. Tymczasem występowała także w innych częściach kraju. Przykładem jest osada cywilna Legionowo, która rozwinęła się przy koszarach Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Komorowie.<sup>41</sup> W latach trzydziestych liczyła ona kilkadziesiąt domów. Jej nazwa wiąże się z odtworzeniem w 1919 r. w miejscowych koszarach kadr 5. Pułku Piechoty Legionów.<sup>42</sup> Nazwę „Legionowo” nosiło także osiedle w Dąbrowie Górniczej oraz kolonia w gminie Brzeźnio ok. 20 km na płd. od Sieradza.

Ostateczny kształt nazwa Legionowo otrzymała w 1936 r. Wówczas na wniosek ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego nastąpiła zmiana w zasadach polskiej pisowni i nazwę „Legjonowo” zaczęto od tego czasu zapisywać przez „i”.<sup>43</sup>

\* \* \*

Nazwa Legionowo pojawiła się w pierwszym kwartale 1919 roku i odnosiła się wyłącznie do garnizonu wojskowego. Tylko takimi uprawnieniami dysponował generał Bolesław Roja. Od rozpoczęcia parcelacji dóbr hrabiego Maurycego Potockiego w 1925 r. nazwę Jabłonna Legionowa zaczęła nosić „cywilna” część miasta, która przekształciła się w 1930 r. w Gminę Legionowo. Jednak dopiero od 1934 r. nazwa Legionowo zaczęła obejmować całą miejscowość ze stacją PKP, koszarami i pocztą włącznie. Nazwa była więc wprowadzana stopniowo od 1919 do 1934 r., przez 15 lat. Proces ten zainicjował generał Bolesław Roja u zarania niepodległości Polski, dlatego 3 maja 1919 r. można uznać za właściwą, symboliczną datę, wokół której mieszkańcy Legionowa mogą budować swoją tożsamość.

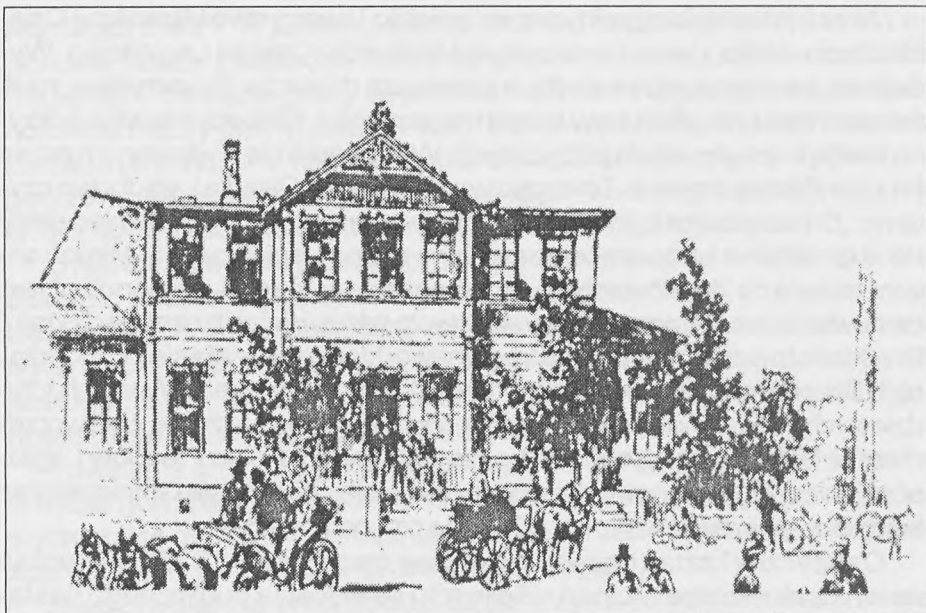
<sup>40</sup> H. Plichta, *Uprzywilejowanie handlu żydowskiego*, „Życie Podstołeczne”, nr 2, IX.1934, s. 3.

<sup>41</sup> Osada „Legjonowo” powstała tuż przed koszarami po obu stronach drogi Ostrów – Komorów. Pełniła funkcje usługowe. Tu rodziny przyjeżdżające w odwiedziny do żołnierzy wynajmowały kwatery. Por. Szkic Placu Ćwiczeń Szkoły Podchorążych Piechoty, lata 30, 1:10 000.

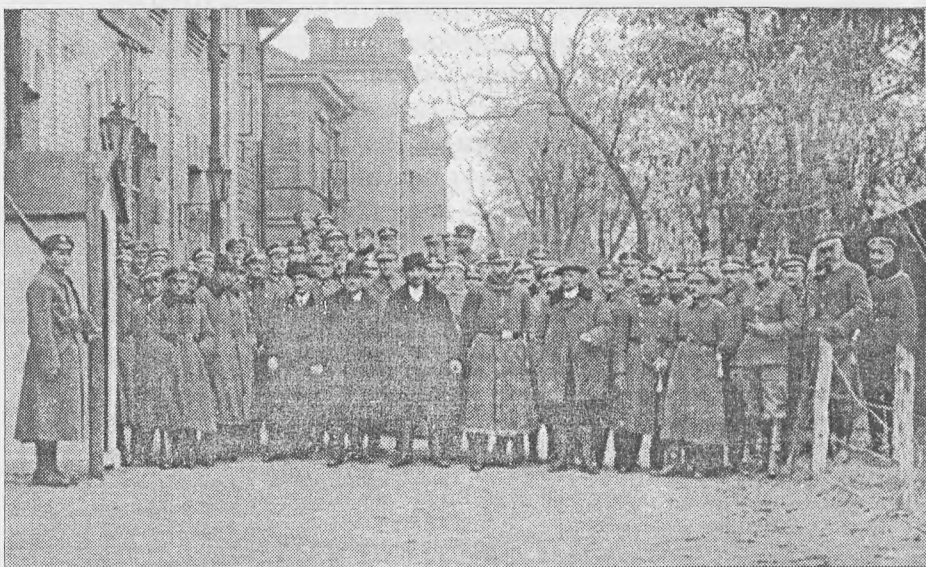
<sup>42</sup> K. Bąbiński, *Zarys Historii Wojennej 5-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 28. Czytamy tu: „Miejscem organizacji 5-go pułku było Komorowo w pobliżu Ostrowi Łomżyńskiej (Mazowieckiej)”.

<sup>43</sup> CAW: I.323.13.12. Rozkaz dzienny dowódcy 2 Batalionu Balonowego nr 215 z 19 września 1936 r. Zgodnie ze zmianami pisowni z 1936 r. w wyrazach zapożyczonych z języków obcych typu „bataljon”, „legjon” po spółgłosce zaczęto pisać „i” (z wyjątkiem spółgłosek c, s, z).





Stacja Kolei Nadwiślańskiej Jabłonna (dziś Legionowo) na rycinie Ksawerego Pillatiego, repr. z „Kłosów”, 1884



Legionowo, kwiecień 1919 r. Gen. Bolesław Roja wśród oficerów 4 Pułku Piechoty Legionowej. Obok poseł Wincenty Witos - prezes PSL „Piast” i Walery Sławek

Erazm Sławomir Domański

## Garnizon Warszawy w okresie I Rzeczypospolitej - zarys problematyki

Miecz i tarcza będące atrybutami Syrenki Warszawskiej, symbolizują także militarną stronę dziejów stolicy, odnoszą się wyraźnie do tradycji oręża polskiego, które tutaj nawarstwiły się w sposób szczególny.

Zakres pojęcia garnizonu wojskowego w Warszawie na przestrzeni tak odległego okresu historii zmieniał się z naturalnych przyczyn wynikających z szeregu uwarunkowań. Do głównych zaliczyłbym:

a) zmiany w systemie organizacji naczelnych i terenowych władz wojskowych oraz organizacji jednostek i instytucji stacjonujących w Warszawie i okolicach;

b) uwarunkowania rozwoju przestrzennego miasta i fortyfikacji wojskowych;

c) militarne aspekty walk i operacji jakie miały miejsce w stolicy i na terenie Mazowsza oraz Rzeczypospolitej;

d) złożoność historii politycznej i militarnej Polski, którą powodowała obecność w Polsce armii wielu narodów, zawsze zaznaczaną obecnością w Warszawie;

e) zmiany w roli wojska jako elementu kulturotwórczego, jako ważnego elementu tradycji narodowych.

Okres ponad 400-lecia stołeczności Warszawy problematykę wojskowych dziejów stolicy czyni aktualną i ważną. Wskazuje jednocześnie na potrzebę kompleksowego spojrzenia na wojskowe dzieje Warszawy w dłuższym przedziale czasowym, mało zaznaczonego w naszej literaturze.

Dla naszych rozważań, przyjmujemy rozumienie pojęcia „garnizonu stołecznego” w skali makro, tzn. w odniesieniu szerszym niż granice administracyjne miasta, niż tylko władze wojskowe i jednostki stacjonujące w Warszawie. Oznacza także bitwy stoczone w Warszawie i o Warszawie, opisywane w kontekście operacyjnym. Aspekty moralne i kulturotwór-

cze obecności wojska w stolicy same wymykają się poza ustalone granice administracyjne i czasowe.

Dyskusje wywołane ustaleniem faktycznej daty ustanowienia Warszawy stolicą Polski w naszych rozważaniach mają raczej drugorzędne znaczenie. Z formalnego punktu widzenia Warszawa stała się przecież stolicą Polski dopiero w XX wieku (nie licząc epizodu Księstwa Warszawskiego), jednak nie ma większych sporów o to, że faktycznie przejęła szereg funkcji stolicy jeszcze przed 1596 rokiem, wraz ze stałą obecnością ostatniego Jagiellona na tronie Polski Zygmunta Augusta, a później częstą obecnością króla Stefana Batorego.

Dla porządku prezentacji wojskowych dziejów miasta należy cofnąć się znacznie dalej i chociaż w skrócie opisać zaranie obecności wojska w Warszawie, gdyż problematyka militarna jest nieodłącznym elementem każdego miasta, każdej cywilizacji. Kultura Słowian, którzy osiedli tu przed wiekami nie jest wyjątkiem. Zaranie powstania Warszawy wyznacza organizacja wojenna rodów i plemienia Mazowszan, którzy osiedli w dzisiejszych granicach administracyjnych miasta, stałe elementy budownictwa w postaci grodziska i grodów zaznaczone na historycznej mapie w okolicach X wieku.

Do najstarszych zachowanych elementów kultury materialnej służących obronności zaliczamy dziś pozostałości grodu na terenie Bródna Starego (leżał nad strumieniem Brodnia pośrodku doliny wiślanej - ciekawie zrekonstruowany fragment jest dziś udostępniony zainteresowanym). Tam w wieku X i XI istniał niewielki gród z podgrodziem, obwałowany, którego mieszkańcy prowadzili gospodarkę rolno-hodowlaną, rzemieślniczą i handlową (zasięg handlu odnotowano na Rusi Kijowskiej i na pobrzeżach Bałtyku). Gród bródnowski był ośrodkiem obrony dla mieszkańców i okolicznej ludności, a także przejawem organizacji wojskowej, gospodarczej, politycznej i sądowej.

Gród był otoczony rowami i wałami z palisadą, posiadał w środku drewniane budynki i wieże strażnicze. Istniało podgrodzie, które było również umocnione wałami i ostrokołami. Ewolucyjnie wyrastał z grodziska - tzn. swobodnego obozu warownego ludności z nieodległego terenu, zajmowanego przez tę ludność wraz z jej dobytkiem w okresach najazdów i zagrożeń. Słowiańskie grodzisko stanowił obiekt otoczony rowami i wałami (często z palisadą), stale umacniany i naprawiany, a w razie potrzeby broniony.

Okolice Warszawy w X-XI wieku były zapewne obiektem łupieskich najazdów Prusów i Jaćwingów, a później w XII-XIII w. - Litwinów. Gród na Bródnie podupadł w końcu XI wieku. W XI w. pojawia się osada Kamion (rejon dzisiejszego Kamionka i jeziora w Parku Skaryszewskim), która była ośrodkiem dóbr kościelnych, siedzibą parafii i targu. W tym samym czasie po drugiej stronie Wisły powstaje osada Solec, należąca do księ-



cia mazowieckiego, pełniąc funkcję komory solnej (sól ówczesznie była jednym z cenniejszych produktów w handlu i podlegała reglamentacji przez urzędników księcia).

Po upadku grodu na Bródnie teren dzisiejszej Warszawy administrowany był zapewne z grodu książęcego w Serocku bądź Zakroczymiu, przez okres około dwóch wieków. W połowie XIII wieku pojawił się gród w Jazdowie (teren dzisiejszych Łazienek naprzeciw Obserwatorium Astronomicznego) jako ośrodek administracyjny księcia czerskiego. Gród w Jazdowie wraz z podgrodziami na Solcu zawiadywał rejonem dzisiejszego Służewca, Powsina, Wilanowa, Raszyna, Pęcic, Babic, a po drugiej stronie Wisły - Kamionka, Pragi i Tarchomina, czyli obszarem dzisiejszej Warszawy.

Z grodem z Jazdowie wiąże się pierwsze odnotowane wydarzenie militarne na terenie Warszawy. W 1262 r. kroniki odnotowują wyprawę wojenną, jaką podjął Książę Litewski Mendog przeciw Krzyżakom. Celem wyprawy było uderzenie na książąt mazowieckich sprzymierzonych z Zakonem.

W dniu 23 czerwca 1262 r. jeden z oddziałów litewskich dowodzony prawdopodobnie przez księcia ruskiego Ostafa Kostanowicza zniszczył Jazdów jako istotny element obrony Wisły przeciw najazdom ze Wschodu. Jazdów został zdobyty prawdopodobnie w wyniku zdrady jednego z polskich rycerzy, a następnie spalony. Znajdujący się w grodzie książę Siemowit I Płocki został zabity, zaś jego syn Konrad uprowadzony do niewoli. Drugi oddział litewski spalił równolegle największy gród mazowiecki - Płock. Zniszczenie Jazdowa umożliwiło Litwinom w rok później ponowienie łupieskiej wyprawy. Dotarła ona aż do Łowicza.

Potrzeba utrzymywania trwałej obrony Wisły wymusiła powstanie nowego grodu w bardziej dogodnym miejscu. Umiejscowiono go w końcu XIII w. na terenie dzisiejszego Starego Miasta. Gród nosił nazwę Warszawa. Większość badaczy dziejów Warszawy jest zgodna, że nazwa grodu pochodzi od imienia osobowego Warsza. Imię to było popularne wśród rodu rycerskiego Rawiczów - Niedźwiadków, właścicieli Solca.

Warszawa obok Płocka i Łowicza należy do trzech pierwszych miast Mazowsza, które otrzymały akty lokacyjne jeszcze w XIII wieku. Trzynastowieczna Warszawa stanowiła siedzibę kasztelanii. Pierwszym wzmiankowanym w 1321 roku urzędnikiem księcia, był kasztelan Warszawy - Kuźma. Pełnił zatem - w dzisiejszym tego słowa znaczeniu - funkcję pierwszego dowódcy garnizonu Warszawy, gdyż zakres wykonywanych obowiązków kasztelana w grodzie wymagał obecności pewnych podległych mu sił wojskowych.

W kontekście międzynarodowym Warszawa pojawia się w 1339 roku jako miejsce posiedzenia sądu legackiego, mianowanego przez papieża dla rozstrzygnięcia sporu między Kazimierzem Wielkim a Krzyżakami,

wywołanego zaborem Pomorza Gdańskiego i Kujaw przez Zakon. Korzystny wyrok dla Polski ogłoszono 15 października 1339 r. w kościele świętego Jana. Takie wydarzenie miało zapewne odpowiednią oprawę wojskową. Ówczesne Mazowsze, choć znajdowało się pod władzą książąt piastowskich, prowadziło własną, niezależną od króla, autonomiczną politykę.

Dla prezentacji dziejów wojskowych Warszawy ważnym zagadnieniem jest istnienie murów obronnych Starego Miasta i Zamku z czasów księcia Janusza Starszego z przełomu XIV i XV wieku. Mury tego czasu wyznaczają elipsoidalny kształt terenu rozciągający się na odległości 450 m na 250 m, o powierzchni około 20 hektarów.

Pierwszy mur miejski nie był murem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Na początku XIV wieku Stare Miasto okalał wał ziemny z gliny, piasku i kamieni o wysokości 8 m i podstawie 16 m. Przed wałem biegła fosa od strony Podwała, głęboka na 4 m. Przeciwną formą była wysoka, niedostępna skarpa wiśłana. Do miasta wiodły dwie murowane bramy: południowa zwana „Bramą Mieszczan” i północna zwana „Łaziebną”. W części południowej wznosił się zamek kamienny tzw. Dwór Mniejszy. Pod koniec XIV wieku wał został obudowany ceglano-kamiennym murem. W murach obok dwóch bram usytuowano trzy furty z basztami, a od strony Podwała wybudowano drugi mur, co wydatnie podniosło obronność miasta. Warszawa obok Płocka była wyjątkiem fortyfikowania miast na Mazowszu. Za księcia Janusza Starszego wybudowano Wieżę Wielką jako punkt obserwacyjny, zakończono budowę murów, wzniesiono siedzibę książęcą - piętrowy zamek, tzw. Dwór Wielki z czterema wieżami (do dziś zachowały się trzy piwnice, z których jedna służyła jako skarbiec i zbrojownia księcia). W efekcie rozwoju do końca XV w. miasto posiadało mur, sześć bram, barbakan, wieżę i jedną furkę.

Zadania obrony murów miasta, zgodnie ze średniowiecznymi ustaleniami przypadały na poszczególnych odcinkach kilkunastu cechom rzemieślniczym, funkcjonującym w Warszawie oraz nielicznej załodze zamku.

Nad miastem górowała 70-metrowej wysokości wieża kolegiaty św. Jana, która pełniła również rolę punktu obserwacyjnego. Taka zabudowa dawała trwałą obronę mieszkańcom - ówczesna artyleria była dopiero w fazie rozwoju i nie mogła szkodzić silnym murom Warszawy. Okazji do wypróbowania trwałości fortyfikacji Starego Miasta nie było aż do czasów potopu szwedzkiego w połowie XVII w. Do tego czasu jednak Warszawa znacznie się rozwinęła - o Nowe Miasto i przedmieścia. Warszawa w XV w. stała się znaczącym ośrodkiem produkcji rzemieślniczej, związanej z obróbką metali i skór przeznaczonych między innymi do celów wojskowych. Wśród zawodów rzemieślniczych sytuowali się: szewcy, kuśnierze, siodlarze, kowale, ślusarze, miecznicy, nożownicy, rusznikarze, złotnicy, konwisarze. Za czasów księcia Bolesława V (zm. w 1488 r.) War-

szawa słynęła z turniejów rycerskich ściągających wielu znaczących rycerzy z Mazowsza i dalszych dzielnic Korony. Z rokiem 1526, gdy Mazowsze zostało włączone do pozostałych ziem polskich, Warszawa stała się jednym z miast królewskich. Fakt ten był znaczącym impulsem do dalszego rozwoju miasta.

Od tego czasu Warszawa stała się miejscem, w którym coraz częściej przebywać będą królowie z uwagi na postępujący proces integracji Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz dogodność położenia strategicznego. Nie bez znaczenia były długie pobyty królowej Bony w Warszawie oraz pobliskiej Jabłonnie i Błoni, a także towarzyszące temu jej działania administracyjne i gospodarcze.

Wzrost zainteresowania dworu królewskiego szerokim dostępem do Bałtyku, rozwiązywanie konfliktów z Państwem Moskiewskim, często przyjmujących formę działań wojennych, stały się priorytetami politycznymi dla Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Warszawa z uwagi na swoje położenie, w naturalny sposób weszła w krąg polityki i strategii, zwłaszcza po zawarciu unii realnej między Polską a Litwą w 1569 r.

Najsilniejszy impuls do wyznaczenia Warszawie roli stolicy nastąpił po wstąpieniu na tron Rzeczypospolitej Zygmunta III Wazy, uwikłanego w konflikty ze Szwecją i Państwem Moskiewskim. Przeniesienie siedziby króla z Krakowa w 1596 roku wraz z częścią urzędów centralnych Królestwa Polskiego, wywołane wcześniej omówionymi czynnikami, a także być może przedłużającym się remontem Wawelu (po pożarze w 1596), otwiera nowy etap w dziejach wojskowych Warszawy. Z królem przybyła do stolicy liczna gwardia królewska. Wśród innych uwarunkowań wyznaczających Warszawie tak ważną rolę, jest też fakt obecności stałego mostu na Wiśle - szerokiej przeszkodzie wodnej, niezwykle trudnej do pokonania przy ówczesnym poziomie techniki.

Most ów, stanowiący dumę Warszawy przez kilkadziesiąt lat został oddany do użytku w 1573 roku. Liczył ok. 800 metrów (1200 kroków) długości i 22 przęsła. Jego budowniczym był architekt królewski Zygmunt August - Erazm z Zakrocymia. Po zniszczeniu mostu przez powódź w 1603 r. Warszawa długo musiała czekać na drugi stały most - bo aż do 1775 r. - tzw. most tyżwowy, zbudowany przez Adama Ponińskiego. Z pobytem dworu królewskiego w Warszawie (na stałe od 1611 r.) wiązało się przebywanie w królewskim otoczeniu najwyższych dostojników wojskowych - hetmanów (wielki, polny) - koronnych i litewskich, podskarbich, kanclerzy, wicekanclerzy i innych. Największy wpływ na pozycję wojska w Warszawie mieli marszałkowie, którzy zachowywali prawo jurysdykcji wobec oficerów i żołnierzy gwardii króla. Marszałkom podlegała też straż marszałkowska (ok. 100 żołnierzy), która zasadniczo jednak wykonywała funkcje policyjne.

Wraz z rozwojem artylerii, najnowocześniejszego ówczesnie rodzaju broni, Warszawa w XVII i XVIII w. stała się siedzibą szefa tej broni - Generała Artylerii Koronnej (pierwszym był znany artylerzysta, późniejszy admirał floty holenderskiej - Krzysztof Arciszewski). Dla porządku podajemy, że w końcu XVI wieku istniał urząd „starszego nad armatą”, z którego wykształcił się urząd Generała Artylerii Koronnej. Przy miejscu gromadzenia dział (cekhauzie) powstały ośrodki specjalistycznego przygotowania wojskowego w postaci specjalnego początkowo cechu puszkarskiego. Pierwszy projekt zorganizowania „szkoły puszkarskiej królewskiej” w warszawskim arsenale przedstawiony został Zygmuntowi III przez Andrzeja del’Aquę (Włocha z pochodzenia) w 1622 r., lecz nie doczekał się realizacji. Zakładał on funkcjonowanie specjalnego kursu dla 50 słuchaczy. Jakkolwiek szkolenie artylerzystów nie przyjęło w Warszawie proponowanych form organizacyjnych, to jednak musiało być dobrze prowadzone, skoro artylerzyści w toku licznych kampanii wojennych wykazywali się, szczególnie za Władysława IV i Jana III Sobieskiego, dobrą znajomością swojego fachu.

Obecność króla w Warszawie powodowała stały wzrost wojsk nadwornych, które za Wazów przekształciły się w gwardię królewską. Jej liczebność za Zygmunta III w czasie pokoju nie przekraczała 1000 żołnierzy. Działania króla Władysława IV zmierzające do nadmiernego rozwoju gwardii, doprowadziły do ograniczenia ustawowego i określenia jej liczebności w 1646 r. na 1200 żołnierzy.

Gwardia składała się zasadniczo z jednostek piechoty (chorągwie piechoty węgierskiej i polskiej za Zygmunta III, Regiment Gwardii Pieszej Jego Królewskiej Mości za Władysława IV, Jana Kazimierza i następców oraz chorągwi dragonów), jak również jazdy (kozaków królewskich, husarzy, rajtarów, drabantów). Stałym zespołem żołnierzy byli halabardnicy, a także trębacze.

Gwardia królewska w XVII wieku utrzymywana była z dochodów prywatnych króla (od 1590 roku oddzielono skarb publiczny od karbu prywatnego króla) i pochłaniała od 10 do 15% wszystkich dochodów monarszych, stanowiąc znaczny ciężar dla dworu. Dlatego też królowie w różny sposób próbowali przerzucać koszty utrzymania gwardii na skarb publiczny. Celował w tym Jan Kazimierz, tworząc jednostki gwardii komputowej, utrzymywane przez skarb państwowy, a faktycznie będące dyspozycyjnymi wobec króla, co powodowało konflikty z hetmanami. Utrzymały się one za Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego.

Gwardia w XVII wieku stacjonowała w Warszawie (w okolicy Zamku Królewskiego - tzw. domek drabantów, w pobliżu Pałacu Kazimierzowskiego i Zamku Ujazdowskiego, na Pradze oraz na prywatnych kwaterach w mieście), a także kompaniami i chorągwiami w pobliskich dobach królewskich na Mazowszu i Podlasiu (pobyt pododdziałów gwardii



w Jabłonie, Nieporęcie, a nawet w Tykocinie; nazwa miejscowości Kąty Węgierskie koło Nieporętu prawdopodobnie pochodzi od stacjonujących w dobrach królewskich chorągwi piechoty węgierskiej gwardii).

Regiment Gwardii Pieszej Jego Królewskiej Mości za Jana Kazimierza liczył w różnym okresie od 500 do 1200 żołnierzy. Składał się z dowództwa (12 oficerów i podoficerów), 8-10 kompanii, miał zatem organizację wzorowaną na regimentach piechoty cudzoziemskiej.

Używając dzisiejszego nazewnictwa wojskowego w skład Dowództwa (Sztabu) Regimentu wchodziło: dowódca pułku - oberszter; szef sztabu - oberszter lejtnant; szef szkolenia - major; kwatermistrz (logistyk) - regimentskwatermeister; kapelan - regimentspraediger; prawnik - regiment-saudytor; pisarz pułkowy - regimentssekretarz; dowódca ochrony (wart) - regimentswachmistrz; lekarz pułkowy - regimentsfelczer, dowódca taborów - regimentsgenmeister; szef żandarmerii pułkowej - regimentsprofos; kat - regimentshencker. Kompanie składały się z dowództwa, 3 plutonów (kapralstw). Kapralstwo dzieliło się na 6-7 rot (drużyn) liczących po 6 żołnierzy.

Gwardię nadworną tworzyli w I połowie XVII w.: kozacy królewscy, rajтары nadworni, dragoni królewscy i piechota węgierska. Chorągiew kozacka liczyła od 100 do 200 koni. Kozacy wykonywali funkcje reprezentacyjne oraz zadania kurierskie. Dwustukonna chorągiew rajtarii stanowiła bezpośrednią ochronę króla, wykonywała też funkcje reprezentacyjne. Chorągiew dragonów królewskich (około 150 konnych żołnierzy piechoty) wykonywała zadania ochronne dworu, a także zapewniała ochronę konwojów ciężkich armat, kas skarbowych.

Piechotę gwardii tworzyła przeciętnie 50-osobowa kompania „starej” piechoty polskiej Jego Królewskiej Mości. Na czele tej kompanii stał rotmistrz. Drugim pododdziałem piechoty gwardii nadwornej była chorągiew Węgrów Jego Królewskiej Mości, licząca około 200-230 hajduków, która pełniła funkcje reprezentacyjno-ochronne wobec króla i dworu. W sumie oddziały gwardii nadwornej liczyły w XVII w. ok. 500-600 żołnierzy i były całkowicie utrzymywane przez króla ze środków uzyskiwanych z tzw. dóbr stołowych, tj. będących w niezależnym od państwa zarządzie króla.

Jan III Sobieski wprowadził na swój dwór, nieliczny co prawda, ale za to egzotyczny, pododdział żołnierzy służących do ochrony osobistej oraz funkcji pomocniczych - tzw. pajuków - żołnierzy piechoty, wzorowanych na przykładzie piechoty irańskiej, po trosze - tureckiej.

Prestż króla polskiego w Warszawie najsilniej zaznaczył się w 1611 roku, kiedy to 29 października Zygmuntowi III Wazie hetman Stanisław Żółkiewski prezentował pokonanego cara Wasyla Szujskiego i jego braci oraz 7 listopada, gdy mieszkańcy stolicy byli świadkami hołdu lennego z Prus, złożonego królowi przez elektora brandenburskiego Jana

Zygmunta. Wydarzenia te zaznaczone były licznym udziałem żołnierzy jednostek gwardii królewskiej.

Znaczenie gwardii królewskiej uwidaczniało się szczególnie w okresie elekcji, sejmów, w czasie walk i napięć wewnętrznych (w XVII w. - lata 1655-1657, w XVIII wieku w okresie Wojny Północnej, walk o sukcesję na tronie polskim między Augustem II a Stanisławem Leszczyńskim, w okresie Sejmu Wielkiego i insurekcji kościuszkowskiej).

Dzisiaj trudno jest jeszcze określić precyzyjnie, gdzie stacjonowały pododdziały gwardii królewskiej. Wykonywały one swoje funkcje głównie w Zamku Królewskim, Pałacu Ujazdowskim, Pałacu Kazimierzowskim, w Wilanowie, na Starym Mieście, przy moście na Wiśle, a w końcu XVIII wieku w Łazienkach, na Powązkach i na Pradze. Stacjonowały po części w Warszawie, po części w nieodległych dobrach królewskich na Mazowszu i Podlasiu. W Warszawie w XVII wieku miejsce koszar pododdziałów gwardii umieszcza się na ogół na ul. Nalewki, Długiej, Nowym Świecie, w pobliżu Zamku Królewskiego, Pałacu Kazimierzowskiego i Zamku Ujazdowskiego.

Bardziej szczegółowe informacje dotyczące jednostek wojskowych, zarówno nadwornych polskich jak i obcych, wyłaniają się z opisów walk toczonych w Warszawie lub na teatrze działań wojennych obejmującym Warszawę.

Stolica w XVII wieku była niedostatecznie przygotowana do działań obronnych. Pierwsze próby poprawienia tej sytuacji przyniosła decyzja króla Zygmunta III Wazy z 1621 r. - obwałowania przedmieść, powzięta w okresie walk z Turcją (1620 r. - klęska pod Cecorą). Oparty o naturalne warunki wał przebiegał łukiem od dolnej Tamki, koło kościoła Świętego Krzyża przed Parkiem Saskim, za Arsenał, ulicą Bonifraterską, Zakroczymską, dochodząc do Wisły w okolicach dzisiejszego Mostu Gdańskiego (używam współczesnych nazw ulic dla lepszej orientacji). W wał wbudowanych było 8 bastionów, w których przewidywano wykorzystanie dział fortecznych. Kolejne prace (głównie naprawy murów) podjęto w 1648 r. w obliczu wojny na Ukrainie wywołanej powstaniem Chmielnickiego. Budowa w II połowie XVII w. tzw. okopów Lubomirskiego - obronnego urządzenia, które ciągnęło się dzisiejszymi ulicami: Okopową, Towarową, Koszykową, przez plac Unii Lubelskiej, Klonową, Belwederską, obrzeżem Łazienek, zahamowało jednocześnie rozwój przestrzenny miasta.

Pierwsze wejścia wojsk obcych do Warszawy odnotowujemy pod datą 8 września 1655 r. Król Jan Kazimierz opuszczając Warszawę pod naporem wojsk szwedzkich pozostawił w stolicy nieliczne siły (około dwustu żołnierzy) z regionu pieszego gwardii pod dowództwem Jana Guldyna, na Zamku Królewskim i w Arsenale.

Żądania obrony stolicy, postawionego żołnierzom i mieszkańcom dowódca załogi stolicy Albrecht Wessel nie był w stanie wykonać. 8 wrze-

śnia 1655 r. w godzinach rannych król Szwecji Karol Gustaw odbył w orszaku wojskowym wjazd do stolicy, która poddała się bez walki. Monarcha zatrzymał się na Zamku Ujazdowskim.

Pierwszym okupacyjnym gubernatorem Warszawy został Benedykt Oxenstierna, który umieścił swój urząd na Zamku Królewskim. Komendantem załogi szwedzkiej w Warszawie został płk Nering. Z niewyjaśnionych do dziś przyczyn Polacy pozostawili w Arsenale ponad 100 dział i dużą ilość amunicji oraz prochu, które oczywiście wpadły w szwedzkie ręce. Część z tych dział do dziś zdobi muzea w Szwecji.

Pierwsze historyczne walki o Warszawę rozpoczęły się 30 maja 1656 r., wraz z rozpoczęciem polskiego oblężenia. W Warszawie broniła się nieliczna załoga szwedzka pod dowództwem marszałka Arwida Wittenberga - do 1 lipca 1656 r. Pobyt króla polskiego Jana Kazimierza w wyzwolonej stolicy trwał zaledwie miesiąc. Armia szwedzko - brandenburska skoncentrowała się w rejonie Modlina - Zakroczymia - Nowego Dworu i poprzez podejście do Warszawy drogą królewską przez Jabłonnę, Dąbrówkę Szlachecką ponownie zagroziła stolicy. W wyniku trzydniowej bitwy na Bródnie (28 - 30 lipca) z główną armią szwedzką wzmocnioną korpusem posiłkowym elektora brandenburskiego (pruskiego), Polacy zmuszeni zostali do opuszczenia stolicy. W końcowym etapie bitwy doszło do mordów na ludności cywilnej Pragi i Bródna. Fakt ten upamiętnia dziś zapomniany obelisk przy Wale Miedzeszyńskim. Warszawa kapitulowała ponownie w dniu 31 lipca 1656 r.

Przez okres miesiąca w stolicy przebywały wojska szwedzkie pod dowództwem gen. mjr. von Bülowa, które doszczętnie splądrowały Zamek Królewski. Pomyślny przebieg polskiej kontrofensywy spowodował, że we wrześniu 1656 r. Szwedzi opuścili stolicę. Polskim komendantem Warszawy został mjr Eliaszkiewicz Łącki. W tym czasie wojska polskie i litewskie oraz sprzymierzony oddział Tatarów prowadziły działania odwetowe na terenie Prus. Nieliczną załogę Warszawy w maju 1657 wzmocnił niewielki oddział piechoty królewskiej dowodzony przez mjr Jakuba Gizę. Wkrótce Warszawę obległy wojska siedmiogrodzkie księcia Rakoczego. Prawdopodobnie w wyniku zdrady jednego z dowodzących obroną Warszawy - Regulskiego (poleciał podpalić on kościół bernardynów i Pałac Radziejowskiego powodując wyłom w obronie), stolica zmuszona została do kolejnej kapitulacji.

Niezwykle ciężki, choć krótkotrwały pobyt Węgrów pod dowództwem pułkownika Antona, grabieże, gwałty, obfitował w zabójstwa. Ciężkiego losu doświadczyło miasto także w czasie elekcji w 1669 r. Michała Korybuta Wiśniowieckiego, kiedy to w wyniku zamieszek wewnętrznych wywołanych przez szlachtę litewską, doszło do kolejnych grabieży, mordów, spalenia ulic: Piwnej, Piekary i Krzywego Koła.

Krótkotrwałe panowanie Michała Korybuta Wiśniowieckiego przyniosło pewne informacje o włączaniu się wojska w wydarzenia polityczne w kraju. W 1672 r. w czasie obrad Sejmu sytuacja w Warszawie była na tyle napięta, że gwardia królewska musiała obsadzić Zamek Królewski w obawie przed konfrontacją z regularnymi oddziałami dragonii hetmana Jana Sobieskiego (obsadziły one Arsenał).

Po wyborze Jana Sobieskiego na króla Polski w 1674 r. gwardia królewska brała udział w wyprawach wojennych, stanowiła też oprawę ceremonialną koronacji w Krakowie (30 stycznia - 2 lutego 1676 r.). W okresie panowania Jana III dokonano uporządkowania Zamku Królewskiego i Arsenалу. Miejscem najczęstszego, jak również najdłuższego pobytu króla stał się jednak Wilanów. Rejony tych obiektów wyznaczały zadania obronno-reprezentacyjne gwardii królewskiej, stacjonującej zasadniczo w Warszawie. Tradycyjnie już gros ciężaru utrzymania gwardii król przerzucał na skarb publiczny.

Istotniejsze zmiany w organizacji instytucji i obiektów wojskowych w Warszawie przyniósł wiek XVIII. Król August II był „sprawcą” obecności obcych wojsk w Warszawie w dobie Wojny Północnej. Sam utrzymywał liczną gwardię królewską złożoną z Sasów. Od lipca 1702 do września 1704 r. stacjonowała w Warszawie szwedzka załoga okupacyjna pod dowództwem gen. Horna. W tym czasie przeprowadzono elekcję króla Stanisława Leszczyńskiego na Woli. Wtedy też, we wrześniu 1704 r., doszło pod Warszawą (rejon Woli - przedmieść - Bródna) do walk Szwedów z wojskami sasko-koronnymi. W Zamku Królewskim w 1702 i 1704 r. przebywał król Szwecji Karol XII wraz z towarzyszącym mu oddziałem gwardii.

Do kolejnych walk doszło 31 lipca 1705 roku na Woli (rejon ulicy Okopowej i Karolkowej). W bitwie uczestniczyły wyłącznie jednostki jazdy szwedzkiej i polsko-saskiej. Powodzenie towarzyszyło stronie szwedzkiej. Przeniesienie działań wojennych do Saksonii zaowocowało pierwszym wejściem do Warszawy rosyjskiej jazdy. Obecność cara Piotra Wielkiego w Warszawie 22 lipca 1707 r. określa skomplikowane dzieje Warszawy w początkach XVIII w.

W dwa lata później znów stolicę zajmują Szwedzi, kierujący swoje wojska do walnej bitwy z Rosją pod Połtawą. Na początku 1710 r. ponownie „goszcza” w Warszawie wojska rosyjskie. Wiosną 1713 r. wojska saskie, wprowadzone w granice Rzeczypospolitej przez Augusta II stają się przyczynkiem walk wewnętrznych, których rezultatem jest między innymi kolejna obecność Rosjan w 1716 r.

Konflikt wewnętrzny między królem Augustem II a konfederacją szlachty został rozwiązany na „sejmie niemym” w Warszawie w 1717 r. w asyście wojsk rosyjskich. Ten upokarzający dla Polski i Warszawy fakt polityczny i militarny miał jednak wbrew intencjom obcych sił pewne pozy-



tywne znaczenie dla wojska. Na „sejmie niemym” ustalono między innymi stałą jego strukturę oraz ograniczono władzę hetmanów.

Nowego kształtu nabrała gwardia królewska, która przez poprzednie 20 lat praktycznie przestała pełnić swoje funkcje. Działalność po 1717 r. marszałka wielkiego koronnego Franciszka Bielińskiego (nazwa ulicy Marszałkowskiej pochodzi od niego), za Augusta II i generała artylerii Alojzego Brühla, za Augusta III dały pozytywne rezultaty.

W wyniku reformy wojskowej podjętej w 1717 roku ustalono, że gwardię królewską w Warszawie tworzyć będzie regiment pieszy gwardii i pułk jazdy oraz analogiczne jednostki na Litwie. Łącznie siły gwardii stanowiły ok. 3000 żołnierzy, co stanowiło 16% liczebności całego wojska Rzeczypospolitej. Od tego momentu gwardia przeszła na utrzymanie skarbu publicznego.

Dla potrzeb zakwaterowania gwardii w Warszawie w końcu lat dwudziestych XVIII w. rozpoczęto budowę koszar. Dla gwardii pieszej koronnej na skarpie dzisiejszej Cytadeli wybudowano 7 piętrowych pawilonów (murowane i drewniane), które mogły pomieścić ok. 2000 żołnierzy. Drugie koszary (8 budynków) zbudowano na Krakowskim Przedmieściu na polecenie Augusta II (w dzisiejszym rejonie Uniwersytetu Warszawskiego). Na przedłużeniu osi saskiej (rejon dzisiejszego Placu Mirowskiego i Hali Mirowskiej) wybudowano koszary dla pułku gwardii konnej - koszary mierowskie (nazwa od nazwiska dowódcy płk. Miera - z pochodzenia Szkota).

Za czasów Króla Stanisława Augusta (koniec lat sześćdziesiątych XVIII w.) Zamek Ujazdowski został przeznaczony na koszary gwardii, a w niewielkiej odległości od tego Zamku (dziś przy ulicy Myśliwieckiej), pobudowano koszary dla gwardii pieszej litewskiej.

Od 1765 r. w koszarach naprzeciw Pałacu Kazimierzowskiego rozpoczęła działalność słynna Szkoła Rycerska, która funkcjonowała aż do 1 grudnia 1794 r. i została rozwiązana po upadku powstania kościuszkowskiego. Do najznakomitszych absolwentów tej, w zasadzie pierwszej, polskiej zawodowej szkoły oficerskiej, należeli m.in.: gen. Tadeusz Kościuszko, Julian Ursyn Niemcewicz, gen. Jakub Jasiński, gen. Karol Kniaźiewicz, gen. Stanisław Fiszer, gen. Józef Sowiński.

Wzrost liczby ludności stolicy, rozwój miasta i rozwój armii po reformach w latach 1776-1788 doprowadziły do sytuacji, iż w 1792 r. w 115-tysięcznej Warszawie stacjonowało około pięciu tysięcy żołnierzy różnych jednostek i instytucji wojskowych.

Szczególny postęp nastąpił w artylerii, której dowódcą był gen. art. Alojzy Brühl, będący jednocześnie dowódcą garnizonu Warszawy. W tym czasie utworzono w stolicy Brygadę Artylerii (nazywaną Warszawską, której przydawano wyróżnik „I”). Dowodził nią płk Teodor Potocki. Licząca ok. 200 artylerzystów brygada szkolila się na Młocinach, odbywając tam „ostre strzelanie” - w dobrach gen. Alojzego Brühla.

Dowódcy garnizonu podlegał również Arsenał, zakłady ludwisarskie - odlewające działa, zakłady rusznikarskie, szkoła artylerii i inżynierii (przygotowująca kanonierów i podoficerów), młyny prochowe. Ówczesna armia przeszła równocześnie reformę mundurową. Zasadniczą barwą munduru piechoty był granat, kawalerii - czerwień, a artylerii i inżynierii - czern z zielonymi elementami (barwy te znajdują swoje odniesienie we współczesnych odznakach pamiątkowych jednostek WP i otokach noszonych na rogatywkach).

Tak więc w okresie Konstytucji 3-go Maja, w Warszawie można było spotkać barwnie ubranych żołnierzy gwardii pieszej koronnej i litewskiej, gwardii konnej, koronnej i litewskiej, 10 regimentu pieszego, pułku jazdy lekkiej Koeniga, pułku tatarskiego Jakuba Azulewicz, korpusu inżynierów, korpusu kadetów, baterii lekkiej pieszej Rottenburga.

W okresie wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. jednostki wyszły poza Warszawę późną wiosną a powróciły na jesieni. Tym razem jednak na dwa lata (do insurekcji warszawskiej 17/18 kwietnia 1794) zainstalował się w Warszawie doborowy zespół jednostek rosyjskich, liczący w szczytowym okresie 10.000 żołnierzy, podległy ambasadorowi Rosji Siewersowi i gen. Igelströmowi (stacjonowali głównie na Pradze). Ostatnim dowódcą garnizonu Warszawy był gen. art. Jan August Cichocki, który wydatnie przyczynił się do sukcesu insurekcji warszawskiej.

W wyniku walk z 17 na 18 kwietnia 1794 r. Rosjanie stracili ponad 2000 zabitych i 2000 jeńców. Straty polskie wyniosły około 500 poległych i 430 rannych żołnierzy oraz 650 poległych i 1400 rannych osób cywilnych.

Okres walk w obronie Warszawy przed armią pruską i rosyjską, od lipca do początków września 1794 r., jest dość dokładnie opisany w literaturze. Warto wspomnieć tu, że „kościuszkowska” rozbudowa inżynierska obrony stolicy, a więc oparcia się w obronie o urządzenia na Woli, Ochocie, Mokotowie i Pradze, była wykorzystywana wielokrotnie w czasie walk w XIX, a także w XX wieku.

Ostatnie walki w stolicy I Rzeczypospolitej miały miejsce 4 listopada 1794 r., gdy nagłym szturmem wojska rosyjskie gen. Suworowa zdobyły Pragę. Rosyjski odwet za kwietniową porażkę przyniósł kolejne ofiary w postaci znanej „rzezi mieszkańców Pragi” (różni autorzy wymieniają liczby od kilku do kilkunastu tysięcy wymordowanych osób cywilnych).

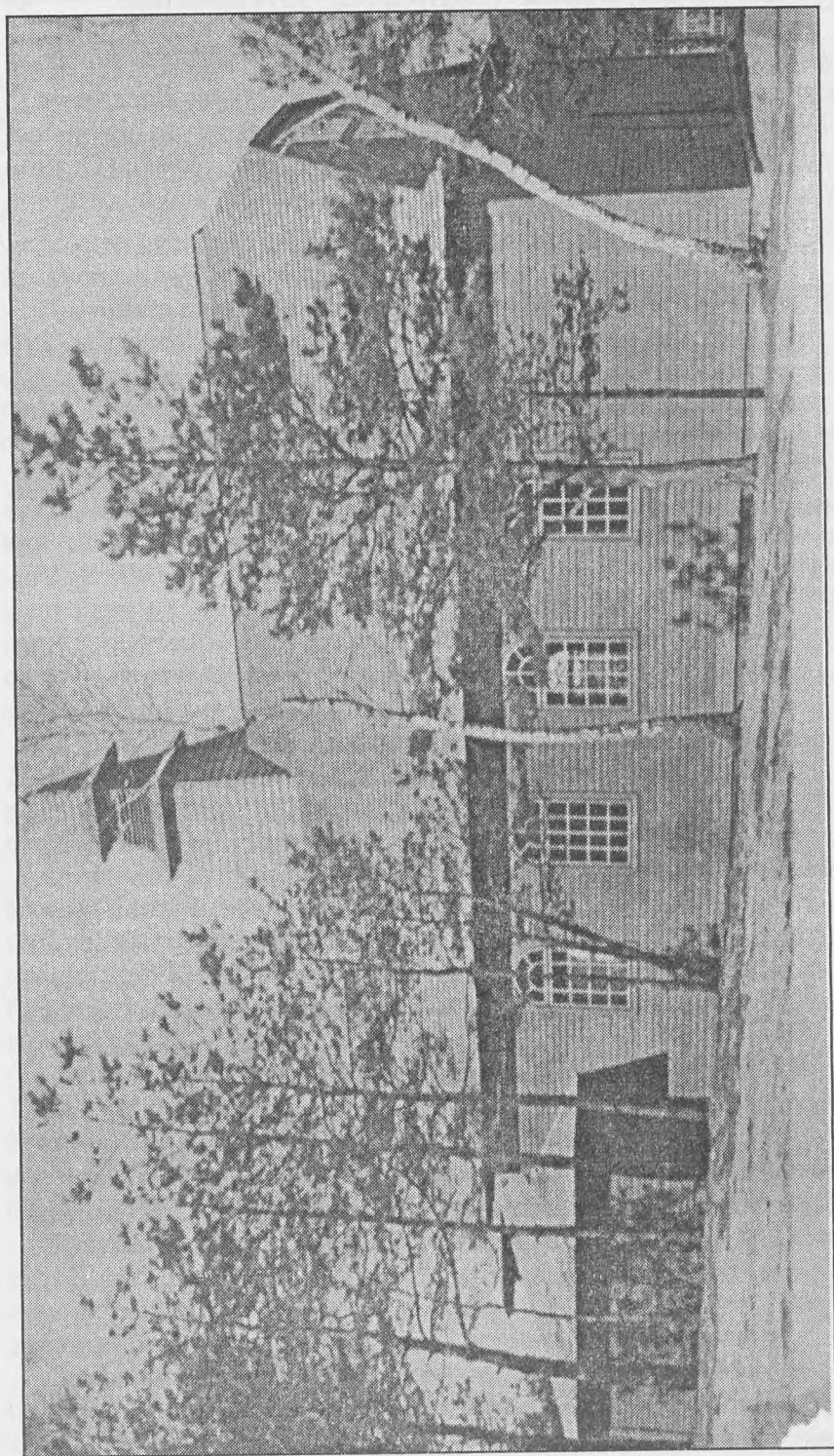
Rosyjski garnizon pozostał w Warszawie do stycznia 1795 roku, kiedy to w wyniku porozumień między zaborcami do pokonanej stolicy likwidowanego państwa polskiego wmaszerował liczący około pięciu tysięcy żołnierzy pruski garnizon wojskowy na okres prawie 12 lat.

Dzieje Warszawy w XIX i XX wieku to również często zmieniająca się mozaika garnizonów: pruskiego, polskiego, jednostek francuskich, krótko austriackich, rosyjskich, niemieckich, ponownie polskich, niemieck-

kich i współczesnych jednostek Wojska Polskiego. Militarne odniesienia odnajdziemy również we władzach wojskowych powstania styczniowego i w działalności politycznej różnych ugrupowań działających nielegalnie pod zaborem rosyjskim, np. Organizacji Bojowej PPS, Polskiej Organizacji Wojskowej itp. Każdy z nich charakteryzował się innymi cechami i wymaga odrębnego opisu.

### Podstawowa literatura

- <sup>1</sup> *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994.
- <sup>2</sup> E. Domański, *Gwardia królewska za Zygmunta III Wazy* - maszynopis pracy podyplomowej UW, Warszawa 1999.
- <sup>3</sup> M. M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1981.
- <sup>4</sup> J. Giejsztorowa, J. Łukasiewicz, A. Zahorski, *Cztery wieki Mazowsza*, Warszawa 1968.
- <sup>5</sup> St. Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983.
- <sup>6</sup> A. Kersten, *Warszawa kazimierzowska*, Warszawa 1971.
- <sup>7</sup> M. Nagielski, *Gwardia królewska za Władysława IV Wazy*, Warszawa 1994.
- <sup>8</sup> *Powstanie kościuszkowskie* - t. 1, Warszawa 1998.
- <sup>9</sup> J. Wegner, *Warszawa w latach potopu szwedzkiego 1655-1657*, Wrocław 1957.



Kościół „na górze” - początek lat trzydziestych (ZHML)



Włodzimierz Bławdziewicz

## Obserwatorium Astronomiczno- Geodezyjne w Borowej Górze\*

W powiecie legionowskim, w tym w regionie Zalewu Zegrzyńskiego, istnieje wiele obiektów historycznych, zabytków architektury sakralnej i rezydencjonalnej, budownictwa militarnego i techniki. Niewielu jednak mieszkańców tej części Mazowsza wie o jedynym w skali kraju obiekcie, jakim jest Obserwatorium Astronomiczno-Geodezyjne w Borowej Górze.

Borowa Góra to wieś leżąca przy trasie z Warszawy do Pułtuska i dalej do Ostrołęki, na Mazury i Suwalszczyznę, 5 km przed Serockiem. Powstała jako kolonia jednego z folwarków należących do dóbr Zegrze w XIX w.

Tu właśnie, po odzyskaniu niepodległości, wobec konieczności utworzenia w II Rzeczypospolitej jednolitej sieci triangulacyjnej, ustawą z 25 kwietnia 1925 roku, zapoczątkowano w 1929 roku pomiary, na bazie których powstał „Centralny Punkt Astronomiczny dla nowego pomiaru państwa - Borowa Góra”. Pod takim też tytułem w grudniowym numerze „Przeglądu Mierniczego” ukazał się artykuł dr. Antoniego Czeczotta, jednego z głównych twórców tej placówki.

Odpowiedź na pytanie: dlaczego akurat Borowa Góra? znajdujemy w uzasadnieniu przedstawionym przez dr. Czeczotta: „Pomiary triangulacyjne muszą opierać się na pewnej liczbie punktów astronomicznych. Zgodnie z opracowanym programem, punkty astronomiczne powinny się znajdować na przecięciach ciągów triangulacyjnych łańcuchowych we wzajemnych odległościach od 200 do 300 km. Jeden z tych punktów, mniej więcej środkowy, stanowi centralny punkt astronomiczny. Współrzędne geograficzne tego punktu muszą być wyznaczone z największą ścisłością, ponieważ na nich opierają się obliczenia elementów wszyst-

---

\* Historię tego szczególnego obiektu przedstawiam Czytelnikom na podstawie pracy pp. Marii Dobrzyckiej i Macieja Moskwińskiego jaka ukazała się w periodyku „Prace Instytutu Geodezji i Kartografii” (tom XLV, zeszyt 96, 1998).

kich punktów triangulacyjnych. Jako główny punkt astronomiczny triangulacji ogólnopaństwowej w Polsce obrano punkt triangulacyjny I rzędu Borowa Góra koło Zegrza w powiecie pułtuskim. Jest to wspólny punkt głównych punktów triangulacyjnych, równoleżnikowego i południkowego, przechodzących przez Warszawę, znajduje się mniej więcej w środku głównej masy obszaru państwa”.

W związku z taką kwalifikacją podstawowe znaczenie miała stabilizacja punktu oraz dokładność wykonywanych na nim pomiarów. Do ustawienia odpowiednich instrumentów pomiarowych zbudowano dwa słupy żelazo-betonowe posadowione na masywnych fundamentach. Jeden słup znajdował się pod wieżą triangulacyjną dla wyznaczania azymutu. Drugi wybudowano w odległości 24 metrów na południowy wschód od pierwszego, dla wyznaczenia współrzędnych astronomicznych. Natomiast uzupełniający sprzęt pomiarowy zapewniający pracę całego systemu, został zainstalowany w wynajętych pomieszczeniach domu odległego o 120 m od punktu.

Pierwsze obserwacje astronomiczne rozpoczęto w końcu 1929 r. i prowadzono w latach 1930-1932 równolegle z wyznaczaniem głównego azymutu na kierunku Borowa Góra - Modlin.

Wszystkie te prace stanowiące o jakości Centralnego Punktu Astronomicznego Borowa Góra, prowadził zespół kierujący w osobach: dr Antoni Czeczott z Ministerstwa Robót Publicznych, dr Jan Krassowski z Wojskowego Instytutu Geograficznego oraz Błażej Dulian, późniejszy długoletni kierownik Obserwatorium.

W 1932 r. zainstalowano na terenie stacji reper fundamentalny niwelacji państwowej. W tym także roku kierownictwo nad stacją objęło Biuro Geodezyjne Ministerstwa Komunikacji. W roku 1935 rozpoczęto wyznaczanie współrzędnych astronomicznych na punktach Laplace'a. Natomiast w kolejnym roku wzniesiono żelazobetonową wieżę trójnożną do zawieszania pionu przy badaniu poziomej osi instrumentów przeznaczonych do pomiaru azymutu; wybudowano żelbetonowy statyw nad głównym punktem triangulacyjnym i obsypano go ziemią, tworząc kopiec w wysokości 7 m. Dwa lata przed wojną wykończono piętrowy, murowany budynek laboratoryjno-mieszkalny. W 1939 r. zamieszkał w nim dr Czeczott. Ogrodzony teren Obserwatorium o powierzchni około 2 ha utrzymany był częściowo w formie ogrodu z drzewami owocowymi i trawnikami.

Punkt Borowa Góra, tak przed wojną jak i po drugiej wojnie światowej, był podstawowym punktem państwowej sieci astronomiczno-geodezyjnej. Stąd na wojskowych mapach topograficznych, na ich marginesach widniał napis „Układ Borowa Góra”. Tak było do czasu, kiedy na potrzeby wojsk byłego Układu Warszawskiego pojawiły się mapy topograficzne „Układu Pułkowo” (w ZSRR).

Prowadzone w Obserwatorium prace przerwała napaść wojsk hitlerowskich na Polskę. Autorzy cytowanej pracy tak przedstawiają obraz zniszczenia Obserwatorium przez okupanta: „Okupant wywiózł wszystkie instrumenty, a w budynku osadzono niemiecki posterunek wojskowy, którego działalność związana była z nadzorowaniem przebiegającej wzdłuż Bugo-Narwi granicy pomiędzy Generalną Gubernią i Rzeszą. Przy przechodzeniu frontu w 1944 roku budynek mieszkalny oraz inne budowle Obserwatorium uległy zniszczeniu. Po wojnie z budynku zachowały się jedynie ściany bez okien, drzwi i dachu. Kopiec nad podstawowym punktem triangulacyjnym wraz z żelbetowym szkieletem i piwnicą został zniszczony na skutek wybuchu miny. Zdewastowano ogród, wycięto drzewa, zrujnowano ogrodzenie, a na terenie Obserwatorium wydobywano żwir”. Obserwatorium w takim stanie przejął w 1945 r. Główny Urząd Pomiaru Kraju.

Pod kierownictwem Urzędu przystąpiono do odtworzenia obiektu i rozpoczęto inwestycje początkowe związane z zakładaniem sieci astronomiczno-geodezyjnej na obszarze Polski, w granicach zmienionych po drugiej wojnie światowej.

Z początkiem lat pięćdziesiątych rozpoczęto wyposażanie Obserwatorium w instrumenty przystosowane do prac w ramach współpracy międzynarodowej i włączenia placówki do Międzynarodowej Służby Czasu. W tym okresie przekazano obiekt Geodezyjnemu Instytutowi Naukowo-Badawczemu.

Od 1 stycznia 1963 r. Obserwatorium przystąpiło do międzynarodowego programu badania nieregularności ruchu obrotowego Ziemi, przekazując wyniki badań do Międzynarodowego Biura Czasu w Paryżu, a także do Centrum Badania Ruchu Bieguna w Mizusawie w Japonii.

W 1968 r. wybudowano specjalny słup, na którym umieszczono nowoczesny instrument do wyznaczania azymutu, stanowiący stabilizację punktu 0217 sieci europejskiej. W końcu lat sześćdziesiątych rozpoczęto przystosowywanie Obserwatorium do przełomowych zmian w dziedzinie geodezji z zastosowaniem metod satelitarnych.

Systematycznie, choć nie bez kłopotów materialnych jak i wynikającego z ówczesnego układu politycznego hamowania kontaktów z obserwatoriami i placówkami zachodnimi, Obserwatorium rozwijało badania naukowe.

W roku 1981 kierownictwo placówką objęła dr hab. Maria Dobrzycka, współautorka cytowanej pracy, a od roku 1997 dr inż. Jan Cisak.

Obserwatorium uczestniczyło i nadal uczestniczy w licznych programach badawczych w skali światowej. Między innymi w badaniach dotyczących ruchów skorupy Ziemi, w części dotyczącej terenu Polski, w badaniach poziomu Morza Bałtyckiego i dynamiki łuku Karpat, w badaniach geodynamicznych na terenie krajów Europy środkowej i w wielu innych.

Wyposażenie Obserwatorium w nowoczesny sprzęt specjalistyczny, położenie na stabilnej pod względem geologicznym płycie prekambryjskiej, rozwinięta infrastruktura i inne walory naukowe stanowią wartościowe zaplecze Polskiej Służby Geodezyjnej.

\*

\* \*

Dla łatwiejszego przyśwojenia wiedzy o tym jedynym w swoim rodzaju obiekcie, przypominam Czytelnikom kilka podstawowych pojęć z zakresu działalności Obserwatorium Astronomiczno-Geodezyjnego w Boro-wej Górze.

Geodezja - jedna z nauk o Ziemi, mająca na celu wyznaczenie jej kształtu i rozmiarów oraz nadanie im wyrazu matematycznego i liczbowego.

Triangulacja - metoda mierzenia większych obszarów, polegająca na podzieleniu obszaru na przylegające do siebie trójkąty z wierzchołkami oznaczonymi wieżami (sygnałami) triangulacyjnymi. Pomiarów dokonuje się rachunkiem trygonometrycznym.

Punkt Laplace'a - punkt sieci triangulacyjnej, na którym metodami astronomicznymi zmierzono szerokość i długość geograficzną punktu.

Niwelacja - pomiary geodezyjne mające na celu wyznaczanie wysokości obranych punktów względem ustalonego i przyjętego poziomu odniesienia.

Reper - w miernictwie stały punkt wysokości.

Azymut - kąt zawarty między północną częścią południka a kierunkiem na dany punkt.



Katarzyna Kuligowska

## Sosnowiacy. Zarys dziejów Zakładów Przemysłowych „Podkowa” SA

Rozwój miast powiązany jest najczęściej z powstawaniem fabryk i zatrudnianiem w nich miejscowych robotników oraz różnych specjalistów. Bywa, że w okolicy takich specjalistów nie ma i wtedy zachodzi konieczność sprowadzenia ich, najczęściej wraz z rodzinami, z bardzo nawet odległych miejsc. W taki właśnie sposób, w roku 1933, do legionowskiej społeczności trafiło kilkadziesiąt rodzin z odległego Sosnowca. Ich członkowie znaleźli zatrudnienie w Zakładach Przemysłowych „PODKOWA” S.A. w Michałowie pod Legionowem.

W 1921 r. inżynier Józef Folman, polski Żyd z Sosnowca, uruchomił wraz z Bronisławem Firstenbergiem „Pierwszą Polską Fabrykę Hacele PODKOWA w Sosnowcu”<sup>1</sup>. Zakład znajdował się przy ul. Wiejskiej 5<sup>2</sup> w dzielnicy Stary Sosnowiec i produkował hacele do podków. Najstarszym zachowanym dokumentem wspominającym o zakładzie jest *Książka adresowo-reklamowa Zagłębia Dąbrowskiego dla przemysłu i handlu na rok 1922*<sup>3</sup>. Na 41. stronie jest w niej wzmianka o fabryce, ale prócz adresu firmy i profilu produkcji (hacele), w odróżnieniu od innych wymienionych w niej zakładów, nie podano informacji o wielkości produkcji i liczbie zatrudnionych pracowników. Fakt ten potwierdza przypuszczenie, że zakład dopiero powstał i podawanie pozostałych informacji miało się z sensem. Wyroby „Podkowy” musiały być dobre, gdyż pierwsza poważna o nich informacja pojawiła się w gazetach już w roku 1923, gdzie obok eleganckiej reklamy, w krótkim akapicie dziennikarz stwierdza: „Powszechnie znane już Hacele, które rok rocznie były repre-

<sup>1</sup> Taka nazwa występuje w reklamie prasowej z 1923 roku. Współwłaścicielami fabryki byli J. Folman i B. Firstenberg. „Świat”, 1923 nr 39, s. 20.

<sup>2</sup> Obecnie jest to ulica Stara.

<sup>3</sup> *Książka adresowo-reklamowa Zagłębia Dąbrowskiego dla przemysłu i handlu, 1922 rok*. Inf. uzyskana dzięki pomocy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu.

zentowane na Targach Wschodnich [we Lwowie] i tym razem zademonstrowały swoje wyroby. Bardzo pocieszającym objawem jest, że mimo niedawnego powstania fabryki, wyroby jej cieszą się ogólnym uznaniem i w znacznej części pobiły konkurencją pokrewne wyroby zagraniczne. Przypisać to należy jedynie energii i wytrwałości młodych i bardzo zdolnych inżynierów, współwłaścicieli tejże fabryki J. Folmana i Br. Firstenberga<sup>4</sup>.

Analizując powyższy opis łatwo można dojść do wniosku, że „Podkowa” była pierwszym i jedynym w tym okresie, a w każdym razie najlepszym producentem haceli w Polsce. Ostatnim dokumentem dotyczącym zakładu z Sosnowca jest informacja z książki telefonicznej na rok 1931/32, że „Podkowa” posiada telefon o numerze 237<sup>5</sup>. Prawdopodobnie w roku 1925 zakład poszerzył działalność o szlifiernię szkła optycznych i wyrób narzynek ślusarskich<sup>6</sup>. Zmieniono wówczas nazwę fabryki na „Zakłady Przemysłowe PODKOWA Sosnowiec”<sup>7</sup>. Ta nazwa bardziej pasowała do profilu produkcji i przetrwała aż do 1932 roku, kiedy to Józef Folman rozpoczął przenoszenie fabryki z Sosnowca do Legionowa. Zaczęło się to jednak kilka lat wcześniej, kiedy pod koniec lat dwudziestych. Folman kupił we wsi Michałów koło Legionowa parcelę o powierzchni ok. 4 ha, od miejscowego gospodarza, Antoniego Kalisiaka<sup>8</sup>. Plac znajdował się u zbiegu brukowanej głównej drogi<sup>9</sup> przez wieś i linii kolejowej z Warszawy do Zegrza<sup>10</sup>. Przez kilka lat plac był pusty i nic nie wskazywało, by kiedykolwiek coś na nim wybudowano. Prawdopodobnie dopiero kryzys gospodarczy z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych, powodujący między innymi zmniejszanie się popytu na wyroby metalowe, oraz duża ilość zakładów metalurgicznych w okolicy, skłoniła właściciela do szybkiego przeniesienia fabryki w inne miejsce. Być może w podjęciu decyzji o przeniesieniu zakładu w okolice Warszawy pomógł

<sup>4</sup> „Świat”, 1923 nr 39, s. 20.

<sup>5</sup> *Spis Abonentów Państwowych i Koncesyjnych Sieci Telefonicznych w Polsce, z wyjątkiem m. st. Warszawy, 1931/32 r.*, Warszawa 1931, s.509.

<sup>6</sup> *Kalendarz almanach „Kurjera Zachodniego”*, Sosnowiec 1931. Prawdopodobnie wytwarzanie szkła rozpoczęło w 1925 r. O takim asortymencie produkcji informuje anons w dziale reklamy. Inf. uzyskana dzięki pomocy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu.

<sup>7</sup> Inf. własne - późniejszą nazwę zakładu w Sosnowcu ustalono na podstawie akt ZUS Oddz. w Legionowie. Pracownik Jan Borówka pracował w tym zakładzie od 1925 do 1933 r. Później (od czerwca 1933 do 1942 r.) pracował w Legionowie.

<sup>8</sup> Rodzina Kalisiaków mieszka do dziś 100 metrów od byłego zakładu, w Michałowie, przy ul. Nowodorskiej.

<sup>9</sup> Inf. własne (wywiad z Władysławem Derejskim, 25.IV.2002 r.) - droga Nowodorska, aktualnie ulica Nowodorska we wsi Michałów. Bruk ułożono na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, wcześniej droga była pokryta poprzecznie ułożonymi balami drewna (tzw. szpały).

<sup>10</sup> Linia kolejowa Legionowo - Zegrze, przy stacji kolejowej Michałów-Reginów (dawniej przystanek Poniatów).

fakt, że zarząd „Podkowy” podpisał duże kontrakty na dostawy dla wojska<sup>11</sup> i haciele trzeba było wozić z Sosnowca do wojskowych magazynów w Warszawie.

Na przełomie lat 1930-1931 Folman przeniósł się do Michałowa i korzystając z pracy miejscowych robotników przystąpił do realizacji swoich planów. Początkowo ogrodzono ok. 5000 m<sup>2</sup> placu wysokim murem z pustaków i wykonano dwie bramy<sup>12</sup> od strony drogi Nowodworskiej, przy czym słupy od bramy głównej ozdobione zostały emblematami z barwionego na czerwono betonu, przedstawiającymi podkowę z umieszczoną w środku literą P<sup>13</sup>. Sama brama wykonana została z kątowników wypełnionych arkuszami blachy i zwieńczona stalowymi, zaostrzonymi bolcami<sup>14</sup>. Zaraz potem przystąpiono do budowy hal produkcyjnych i pomieszczeń biurowych. Budynek składający się z dwóch skrzydeł wykonano z tych samych pustaków co ogrodzenie i zajmował powierzchnię ok. 1200 m<sup>2</sup>. Skrzydło stojące wzdłuż ulicy, niższe i będące jednocześnie fragmentem ogrodzenia, posiadało od strony ulicy drzwi na portiernię oraz duże, o łukowatych sklepieniach okna, składające się z małych szybek osadzonych w metalowych ramkach. Takie same okna, od strony torów kolejowych, posiadało drugie, wyższe i większe skrzydło hali. Okna od strony podwórka były mniejsze i miały kształt prostokątny. Oba skrzydła budynku były parterowe, przykryte drewnianym dachem krytym papą bitumiczną<sup>15</sup>. Na poddaszu większego skrzydła<sup>16</sup> umieszczono stalowe pojemniki na olej opałowy, który mosiężnymi rurkami doprowadzano do pieców hartowniczych. Ten budynek o dwóch skrzydłach przeznaczono na produkcję metalurgiczną. Miał niewielką część administracyjną. W skrzydle od strony ulicy była portiernia, dwa pomieszczenia biurowe i duża hala narzędziowni. W pierwszym z pomieszczeń biurowych ustawiono kilka biurów, które zajmowały urzędniczki i zakładowi technicy. Następne było gabinetem inżyniera Folmana, ale urzędowali w nim także dyrektor oraz członkowie zarządu fabryki.

W drugim skrzydle, przylegającym do narzędziowni, znajdowała się walcownia, piece hartownicze<sup>17</sup> i wszystkie maszyny potrzebne do pro-

<sup>11</sup> Inf. własne (wywiad z Genowefą Borówką, maj 2002 r.).

<sup>12</sup> W roku 1986 stały jeszcze 2 słupy bramy głównej (z emblematami) i jeden słup od bramy wyjazdowej. Brama wyjazdowa była bliżej torów, brama główna dalej.

<sup>13</sup> Był to znak fabryczny założonej w 1921 roku Pierwszej Polskiej Fabryki Haceli „PODKOWA” w Sosnowcu - „Świat”, 1923 nr 39, s. 20.

<sup>14</sup> Skrzydła bramy, po wojnie, zostały przeniesiona na inną posesję, przy ul. Warszawskiej 21 w Michałowie-Reginowie, i funkcjonują tam do dziś.

<sup>15</sup> Potwierdzają to byli pracownicy oraz zachowane fotografie.

<sup>16</sup> Inf. własne (wywiady z Anastazym Smolińskim, 1982-1986 r.), zbiorniki umieszczone były wewnątrz budynku, wysoko, tuż pod samym stropem.

<sup>17</sup> Inf. własne (wywiady z Wandą Kurek, Franciszkiem Martynów, Tadeuszem Piotrowskim) - walcownia i hartownia usytuowane były w jednym końcu hali, od strony ul. Nowodworskiej.

dukcji haceli. Stalownia, bo tak nazywano tą część budynku, była dużo większa, wyższa i posiadała bardzo ciekawą podłogę - została ona wykonana z ustawionych „na sztorc” klocków z twardego, liściastego drewna, nasączonego „czarną substancją”<sup>18</sup> konserwującą. Hala była bardzo szeroka i dobrze zagospodarowana. Na środku umieszczono walcownię, piece hartownicze, prasy i inne duże maszyny. Po obu bokach hali, pod oknami, stały mniejsze maszyny i stoły warsztatowe. Ściany były otynkowane, a sufit ocieplony i półkoliście wysklepiony<sup>19</sup>. O wielkości tej hali świadczyć może fakt, że samo stanowisko maszyny walcowniczej miało około trzydziestu metrów długości<sup>20</sup>, a mimo to w wielkiej hali, gdzie były jeszcze duże piece hartownicze i ogromna ilość innych maszyn, walcownia była ledwie zauważalna.

Pod koniec roku 1933 skończono budowę drugiego budynku, mniejszego i niższego, o powierzchni ok. 500 m<sup>2</sup>, przeznaczonego w całości na szlifiernię szkła optycznych<sup>21</sup>. Budynek ten posiadał okna ze wszystkich czterech stron, dodatkowe świetliki w płaskim dachu i podłogę z betonowych, gładkich płyt. W sumie na placu były dwa murowane budynki połączone ze sobą pomieszczeniem portierni, oraz drewniane baraki ustawione wzdłuż tylnego ogrodzenia, w których znajdowały się magazyny stali, gotowych wyrobów, komórki na zbędne narzędzia, sanitariaty itp. Przy tylnym ogrodzeniu stał także murowany budynek zajmowany przez wielki transformator, zasilający w energię elektryczną cały zakład oraz budynek świetlicy. Wszystkie pomieszczenia biurowe, narzędziowni i stalowni ogrzewane były kaloryferami, zasilanymi ogniem pieców hartowniczych stalowni. Budynek działu optycznego ogrzewany był dwoma wielkimi piecami na trociny, ustawionymi w obu końcach hali. Pracujące tam panie wspominają, że w mroźne dni musiały pracować w płaszczach i ciepłych serdakach<sup>22</sup>, na piecach zaś grzały się poustawiane gęsto kubki z herbatą.

Na teren zakładu wchodziło się furtką w ogrodzeniu, lub bramą główną na mały plac, na którego końcu było wejście do portierni. Plac ten służył jako parking dla samochodów ważnych gości, którzy czasami odwiedzali zakład. Tu także często zostawiał swój samochód<sup>23</sup> lub motocykl właściciel fabryki. Między ogrodzeniem a halą działu optycznego była droga prowadząca w głąb zakładu. Druga brama używana była do transportu półproduktów i wywożenia gotowych wyrobów. W skład za-

<sup>18</sup> Tak opisało mi podłogę kilku pracowników.

<sup>19</sup> Inf. własne (wywiady z T. Poniatowskim i Alicją Trojanowską, kwiecień 2002 r.).

<sup>20</sup> Inf. własne (wywiad z T. Poniatowskim, kwiecień 2002 r.).

<sup>21</sup> Przeznaczenie każdego z budynków ustalono na podstawie wywiadów z byłymi pracownikami. Potwierdzają to także zachowane do końca lat osiemdziesiątych fragmenty fundamentów ze stalowymi kotwami służącymi do mocowania ciężkich maszyn.

<sup>22</sup> Inf. własne (wywiad z Marią Stachnik, październik 2003 r.).

<sup>23</sup> Inf. własne (wywiad z T. Poniatowskim, kwiecień 2002 r.) - marka samochodu nieznana.



kładu wchodził też mały, wymurowany z takich samych pustaków co zakład, parterowy budynek. Postawiono go na parceli Józefa Folmana, ale poza ogrodzonym terenem zakładu, po drugiej stronie wąskiej drogi biegnącej przez całą długość parceli<sup>24</sup>. W tym małym, zachowanym do dziś domku o powierzchni ok. 70 m<sup>2</sup> znajdowała się świetlica i zakładowa kasa. Kilka lat później<sup>25</sup> kasę przeniesiono na teren zakładu, a jej pomieszczenie przerobiono na małe mieszkanie dla jednego z portierów i zarazem dozorczy fabryki, Władysława Zwierzchowskiego, który wcześniej mieszkał w wydzielonym pomieszczeniu na terenie fabryki<sup>26</sup>.

Nowy zakład był ogromny i nowoczesny, a w końcowej fazie jego budowy brali także udział sprowadzeni z Sosnowca fachowcy z poprzedniego zakładu. Inż. Folmanowi musiało bardzo zależeć na szybkim uruchomieniu produkcji, gdyż nakłonił do przeprowadzki z Sosnowca, wraz z rodzinami, kilkudziesięciu swoich najlepszych pracowników, głównie ślusarzy i mechaników, oraz większość kadry kierowniczej. Zamieszkali oni początkowo w wynajętych mieszkaniach w Legionowie, Michałowie i Łajskach, ale dzięki wysokim zarobkom szybko dorobili się swoich działek budowlanych. Jeszcze przed wybuchem wojny wszyscy pracownicy sprowadzeni z Sosnowca mieszkali w swoich własnych domach, często na sąsiadujących ze sobą posesjach. Zawsze trzymali się razem, wzajemnie odwiedzali, przyjaźnili. Tworzyli jakby rodzinę, nazywaną przez siebie „Sosnowiakami”. W rodzinnym albumie Aleksandry Gongul zachowała się fotografia przedstawiająca pięć młodych kobiet. Jest to pożegnalne zdjęcie Aleksandry i jej przyjaciółek opatrzone na odwrocie czterema dedykacjami dla Ali i dopiskiem „Sosnowiec, 18.12.1932 r.” Pora na pożegnanie, czas się pakować i jechać w daleki świat... Podobne w klimacie zdjęcie zachowało się u Genowefy Borówki, a przedstawia ostatni, pożegnalny spacer po Sosnowcu trójki przyjaciół – jej męża Stefana oraz małżonków Irenę i Antoniego Kulisów, którzy za kilka dni wyruszą za chlebem gdzieś w głąb Polski, do odległego Legionowa.

Wiosną 1933 r. Józef Staszak, kierowca autobusu miejskiego na trasie Będzin - Sosnowiec, został zatrudniony przez Folmana do przewiezienia samochodem ciężarowym maszyn, oraz wyposażenia fabryki z Sosnowca do Michałowa. Przy okazji któregoś z kolejnych kursów pan Staszak przewiózł swój prywatny dobytek i rodzinę, do wynajętego mieszkania we wsi Łajski. Kiedy fabryka ruszyła, Józef Staszak wraz z bratem i synem pracowali przy produkcji haceli, aż do końca działalności zakładu w 1943 r.

<sup>24</sup> Dzisiaj tej drogi już nie ma, ale jej istnienie potwierdzają mapy wojskowe z 1935 r.

<sup>25</sup> Prawdopodobnie w roku 1936.

<sup>26</sup> Inf. własne (wywiad z F. Martynów, kwiecień 2002 r.).

Zakłady Mechaniczne „PODKOWA” S.A. Poniatów, bo tak początkowo fabrykę nazwano, rozpoczęły produkcję w czerwcu 1933 r. W zarządzie spółki znajdował się Józef Folman, żona Maria, brat Mieczysław, oraz Eugeniusz Binsztein i Wacław Dzierżawski. Pierwsze miesiące działalności zakładu ograniczyły się głównie do produkcji haceli do podków. W latach późniejszych, kiedy asortyment produktów narzędziowni i działu optycznego stale się zmieniał, wytwarzane w stalowni hacele były nadal stałym i podstawowym produktem zakładu.

Narzędziownia była działem pomocniczym dla stalowni. Wykonywała narzynki do gwintowania haceli, klucze do ich wkręcania w podkowy, oraz narzędzia konieczne do produkcji w stalowni. Tak było w zakładzie w Sosnowcu, i na początku także w Poniatowie. Folman przewidywał jednak dynamiczny rozwój fabryki i dlatego nowa narzędziownia była wielką halą, wyposażoną w wiele nowoczesnych maszyn. Podstawową produkcją narzędziowni były narzynki używane do wykonywania gwintów na hacelach. Wielka produkcja haceli wymagała dużej ilości stale zużywających się narzynek, ale z biegiem czasu nadwyżki wykonanych narzynek zaczęto sprzedawać jako osobny produkt. Wytwarzano je w bardzo dużych ilościach i w różnych rozmiarach. Pod koniec 1933 r. zakład stał się również znaczącym producentem różnych narzędzi ślusarskich.

Po uruchomieniu działu optycznego narzędziownia wykonywała także podzespoły do zużywających się szlifierek. Z biegiem lat okazało się, że produkcja narzędziowni, szczególnie eksport za granicę, przynosiła większe zyski niż z produkcji haceli<sup>27</sup>.

W styczniu 1939 roku wiceprezes „Podkowy”, Wacław Dzierżawski, udzielając wywiadu dziennikarzowi miesięcznika „Motocykl i Cyclecar” stwierdził, że „Fabryka nasza jest pionierem już kilku gałęzi przemysłu w tym stopniu, że posiada nawet maszyny własnej konstrukcji”<sup>28</sup>. Zdecydowana większość maszyn pracujących na dziale optycznym wykonana była własnymi siłami w narzędziowni<sup>29</sup>.

Kiedy w zakładzie rozpoczęto produkcję motocykli, narzędziownia była głównym „centrum” ich produkcji. To na tym dziale wytwarzano większość podzespołów i wykonywano ostateczny montaż.

Trudno jest dzisiaj ustalić skalę produkcji maszyn przez „Podkowę” i ich rodzaj, ale w biuletynie Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych<sup>30</sup>, we wszystkich wydaniach od 1934 do 1939 r., Zakłady Przemys-

<sup>27</sup> Inf. własne (wywiad z T. Poniatowskim, kwiecień 2002 r.).

<sup>28</sup> Z. Rożnowski, *Nowa wytwórnia sprzętu motoryzacyjnego, Zakłady Przemysłowe Podkowa w Legionowie produkują motocykle*, „Motocykl i Cyclecar”, 1939 nr 1, s. 40.

<sup>29</sup> Inf. własne (wywiad z F. Martynów, maj 2002 r.).

<sup>30</sup> *Wiadomości Grupy Producentów Narzędzi, Optyki, Mechaniki precyzyjnej Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych*, Warszawa 1934-1939.

słowe „Podkowa” S.A. wymieniane są w grupie około 30-40<sup>31</sup> największych producentów maszyn.

Głównym produktem stalowni, nazywanej też hacelownią, były hacel - wkręcane zimą do końskich podków specjalne śruby, które zużywały się bardzo szybko i wymagały wymiany nawet co kilka dni. Dlatego też nawet duża produkcja znajdowała zbyt zarówno u prywatnych właścicieli koni, jak i w wojsku, czy policji. Produkowane w zakładzie hacel posiadały na całej długości tłoczone (walcowane) napisy PODKOWA, które świadczyły o wysokiej jakości produktu i identyfikowały go z konkretnym producentem.

Jak podają dane archiwalne Głównego Urzędu Statystycznego, w roku 1935 wyprodukowano łącznie 269 ton haceli wszystkich rodzajów i uzyskano z ich sprzedaży przychód w wysokości 458 tys. złotych<sup>32</sup>. Dane z innych lat nie zachowały się. Na dziale stalowni, przy produkcji haceli, pracowali w większości mężczyźni, ale było także bardzo wiele kobiet, które zajmowały się obsługiwaniem maszyn, pakowaniem gotowych wyrobów i wykonywaniem wielu innych, lżejszych prac. W kilka miesięcy po uruchomieniu zakładu, od jesieni 1933 r., produkcja haceli odbywała się już na dwie zmiany.

Dział optyczny rozpoczął produkcję jesienią 1933 r. i zajmował się szlifowaniem szkieł, dostarczanych do zakładu w postaci płaskich półproduktów - tafli szklanych o różnej grubości i wielkości. Część szkieł dostarczano do zakładu już w postaci okrągłych, płaskich kółek. Zakład specjalizował się w produkcji szkieł okularowych dla ubezpieczalni i jak twierdziły pracujące na tym dziale panie, był największym w Polsce producentem szkieł dla ubezpieczalni warszawskiej.

Zakłady „Podkowa” były prawdopodobnie pierwszą fabryką w Polsce, która prócz popularnych szkieł sferycznych, wytwarzała także szkła cylindryczne. W 1935 r. Folman, korzystając ze swoich znajomości wśród przemysłowców polskich, a także prawdopodobnie dzięki wysokim łapówkom, sprowadził z Niemiec, bez zgody władz niemieckich, specjalistyczną maszynę, która potrafiła takie szkła szlifować. Jeszcze w 1935 r. szkła do urządzeń optycznych dla wojska wykonywano sporadycznie, tylko na specjalne zamówienia. Wykorzystywano do tego małe szlifierki i polerki, które posiadały tylko jedną szalę. Maszyny te stały pod ścianą i na co dzień nie były wykorzystywane<sup>33</sup>. Od 1936 r. „Podkowa” zmieniła głównego odbiorcę szkieł. Systematycznie zmniejszano dostawy dla małego płaćcej ubezpieczalni, a zwiększano współpracę z wojskiem.

<sup>31</sup> Ibidem; - skład i ilość członków tej grupy zmieniały się.

<sup>32</sup> A. Stawarz, *Zarys dziejów Legionowa*, Legionowo 1994, s. 58.

<sup>33</sup> Inf. własne (wywiad z Genowefą Żak, kwiecień 2002 r.).

W pierwszych latach zatrudnienie w całym zakładzie wynosiło ok. 160-200 osób, z czego blisko połowa to kobiety pracujące w dziale optycznym. Od 1936 r. produkcja szkielec mocno wzrosła i doszło nawet do tego, że dział optyczny pracował na dwie zmiany<sup>34</sup>, zatrudniał dużo ponad 100 osób na zmianie. W archiwum Głównego Urzędu Statystycznego można odnaleźć informacje, że w roku 1936 wyprodukowano 374,4 tys. par szkielec okularowych i uzyskano z tego ponad 166 tys. złotych<sup>35</sup>. Nie są znane dokumenty określające konkretną wielkość produkcji szkielec w innych latach, ale te same źródła odnotowują późniejsze jej zmniejszenie. Paradoks polega na tym, że dane statystyczne obejmowały tylko kontrakty cywilne, a produkcja dla wojska była objęta całkowitą tajemnicą i jej wielkość nie była odnotowywana w cywilnych statystykach. Zakład, prócz szkielec okularowych i różnego typu soczewek, czy szkielec powiększających, produkował dla wojska także pryzmaty do lornetek i innych urządzeń optycznych. Wykorzystywano do tego celu szlifierki nazywane „planami”. Tych samych maszyn używano do szlifowania płaskich szkielec okularowych.

Na początku, od czerwca 1933 roku, zakład nosił nazwę Zakłady Mechaniczne „PODKOWA” S.A. Poniatów, ale po uruchomieniu działu optycznego nazwa zakładu nie pasowała już do tak powiększonego asortymentu produkcji. 2 stycznia 1935 r.<sup>36</sup>, zakład powrócił do swojej dawnej nazwy Zakłady Przemysłowe „Podkowa” S.A., ale tym razem już z siedzibą w Legionowie. Kolejne, znaczące zmiany nastąpiły w roku 1937, kiedy zarząd zakładu wszedł w spółkę z warszawską firmą Zorel, zajmującą się sprzedażą pojazdów mechanicznych (Ludwik Rozen, Jan Pin-kus, A. Bowden) oraz bogatym kupcem Hilarym Mincem.

Powodem takich zmian była planowana produkcja motocykli, wymagająca dużych nakładów finansowych oraz posiadania sprawnych kanałów dystrybucji i reklamy oferowanych motocykli. Legionowo w nazwie zakładu miało nobilitować i dodawać powagi, gdyż znane było w całej Polsce choćby z sukcesów legionowskich baloniarzy. Na skutek dynamicznie rozwijającej się w Polsce motoryzacji powoli spadało zapotrzebowanie na hacele i Józef Folman musiał szukać nowego produktu dla swojej fabryki. Duże, nowoczesne hale fabryczne, bliskość Warszawy i kadra doświadczonych ślusarzy dawała wielkie szanse na sukces w produkcji motocykli.

Szacując polski rynek motocyklowy ustalono, że największe szanse na sukces ma produkcja lekkich motocykli, o pojemności silnika poniżej

<sup>34</sup> Inf. własne (wywiad z T. Poniątkowskim, kwiecień 2002 r.).

<sup>35</sup> A. Stawarz, op. cit.

<sup>36</sup> Inf. własne - data ustalona na podstawie wpisów do książeczki ubezpieczeniowej Stefana Borówki (książeczka znajduje się w jego aktach w ZUS Oddz. Legionowo).

<sup>37</sup> J. Tarczyński, *Polskie motocykle 1918-1945*, Warszawa 2001, s. 175.



100 cm<sup>3</sup> (tak zwane „setki”). Powodem tego była dwudziestoprocentowa niższa podatku za produkty krajowe i cena motocykla zaplanowana na poziomie niższym o 15% w stosunku do podobnych motocykli importowanych<sup>38</sup>. Tak więc motocykl miał kosztować tylko 760 zł, która to kwota na dodatek mogła być rozłożona na 12 miesięcznych rat. Atrakcją dla przyszłych klientów miał być importowany z Anglii silnik motocykla, gdyż w tym okresie motocykle (i oczywiście silniki) angielskie były bardzo cenione za piękno, nowoczesność i niezawodność. Dodatkowym atutem „setek” było to, że do kierowania takimi motocyklami nie było wymagane prawo jazdy (pod warunkiem jednak, że nie jeździło się z pasażerem), co także zwiększało zainteresowanie potencjalnych klientów. Dzięki kontaktom firmy Zorel, zakłady „Podkowa” miały swoje przedstawicielstwa handlowe w Warszawie - sklep „Zorel” przy ul. Królewskiej 23, Krakowie - sklep „Radiofon” Rynek Główny 5, Poznaniu, Lwowie i Sosnowcu<sup>39</sup>.

Planowano także uruchomienie w przyszłości produkcji motocykli większych, z silnikami czterosuwowymi o pojemności 350 cm<sup>3</sup>, wykonywanych na angielskiej licencji Royal Enfield oraz z czterosuwowymi o pojemności 250 cm<sup>3</sup>, wytwarzanymi na licencji znanego, brytyjskiego producenta broni, zakładów BSA (Birmingham Small Arms). Początkowo miał być to montaż z importowanych podzespołów, ale jak zapewniał dziennikarzy dyrektor zakładu, później motocykle takie miały być w całości produkowane w Legionowie<sup>40</sup>.

Podczas XVIII Międzynarodowych Targów Poznańskich, w maju 1939 r., zaprezentowano prototypowy egzemplarz motocykla Podkowa 350, z czterosuwowym, dolnozaworowym silnikiem Royal Enfield. W majowym numerze miesięcznika „Motocykl i Cyclecar”, w relacji z targów jest zamieszczona fotografia Podkowy 350 i dodatkowa informacja, że „Nawiązane kontakty z angielskimi wytwórniami motocykli BSA i Royal Enfield, dały już pewne pozytywne rezultaty. Zbudowane modelowe maszyny na silnikach BSA i Royal Enfield przechodzą próby...”<sup>41</sup>. Istniały trzy prototypy z silnikami Royała, ale niestety żaden z pracowników fabryki nie potwierdził ich produkcji w Legionowie. Brak też jakichkolwiek potwierdzonych informacji o prototypach z silnikami BSA. Prawdopodobnie spółka Zorel wzięła ze swojego sklepu trzy motocykle Royal Enfield i po prze-malowaniu zbiorników paliwa w „barwy” Podkowy, jeden zawiozła od razu do Poznania na ekspozycję. Takie działanie potwierdzają także pracownicy, gdyż w okresie poprzedzającym targi nie było w zakładzie podzespołów, z których można by było takie motocykle zmontować.

<sup>38</sup> Z. Rożnowski, op. cit.

<sup>39</sup> J. Tarczyński, op. cit.

<sup>40</sup> Z. Rożnowski, op. cit.

<sup>41</sup> J. Makowski, *Międzynarodowe Targi Poznańskie pod znakiem krajowych motocykli*, „Motocykl i Cyclecar”, 1939 nr 5, s. 224.

Podczas konferencji przedstawiciele krajowego przemysłu motocyklowego, która odbyła się w Warszawie w grudniu 1938 r., w obecności ministra komunikacji Tyszki, Zakłady Przemysłowe „Podkowa” S.A. przedstawiły plany na rok 1939, w których zakładano wyprodukowanie 1000 motocykli z silnikami 98 cm<sup>3</sup>. Jednocześnie Huta Ludwików, producent setki SHL, zadeklarowała, prócz produkcji na własne potrzeby, zmontowanie 1200 silników Villiers 98 dla podwarszawskiej „Podkowy”<sup>42</sup>. W relacji inż. Tadeusza Herynga<sup>43</sup>, podczas tej konferencji przedstawiciel „Podkowy” określił także wielkość produkcji motocykli z silnikami czterosuwowymi o pojemnościach 250 i 350 cm<sup>3</sup>, na około 700 sztuk<sup>44</sup>.

Pierwsze motocykle Podkowa 98 skonstruowano w 1938 roku. Była to seria próbna, prawdopodobnie złożona z dziesięciu<sup>45</sup> motocykli, które posłużyły do testowania przydatności ich w polskich warunkach drogowych. W sierpniu 1938 roku dyrektor zakładu, Wacław Dzierżawski, udzielił wywiadu dziennikarzowi z „Przeglądu Motocyklowego”, w którym potwierdził testowanie próbnej serii motocykli, oraz zakończenie prac przygotowawczych do uruchomienia ich produkcji. W styczniu 1939 roku, w wywiadzie dla miesięcznika „Motocykl i Cyclecar” stwierdził, że pierwszą „większą serię mamy obecnie w produkcji i będziemy mogli oddać nasze motocykle do sprzedaży już w lutym br.”<sup>46</sup>

Motocykl Podkowa 98 był wzorowany na angielskim motocyklu Villiers 98, produkowanym przez zakłady Villiers Motor Company Ltd.<sup>47</sup> w Wolverhampton. Jego dostosowaniem do polskich warunków drogowych oraz do możliwości produkcyjnych zakładu z Poniatowa, zajął się inżynier Adam Skalski<sup>48</sup>. Pod koniec lutego 1939 r. pierwsze Podkowy 98 dostarczono do sklepów. Potwierdzają to prasowe reklamy producenta i sklepu Zorel, które ukazały się w następnym miesiącu. Pomimo wcześniejszych „szumnych” zapowiedzi, do produkcji seryjnej, w całym tego słowa znaczenia, nigdy nie doszło. Od zmontowania pierwszych motocykli w lutym 1939 r., aż do samego wybuchu wojny, produkcja prowadzona była krótkimi seriami, w sposób prawie chałupniczy. Zaopatrzeniowiec jechał samochodem ciężarowym do Warszawy i przywoził w drewnianych skrzyniach silniki, kilkanaście kompletów obręczy i piast do kół, tyle samo szprych, osprzętu elektrycznego i opon. Kiedy cały

<sup>42</sup> „Samochód - Motocykl - Samolot”, 1939 nr 3, s.1.

<sup>43</sup> Tadeusz Heryng - w okresie międzywojennym znany zawodnik sportów motocyklowych i samochodowych oraz autorytet w dziedzinie motoryzacji.

<sup>44</sup> J. Tarczyński op. cit.

<sup>45</sup> Inf. własne (wywiady z A. Smolińskim, 1982-1986 r.) - A. Smoliński samodzielnie wyklepał zbiorniki do motocykli z serii próbnej.

<sup>46</sup> Z. Rożnowski op. cit.

<sup>47</sup> Po wojnie firma Villiers weszła w spółkę z Nortonem i Triumphem tworząc jedną wytwórnię motocykli.

<sup>48</sup> Inf. od Jana Tarczyńskiego, Muzeum Techniki w Warszawie.

towar pojawił się w fabryce, wyznaczeni pracownicy zaprzestawali dotychczasowej pracy i zabierali się za produkcję ram, siedzeń, zbiorników paliwa, błotników itp., a następnie za montowanie motocykli. Po złożeniu tych kilkunastu motocykli pracownicy powracali do produkcji na narzędziowni czy stalowni, a zaopatrzeniowiec wybierał się do Warszawy po kolejną partię podzespołów. Ogółem w produkcji motocykli brało udział około 30 pracowników<sup>49</sup>, głównie z narzędziowni. Końcowe jazdy próbne i testy wszystkich motocykli przeprowadzał Józef Kownacki<sup>50</sup>. Gotowe motocykle, po pomyślnie zakończonych testach, trafiały do sklepu o swoich własnych siłach<sup>51</sup>. Dosiadane przez wyznaczonych pracowników,jechały zorganizowaną kolumną prosto do sklepu Zorel w Warszawie, skąd rozprawdane były do innych punktów sprzedaży. Kierowcami w takich transportach byli m.in. Wanat, Grinberg<sup>52</sup>, którzy byli także zakładowymi zawodnikami, startującymi na Podkowach w różnych imprezach sportowych.

Zbiorniki paliwa pierwszych motocykli były swego rodzaju dziełem sztuki rękodzielniczej. Produkcja polegała na wyklepywaniu młotkiem czterech kawałków blachy, na odpowiednich formach (tzw. babki), a następnie spawaniu ich w jedną całość.<sup>53</sup> Do dna zbiornika były przyspawane 4 hacale „ósemki” służące jako elementy dystansujące dwie rurki, którymi mocowano zbiornik do ramy motocykla. Każdy z haceli pod zbiornikiem posiada widoczny napis PODKOWA. Taki sposób produkcji zbiorników zastosowano tylko dla egzemplarzy z serii próbnej, gdyż okazało się, że ten sposób wykonania jest zbyt czasochłonny. Motocykle wyprodukowane w 1939 r. miały zbiorniki także spawane, ale blachy były już tłoczone zbudowaną w zakładzie prasą, na przygotowanych w zakładzie odpowiednich formach. Oczywiście i pod tymi zbiornikami były hacale. Zbiorniki do serii próbnej osobiście wyklepywał zakładowy blacharz, Anastazy Smoliński<sup>54</sup>.

Motocykl w wyposażeniu standardowym posiadał tylko jedno, pokryte skórą siedzenie dla kierowcy. Za dopłatą można było zainstalować na bagażniku siedzenie dla pasażera i przykręcić do ramy wsporniki z podnóżkami. Bagażniki oraz stalowe szkielety siedzeń, zarówno przednich jak i tylnych, wykonywał Stefan Borówka, który jednocześnie był brygadzystą montażu motocykli, gdyż jako najstarszy stażem pracownik Folmana (od 1922 r.), cieszył się jego wielkim zaufaniem. Stefan Borówka,

<sup>49</sup> Inf. własne (wywiady ze Stefanem Borówką, 1982-1986 r.).

<sup>50</sup> Inf. własne (wywiad z Walentyną Janiszewską, córką J. Kownackiego, maj 2002 r.).

<sup>51</sup> Inf. własne (wywiad z F. Martynów, kwiecień 2002 r.).

<sup>52</sup> Ibidem, nazwiska zapisano fonetycznie.

<sup>53</sup> Inf. własne (wywiady z A. Smolińskim, 1982-1986 r.).

<sup>54</sup> Ibidem.

jeśli polegać na jego pamięci, wykonał kilkadziesiąt dodatkowych siedzeń i tyle samo kompletów podnóżków ze wspornikami.

Właściciel fabryki był patriotą. Na wieść o wybuchu wojny zareagował natychmiast, przekazując 5 przygotowanych już do sprzedaży motocykli Warszawskiej Brygadzie Obrony Narodowej. Inżynier Józef Folman zginął kilka dni później, 7 września 1939 r., podczas niemieckiego bombardowania Warszawy. Wszyscy Żydzi z „Podkowy” pakowali się i przygotowywali do ucieczki przed Niemcami. Pan Gajewski, który nie miał żadnych zapasów gotówki poprosił Folmana o zaległą, niewypłaconą tygodniówkę, ale on także nie miał przy sobie pieniędzy. Postanowili więc pojechać do Warszawy i odebrać zaległe pieniądze za hacele. Jeszcze tego samego dnia Eugeniusz Binsztejn zawiózł do składów wojskowych na Solcu inżyniera Folmana i Stanisława Mikodę. Pracownik zakładu, ślusarz Mikoda, miał być świadkiem dla innych pracowników, że Folman ma uczciwe zamiary i jedzie po pieniądze, ale nie wie, czy je otrzyma. Pojechali we trzech motocyklem z wózkiem bocznym, być może Podkową 350 (duży i bardzo głośno warczał<sup>55</sup>). Odebrane od wojska pieniądze miały być przeznaczone na ostatnią wypłatę (tygodniówkę) dla wszystkich pracowników. Binsztejn został przy motocyklu, a Folman i Mikoda weszli do budynku. Kiedy już wychodzili, być może z pieniędzmi, spadły pierwsze bomby i kilkadziesiąt metrów od motocykla, na oczach Binsztejna obaj zginęli<sup>56</sup>.

Po śmierci Folmana, pod wpływem informacji o zbliżających się wojskach niemieckich i szybkiej ucieczce reszty zarządu zakładu, zdeorientowani pracownicy rozproszyli się. Wielu z mężczyzn porzuciło zakład i zgłosiło się do wojska. Większość kobiet przestała przychodzić do pracy, skupiając się na sprawach związanych z bezpieczeństwem swoich rodzin, przygotowaniem mężów na front, gromadzeniem żywności itp.

Po wejściu wojsk niemieckich, przez pewien czas Niemcy wykorzystywali ogrodzony teren opustoszałego zakładu do czasowego przetrzymywania ludzi z ulicznych łapanek. Tadeusz Poniatowski, który pracował w „Podkowie” w latach 1935-1936, 14 września 1939 r. wracając piechotą z Warszawy został zatrzymany kilkaset metrów od domu i doprowadzony przez żołnierzy niemieckich na teren zakładu. Po kilku godzinach, kiedy Niemcy dowieźli jeszcze kilkanaście osób, wszystkich wyprowadzono do Nasielska, skąd pociągiem wywieziono ich do przymusowej pracy w Rzeszy<sup>57</sup>.

W tym samym czasie ustanowiony został cywilny komisarz fabryki, którym został Schneider. Trudno dziś ustalić, kim był Schneider, gdyż z pracownikami rozmawiał po polsku, a z Niemcami po niemiecku i obo-

<sup>55</sup> Inf. własne (wywiad z G. Żak, kwiecień 2002 r.).

<sup>56</sup> Inf. własne (wywiad z Genowefą Borówką, maj 2002 r.) - Binsztejn wrócił do zakładu i tak opisał pracownikom całe zdarzenie.

<sup>57</sup> Inf. własne (wywiad z T. Poniatowskim, kwiecień 2002 r.).



ma językami posługiwał się perfekcyjnie. Ważne, że był dobry dla pracowników i nie nadużywał bezpodstawnie swoich uprawnień. Schneider zastał fabrykę opuszczoną, bez żadnego pracownika. Na podstawie dokumentów zakładowych ustalił nazwiska i adresy pracowników, a następnie wysłał wszystkim wezwania do stawienia się w zakładzie. 7 listopada 1939 r. „Industriewerke Podkowa A.G.”<sup>58</sup>, z bardzo mocno okrojonym stanem personelu, wznowiła produkcję narzędzi, haceli i szkła optycznych dla okupanta<sup>59</sup>. Nie podjęto produkcji motocykli, a ostatnie kilka Podków 98, stojących jeszcze na terenie zakładu, Niemcy wywieźli w nieznanym kierunku. Podobnie postąpili ze stojącymi w skrzyniach nowiutkimi silnikami czterosuwowymi, przygotowanymi do produkcji dużych motocykli<sup>60</sup>. Ze wspomnień pracowników wynika, że jeszcze w połowie 1942 r. stalownia działała sprawnie i praca odbywała się na zmianę, nawet w nocy<sup>61</sup>, ale dział optyczny, z braku regularnych dostaw tafli szklanych, miał więcej godzin przestojów, niż efektywnej pracy<sup>62</sup>. Z tego też powodu pracownice optyki bardzo często zatrudniano na hacelowni przy obsłudze maszyn. Ogólnie w zakładzie panowała atmosfera życzliwości i prawie wszyscy pracownicy wzajemnie sobie pomagali. W przypadku jakichś problemów, na przykład awarii maszyny, Schneider biegał nerwowo po hali, biadolił i wymachiwał rękami, ale nigdy bezpodstawnie nie krzyczał na robotników. Bezwzględny był tylko w jednym – każdy musiał być punktualnie w pracy i nie były uwzględniane absolutnie żadne przyczyny i preteksty do nieobecności. Należy przypuszczać, że zakład był ważny dla niemieckiej machiny wojennej, gdyż jako jeden z nielicznych w okolicy posiadał telefon<sup>63</sup>.

Fabryka spłonęła w marcu 1943 r. Ślusarz Eugeniusz Borówka wszedł na wysoką drabinę i podpaloną gazetą podgrzewał rurki, doprowadzające ropę ze zbiorników do pieców hartowniczych, usiłując roztopić lód. Okazało się, że w nocy mróz był tak silny, że zamrożona woda spowodowała popękanie rurek. Ogień zapalił wyciekającą ropę i poparzył pana Eugeniusza, który spadając z drabiny zwichnął rękę. „Gienek, coś ty narobił, to był taki dobry zakład” stwierdził z żalem jego kolega, Stefan Borówka. Pożar natychmiast rozprzestrzenił się po całym budynku. Nie-

<sup>58</sup> Taka nazwa występuje w: *Oficjalna Książka Telefoniczna Dystryktu Warszaw, 1 sierpnia 1942*. Książka znajduje się w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo.

<sup>59</sup> Data ustalona na podstawie wpisów do Legitymacji Ubezpieczeniowej Stefana Borówki.

<sup>60</sup> Inf. własne (wywiady z A. Smolińskim, 1982-1986 r.).

<sup>61</sup> Inf. własne (wywiad z M. Stachnik, październik 2003 r.).

<sup>62</sup> Inf. własne (wywiad z A. Trojanowską, kwiecień 2002 r.) - Trojanowska, będąc w ciąży, w połowie roku 1942 przeszła z hacelowni do lżejszej pracy na dziale optycznym.

<sup>63</sup> *Oficjalna Książka Telefoniczna Dystryktu Warszaw, 1 sierpnia 1942*. Industriewerke PODKOWA S.A. posiadał telefon o numerze 67.

stety, drewniane podłogi i stropy kryte papą szybko zajęły się ogniem. Uratowanie zakładu okazało się już niemożliwe, mimo iż w gaszeniu brały udział jednostki straży pożarnej nawet z Warszawy. Po trzech dniach pożaru, z potężnej hali pozostały tylko dymiące zgłiszczca.

Po wyzwoleniu powróciła do Polski żona inż. Folmana i całość gruntów po fabryce „Podkowa” sprzedała<sup>64</sup>. Resztki murów i ogrodzenia zostały rozebrane przez okoliczną ludność i wykorzystane do odbudowy swoich domów. Na jednej z okolicznych posesji, z betonowego, popękanego słupka ogrodzeniowego, wystają dwuteowe pręty służące teraz jako zbrojenie, a kiedyś do wytwarzania haceli. Pozostałości zniszczonych maszyn i wyposażenia rozszabrowano, lub wywieziono na złom. Kilkaset metrów od zakładu odnalazła się fabryczna brama, która zawieszona na innych słupach do dziś (rok 2004) strzeże prywatnej posesji. Jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych można było zobaczyć trzy słupy od bram, fundamenty od kilkunastu słupów z ogrodzenia, oraz wystające z ziemi resztki betonowych cokołów ze stalowymi śrubami, do których kiedyś zamocowana była ciężka maszyna walcownicza lub prasa. Dziś po nich nie ma nawet śladu, a w tym miejscu stoją nowe domki jednorodzinne i prywatna apteka.

Zachował się jeszcze domek, w którym znajdowała się świetlica i mieszkanie portiera, ale w bardzo złym stanie technicznym i należy się spodziewać, że za kilka lat zostanie rozebrany, lub po prostu zawali się. Ciekawostką może być fakt, że w domku, z czasów kiedy była w nim kasa, zachowały się do dnia dzisiejszego kraty w oknach, wykonane z prętów dwuteowych<sup>65</sup>, półproduktu do produkcji haceli, oraz wmurowana w ścianę kasetka na pieniądze, oczywiście teraz zupełnie pusta...

Podkowa była zakładem niezwykłym. Zgrany i zaprzyjaźniony z właścicielem zakładu kolektyw Sosnowiaków był motorem wielu działań, które miały wielki wpływ nie tylko na fabrykę i jej produkcję, ale także na rozwój lokalnej, zakładowej społeczności. Z ich inicjatywy powstało za zakładem boisko do piłki nożnej, na którym rozgrywano towarzyskie mecze między dwoma grupami pracowników. Z czasem zorganizowali nieformalny piłkarski „Klub Podkowa”, który w dwóch składach wielokrotnie brał udział w rozgrywkach z innymi zakładami, np. z Serocka czy Nowego Dworu Mazowieckiego<sup>66</sup>. Zimą boisko było zalewane wodą i robiono z niego duże lodowisko, na którym pojawiali się pracownicy z całymi ro-

<sup>64</sup> Inf. własne - Maria Folman zaproponowała kupno „Podkowy” panu Stefanowi Borówce, ale ten z braku pieniędzy z transakcji zrezygnował. Nabywcami zostali panowie E. Witeska i Boszko, nie związani z zakładem. W latach osiemdziesiątych cały teren został podzielony i sprzedany na działki budowlane.

<sup>65</sup> Inf. własne (wywiad z F. Martynów, kwiecień 2002 r.) - do wykonania krat użyto odpadów z walcowni, czyli prętów o niewłaściwych wymiarach.

<sup>66</sup> Ibidem.

dzinami. Teren lodowiska był oświetlony lampami umieszczonymi na wysokich tyczkach, a prąd doprowadzono z zakładu. Tuż przed samą wojną, jesienią 1938 r., właściciel fabryki pozwolił pracownikom zrobić w tylnej części ogrodzenia furtkę, dzięki której łatwiej było rozciągać węże z wodą do polewania lodowiska. Latem zaś pracownicy po skończonej pracy, zamiast do domów, wychodzili tylną furtką na boisko i rozgrywali ze sobą krótkie mecze piłkarskie. Obok dużego boiska do piłki nożnej wytyczone było mniejsze, do siatkówki, z którego najczęściej korzystały kobiety, które także miały swoją drużynę. Siatka i piłki były własnością zakładu i przechowywano je w świetlicy.

W słoneczne i ciepłe niedziele pracownicy urządzali dla swoich rodzin i przyjaciół majówki nad kanałkiem, który wytyczał jedną z granic parceli Folmana. Nad kanałkiem pracownicy spotykali się także z wędkami, lub po prostu kapali się w kryształowo czystej wodzie. Najlepsze miejsce do kąpieli i skoków było obok kolejowego mostu, gdyż woda miała w tym miejscu prawie 3 metry głębokości.

Stefan Borówka pracował w Podkowie od 1922 r., a swoją przyszłą żonę, Genowefę Wilczek, poznał już w Legionowie; pracowała na stalowni przy produkcji haceli. Po kilku miesiącach wspólnych spotkań i wielu majówkach nad kanałkiem, odbył się ich ślub, na którym było wielu Sosnowiaków i właściciel fabryki, Józef Folman. Zaraz po ślubie, wiosną 1934 r. państwo Borówkowie kupili od miejscowego gospodarza, Kurowskiego, półtorej morgi ziemi na zupełnym pustkowiu w Łajskach<sup>67</sup>. Zaraz po nich, sąsiednią działkę kupił kolejny pracownik, Władysław Gajewski. Kiedy o tanich działkach dowiedzieli się inni Sosnowiacy, w kilka miesięcy wykupili sąsiednie działki i także rozpoczęli budowy swoich domów. Wielu Sosnowiaków pobudowało się w Michałowie i Legionowie, ale tylko w tym jednym miejscu, w Łajskach, sąsiadowało ze sobą siedem rodzin: Stefana Borówki, Jana Borówki, Eugeniusza Borówki, Józefa Staszaka, Władysława Gajewskiego, Stanisława Mikody i Edwarda Lisowskiego. Między wszystkimi posesjami były furtki, które ułatwiały wzajemne odwiedzanie się bez wychodzenia na ulicę. Kilkunastoletnia Lodzia, córka Józefa Staszaka, urodzona i wychowana w Sosnowcu, oglądając działkę, na której miał stanąć jej nowy dom, z wyrzutem w głosie zapytała ojca - „Tato, gdzieś ty nas wywiózł?”<sup>68</sup> Dziś posesje te znajdują się w gęstej zabudowie domków jednorodzinnych Legionowa, u zbiegu ulic Olszankowej i Leopolda Staffa. Wszyscy Sosnowiacy zawsze trzymali się razem i wzajemnie odwiedzali. Wieczory i dni wolne od pracy spędzali wspólnie z całymi rodzinami. Grali w karty, szachy, spacerowali lub wspominali rodzinny Sosnowiec. Czasami słuchali wokala-

<sup>67</sup> Inf. własne (wywiad z G. Borówką, maj 2002 r.).

<sup>68</sup> Inf. własne (wywiad z Leokadią Retig, kwiecień 2002 r.).

nych popisów pani Lisowskiej, której akompaniował mąż grając na mandolinie... Niestety, wojna zniszczyła większość domów, i po wyzwoleniu wielu z nich powróciło do rodzinnego Sosnowca. Swoją drogą to jeszcze i dziś pozostali Sosnowiaci i ich rodziny są ze sobą w stałym kontakcie, a w Legionowie rodzi się i dorasta już trzecie-czwarte pokolenie.

Franek Martynów był ulubieńcem starszego majstra stalowni Eugeniusza Binsztejna (także Sosnowiaka) i w wolnych chwilach grywali w kantorku stalowni w warcaby. Ku zmartwieniu Binsztejna i wśród ogólnej wesołości pracowników, każda partia kończyła się zwycięstwem Franka. Za zgodą starszego majstra, młody ślusarz Gienek Borówka zrobił w zakładzie dla Franka łyżwy, takie, jakie wcześniej robił dla siebie i kolegów. W kantorku Franek przesiadywał także w czasie różnych kontroli, gdyż nie miał jeszcze skończonych 16. lat i na oficjalne zatrudnienie był zbyt młody. Niewysoki i drobnej postury, pracując przy warsztacie, stawał na drewnianej skrzynce. Wykorzystywał to wizytujący czasami stalownię inżynier Folman, podchodził od tyłu do Franka, łapał go pod łokcie i zaskoczony wysoko unosił na wyprostowanych rękach.

Wieczorami i w niedziele, szczególnie zimą, pracownicy spotykali się w zakładowej świetlicy. Pomieszczenia jej były bardzo dobrze zaopatrzone w różne gry planszowe i stół do tenisa stołowego. Bardzo często organizowano w niej potańcówki. Przyjeżdżający z Serocka muzycy opłacani byli w połowie przez Folmana, a na resztę wynagrodzenia składali się sami pracownicy. W trakcie zabawy, na miejscu, był organizowany nawet bufet (podobno dobrze zaopatrzony). Zimowe, wieczorne tańce wyraźnie sprzyjały pracownikom, gdyż zaowocowały kilkunastoma ślubami. Stałym miejscem spotkań mężczyzn z „Podkowy” była restauracja u Raka w Legionowie, przy ul. Batorego 41, gdzie sprzedawano wspinały bimer...

Zakłady Przemysłowe „PODKOWA” S.A. w Legionowie były prawdopodobnie największą fabryką w okolicy i produkowały, prócz haceli do podków, także narzędzia ślusarskie, szkła okularowe i specjalne, maszyny dla przemysłu optycznego, a także motocykle. Do wybuchu wojny wyprodukowano około 100 egzemplarzy pięknego i solidnego motocykla Podkowa 98. We wrześniu 1939 roku zakład był w pełni rozkwitu i z wielkimi planami oraz perspektywami na dalszy rozwój. Dziś z największej w okolicy Legionowa fabryki, zatrudniającej w okresie rozkwitu kilkaset osób, po 60 latach od pożaru, zostało tylko siedem czy osiem motocykli, kilkanaście fotografii, trochę porysowanych szkiełek i garść zardzewiałych haceli...

Na zachowanych fotografiach z tamtego okresu, 70 lat temu bezimienny fotograf zarejestrował zapomniane, bezimienne oblicza... Na jednej z nich córka rozpoznała swego ojca - wielkie wzruszenie i łzy szczęścia płynące po starej, pomarszczonej twarzy. Teraz, po ponad 60 la-



tach, ma chociaż jego jedną fotografię... Na innej stary człowiek, który w czasie wojny utracił wszelki dobytek i zdrowie (obóz koncentracyjny), rozpoznał sam siebie... Dla takich osób i spędzonych z nimi chwil warto było poświęcić czas i przywołać wspomnienia o „Podkowie”.

Opisując historię zakładu, spotkałam wspaniałych ludzi, Sosnowiaków z „Podkowy”, którzy swoimi wspomnieniami nauczyli mnie lokalnego patriotyzmu, oraz pokory i szacunku dla historii. W tym miejscu pragnę im gorąco podziękować za wszelką okazaną mi pomoc i cierpliwość.

**„Sosnowiaczy”** – pracownicy Zakładów Przemysłowych „PODKOWA”  
S.A. Legionowo

Folman Józef - prezes spółki

Dzierżawski Wacław - wiceprezes spółki, dyrektor

Binsztejn Eugeniusz - zarząd spółki, starszy majster stalowni

Folman Maria (żona Józefa Folmana) - zarząd spółki

Folman Mieczysław (brat Józefa) - zarząd spółki

Batz (im. niezn.), Michałów - magazynier

Batz Celina (żona magazyniera Batz'a), Michałów - pracownik biura (sekreterka, kadrowa)

Batz Samek (Symeon, syn Celiny i magazyniera Batz'a), Michałów - pracownik biura (prawnik)

Borówka Eugeniusz (brat Jana), Legionowo – narzędziownia (ślusarz)

Borówka Jan (brat Eugeniusza), Legionowo – narzędziownia (frezer)

Borówka Stefan, Legionowo – stalownia (ślusarz), brygadzysta montażu motocykli (fotele, podnóżki i mocowania błotników do Podkowy)

Chamankiewicz Władysław - narzędziownia (tokarz)

Chmielewski (im. niezn.) - narzędziownia (majster)

Chmielewska (im. niezn.) – optyka (polerka)

Dąbek Józef – narzędziownia (tokarz)

Dąbek (im. niezn., brat Józefa) - br. danych

Durbacz Mieczysław, Chotomów - (ślusarz)

Gajewski Władysław, Michałów - stalownia (starszy majster)

Gongul Aleksandra (późn. Piotrowska), Legionowo - optyka

Harciarek Aniela (Nela, siostra Franciszki), Łajski - optyka (kalibrowanie)

Harciarek Franciszka (później Urbanowa, siostra Anieli), Łajski - stalownia (pakowaczka), optyka (kontrola jakości)

Huner (im. niezn.) - br. danych

Królikowski Józef - optyka

Kulisa Antoni - mechanik, konserwator maszyn  
 Kulisa Irena, żona Antoniego - br. danych  
 Lisowski Edward - narzędziownia (ślusarz)  
 Łapińska (im. niezn., matka) - stalownia (gwintowanie)  
 Łapińska (im. niezn., córka 1) - br. danych  
 Łapińska (im. niezn., córka 2) - br. danych  
 Łaskawiec Władysław - (ślusarz)  
 Majchrzak (im. niezn.) - narzędziownia (ślusarz)  
 Majchrzak Celina (żona Majchrzaka) - optyka  
 Markowska Janina - br. danych  
 Markowski Tytus (mąż Janiny) - blacharz, błotniki motocykli  
 Mikoda Stanisław - narzędziownia (ślusarz)  
 Pietrzyk Stanisława (siostra 1) - br. danych  
 Pietrzyk Maria (siostra 2) - br. danych  
 Staszak Józef, Łajski - stalownia (ślusarz), mechanik samochodowy  
 Staszak Stanisław (brat Józefa), Łajski - br. danych  
 Staszak Karol (syn Józefa), Łajski - stalownia (uczeń ślusarski)  
 Uzdańska Halina (siostra Folmana), Michałów - pracownica biura (kadrowa)  
 Wencewicz (im. niezn., brat 1) - mechanik, konstruktor maszyn  
 Wencewicz (im. niezn., brat 2) - stalownia (ślusarz)  
 Życińska Eugenia - br. danych



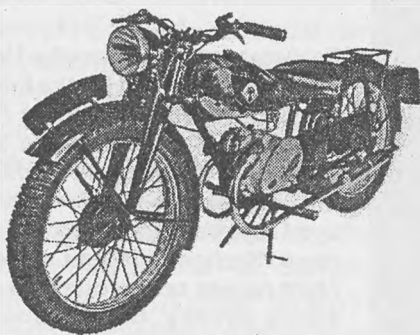
Rok 1933, żeńska drużyna siatkówki na tle powstającej hali optyki.  
 Pierwsza z lewej siedzi pani Józefa Piotrowska.  
 Powyżej stoi Eugeniusz Borówka. Fot. z archiwum autorki



Reklama prasowa haceli z 1923 roku, obok reklamy krótka informacja: „Pierwsza Polska Fabryka Haceli 'PODKOWA' z Sosnowca. Powszechnie znane już Hacele, które rok rocznie były reprezentowane na Targach Wschodnich [we Lwowie] i tym razem zademonstrowały swoje wyroby. Bardzo pocieszającym objawem jest, że mimo niedawnego powstania fabryki, wyroby jej cieszą się ogólnym uznaniem i w znacznej części pobiły konkurencją pokrewne wyroby zagraniczne. Przypisać to należy jedynie energii i wytrwałości młodych i bardzo zdolnych inżynierów, współwłaścicieli tejże fabryki J. Folmana i Br. Firstenberg. „Świat”, 1923 nr 39, s. 20



Zakładowa drużyna piłki nożnej na boisku za zakładem, rok 1936. Stoją od lewej: Bronisław Majchrzyk, Władysław Stempel, Roman Spychalski, Józef Dąbek, Jan Borówka, Fredek, Stefan Borówka, Mieczysław Durbacz, Bolesław Tyc, Władysław Łaskawiec, Władysław Chamankiewicz. Siedzą od lewej: Wacław Sokół, Walkiewicz (im. niezn.), Franciszka Harciarek, Franciszek Martynów, Sokół (im. niezn.), Marian Dominik. Fot. z archiwum autorki



To mówi za siebie:

**7 STARTÓW DWUSOBOWEJ SETKI**

**„PODKOWA”**

**i 7 SUKCESÓW**

- 1 miejsce w 100 kilometrowym raidzie org. przez W. K. S. Legia,
- 1 i 2 miejsce w Zjeździe Gwiazdzistym do Łowicza, org. przez Z. M. Pruszków,
- 1 miejsce w wyścigu za balonem, org. przez W. K. S. Wzlot,
- 1 miejsce w raidzie 218 km, org. przez C. W. S. w kat. 200 cc.,
- 1 miejsce w wyścigu ulicznym, org. przez M. K. Z. S. Rydułtowy,
- 1 odznaczenie na Konkursie Piękności, org. przez Automobilklub Polski,
- 1 miejsce w wyścigu międzynarodowym org. przez M. K. Z. S. Gdynia.

*Prospekty wysyłają:*

**Zakłady Przemysłowe „PODKOWA” S. A.  
Legionowo**

*Przedstawiciele i odsprzedawcy w miastach wojewódzkich i powiatowych*

Reklama motocykla Podkowa 98 z miesięcznika „Motocykl i Cyclear”,  
lipiec 1939



Wiesława Zalewska

## Wykorzystanie w pracy szkolnej publikacji z zakresu historii regionalnej (na przykładzie wydawnictw Towarzystwa Przyjaciół Legionowa)\*

Obchodzimy dzisiaj dwie rocznice:

- 83 lata temu (w 1919 roku) osada wojskowa otrzymała nazwę Legionowo;

- 50 lat temu (w 1952 r.) Legionowo otrzymało prawa miejskie.

Te dwie daty stanowią przełomowe cezury w dziejach miasta, którego początki sięgają drugiej połowy XIX w. i związane są z powstaniem stacji przy linii Kolei Nadwiślańskiej.

W dniu 3 maja 2002 r. z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Legionowa i Urzędu Miasta została zorganizowana sesja, która jest częścią Dni Legionowa. Zaprezentowane zostały dwa referaty, których autorzy wykorzystując ważne, ale dotąd mało znane źródła przypomnieli wydarzenia sprzed kilkudziesięciu lat. Wzbogaciło to wiedzę o naszym mieście, z przedstawionych materiałów powstaną publikacje, które trafią do wielu odbiorców i tym samym powiększy się liczba wydawnictw związanych z historią Legionowa.

W moim wystąpieniu zaprezentuję jaki jest odbiór i wykorzystanie w pracy szkolnej literatury związanej z historią regionu.

Zacznijmy od przypomnienia najważniejszych wydawnictw. Listę otwiera wydana w 1994 r. praca Andrzeja Stawarza pt. *Zarys dziejów Legionowa*. Później, dzięki staraniom TPL zostały wydane:

- *Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 r.* - Jacka Szczepańskiego (1997 r.);
- *Legionowo, ludzie i wydarzenia* - Antoniego Lewandowskiego (1999 r.);
- *Zabytkowa architektura Legionowa* - Andrzeja Zalewskiego;

\* Referat wygłoszony na sesji zorganizowanej przez TPL w dniu 3.V.2002 r. w okazji 50-lecia praw miejskich Legionowa.

- *Powiat legionowski na dawnej pocztówce* - J. Szczepańskiego (w planach wydawniczych jest publikacja II części *Powiatu legionowskiego na dawnej pocztówce* - wydawnictwo ukazało się w 2002 r. - red. „Rocznika”).

Należy również wymienić opublikowane w 2000 r. materiały z sesji, która odbyła się w maju 1999 r. (*80. rocznica powstania Legionowa*).

Światowy Związek Żołnierzy AK wydał cykl zeszytów historycznych pt. *Na przedpolu Warszawy*. Znalazły się tu referaty dotyczące VII Obwodu „Obroza” i Środowiska Grupy Kampinos. Są to materiały dotyczące organizacji, szkolenia oddziałów AK, działalności konspiracyjnej i realizacji planu „Burza”. W latach 1994-1996 zostało wydanych 13 zeszytów (nr 1 - maj’94 - nr 12/13 - grudzień’96). Dodatkowo ukazał się specjalny numer poświęcony Powstaniu Warszawskiemu (w tym także na terenie Legionowa).

W sąsiedztwie Legionowa (teraz w granicach naszego powiatu) znajdują się miejscowości, których początki sięgają XIV-XV w. (np.: Chotomów - powstanie parafii w 1387 r., Serock otrzymał chełmińskie prawo miejskie w 1417 r.) ostatnio pojawiło się kilka publikacji, które przedstawiają historię tych miejscowości. Są to:

- *Chotomów, Jabłonna od wieków razem* - zbiór artykułów pod redakcją Apolonii Cudnej-Kowalskiej; praca została wydana w 1998 r. przez Koło nr 11 Chotomów Światowego Związku Żołnierzy AK;
- *Dzieje Nieporętu 1387-1989* - Włodzimierza Bławdziewicza (wydana w 2000 r.);
- *Zegrze, Wola Kiełpińska* - Anny i Mariana Kurtyczów (2001 r.);
- *Twierdze i działania wojenne na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej* to tytuł Międzynarodowej Konferencji Naukowej, która odbyła się w Osowcu w październiku 1998 r. Z tego spotkania opublikowane zostały materiały, wśród których znajdują się referaty Przemysława Boguszewskiego *Twierdza Zegrze* i Jacka Szczepańskiego - *Koszary w Białobrzegach*.

Prezentując publikacje o tematyce historycznej nie można pominąć prasy lokalnej, która wiele uwagi poświęca tej tematyce. W latach 1984-1990 ukazywało się pismo pt. „Nasze Legionowo”. Początkowo była to jednodniówka, a potem kwartalnik TPL. W sumie ukazało się 12 numerów. Mimo, że jest to dosyć skromny dorobek, to jednak należy docenić fakt, że było to pierwsze „nasze” czasopismo.

W „To i Owo Legionowo” regularnie pojawiają się publikacje o tematyce historycznej. Przez kilka lat była tu stała rubryka „Moje Mazowsze”, w której znalazły się artykuły J. Szczepańskiego (do 2004 r. - 270), A. Zalewskiego (ok. 160), P. Załęskiego czy W. Bławdziewicza. Aktualnie bez stałej rubryki, ale równie konsekwentnie redakcja zamieszcza okolicznościowe artykuły związane z rocznicami świąt państwowych, a także

prezentuje lokalną historię. Jest to znaczący dorobek, który upowszechnia wiedzę o naszym regionie.

Dopełnieniem wymienionych publikacji są foldery, przewodniki i kalendarze wydawane przez samorządy gminne. Nie można także pominąć stron internetowych, na których miasta i gminy nie tylko prezentują aktualny rozwój, ale również podają wiadomości o tematyce historycznej.

W pracy szkolnej dzieje regionalne zajmują poczesne miejsce. Dotyczy to nie tylko lekcji historii czy wiedzy o społeczeństwie, ale także związane jest z:

- realizacją ścieżek edukacyjnych;
- przygotowaniem uczniów do konkursów;
- organizowaniem sesji popularnonaukowych;
- przygotowaniem uroczystości poświęconych patronowi szkoły.

Przy realizacji zadań niezbędne jest korzystanie z literatury o tematyce historycznej, publikacji prasowych czy stron internetowych. Udało mi się zebrać informacje od nauczycieli kilku legionowskich szkół, a także z Jabłonny, Nieporętu i Białobrzegów, które ukazują jak ciekawie i różnorodnie realizowana jest edukacja regionalna. Oto kilka przykładów:

- W Szkole Podstawowej nr 4 im. Legionów Polskich w bibliotece zgromadzono wszystkie wydawnictwa dotyczące historii miasta. Obok nich znajdują się prace pisane przez uczniów („Przewodnik po Legionowie” - praca zbiorowa uczniów kl. 5a SP nr 4 wydana w 2001 r.), czy kolejne numery szkolnej gazetki „Czwórka”, do której uczniowie sami gromadzą i redagują wiadomości. Od 2000 r., gdy szkoła otrzymała imię Legionów Polskich uroczystości obchodzone jest Święto Szkoły, a jeden z punktów stanowi organizowanie sesji popularnonaukowej dla uczniów klas szóstych wszystkich szkół podstawowych w naszym mieście. W „czwórce” jest także szkolne muzeum gromadzące ekspozyty związane z miastem i regionem, wykorzystywane do realizacji ścieżki regionalnej
- Szkoła Podstawowa nr 7 nosi imię VII Obwodu „Obroza” i utrzymuje kontakt z żołnierzami AK. Z okazji Święta Szkoły, które obchodzone jest na początku maja, organizowane są konkursy wiedzy o Legionowie i wystawa prac plastycznych. W ramach ścieżki regionalnej realizowane są projekty „Legionowo - moje miasto” i „Magiczne miejsca w Legionowie”.
- W Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 gimnazjaliści przygotowali foldery „Nasza gmina” i „Powiązania gminy z Europą”. Ta druga praca ma zwrócić uwagę na to, co zdaniem uczniów można zaproponować Europejczykom w naszym mieście. Co ciekawe, młodzież doceniła przede wszystkim walory obiektów prezentowanych w pracy J. Szczepańskiego *Powiat legionowski na dawnej pocztówce*. Uczniowie tej szkoły mają częste kontakty z młodzieżą z innych państw

i właśnie edukacja regionalna stanowiła jeden z elementów seminarium „Legionowo - Kaliningrad” w ramach wymiany polsko-rosyjskiej. Historię Legionowa poznaje również młodzież z Alzenau, która przyjeżdża na „wymianę” z I LO im. M. Konopnickiej. Ponadto w ramach koła humanistycznego uczniowie gimnazjum gromadzili informacje o patronach ulic Legionowa, pracowali nad projektem „Legionowo - prezentacja miasta”. Na bieżących lekcjach w klasach gimnazjum i czwartych LO tematy z historii po 1939 r. wzbogacane są elementami wiedzy regionalnej, np. o Powstaniu Warszawskim w Legionowie. W Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 uczniowie na zajęciach wiedzy o społeczeństwie przygotowali projekty „Legionowo wczoraj, dziś, jutro” i „Legionowo miasto cudów”. Nie tylko przedstawiono w nich historię najpiękniejszych budynków, ale także przeprowadzono sondaż wśród mieszkańców Legionowa. Dużo wysiłku wymagało również przygotowanie się do konkursu wiedzy o naszym mieście. Nie wystarczyło tylko odpowiedzieć na pytania, ale należało rozpoznać miejsca przedstawione na fotografiach i odszukać na planie miasta wskazane obiekty.

W Gimnazjum nr 3 najwięcej tematyki regionalnej jest na lekcjach WOS. Uczniowie pod kierunkiem nauczyciela korzystają ze wszystkich dostępnych publikacji o tematyce historycznej. Zajęcia mają różną tematykę:

- historia miasta
- jego zabytki
- środowisko
- sławni ludzie miasta
- dzień dzisiejszy
- miasto w oczach młodzieży.

Każdego roku w „trójce” organizowany jest konkurs pt. „Wiem wszystko o Legionowie”.

Uczniowie większości legionowskich szkół uczestniczą także w kolejnych edycjach konkursów, w których jednym z punktów jest historia regionalna:

- „Walka zbrojna Legionów Polskich o niepodległość w latach 1914-1918. Rola Józefa Piłsudskiego” - było kilka edycji, a kolejna będzie w 2004 r.
- „Konkurs Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym i Historii Mazowsza” - organizowany przez Wojewodę Mazowieckiego. Etapy szkolny i powiatowy przygotowuje Referat Promocji Starostwa Powiatowego.

W Szkole Podstawowej w Jabłonie uczniowie w czasie wycieczek poznają historię zespołu pałacowo-parkowego, a potem odbywa się wystawa wykonanych przez nich prac fotograficznych i plastycznych.



W gimnazjum w Jabłonninie uczniowie również poznają historię pałacu, a także opiekują się miejscami pamięci i urządzili kącik pamięci narodowej. Do przygotowania na zajęcia z historii czy WOS wykorzystują pracę *Chotomów, Jabłonna od wieków razem*, a także „Miesięcznik Parafialny”, „Jabłonna - Gazeta Gminna” (lata 1994-95) i artykuły z „To i Owo”.

W szkołach w Białobrzegach i Nieporęcie uczniowie podczas zajęć z tematyki regionalnej korzystają z pracy W. Bławdziewicza *Dzieje Nieporętu*, z *Historii Kościoła Parafialnego w Nieporęcie* i z folderów promujących gminy powiatu legionowskiego.

Warto wspomnieć o tym, że odbywa się już trzecia edycja Turnieju Wiedzy o Regionie Zalewu Zegrzyńskiego. Konkurs składa się z kilku etapów. W pierwszym uczestniczą wszyscy uczniowie klas I gimnazjum z trzech gmin: Serocka, Wieliszewa i Nieporętu. W kolejnych etapach wybierani są najlepsi z każdej gminy, a do finału kwalifikuje się trzech uczestników. W tym konkursie warto walczyć o nagrody. Zwycięzcy pierwszej edycji otrzymali rowery górskie, a drugiej sprzęt hi-fi.

Edukacja regionalna nie kończy się na gimnazjum czy liceum. Również w szkołach wyższych prace semestralne, dyplomowe, a także magisterskie dotyczą tematyki lokalnej. Oto kilka przykładów związanych z historią Legionowa.

Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku:

- *Geneza i rozwój przestrzenny Legionowa* (praca semestralna);
- *Historyczne uwarunkowania rozwoju przestrzennego osiedla „Pia-ski” w Legionowie* (praca semestralna);
- *Legionowo miasto - ogród* (praca licencjacka);
- *Hodonimy Legionowa* (praca dyplomowa);
- *Szkolnictwo powszechne na terenie Legionowa od zakończenia II wojny do 1948 r.* (praca magisterska).

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Warszawie:

- *Historia, zadania i organizacja gminy Legionowo*;
- *Przebieg II wojny światowej na terenie Legionowa*.

Autorzy tych prac korzystali z prezentowanych tu publikacji, a świadczą o tym załączone do pracy bibliografie i przypisy.

Warto zauważyć, że uczniowie i studenci przygotowujący projekty czy prace dyplomowe korzystają z materiałów znajdujących się w „Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo”. Ta otwarta niedawno placówka cieszy się ogromnym zainteresowaniem młodzieży i nauczycieli. Odbywają się tu lekcje muzealne, a także indywidualne zwiedzanie ekspozycji. Pan J. Szczepański prowadzi te spotkania bardzo ciekawie, dostosowując je do wieku i poziomu odbiorców.

Przedstawione informacje są jedynie przyczynkiem do prezentowanego tematu. Niewiele czasu minęło od chwili, gdy narodził się pomysł tego referatu do czasu jego przedstawienia. W związku z tym trudno

było dotrzeć do wszystkich szkół, poznać dokonania uczniów i ich nauczycieli. Myślę jednak, że udało mi się zasygnalizować fakt, że historia regionalna jest głęboko zakorzeniona w edukacji szkolnej, a wiedzę uczniowie czerpią z prezentowanych wydawnictw. Wszystko to ma służyć wychowaniu pokolenia Europejczyków, które będzie znało historię „Małej Ojczyzny”, będzie mieć poczucie więzi z miejscem swojego zamieszkania. Miejmy nadzieję, że obecni gimnazjaliści i licealiści gdy dorosną również będą sięgać po publikacje dotyczące lokalnej historii i żywo interesować się aktualnymi problemami miasta. Wtedy Legionowo będzie czymś więcej, niż tylko „sypialnią Warszawy”.

**Tomasz Chodorski**

## **Skarby i perełki powiatu legionowskiego (atrakcje turystyczne okolic Legionowa)**

Powiat legionowski nie jest najpopularniejszym miejscem wycieczkowym mieszkańców Polski czy Mazowsza ani nawet pobliskiej Warszawy. Znajomość walorów turystycznych Legionowa i okolic także wśród jego mieszkańców jest znikoma. Czy naprawdę nie mamy czym pochwalić się przed odwiedzającymi gośćmi? Pałace, dworki i romantyczne ruiny, zabytkowe kościoły i cmentarze, zabytki militarne z okresu wielu wieków i wojen, ciekawe przykłady architektury drewnianej i murowanej, piękna przyroda oraz zabytki współczesnej myśli i techniki oraz interesujące instytucje i obiekty sportowo-rekreacyjne, wszystko to znajdziemy w najbliższych okolicach Legionowa. Na obszarze powiatu legionowskiego ciekawe obiekty znajdują zarówno miłośnicy obiektów architektonicznych, jak też turyści-przyrodnicy. Jest to również wspaniałe miejsce do rekreacji. Powstanie Zalewu Żegrzyńskiego stworzyło niezwykle warunki do rozwoju turystyki w powiecie. W okresie letnim jezioro przyciąga rzesze turystów-wodniaków i mieszkańców Warszawy pragnących odpocząć nad wodą i zażyć kąpieli wodnych i słonecznych. Tak niezwykle położenie powiatu powinno zostać wykorzystane przez lokalne władze dla jego promocji na Mazowszu i w Polsce.

Powiat legionowski znajduje się niemal w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy, co miało duży wpływ na rozwój i przemiany tych ziem. Powstawały tu rezydencje magnackie, biskupie, książęce, a nawet dwór królewski. Na naszym terenie, w dawnej Puszczy Nieporęckiej swój dwór myśliwski ulokował król Zygmunt III Waza, tutaj swoje rezydencje sytuowali biskupi płoccy i znani magnaci. Dzięki powstaniu tych zespołów rozwijały się także okoliczne osady. Ze względu na bliskość Warszawy historia tych okolic na trwałe związała się z historią militarną Polski, tu powstały obiekty obronne i garnizony, tędy przetaczały się fronty wojen. Czas ruszyć w przeszłość, poszukać jej śladów i pamiątek przeszłości, obiektów, które nie

pozwolą zatracić nam naszego poczucia polskości i patriotyzmu lokalnego.

Ślady najstarszych dziejów nikną w otchłani przykrywających je kolejnych warstw ziemi, kolejnych warstw historii. Mimo bogatych odkryć archeologicznych nie natkniemy się na te najstarsze „zabytki” w terenie. Odkrywanie historii sprzed wielu tysięcy lat nie pozostawiło widocznych gołym okiem śladów. Pamiętajmy jednak, że wiele z miejsc powiatu legionowskiego kryje pod warstwami gruntu prawdziwe „skarby” rodem nawet sprzed 10.000 lat przed naszą erą. Miłośników lokalnej archeologii można odesłać do warszawskiego muzeum archeologicznego, gdzie wystawiany jest prastary „grób”. Jest to znaczący obiekt archeologiczny pochodzący z terenów powiatu legionowskiego. Inną ciekawostką są odnalezione w 1988 r. przez archeologów z Państwowego Muzeum Archeologicznego i wykopane przy pomocy uczniów legionowskiego LO przykłady grobów Kultury Kłoszowej na cmentarzysku w Wieliszewie.<sup>1</sup>

Znacznie większe ślady pozostawiło średniowiecze i wieki późniejsze. Na terenie powiatu znajduje się jedno z najstarszych miast Mazowsza - **Serock** (pierwsze wzmianki pochodzą już z połowy XI wieku). Miasto swoje prawa miejskie otrzymało z rąk księcia mazowieckiego Janusza I w 1417 r., jednakże zanim to się stało, Serock był osadą targową u stóp grodziska. Pozostałości tego grodu sprzed 1000 lat możemy zobaczyć. Grodzisko Barbarka jest całkiem dobrze zachowane i do dziś zagospodarowane przez władze miasta: służy mieszkańcom podczas letnich plenerowych koncertów.

Z okresu średniowiecza pozostał również zachowany układ miejski z prostokątnym rynkiem, który będąc ponad 2/3 większy od rynku warszawskiego, świadczył o randze miasta. Najważniejszym zabytkiem Serocka i jednocześnie przykładem średniowiecznej architektury jest późnogotycki **kościół farny**, będący podręcznikowym przykładem tzw. gotyku mazowieckiego. Świątynia z pięknym sklepieniem gwiazdzystym, ufundowana przez książąt mazowieckich, powstała w początkach XVI wieku i do naszych czasów zachwyca swym urokiem. Kościół ulokowany jest na niezwykle malowniczej skarpie, w miejscu, gdzie Bug wpada do Narwi. Jego dodatkową atrakcją są XVII i XVIII wieczne napisy wyrzeźbione na zewnętrznych murach. Gdy jesteśmy w Serocku, warto zwrócić uwagę na pozostałości po Napoleonie Bonaparte, który właśnie tu w 1807 r. polecił budowę fortyfikacji. Niestety, z powodu przyznania decydującej roli twierdzy w Modlinie, plany te nie zostały w pełni zrealizowane, a Se-

<sup>1</sup> W tej bezprecedensowej współpracy Państwowego Muzeum Archeologicznego i legionowskiego Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej wzięli w 1988 r. udział uczniowie: Rafał Degiel, Mirosław Kierzkiewicz, Jarosław Myśliński, Jarosław Sokalski i Jacek Szczepański. Wykopaliska zaowocowały przygotowaniem dużej wystawy w gmachu liceum.



rock stał się tylko twierdzą pomocniczą. Dziś możemy jednak zobaczyć w północnej części miasta fragmenty ziemnych bastionów. Z czasów napoleońskich zachował się również przy ulicy Pułtuskiej budynek dawnego zajazdu.

Przemieszczając się między Barbarką a kościołem i rynkiem konieczne trzeba zejść w położone pośrodku „górskie” wąwozy, które są niezwykle mało znane, a mogą zachwycić turystę. Wąwozem tym można przejść również nad brzeg zalewu.

Trzeba również wspomnieć o jednym z ważniejszych wydarzeń w naszym powiecie. To właśnie w Serocku, w jednym z domów rybackich przebywał na zaproszenie znanych warszawskich architektów, małżeństwa Syrkusów, Pablo Picasso. Kilkudniowy pobyt w mieście, nadzegrzyński krajobraz i prosty styl życia zainspirował malarza. Właśnie wtedy powstał jeden z jego najsłynniejszych obrazów z późnego okresu - portret córki ambasadora Hiszpanii „Mercedes Sanchez Arens”.

Jedną z najstarszych miejscowości Mazowsza jest również **Chotomów**. Nieznana jest obecnie data erygowania parafii, ale wiadomo, że nastąpiło to w okresie średniowiecza. Już w 1387 r. z istniejącej od jakiegoś czasu parafii chotomowskiej wyłączono i erygowano parafię „córkę” - Wieliszew. Niestety do dnia dzisiejszego nie zachowały się na terenie wsi żadne pamiątki z tamtych czasów. Najważniejszym obiektem Chotomowa jest kościół zaprojektowany przez Franciszka Marię Lanciego. Kościół ten jest ostatnią pracą budowlaną tego wielkiego architekta. Wraz z kościołem wzniesiona została dzwonnica nad bramą wejściową. Świątynia konsekrowana została dopiero blisko 20 lat po śmierci architekta, w 1893 r. Do obecnych czasów jej neogotycka bryła góruje nad dynamicznie rozwijającym się Chotomowem.

Nie sposób pominąć tak niezwykle i istotnego dla rozwoju ziem dzisiejszego powiatu legionowskiego faktu przeniesienia stolicy do Warszawy przez Zygmunta III Wazę. Krok ten pociągnął za sobą również konieczność poszukania w okolicach miejsc, które mogłyby uprzyjemnić monarsze życie. Jedną z ważniejszych rozrywek były ówczesznie polowania i właśnie dlatego monarcha zawitał do Puszczy Nieporęckiej. Król zauroczony niezwyklejmi miejscami i bogactwem zwierzyny postanowił na początku XVII wieku wybudować w **Nieporęcie** swoją myśliwską rezydencję, po której nie pozostał do naszych czasów żaden ślad. Monarcha na swój dwór wybrał miejscowość położoną w puszczy, która jednak była już jedną z większych osad wiejskich na Mazowszu. Ów dwór stał się ulubionym miejscem Wazów. Po śmierci Zygmunta III przebywali tu kolejni królowie, jego synowie: Władysław IV i Jan Kazimierz.

Niestety nieznana jest dzisiaj dokładna lokalizacja dworu królewskiego. Jedynie korzystając z opisów ówczesnych kronikarzy wiemy, że znajdował się on w pobliżu kanału. Kanał ów jest również dziełem Zygmunta

III, który ze względu na niedogodność podczas dojazdu i polowań, postanowił dokonać melioracji terenu. Nakazał pogłębić i uregulować bieg rzeki Czarnej. Zabiegi te stały się zaczątkiem późniejszego Kanału Królewskiego. Na jego miejscu istnieje dzisiaj Kanał Żerański, który łączy wody Wisły z Zalewem Zegrzyńskim.

Najważniejszą pamiątką po Wazach jest wybudowany w centrum wsi kościół. Król Jan Kazimierz w 1661 r., po zwycięskim zakończeniu wojny ze Szwedami, postanowił ufundować go jako wotum dziękczynne. Świątynia, na planie krzyża, powstała kilka lat później. Ciekawy, namacalny dowód związku fundatorów z kościołem to portal z czarnego marmuru, przedstawiający herb Wazów.

Istotnym okresem dla rozwoju naszego powiatu był wiek XVII, kiedy to w okolicach Warszawy powstawały rezydencje magnackie oraz siedziby osób związanych ze stolicą i dworem. To dzięki zespołom pałacowym rozwijały się okoliczne wsie, osady i przysiółki. Tak też działo się na północnym Mazowszu. Tereny dzisiejszego powiatu to zasadniczo dobra trzech rodów: Poniatowskich, w rękach których znajdowały się głównie lewobrzeżne względem Narwi tereny oraz Krasińskich, a później Radziwiłłów, którzy związani byli z ziemiami dzisiejszej gminy Serock. Pozostały po nich m.in. pałace, kościoły, folwarki.

Najbardziej znaną na tych terenach rezydencją jest **zespół pałacowo - parkowy w Jabłonninie**. Jego budowę rozpoczął w 1774 r. Michał Poniatowski - brat króla i późniejszy prymas Polski. Jednakże historia wsi sięga nieco głębiej w przeszłość. Gdy w XVI wieku wzrosła rola Warszawy jako stolicy Mazowsza, biskupi płocki zostali zmuszeni do częstszego odwiedzania siedziby księcia mazowieckiego. Zaczęto więc zastanawiać się nad możliwością znalezienia miejsca blisko stolicy, gdzie mogliby założyć swoją rezydencję. Dzięki dogodnemu położeniu wybór padł na Jabłonnę, gdzie przez ponad 250 lat drewniany dwór pełnił swą funkcję. Po 1774 r. za zgodą kapituły płockiej i po zaakceptowaniu przez Sejm, biskup Michał Poniatowski wykupił pałac w Jabłonninie i rozpoczął jego gruntowne przekształcanie w imponujący zespół parkowo - pałacowy.

Budowa pałacu zlecona została jednemu z najwybitniejszych architektów ówczesnej Rzeczypospolitej, Dominikowi Merliniemu. Po pięciu latach budowla była gotowa, prace we wnętrzach zostały zakończone. Pałac Michała Poniatowskiego stał się jedną z najpiękniejszych rezydencji w najbliższych okolicach Warszawy. Przebudowany przez Henryka Marconiego około 1837 r., wraz z oficynami oraz oranżerią tworzy jednolitą całość.

Uroda zespołu pałacowego podkreślona jest przez wspaniały park zaprojektowany przez Szymona Bogumiła Zuga. Tu pośród wiekowego drzewostanu i dziesiątków zabytkowych drzew, w tym najwspanialszych na Mazowszu modrzewi, spotkamy obiekty nadające romantyczny cha-

rakter rezydencji. W okresie późniejszej przebudowy sprowadzone zostały włoskie rzeźby do lapidarium. Przy bramie wjazdowej postawiono gotyckie kolumny z różowego granitu, które na życzenie ówczesnej właścicielki Anny z Tyszkiewiczów Dunin-Wąsowiczowej sprowadzono z zamku krzyżackiego w Malborku. Do dziś stoi tu romantyczny Łuk Triumfalny, zaprojektowany przez Henryka Marconiego, poświęcony narodowemu bohaterowi - księciu Józefowi Poniatowskiemu, właścicielowi i mieszkańcowi Jabłonnym. Spotkamy tu ruinę romantycznej groty czy małą altankę chińską. Część obiektów parkowych, niestety, nie zachowała się do naszych czasów.

Dziś Pałac w Jabłonce jest w posiadaniu Polskiej Akademii Nauk. Powstał tu Dom Zjazdów PAN, na gości czeka elegancki hotel, niezwykle ciekawa restauracja z pięknymi freskami oraz istniejąca od niedawna galeria. Pałac jest organizatorem licznych wystaw, spotkań, odczytów. Sale wynajmowane są również na spotkania, bankiety czy różnego rodzaju imprezy okazjonalne. Od niedawna obiekt jest filią dorocznego Festiwalu Nauki.

Naprzeciw bramy wjazdowej możemy zobaczyć dawny zajazd, zwany starą karczmą. Do parku pałacowego przylega teren kościelny, na którym stoi kościół z 1928 r. Niestety został on niemal doszczętnie zniszczony w czasie wojny. Kilkaset metrów w stronę Warszawy przy głównej drodze zobaczymy zgrabny budynek poczty. Jest to dawny zajazd pocztowy (pocztaliteria) pochodzący jeszcze z początku XIX wieku.

W tym samym czasie gdy Jabłonna przeszła w ręce biskupa Michała Poniatowskiego, odległa o kilkanaście kilometrów wieś **Góra** stała się własnością innego członka rodziny królewskiej - Stanisława Poniatowskiego, bratanka króla. Stanisław Poniatowski do realizacji swojego założenia zatrudnił w 1780 r. innego znanego architekta - Stanisława Zawadzkiego, który zaprojektował parterowy pałac z półpiętrzem zwieńczony trzema ryzalitami od frontu i ogrodu. Pałac uroczo położony na wysokim brzegu odnogi Narwi, otoczony został pięknym parkiem krajobrazowym z aleją lip oraz jeziorkiem. Niestety po 150 latach zaczęły dotyczyć go nieszczęścia związane z kolejnymi wojnami. Lokalizacja obiektu wśród okolicznych fortów musiała zakończyć się źle. Uszkodzony w pierwszej wojnie i zbombardowany we wrześniu 1939 r. na zawsze stracił swój pierwotny wygląd rezydencji. Zniszczeniu uległy również piękne polichromie Szymona Mańkowskiego.

Dziś, wielokrotnie niszczone i stopniowo rozbierany pałac, znajduje się w stanie ruiny, która wchodzi w skład gospodarstwa doświadczalnego PAN. W romantycznych pozostałościach zachowały się wysokie sklepienie piwnice, ryzalit od strony rzeki, jeden narożnik w całości i pozostałe narożniki w połowie. Ten niezwykle malowniczy obiekt jest bardzo mało znanym, lecz godnym odwiedzenia miejscem.

Kolejnym ważnym dla tych terenów rodem byli Krasińscy, do których od poł. XVII wieku należał majątek **Zegrze** - miejscowość znana już w średniowieczu, o rodowodzie miejskim sięgającym XIV wieku. Właśnie na terenie Zegrza (dzisiejsze Zegrze Północne) około 1780 r. Krasińscy założyli swoją rezydencję. Pałac był ich w rękach ponad 100 lat. Właśnie w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia władze carskie dokonały przymusowego wykupu majątku Zegrze w związku z planami budowy twierdzy. Jadwiga z Krasińskich i jej mąż Maciej Radziwiłł sprzedali budynki i grunty władzom carskim, w zamian za pieniądze na budowę większej rezydencji w Jadwisinie. Istniejący dawny pałac Krasińskich natomiast poddany został modernizacji i przeznaczono go na siedzibę komendanta twierdzy. Pałac w neoklasycystycznej szacie możemy podziwiać dziś na terenie Zegrza Północnego. Obecnie w jego murach mieści się ośrodek Polskiej Agencji Prasowej.

Zadaniem twierdzy, powstałej w 1895 r. w wyniku wykupu gruntów, była obrona północnej części Warszawskiego Rejonu Ufortyfikowanego. Oprócz umocnień i miasteczka garnizonowego, wystawiono tu również cerkiew prawosławną. Na lewym brzegu rzeki w Zagrobach (dzisiejsze Zegrze Południowe) zbudowano drugi zespół koszarowy dla batalionu artylerii. Najbardziej reprezentacyjną budowlą garnizonu był jednak budynek kasyna, który do dnia dzisiejszego pełni swoje pierwotne funkcje. Można go zobaczyć przy drodze Legionowo - Serock, tuż za mostem po prawej stronie szosy. Do dnia dzisiejszego możemy również podziwiać koszarowce i część dobrze zachowanych fortyfikacji. Dzięki nieprzerwanemu od momentu powstania twierdzy użytkowaniu jej przez wojsko, jest ona jednym z najlepiej zachowanych zespołów fortyfikacyjnych w Polsce.

Po opuszczeniu Zegrza przez Radziwiłłów zdecydowali oni o wzniesieniu swojej rezydencji w nieodległym **Jadwisinie**. Atrakcyjne położenie w lesie, tuż nad rzeką sprawiło, że postanowili założyć zespół pałacowo-parkowy. Z końcem XIX stulecia, zgodnie z projektem jednego z najbardziej cenionych wówczas architektów, Franciszka Arveufa, stanął piękny pałac w „stylu francuskim”. Ciekawa bryła oraz elegancki wystrój wnętrz sprawiły, że pałac stał się jedną z najpiękniejszych podwarszawskich rezydencji. Dodatkowym atutem budowli jest otaczający ją park z kilkusetletnimi dębami. Dzisiaj jest on objęty ochroną jako rezerwat przyrody. Całość terenu dawnej rezydencji znajduje się we władaniu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i służy jako ośrodek wypoczynkowo - konferencyjny. Dostępu do niego strzeże parkan dookoła całej posiadłości oraz czujna ochrona.

Wraz z wykupem od Radziwiłłów posiadłości zegrzyńskich, w ręce carskich władz wojskowych przeszedł kościół, przebudowany w 1899 r. przez Rosjan na prawosławną cerkiew forteczną. Pieniądze otrzymane za kościół zegrzyński przeznaczono na budowę nowej **świątyni w Woli Kieł-**



**pińskiej.** Grunty pod jego budowę przekazał książę Michał Radziwiłł. W 1893 roku zgodę na wzniesienie świątyni wydał car Aleksander III, a już z końcem wieku został on wybudowany. W kościele, wystawionym w stylu klasycystycznym według projektu Konstantego Wojciechowskiego, znajdziemy kamienne pomniki właścicieli tych ziem. Tu umieszczono przeniesione z likwidowanego kościoła w Zegrzu epitafia Krasińskich oraz ich doczesne szczątki. Miejsce spoczynku w kościele i epitafium otrzymał również fundator kościoła - Maciej Radziwiłł.

Godnym odwiedzenia jest również **cmentarz w Woli Kielpińskiej.** Mimo, iż powstał on na przełomie wieków, znajdziemy na nim wiele ciekawych, starszych od samego cmentarza nagrobków. Zostały one przeniesione tu ze zlikwidowanego cmentarza w Zegrzu. Na nekropolii pochowani są we wspólnym grobie Zygmunt i Wanda Szaniawscy, rodzice wielkiego polskiego dramaturga Jerzego Szaniawskiego, „Mistrza z Zegrzynka”, autora dramatów *Most*, *Dwa teatry*, *Adwokat i róża*.

Na szczególną uwagę zasługuje grób człowieka wielkiej rangi, Polaka, który dzięki swej wiedzy stał się jedną z najbardziej znanych osób światowego przemysłu naftowego. Witold Zglenicki, bo o nim mowa, był górnikiem i geologiem. Opracował pionierską metodę wydobywania ropy naftowej spod dna morskiego oraz był odkrywcą złóż ropy naftowej na Kaukazie. Za opracowanie metody wydobywania ropy naftowej spod Morza Kaspijskiego nagrodzony został przez władze rosyjskie działkami ropo- nośnymi, przynoszącymi olbrzymie zyski. Większość tego kapitału Zglenicki postanowił wykorzystać dla dobra polskiej kultury i nauki. Granitowy nagrobek z odlaną w brązie płaskorzeźbą z głową Zglenickiego, ufundowany został przez Petrochemię Płocką.

Zglenicki, rodzice Witolda, w latach sześćdziesiątych XIX wieku nabyli majątek **Dębe**. W jego posiadaniu byli oni do I wojny światowej. Niestety nie zachował się pałac z I połowy XIX wieku, jednakże ocalały resztki parku. Przetrwiała aleja lipowa i gazon z podjazdem. Zaskoczeniem może być duży posąg „Statuy Wolności” stojący na terenie dawnego założenia pałacowego, które pełni obecnie funkcję Ośrodka Doskonalenia Kadr Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Położenie Dębego na wysokim brzegu Narwi w połowie drogi między twierdzami modlińską i zegrzyńską sprawiło, że właśnie tu Rosjanie postanowili na początku XX w. wzniesić fort łącznikowy, mający zadanie osłaniać przeprawę przez Narew. Ze względu na zmianę planów wojennych Rosji fort nie został ukończony. Niestety to imponujące, betonowe umocnienie jest dziś mocno zarośnięte krzakami.

Tereny dzisiejszego powiatu legionowskiego to miejsca związane z historią obronności i walkami ważnymi dla historii Mazowsza i Polski. Teren niemalże całego powiatu, w związku z bliskością Warszawy, często

znajdował się w bezpośrednim wirze walk. Powstawały tu rejony umocnione, twierdze, forte.

Pierwszą historycznie znaczącą twierdzą był wspominany już wcześniej napoleoński Serock. W czasach zaboru rosyjskiego powstały kolejne fortyfikacje. Wojskowe władze rosyjskie w 1891 r. utworzyły Warszawski Rejon Umocniony, oparty na trójkącie twierdz: Warszawa - Modlin - Zegrze. Jednym z najważniejszych jego punktów stał się potężnie ufortyfikowany Modlin.

W 1878 roku postanowiono dotychczasową twierdzę opasać pierścieniem fortów w odległości 2 - 6 km od jej centrum. Wtedy powstał **fort w Janówku** (Fort IV), który obecnie jest opuszczony. Jest to budowla ceglano - ziemna założona w kształcie małej twierdzy i przystosowana do samodzielnej obrony. Otoczona była głębokim rowem o stromych brzegach i wysokim wałem ze stanowiskami artyleryjskimi. Po wynalezieniu materiału kruszącego na bazie dynamitu fort stracił swoje znaczenie obronne. Trzeba było wybudować mocniejsze umocnienia. W latach 1912 - 1914 postanowiono otoczyć Modlin kolejnym pierścieniem fortów. Tym razem postawiono w okolicy Janówka dwa forte betonowe (Fort XVIIA i XVIIIB). Zostały one wysunięte ponad teren i dostosowane do niego w ten sposób, aby się nie wyróżniać w krajobrazie. Grubość betonowych ścian dochodziła do 4 metrów, a poszczególne pomieszczenia były rozdzielone pancernymi drzwiami. Dla bezpieczeństwa żołnierzy, których na terenie fortu służyło około 400, zainstalowano stalową siatkę przeciwdopryskową, zabezpieczającą przed betonowymi odłamkami w przypadku bombardowania. Wszystkie części fortu miały zostać połączone podziemnym korytarzem, jednakże nie zdążono ich dokończyć.

Po zorganizowaniu Warszawskiego Rejonu Umocnionego, na początku stulecia podjęto decyzję o uszczelnieniu przestrzeni między fortami i tak na odcinku Zegrze - Warszawa zbudowano trzy forte o dużej sile ognia. Do naszych czasów przetrwał tylko jeden - **Fort Beniaminów**, który także został częściowo rozbity i rozebrany. Umocnienie to wyróżniała monumentalne koszary szyjowe. Jest to jeden z ciekawszych, zachowanych do dzisiaj fortów. Dzięki odkrytemu terenowi jest bardzo dobrze widoczna jego rzeźba i przeznaczenie poszczególnych części. Jego załogę stanowił 2. Zegrzyński Pułk Piechoty Fortecznej, który na początku stulecia stacjonował w oddalonych o około 2 km koszarach. **Koszary w Białobrzegach** zostały zajęte w 1915 roku przez Niemców, którzy w lipcu 1917 roku po kryzysie przysięgowym na ich terenie utworzyli obóz dla internowanych oficerów Legionów Polskich. Niedaleko koszar stoi również pomnik poświęcony internowanym legionistom. W czasie II wojny światowej przy koszarach istniał Stalag 333, obóz dla jeńców radzieckich, w którym zmarło z głodu i wycieńczenia około 12 tysięcy żołnierzy.

W centrum Warszawskiego Rejonu Umocnionego Rosjanie założyli duży garnizon nazwany Obozem im. Feldmarszałka Hurki. Garnizon stał się zaczątkiem późniejszego **Legionowa**. Pod koniec XIX wieku zamieszkiwany był przez 3.5 tysiąca osób. Garnizon zaliczano wówczas do większych ośrodków wojskowych Rosji. Obóz Hurki utrzymywał ścisłe związki z twierdzą zegrzyńską. Na potrzeby obu miejscowości utworzony został w **Wieliszewie** cmentarz wojskowy. Na poświęconym w 1902 roku cmentarzu zachowały się nieliczne ukryte w krzakach krzyże i pomniki. Po I wojnie światowej cmentarz służył również okolicznej ludności cywilnej.

We współczesnym Legionowie spotkamy wiele pamiątek z okresu rosyjskiego. Ocalały ceglane koszary z 1897 r., przeznaczone dla żołnierzy 4. Batalionu Kolejowego, oraz murowany kompleks koszarowy, zbudowany dla elitarnego Oddziału Balonowego Warszawskiego Rejonu Umocnionego. Najlepiej zachowane są obiekty koszarowe przy tzw. „Kozłowie”, w okolicach rozwidlenia się torów. Dziś koszary zostały zaadaptowane na mieszkania komunalne i całość terenu jest dostępna. W drugim kompleksie zabudowań w okolicach ulicy Strużańskiej stacjonował wspomniany oddział balonowy. Przy wiadukcie drogowym stoi drewniany budynek parterowy z końca XIX wieku. Po odzyskaniu niepodległości mieściło się tu tętniące życiem kasyno oficerskie. Obecnie do remontu zniszczonego budynku przystąpiła gmina Legionowo. W przyszłości ma on zostać przeznaczony na cele kulturalne.

Po odzyskaniu niepodległości charakter miasta pozostał niewiele zmieniony. Władze wojskowe zdecydowały o umieszczeniu tu garnizonu i rozlokowaniu 2. Batalionu Balonowego, 1. Dywizjonu Pociągów Pancernych (pozostały po nim hangary dla stacjonujących tu pociągów pancernych), 2. Batalion Mostów Kolejowych oraz Centralne Zakłady Balonowe.

Poza budowlami militarnymi na terenie Legionowa zachowało się niewiele obiektów zabytkowych. Do najciekawszych i najstarszych należy zespół willowo - parkowy „Kozłówka”. Posiadłość położona była na terenie dużego kompleksu leśnego „Zwierzyniec”. Miała charakter dworku myśliwskiego. Założona w latach osiemdziesiątych XIX wieku składała się z kilku części, z których do dzisiaj przetrwała tylko drewniano-murowana willa i częściowo zachowane fragmenty parku krajobrazowego. Godnym uwagi są również liczne drewniane budynki mieszkalne oraz piękne murowane wille wzniesione w stylu dworkowym. W mieście spotkamy wiele przykładów takiego budownictwa, głównie z lat trzydziestych XX wieku. W Legionowie znajduje się również także jedyna ogólnodostępna instytucja muzealna w powiecie. Są to **Zbiory Historyczne Miasta Legionowo**, będące zaczątkiem przyszłego muzeum miejskiego. Turyści mogą tu poznać dzieje Legionowa jak i powiatu, w oparciu o autentyczne eksponaty.

Na terenach dzisiejszego powiatu zatrzymał się front wojny polsko - bolszewickiej 1920 roku. Jedną z większych potyczek na tym terenie odbyła się 15 sierpnia 1920 r. w okolicach Wólki Radzyminskiej, gdzie z Armią Czerwoną starł się batalion 28. Pułku Strzelców Kaniowskich idących z legionowskich koszar na odsiecz Radzyminowi. W wyniku walk poległ dowódca kpt. Stefan Pogonowski. W miejscu potyczki, noszącym nazwę **Zamostki Wólczyńskie**, przy trasie Nieporęt - Marki stoi obelisk upamiętniający to ważne zdarzenie.

Równie interesujące jak zabytki historii bywają zabytki związane z czasami bardziej współczesnymi. Atrakcyjne okazują się także twory myśli technicznej, obiekty wysoce nowoczesne lub unikatowe instytucje, w tym także ciekawe zakłady przemysłowe. W stolicy powiatu istnieją niezwykle interesujące instytucje. Pierwszą jest wpisany w pejzaż miasta Państwowy Instytut Meteorologiczny, obecny **Ośrodek Aerologii Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej**. Ośrodek ma wspaniałe tradycje, m.in. stąd ruszyła pierwsza wyprawa polarna na Wyspę Niedźwiedzią; także tutaj mieszkali i pracowali Czesław Centkiewicz z żoną Aliną - autorzy polarnych powieści. Dzisiaj Instytut prowadzi badania dotyczące atmosfery i codziennie koło południa wypuszczany jest duży balon meteorologiczny. W 1964 r. w Legionowie został zainstalowany pierwszy w Polsce radar meteorologiczny, a we wrześniu 2002 r. oddano już czwarty z kolei radar, który jest najnowocześniejszym radarem meteorologicznym w Polsce.

Drugą niezwykłą instytucją jest **Centrum Szkolenia Policji w Legionowie**. Zajmuje ciekawe architektonicznie obiekty z lat trzydziestych, posiada na swoim terenie interesującą willę zwaną „dworkiem”. Obiekt pełni funkcję kasyna - kawiarenki. CSP jest jednostką młodą, gdyż została utworzona w 1990 roku. Centrum nie posiada odpowiedników w Polsce. Szkoła w Legionowie prowadzi m.in. szkolenia policji ruchu drogowego oraz intensywne kursy języków obcych. W skład szkoły wchodzi wiele pracowni i laboratoriów. CSP pełni również funkcję zaplecza odprawowo - konferencyjnego Komendanta Głównego Policji i jest miejscem wielu ważnych międzynarodowych zjazdów i konferencji policji.

Warto również wspomnieć o powstałej przed czterdziestu laty **zaporze w Dębem**. W wyniku spiętrzenia wód Narwi przez zamknięcie jej koryta zaporą wodną utworzone zostało jezioro Zegrzyńskie. Stopień Wodny Dębe zlokalizowany jest na 21 km od ujścia Narwi. Na wiosnę 1963 r. oddano do użytku stopień wodny, hydroelektrownię o mocy 20 MW i produkcji rocznej 100 GWh oraz zbiornik na Narwi o powierzchni 33 km kwadratowych.

Ściśle związany z zalewem jest umiejscowiony niewiele powyżej zapory, oddany do użytku w 1986 roku, **Wodociąg Północny w Wieli-**



**szewie.** Ten nowoczesny i rozległy obiekt zaopatruje w wodę pitną prawobrzeżną Warszawę. Posiada on zdolność produkcyjną 300 tys. m<sup>3</sup>. Niestety ze względu na zagrożenie związane z używaniem przy uzdatnianiu wody groźnych chemikaliów (w tym chloru), niemożliwe jest zwiedzanie Wodociągu Północnego wewnątrz.

Jak wcześniej wspomniano, wiele satysfakcji mogą w powiecie znaleźć miłośnicy przyrody. Powiat jest, bowiem bogaty w walory przyrodnicze.

Niewątpliwie największą atrakcją jest **Zalew Zegrzyński** o powierzchni ok. 3300 ha, powstały wskutek spiętrzenia przed czterdziestu laty wód Bugu i Narwi. Jezioro jest wspaniałym miejscem na obserwację przebywających tu ptaków. Jednym z najpopularniejszych miejsc ptasiego gniazdowania jest Wyspa Euzebii, objęta ochroną jako pomnik przyrody. Zaletą zalewu jest również urozmaicona linia brzegowa porośnięta bujną roślinnością. Dodatkowego uroku dodają wysokie miejscami brzegi oraz występujące wąwozy. Zalew Zegrzyński jest jednocześnie wspaniałym miejscem wypoczynku sobotnio-niedzielnego dla mieszkańców stolicy, jest miejscem rekreacji ruchowej i sportów wodnych. Dodatkową zaletą dla turysty jest dobrze rozwinięta baza noclegowa i żywieniowa, w której miejsce dla siebie może znaleźć zarówno posiadacz grubego portfela, jak też mniej zamożni turyści.

W powiecie znajduje się też 10 rezerwatów przyrody o różnorodnej specyfice. Większość z nich to rezerваты leśne, a pozostałe to rezerwat florystyczny i dwa rezerваты faunistyczne.

Jednym z najciekawszych jest **rezerwat „Wąwóz Szaniawskiego”** położony w Zegrzynie. Rezerwat leśny o powierzchni 11,5 ha chroni las mieszany z pomnikowymi dębami, porastającymi zbocze wąwozu i wysoką skarpę. Dodatkowego uroku dodaje świadomość, że ruiny dworu, które uważny poszukiwacz przeszłości odnajdzie, należały niegdyś do jednego z największych polskich dramaturgów - Jerzego Szaniawskiego. Dwór po śmierci pisarza spłonął, ale pozostały po nim ruiny i pozostałości uroczego parku.

W niedalekiej odległości od wąwozu znajduje się wspomniany już **rezerwat „Jadwisin”**. Na ponad 90 ha powierzchni ochronie podlega kompleks leśny usytuowany na wysokiej skarpie Narwi. Jest to najlepiej strzeżony rezerwat na terenie powiatu, gdyż znajduje się na ogrodzonym terenie Ośrodka Wypoczynkowego Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Pozostałymi rezerwatami leśnymi są: **rezerwat „Jabłonna”** (starodrzew dębowo-sosnowy), **rezerwat „Bukowiec Jabłonkowski”** (brzoza czarna i naturalne zbiorowiska leśne), **rezerwat „Puszcza Słupecka”** (łęgi, grądy i bory ze stanowiskami roślin chronionych) oraz **rezerwat „Łęgi Czarnej Strugi”** (las łęgowy z olszą czarną i jesionem wyniosłym).

Na terenie powiatu znajdują się dwa rezerваты faunistyczne. Obydwa są położone na wiślańskich wyspach. **Rezerваты „Kępy Kazińskie”** i **„Ławice Kiełpińskie”** mają na celu ochronę ostoi lęgowych rzadkich i ginących gatunków ptaków, występujących na obszarze Wisły.

Jedynym florystycznym rezerwatem przyrody w powiecie jest **rezerwat „Wieliszewskie Łęgi”**. Ochronie podlegają tu naturalne zbiorowiska roślinne z licznymi gatunkami roślin, należącymi do rodziny storczykowatych.

Błądząc bezdrożami powiatu napotkać można wiele okazałych i interesujących wiekowych drzew. Wśród nich blisko sto jest objętych ochroną i wpisanych na listę konserwatora przyrody. Do pomników przyrody zaliczone są również trzy głązy narzutowe oraz wspomniana wcześniej Wyspa Euzebii na Zalewie Zegrzyńskim.

W zabytkowym **parku pałacowym w Jabłonie** również możemy zaspokoić swoje zainteresowania przyrodnicze. Angielski park krajobrazowy zaprojektowany przez Szymona Bogumiła Żuga kryje wiele ciekawostek. Większość powierzchni parku zajmują drzewa około stuletnie, ale znajdują się tu również drzewa o ponad dwustuletniej historii, będące obecnie pomnikami przyrody. Na terenie parku znajduje się ponad 60 okazów i jest to największe zgromadzenie w jednym miejscu pomników przyrody na terenie powiatu.

Ciekawą inicjatywą z zakresu edukacji przyrodniczej jest wytyczenie na terenie powiatu pierwszej **ścieżki przyrodniczej**. Jest ona usytuowana na terenie gminy Jabłonna i prowadzi wzdłuż Wisły. Ścieżka zaczyna się przy granicy z Warszawą i dociera do granic Nowego Dworu. Na liczącej około 15 km trasie, którą można podzielić na odcinki, zobaczyć można obydwie wiślane rezerваты, opisany wyżej park i pałac w Jabłonie oraz rezerwat leśny „Jabłonna”. Wracając ze spaceru ścieżką przyrodniczą warto wejść do **Skierd**, gdzie dzięki uprzejmości Nadleśnictwa Jabłonna możemy zwiedzić najnowocześniejszą w Europie leśną szkołkę kontenerową.

Niemalże naprzeciwko Skierd drogą wjedziemy na starorzecze Wisły w **Rajszewie**. Możemy zobaczyć tu dobry sposób na zagospodarowanie nieużytków. W 1993 r. powstało tutaj pierwsze w Polsce osiemnastodolkowe pole golfowe. Jego założycielem jest Szwed Jan Sederholm. Pole położone na 63 ha, świetnie wkomponowane zostało w warunki terenowe.

Powiat Legionowski ma zatem interesujące atrakcje turystyczne, które mogą przyciągnąć turystów i inwestorów. Warunkiem zachęty dla odwiedzających jest stworzenie szerokiej i ogólnodostępnej infrastruktury turystycznej. Niezbędne jest również zainwestowanie przez lokalne władze w reklamę powiatu, gdyż jest to jednym z warunków zainteresowania nim turystów.

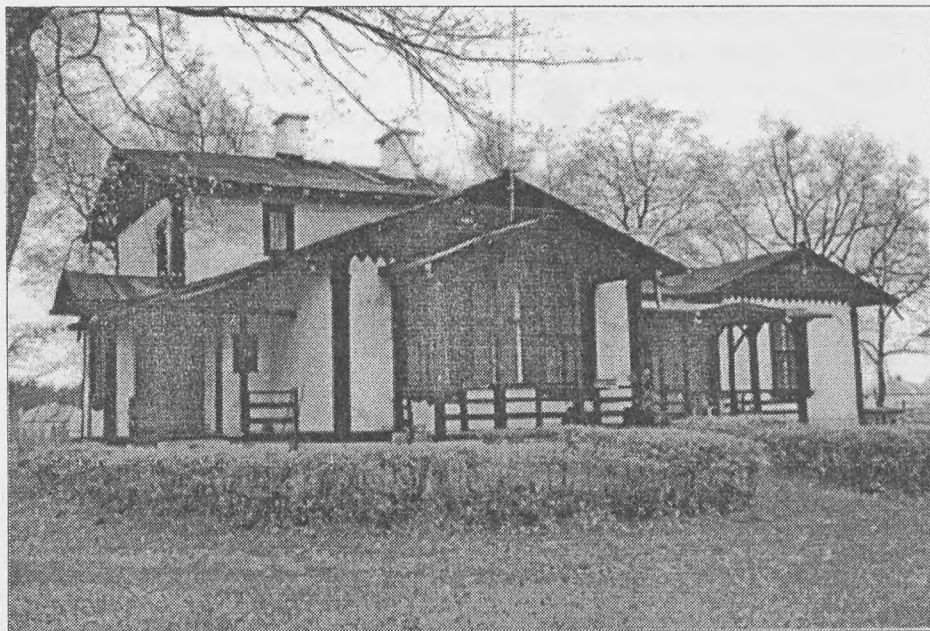


Pałac w Jabłonninie, koniec XVIII w. Fot. J. Szczepański



„Willa Bratki” - siedziba Zbiorów Historycznych Miasta Legionowo.  
Fot. J. Szczepański





Najstarszy legionowski zabytek z końca XIX w. - willa „Kozłówka”  
Fot. Archiwum UM



Fort w Dębem z początku XX w. Fot. J. Szczepański



Włodzimierz Bławdziewicz

## Śladem dziejów kościoła w Nieporęcie

### Dekret biskupa płockiego Jana Gembickiego z roku 1660

W Archiwum Diecezji Płockiej znajduje się kilkadziesiąt stron manuskryptów łacińskich dotyczących kościoła nieporęckiego, obejmujących czasy od panowania Jana Kazimierza po panowanie Jana III Sobieskiego włącznie. Są to, w większości akta wizytacyjne parafii, stanowią bogate źródło wiedzy składającej się na historię parafii i samego kościoła, którego fundatorem był właśnie trzeci z panujących w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, król Jan Kazimierz z dynastii Wazów.

Najstarszym dokumentem z tego zespołu, datowanym na maj 1660 roku, jest *Dekret w sprawie obrazu nieporęckiego*, wydany przez Jana Gembickiego<sup>1</sup> „(...) z łaski Boga i Stolicy Apostolskiej biskupa płockiego”.

Opisane w *Dekrecie* wydarzenia wskazują, iż działy się one w kaplicy dworu myśliwskiego Wazów w Nieporęcie. Stąd nie dotyczą bezpośrednio samego kościoła, Stanowią jednak bardzo cenny przejaw życia religijnego mieszkańców Nieporętu i okolicy w drugiej połowie wieku XVII, bezpośrednio po zakończeniu „potopu szwedzkiego”.

Jak zapisano w *Dekrecie* „(...) w kaplicy pałacu królewskiego w miejscowości Nieporęt (...) na obrazie przedstawiającym Matkę Boską Częstochowską, w ołtarzu mniejszym (...) ukazać się miały łzy (...) wczesnym rankiem, zaraz po wschodzie słońca, około godziny szóstej, trzeciego dnia maja, w święto zwane Odnalezieniem Krzyża Świętego. Obraz ten przeniesiono i umieszczono w ołtarzu większym tej kaplicy obficie go ozdabiając (...)”.

Przyjmując taką lokalizację wydarzenia, uzyskujemy cenną informację dotyczącą samego dworu, o którym wciąż wiemy mało. Domniemywać można, iż kaplica miała zapewne trzy ołtarze, co wyraźnie świadczy o jej rozmiarach, a pośrednio - o wielkości samego dworu.

<sup>1</sup> Jan Gembicki (1602-1675) herbu Nałęcz, w 1636 kanonik warszawski, w 1655 biskup płocki. *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, s. 377; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 64.

Protokół wizytacji generalnej parafii nieporęckiej z roku 1763<sup>2</sup> zawiera m.in. szczegółowy spis wyposażenia świątyni w sprzęt liturgiczny, a w nim przedmioty z cyny, z mosiądzu i miedzi, a także z żelaza. I tu czytamy: „Krzyż żelazny w gałkę miedzianą [osadzony] z kopuły kaplicowej, która się niegdyś znajdowała przy dworze królewskim w Nieporęcie”. Tak więc mógł to być obiekt wolno stojący lub przybudowany do dworu, wykonany z drewna tak jak cały dwór, jak go opisuje sekretarz królowej Marii Ludwiki Jean de Laboureur w swych pamiętnikach<sup>3</sup>.

Dalej czytamy w *Dekrecie*, iż wiadomość ta „(...) jakby to było wielkim cudem dla wiernych z pobożności ludu bożego (...) spowodowała pielgrzymki wnoszących wota, dary i datki pieniężne. Jednocześnie bez naszego pozwolenia udział brali liczni księża jako goście, pielgrzymi i współorganizatorzy, celebrujący liczne święte obrzędy, a także liczne procesje z tym obrazem. Wszystkie te zdarzenia działy się wyłącznie z własnej inicjatywy, bez wiedzy i zgody Ordynariusza, a wymagające jego pozwolenia”.

„(...) My zaś, aby uzyskać pewną wiedzę o tych wydarzeniach, postępując zgodnie z uchwałami Świętego Soboru Trydenckiego<sup>4</sup> i Jego Świętych Kanonów, poleciliśmy przeprowadzić staranne badanie. Do jego realizacji powołaliśmy licznych prałatów<sup>5</sup> i teologów, profesorów i uczonych oraz doświadczonych artystów malarzy. Było ich zgromadzonych w Warszawie ponad czterdziestu. (...) Po zakończeniu badań, obraz ten został nam przedstawiony wraz z opisem. Po przeprowadzeniu uroczystego w formie procesu, po drugim, a nawet trzecim namyśle stwierdzamy i deklarujemy na większą chwałę Boga Wszechmogącego i czci Bogurodzicy Dziewicy, iż owe łzy na obrazie nie są cudowne lecz powstały przez podstęp. A wystawienie na widok publiczny i spowodowanie wynikających stąd działań, jako nieprzyzwoite i nieliczące z godnością. Wizerunek ten należy z dotychczasowego miejsca usunąć.

„(...) Następnie zakazujemy rozgłaszania tych nadzwyczajnych wiadomości. Zakazujemy też pielgrzymek, składania ofiar i darów oraz innych tego rodzaju rzeczy, nie dlatego żeby było to czymś złym samo

<sup>2</sup> Archiwum Diecezji Płockiej: Wizytacja Generalna w roku 1763. Wizytator Antoni Gawłowski, kanonik pułtuski. 6.IX.1763 Acta Aepiscopatia, nr 272, k. 395-399.

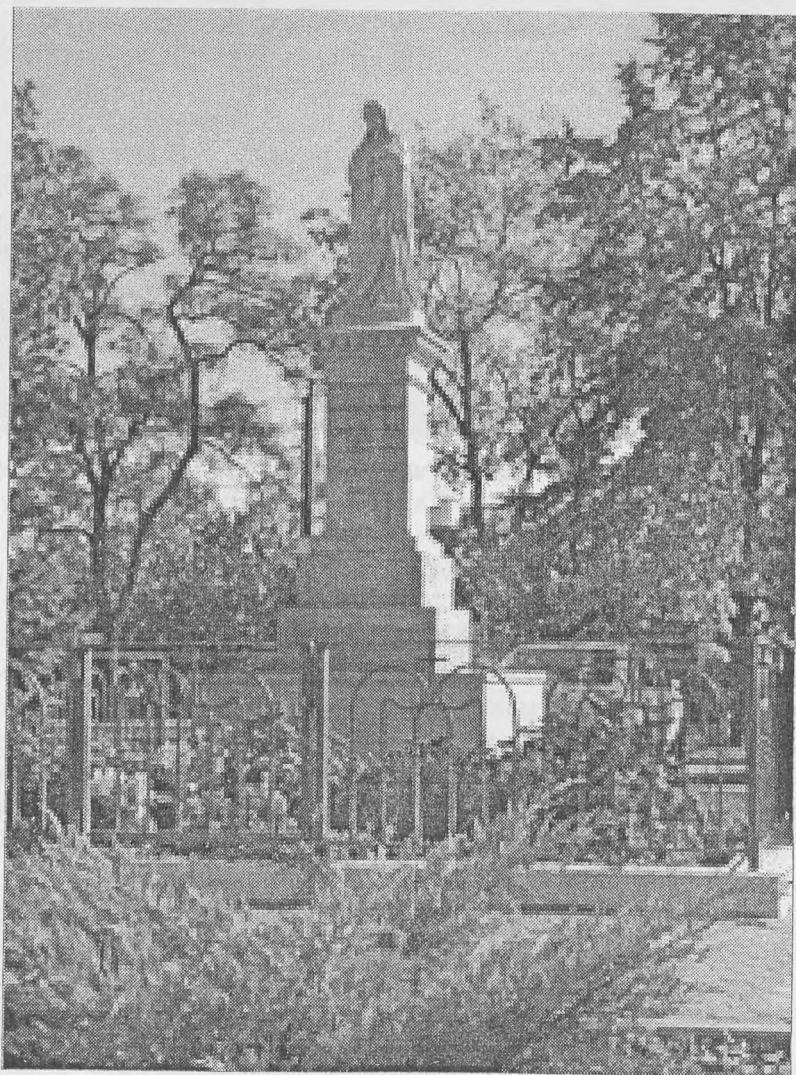
<sup>3</sup> Jean de Laboureur, *Pamiętniki z podróży po Polszcze*, (w:) Julian Niemcewicz, *Zbiór pamiętników o dawnej Polszcze*, t. III, Puławy 1830, Por. J. de Laboureur, *Relation du voyage de la royne de Pologne*, Paris 1647.

<sup>4</sup> Sobór Trydencki - zwołany do Trydentu celem naprawy dyscypliny kościoła rzymskokatolickiego i obmyślenia środków walki z reformacją. Obradował w trzech okresach: 1545-1549, 1551-1552 i 1562-1563.

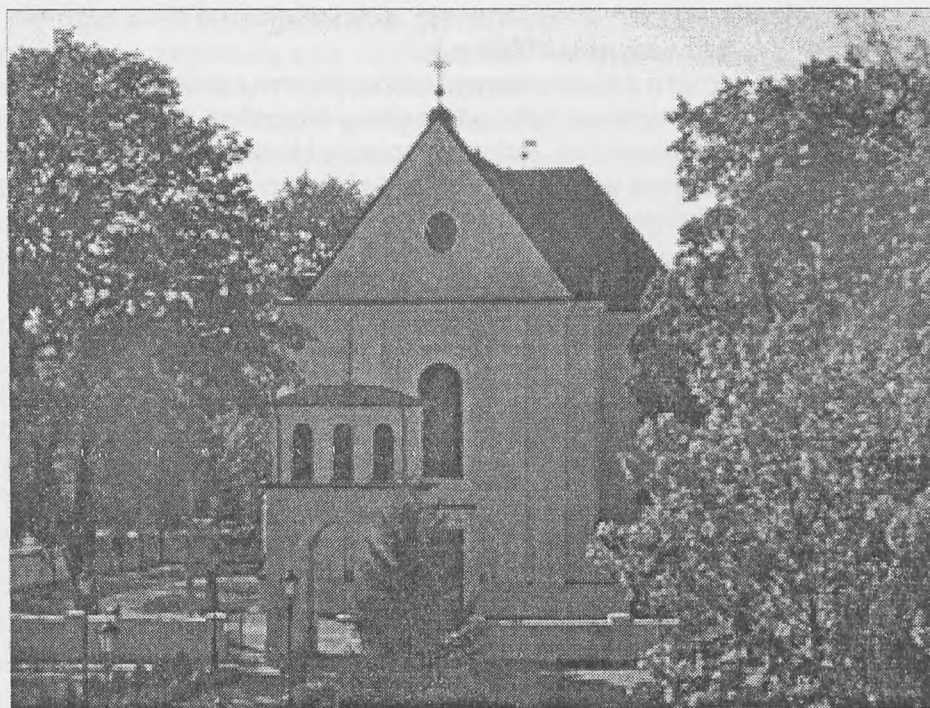
<sup>5</sup> Prałat - wyższa godność w hierarchii kościelnej. Prałaci wyższego stopnia (papież, arcybiskupi, biskupi), niższego stopnia (generałowie zakonnicy, opaci, proboszczowie) i honorowi, *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Gutenberga*, (reprint), t. XIV, s. 97.

w sobie, ale dlatego, że obawiamy się, aby jakieś inne zło z tego nie wyniknęło. Warszawa w maju 1660 roku”.

*Dekret* przytaczam z nieznacznymi tylko skrótami z przekonaniem, iż w ten sposób uda się wprowadzić czytelników w atmosferę czasów sprzed ponad trzystu trzydziestu lat. Jednocześnie jest to dowód z jaką troską i powagą, już ówczesna władza polskiego Kościoła rzymskokatolickiego, zajmowała się takimi wydarzeniami.



**Figura Matki Boskiej przed Kościołem w Nieporęcie ufundowana przez Jakóba Dębkowskiego w rocznicę powstania styczniowego**



**Kościół w Nieporęcie**



**Jacek Szczepański**

## **Cmentarz wojskowy w Wieliszewie (1899-1939)**

### **Geneza cmentarza**

Cmentarz w Wieliszewie służył żołnierzom zakwaterowanym w Zegrzu i Jabłonie (od 1919 r. Legionowo)<sup>1</sup>. Oba garnizony w planach rosyjskiego dowództwa należały do obsady Warszawskiego Rejonu Fortecznego i w chwili powstania cmentarza w 1899 r. liczyły niespełna dziesięć lat<sup>2</sup>.

Zanim zapadła decyzja założenia cmentarza wieliszewskiego, zmarłych z garnizonów Jabłonna i Zegrze grzebano w kwaterach zakładanych przy cmentarzach katolickich. Przykładem jest niewielka kwatera we wsi Chotomów, położona 3 km na zachód od garnizonu jabłońskiego. Do czasów współczesnych zachowały się tu trzy nagrobki z piaskowca: starszego lekarza 4. Batalionu Kolejowego Piotra Aleksiejewicza Preferańskiego z Jabłonna (24.IX.1854 - 22.III.1901), radcy nadwornego Iwana Ananiewicza Krzyżanowskiego (17.VII.1868 - 19.X.1911) i dziecka Borii Sakowicza (20.VII.1895 - 11.II.1899). Także na cmentarzu w Nieporęcie pochowano oficerów 1. Zegrzyńskiego Pułku Piechoty Fortecznej: ppor. Eugeniusza Michajłowicza Laszkiewicza zmarłego 25.IX.1896 r. oraz starszego lekarza Fiodora Leontiewicza Obnowleńskiego, zm. 16.III.1897 r.

Powstanie dwóch kilkutysięcznych garnizonów wymusiło na władzach szybkie decyzje odnośnie budowy oddzielnego cmentarza wojskowego. Podstawę formalno-prawną inicjującą wszelkie procedury wykupu ziemi było zawsze rozporządzenie carskie. W przypadku cmentarza w Wieliszewie rozkaz zakupu 2 dziesięcin 632 sążni kw. (ok. 2,5 ha), z majątku

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe m.st. Warszawy - Oddział w Grodzisku Mazowieckim: Akta Administracji Specjalnej, Komisja szacunkowa Twierdzy Zegrze, zespół 324, sygn. 1 *Dieło ob ocenke imuszcziestw otcużdiennych iz czastnego władienija w imienji Wieliszew, warszawskiego ujezda pod ustrojstwo kładbiszczu dla wojsk raspołożiennych w Ziegrzskoj Krieposti i m. Jabłonna. 1900 - 1902.*

<sup>2</sup> *Wojennaja Encikłopedija*, S. Pietierburg 1910, s. 248.

należącego do spadkobierców kupca Bergmana, car Mikołaj II podpisał w Gątczynie 22 listopada (4 grudnia) 1899 r.<sup>3</sup> W rozporządzeniu nakazał, aby właścicielom wypłacono odszkodowanie na podstawie przepisów zawartych w *Zbiorze Praw* w rozdziale 1, tomu X - paragrafy 594 i 595. W związku z koniecznością szybkiego utworzenia cmentarza polecono przejąć ziemie od razu po jego wytyczeniu<sup>4</sup>. Do wykonania rozporządzenia został wyznaczony minister wojny, który nakazał warszawskiemu gubernatorowi powołanie komisji do spraw wyceny terenu pod przyszły cmentarz. Postanowienie o powołaniu komisji naczelnik powiatu warszawskiego otrzymał 18 (30) czerwca 1900 r. z XII Kancelarii Wydziału Prawnego Urzędu Guberni Warszawskiej<sup>5</sup>. Zanim jednak mogła nastąpić wycena, konieczne okazało się przeprowadzenie pomiarów w terenie.

Plan działki wytyczonej pod przyszły cmentarz sporządził geometra przysięgły klasy 2 Feliks Jaroszewski. Obliczeń dokonał prawdopodobnie w oparciu o wcześniejsze pomiary z 1897 r. przeprowadzone podczas budowy wojskowej linii kolejowej Jabłonna - Twierdza Zegrze. Wykorzystał je ponownie, gdy okazało się, że cmentarz będzie graniczył z torami kolejowymi.

Działkę wytyczono na planie prostokąta o bokach 207 m i 119.5 m, o łącznej powierzchni 2.5 ha. Pomiarów dokonano według rosyjskich miar powierzchni; dziesięciny i sążnia kwadratowego. Plan Jaroszewskiego został zatwierdzony i podpisany przez Szefa Zarządu Inżynierii Twierdzy Zegrze, pułkownika Aleksandra Aleksandrowicza Tretjakowa (odręczny podpis na planie). Dzięki temu wiemy, że plan sporządzono przed 8 marca 1901 roku. Wówczas Tretjakow awansował do stopnia generała majora, opuścił Zegrze i objął stanowisko Szefa Zarządu Inżynierii Twierdzy Iwangorod (Dęblin)<sup>6</sup>.

Obecnie znane są dwa plany ziem wytyczonych pod przyszły cmentarz. Pierwszy to oryginał sygnowany pieczęcią Feliksa Jaroszewskiego, natomiast drugi to kopia sporządzona przez kierownika wojskowej kreślarni z Zegrza<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> „Warszawskij Dniownik”, nr 18 z 19 (31).I.1900, s. 1.

<sup>4</sup> APW - Oddział w Grodzisku Mazowieckim: Akta Administracji Specjalnej, Komisja szacunkowa Twierdzy Zegrze, zespół 324, sygn. 1. *Dielo ob ocenke imuszcziestw, k. 1-2*.

<sup>5</sup> Ibidem, k. 3.

<sup>6</sup> *Spisok generalam po starszinstwu*, S-Pietierburg 1906, s. 790. Aleksander Aleksandrowicz Tretjakow, urodzony w 1847 roku, był Szefem Zarządu Inżynierii Twierdzy Zegrze od 18.X.1895 do 8.III.1901 r. Wcześniej służył w twierdzy brzeskiej.

<sup>7</sup> Kopię oryginału pochodzącego z nieopracowanego jeszcze rozsypu Hipoteki Warszawskiej, otrzymałem dzięki uprzejmości dr. Włodzimierza Bagińskiego, kierownika Archiwum Państwowego m.st. Warszawy - Oddział w Górze Kalwarii. Druga kopia, „ze-grzyńska” znajduje się w APW w Warszawie w poszycie Hipoteka Warszawska, Dobra Ziemske Wieliszew, sygn. 844, k. 78.

Miejsce pod nowy cmentarz władze wojskowe wybrały na piaszczystym, wyrównanym wzniesieniu, w majątku Wieliszew. Było one położone tuż przy Trakcie Petersburskim, w odległości 2 km od Zegrza i 4 km od Obozu Hurki (tj. koszar w Jabłonie). Dojazd do przyszłej nekropolii umożliwiała, poza wspomnianym traktem, wojskowa linia kolejowa Jabłonna - Zegrze, uruchomiona w 1897 r. Kolej przebiegała około 40 m od południowego wału cmentarza<sup>8</sup>.

Ostatecznie wysokość odszkodowania za teren zajęty pod cmentarz ustalono podczas szóstego posiedzenia komisji 19 stycznia 1902 r. Właścicielom działki zapłacono 339 rubli 150 kopiejek za 2.5 ha (150 rubli za dziesięcinę)<sup>9</sup>. Wkrótce przystąpiono do intensywnych prac budowlanych. W pierwszej kolejności cmentarz otoczono rowem i niewysokim wałem ziemnym. Przed głównym wjazdem od strony Traktu Petersburskiego została wybudowana niewielka, murowana stróżówka. Władze wojskowe przewidziały także wzniesienie kaplicy cmentarnej. Środki na jej budowę pochodziły ze zbiorów przeprowadzonych w okolicznych garnizonach<sup>10</sup>. Obszar całego cmentarza został podzielony na prostokątne kwatery oddzielone szpalerem zieleni, głównie dębami i krzewami bzu. Przydzielono je następującym oddziałom:

a. z Jabłony (Obozu Hurki):

- 191. Drohiczyński Rezerwowy Pułk Piechoty,
- 192. Wawerski Rezerwowy Pułk Piechoty,
- Oddział Balonowy Warszawskiego Rejonu Fortecznego,
- 4. Batalion Kolejowy.

b. z Twierdzy Zegrze:

- 1. Zegrzyński Pułk Piechoty Fortecznej,
- 2. Zegrzyński Pułk Piechoty Fortecznej,
- Zegrzyński Batalion Artylerii Fortecznej.

## Funkcjonowanie cmentarza w latach 1902 - 1915

Uroczyste poświęcenie cmentarza w Wieliszewie nastąpiło w Niedzielę Palmową 7(20) kwietnia 1902 r. Na miejsce uroczystości przyjechały delegacje z obu zegrzyńskich pułków piechoty fortecznej oraz z pułków piechoty rezerwowej z Jabłony. W warszawskiej prasie tak scharakte-

<sup>8</sup> W 1936 r. w związku z budową linii kolejowej Wieliszew - Tłuszcz, odcinek torów do Zegrza przesunięto o około 20 metrów w stronę cmentarza. *Otwarcie nowej linii kolejowej „Kolejowe Przysposobienie Wojskowe”*, nr 14 z 30.VIII.1936, s. 6.

<sup>9</sup> *Dielo ob ocenke imuszcziestw... Protokoł nr 6*, 19.I.1902, k. 49-50.

<sup>10</sup> Kaplica prawosławna została wzniesiona, według mieszkańców Wieliszewa, w stylu neobizantyjskim. W styczniu 1945 roku uległa zniszczeniu w wyniku walk radziecko-niemieckich.

ryzowano uroczystość:<sup>11</sup> „Cudowna, prawie że letnia pogoda, powaga wydarzenia, sprowadziły na cmentarz wielu żołnierzy i gości z obu garnizonów. Przed 13<sup>00</sup>, w oczekiwaniu na nabożeństwo szeregowi ustawili się w szyku przed kwaterami, przydzielonymi poszczególnym pułkom. Po krótkim, przepojonym uczuciem kazaniu duchownego z twierdzy Zegrze nastąpiło poświęcenie bratniego cmentarza”.

W uroczystości uczestniczył także ksiądz z pobliskiej parafii w Wieliszewie, który poświęcił kwaterę dla żołnierzy wyznania rzymskokatolickiego. Warto dodać, że duchownym prawosławnym prowadzącym uroczystość, a jednocześnie długoletnim opiekunem cmentarza był Dymitrij Obrazcow, kapelan cerkwi pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Zegrzu. Na duchownego świątyni fortecznej protoprezbiter duchowieństwa wojskowego wyznaczył go w 1899 r. Wcześniej Obrazcow był kapłanem 192. Drohiczyńskiego Rezerwowego Pułku Piechoty w Jabłonninie. Już w 1894 r. został wyróżniony prawem noszenia nabiedriennika<sup>12</sup>, podłużnej chusty nakładanej na prawe biodro. Nabiedriennik symbolizował „miecz duchowy”, którym kapłan powinien bronić wiary prawosławnej. W Jabłonninie Obrazcow dobrze poznał stosunki panujące w 2. Zegrzyńskim Pułku Piechoty Fortecznej. Jednostka ta tymczasowo zakwaterowana w garnizonie jabłońskim oczekiwała na ukończenie budowy koszar w Zegrzu. Od połowy lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia Obrazcow należał do głównych inicjatorów wzniesienia zegrzyńskiej świątyni. Cerkiew i cmentarz podlegały mu następnie przez 11 lat, aż do połowy 1910 r., kiedy awansowano go na dziekana cerkwi sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego<sup>13</sup>.

Do tego czasu Obrazcow kierował życiem religijnym twierdzy. W jego kancelarii prowadzono także księgę rejestrową zgonów i pochówków na wieliszewskim cmentarzu. Rejestr ów przekazany w listopadzie 1910 r. dowództwu 2. Brygady Artylerii prawdopodobnie nie zachował się do czasów współczesnych. Z tego względu trudno jest oszacować liczbę osób pochowanych na wieliszewskim cmentarzu. Na pewno na początku lipca 1908 r. pogrzebano na nim dwóch podoficerów - ordynansów, którzy utonęli w Narwi przepływającej u podnóża zegrzyńskiej twierdzy<sup>14</sup>.

Następcą Obrazcowa w Zegrzu protoprezbiter duchowieństwa wojskowego wyznaczył 15 lipca 1910 r. F.(?) Gierogijewskiego. Przy przyjeździe z twierdzy Nowogieorgijewsk - Modlin do Zegrza, nowy duchowny zastał częściową likwidację twierdzy.

<sup>11</sup> „Warszawskij Dniownik”, nr 104 z 17(30).IV.1902, s. 1.

<sup>12</sup> „Cholomsko - Warszawskij Eparchialnyj Wiestnik”, nr 20 z 15(27).X.1894, s. 322.

<sup>13</sup> „Warszawskij Eparchialnyj Listok”, nr 15 z 1.VIII.1910, s. 1.

<sup>14</sup> S. Kurguzow, *Kriepost Zegrz*, „Warszawskij Wojennyj Wiestnik”, nr 50-51 z 27.VI.1908, s. 329.



Pod koniec sierpnia 1910 r. cmentarz odwiedził arcybiskup warszawsko-nadwiślański Nikołaj<sup>15</sup>. Po krótkiej modlitwie w Wieliszewie arcybiskup został zaproszony na obiad do kasyna oficerskiego w twierdzy, a następnie udał się do Pułtusza.

Na początku 1913 r. na cmentarzu pochowano porucznika Jakowa Simonowicza Duljewicza. Był on oficerem 8. Estlandzkiego Pułku Piechoty, który stacjonował w Jabłonnie od 1910 r. (w miejsce rozwiązanych pułków piechoty rezerwowej). Ostatnie pogrzeby w obecności duchownych prawosławnych miały miejsce na początku sierpnia 1915 r. Pochowano wówczas żołnierzy pospolitego ruszenia broniących twierdzy przed atakami saksońskiej brygady Pfeila. 8 sierpnia 1915 r. Rosjanie, po przeszło dwudziestoletniej obecności, opuścili zegrzyńską twierdzę.

### Cmentarz w okresie międzywojennym 1918-1939

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nadal kontynuowano wojskowe tradycje wieliszewskiej nekropolii. Cmentarz zaczął służyć łącznościowcom z Zegrza i saperom z Legionowa. Świadczy o tym mogiła Tadeusza Szczepańskiego, kaprała 2. Pułku Saperów Kolejowych, który zginął śmiercią tragiczną 15 sierpnia 1927 r. W tym samym roku pochowano tu chorążego Stanisława Jagiełłowicza z 4 kompanii tego samego pułku, który zginął na legionowskim poligonie. Warto dodać, że wspomniany pułk kolejowy w 1929 r. został przekształcony w 2 Batalion Mostów Kolejowych i stacjonował w legionowskim garnizonie do 1939 r.<sup>16</sup>

Poza mogiłami wojskowych na cmentarzu zachowało się kilka nagrobków dziecięcych z początków lat trzydziestych. Przykładem są mogiły: Sławusi i Wandzi Szaróń zmarłych w kwietniu 1928 r., Sabinki Masłowskiej zm. 3 sierpnia 1932 r. oraz sześciolatniego Bohdana Jerzego Napierały zm. 28 listopada 1934 r. Były to głównie dzieci wojskowych stacjonujących w Legionowie. Z nagrobków dorosłych uwagę zwraca kamienny obelisk Antoniego Geyberowskiego (1856-1931). Starannie ozdobiony, imponuje do dziś dużymi rozmiarami. W tym okresie cmentarz podlegał proboszczowi parafii wojskowej w Zegrzu ks. kapelanowi Szymonowi Żółtowskiemu.

Od 1934 r., tj. od czasu utworzenia cmentarza parafialnego w Legionowie<sup>17</sup>, nekropolia wieliszewska zaczęła popadać w zapomnienie. W czasie kryzysu lat trzydziestych marmurowe pomniki i ozdobne kraty stawia-

<sup>15</sup> Arcybiskup Nikołaj - właściwie Michaił Zacharowicz Ziorow, funkcję arcybiskupa warszawsko-nadwiślańskiego pełnił od 5.VI.1908 do poł. 1915 r. 27.VI.1915 r. wobec zbliżającego się frontu wyjechał z Warszawy do Piotrogradu.

<sup>16</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (CAW): I.325.17.18. Rozkaz dzienny dowódcy 2. Pułku Saperów Kolejowych nr 232 z 12 X 1929 r.

<sup>17</sup> A. Stawarz, *Zarys dziejów Legionowa*, Legionowo 1994, s. 64.

ły się niekiedy łupem złodziei. Jej kresu dopełniły walko radziecko-niemieckie jesienią 1944 roku. Do dziś pozostałościami po nich są okopy piechoty oraz leje po pociskach artyleryjskich. Pod koniec 2003 r. na cmentarzu zachowały się tylko dwie zadbane i odwiedzane mogiły.

### Stan współczesny cmentarza

Na początku 2004 r. na wieliszewskim cmentarzu zachowało się 16 nagrobków wyznania prawosławnego. W większości są to kolumny z piaskowca lub granitu (9) oraz krzyże o konstrukcji żelbetowej wzmocnionej szynami (7). Nagrobki zachowały się w trzech skupiskach, głównie w centralnej części cmentarza. Najstarszy z nich pochodzi z 1902 r., najmłodszy wzniesiono w 1915 r. Poza tym na cmentarzu zachowały się jeszcze dwie czytelne - daty: 1904 i 1908. Nagrobki w większości są mocno uszkodzone i pozbawione napisów.

Do ciekawszych należy pomnik oficera Siergieja Iwanowicza Stasjuka. Rosyjska inskrypcja wykuta na kolumnie informuje, że: „9 marca 1915 roku porucznik 8. Turkiestańskiego Pułku Strzelców imienia generała adiutanta von Kaufmana, Siergiej Iwanowicz Stasjuk, zmarł od ran odniesionych 11 lutego w bitwie z Niemcami we wsi Wola Wierzbowska, Powiatu Przasnyskiego, Guberni Płockiej”<sup>18</sup>. Forma architektoniczna pomnika jest skromna. Składa się na nią prostokątny blok ze zwężającego się ku górze piaskowca.

Na cmentarzu pochowano kilka osób z rodzin urzędniczych i wojskowych. Przykładem jest nagrobek Zofii Michajłowny Brzeskiej, zmarłej 27 listopada 1904 r. w wieku 27 lat. Wysoki pomnik składa się z czterech segmentów ozdobionych ornamentem roślinnym.

Według mieszkańców Wieliszewa cmentarz uchodził za bardzo elegancki i był „oczkiem w głowie” miejscowych władz wojskowych<sup>19</sup>. Niektóre nagrobki zamawiane były w renomowanej firmie C. Bartmański i S-ka, istniejącej w Warszawie przy ul. Dzikiej. Bartmański realizował zamówienia dla wiernych większości wyznań i dlatego pomniki z jego warsztatu spotykane są na nekropoliach: ewangelicko-augsburskiej, prawosławnej i żydowskiej w Warszawie. Często stanowią przykład mistrzostwa sztuki kamieniarskiej.

Do bardziej interesujących należy także nagrobek Marii Jakowlewny Pietrowej, położony w centralnej części wieliszewskiego cmentarza. Po-

<sup>18</sup> 8. Turkiestański Pułk Strzelców został sformowany w 1910 roku. Wchodził w skład 2. Turkiestańskiej Brygady Strzelców i stacjonował w miejscowości Skobielew (obecnie Fergana w Uzbekistanie). W 1914 roku skierowano go na front przeciwniemiecki na północnym Mazowszu.

<sup>19</sup> Relacja E. Kado na łamach czasopisma „Nad Zalewem”, 1998 nr 4 (listopad), s. 6.

mnik wykonany z marmuru został uszkodzony podczas działań wojennych w 1944 r. Jego zły stan nie pozwala odczytać dat życia zmarłej, wiadomo jedynie, że była ona żoną radcy kolegialnego.

Niezwykle interesującym śladem z początków istnienia cmentarza jest granitowy kamień, prawdopodobnie tzw. sektora pułkowego. Na głazie, ustawionym w zachodniej części cmentarza, wykuto następujące oznaczenia:

|               |                          |
|---------------|--------------------------|
| <b>1902 Г</b> | 1902 God                 |
| <b>191 ПР</b> | 191 Piechotnyj Rezerwnyj |
| <b>ДП</b>     | Drogiczynskij Połk       |
| <b>3 Р</b>    | 3 Rota (kompania)        |

Jak już wspomniano, 191. Drohiczyński Rezerwowy Pułk Piechoty, stacjonował w garnizonie Jabłonna. W 1899 r. liczył 1270 żołnierzy i podlegał pułkownikowi Nikołajowi Iwanowiczowi Martynowowi. Do zadań jednostki należała obrona Warszawskiego Rejonu Fortecznego w ramach 48. Rezerwowej Brygady Piechoty<sup>20</sup>.

Poza wymienionymi nagrobkami większość mogił rosyjskich jest anonimowa. Warto dodać, że na jednej z nich zachowała się data 1908 r., natomiast na przewróconym krzyżu przetrwał spękany medalion żołnierski. Ocalałe nagrobki nie mają charakterystycznej dla cmentarzy prawosławnych ornamentyki staroruskiej. Bloki i kolumny z piaskowca są formami uniwersalnymi, spotykanymi także na cmentarzach innych wyznań.

## Cmentarz na mapach topograficznych

Mapy topograficzne cmentarza w Wieliszewie z początku XX wieku nielicznie występują w polskich archiwach i bibliotekach naukowych.

Poza omówionym już planem Feliksa Jaroszewskiego, do badania dziejów cmentarza przydatny jest niemiecki materiał kartograficzny: *Nowogeorgijewsk - Segrshe*, opracowany w 1914 r. Arkusz z cmentarzem w skali 1:25 000 nosi oznaczenie XXII-9-A, Blatt 19. Bardzo czytelnie pokazano na nim sieć komunikacyjną wokół cmentarza oraz pobliskie koszary w Zegrzu Południowym. Na mapie obok nazw rosyjskich podano ich transkrypcję niemiecką.

Równie dokładnie cmentarz przedstawiono na mapie Wojskowego Instytutu Geograficznego, sporządzonej w 1937 r. (*Wieliszew Pas 39 Słup 32 - A, 1:25 000*). Widać na niej efekt przebudowy linii kolejowej w pobliżu cmentarza w 1936 r. W jej wyniku tory do Zegrza przesunięto w bezpośrednie sąsiedztwo wału cmentarnego. Na mapie, w środkowej części cmentarza oznaczono także kaplicę.

<sup>20</sup> „Cirkulary Głównego Sztaba”, nr 212 z 28.XI.1910, s. 488. Do 1898 r. pułk nosił numer 192.

Ogólną orientację położenia cmentarza w Warszawskim Rejonie Fortecznym (twierdze: Warszawa, Zegrze, Nowogiejewsk), dają mapy rosyjskie: „dwuwiorstówka” i „trzywiorstówka”. Pierwsza o skali 1:84 000, XXII-0, wydana w styczniu 1913 r. pokazuje przyległą do cmentarza kopalnię torfu. Na drugiej natomiast 1:126 000, Rząd XVII Arkusz A z 1912 r., czytelny jest napis *Православное Кладбище* - cmentarz prawosławny. Nie bez znaczenia jest także mapa taktyczna *Karte des westlichen Russlands* 1:100 000 opracowana przez oddział kartograficzny niemieckiego Sztabu Generalnego w czasie I wojny światowej. Jej podstawą była rosyjska „dwuwiorstówka”. Na arkuszu H. 32 Warschau Nord cmentarz oznaczony jest w postaci niewielkiego prostokąta. Niemcy dokładnie przedstawili ukształtowanie terenu i przebieg nawet najmniejszych cieków wodnych.

Autorowi powyższego opracowania dotychczas nie udało się oszukać archiwalnych źródeł ikonograficznych cmentarza z okresu rosyjskiego. Z relacji członków Ogólnopolskiego Klubu Filokartystów wiadomo, że w 1916 r. wydawnictwo polowe niemieckiej Armii Bug opublikowało pocztówkę z wizerunkiem wieliszewskiej nekropolii.

## Zakończenie

Cmentarz w Wieliszewie powstał dla dwóch garnizonów. W świetle źródeł wydaje się, że ciężar jego budowy, utrzymania, a nawet posługi religijnej spoczywały głównie na załodze twierdzy Zegrze. Sądzę więc, że uzasadnione jest zaliczenie go do ścisłej infrastruktury forticy, na równi z innymi jej elementami, jak np. fortami w Beniaminowie i Dębem, czy koszarami w Białobrzegach. W porównaniu z nimi cmentarz zachował się najgorzej. Ulega dalszej dewastacji. W chwili obecnej na nagrobkach z okresu rosyjskiego ocalały zaledwie trzy nazwiska (Brzeskiej, Pietrowej, Stasjuka), cztery daty (1902, 1904, 1908, 1915), jedna nazwa pułku (191. Drohiczyński Rezerwowy Pułk Piechoty). Większość z 16 nagrobków jest uszkodzona.

Cmentarz w Wieliszewie, wbrew obiegowym opiniom mieszkańców, był skromną, nekropolią wojskową i w żaden sposób nie reprezentował twórczych możliwości epoki. Nie wykluczone jest, że obok jednakowych, ubogich rozwiązań zdarzały się jednak perełki sztuki kamieniarskiej.

Niezależnie od tego cmentarz powinien zostać objęty opieką konserwatorską. Z czasem z ocalałych nagrobków można utworzyć lapidarium. Wskazane jest, aby władze gminy Wieliszew przedstawiły informację o historii cmentarza.

Ponowne zagospodarowanie przestrzenne cmentarza, które planowane jest w najbliższym czasie nie powinno zatrzeć historycznych śladów tej prawosławnej nekropolii.



9348

*Handwritten signature*

ПЛАТЬ

ОТЧУЖДЕНАГО УЧАСТКА ЗЕМЛИ ИЗЪ ИМѢНІЯ

**ВЕЛИШЕВЪ**

ПОДЪ УСТРОЙСТВО ПРАВОСЛАВНАГО КЛАДБИЩА

Алимовъ Венерентъ, Варшавскаго Угѣда, Варшавской Губерніи

Планъ сей составленъ на основаніи произведеннаго измѣренія съ натурой  
въ 1892 году. Присвоенный 2-го класса Землеуладъ:*Handwritten signature: Рокитский*

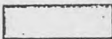
Масштабъ Русской верховъ 1:480.

отъ А. до Б.  
„ Б. „ А.

2/2

ИЗЪЯСНЕНІЕ ЗНАКОВЪ.

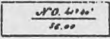
Показаніе поля.



Астрахань: талы



Взвѣсненіе земли



Взвѣсненіе и копур

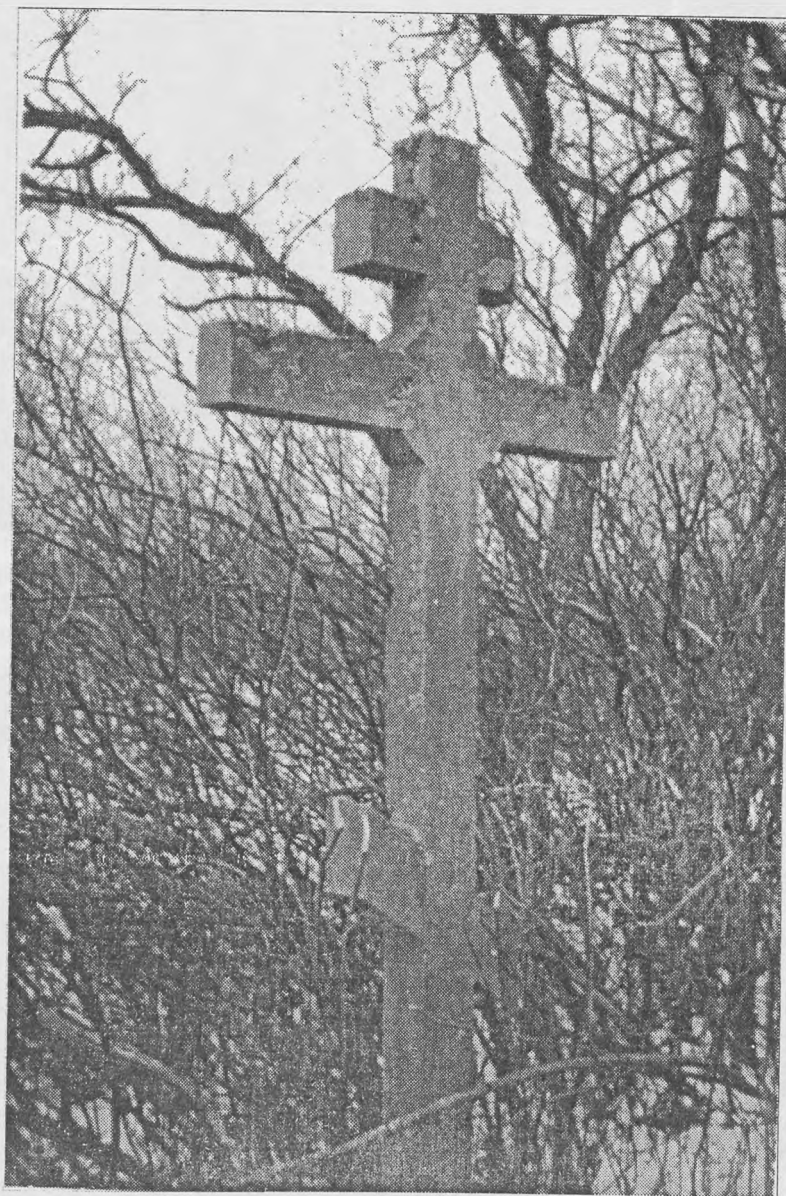




Cmentarz w Wieliszewie. Typowy nagrobek prawosławny z początków XX w. Fot. J. Szczepański



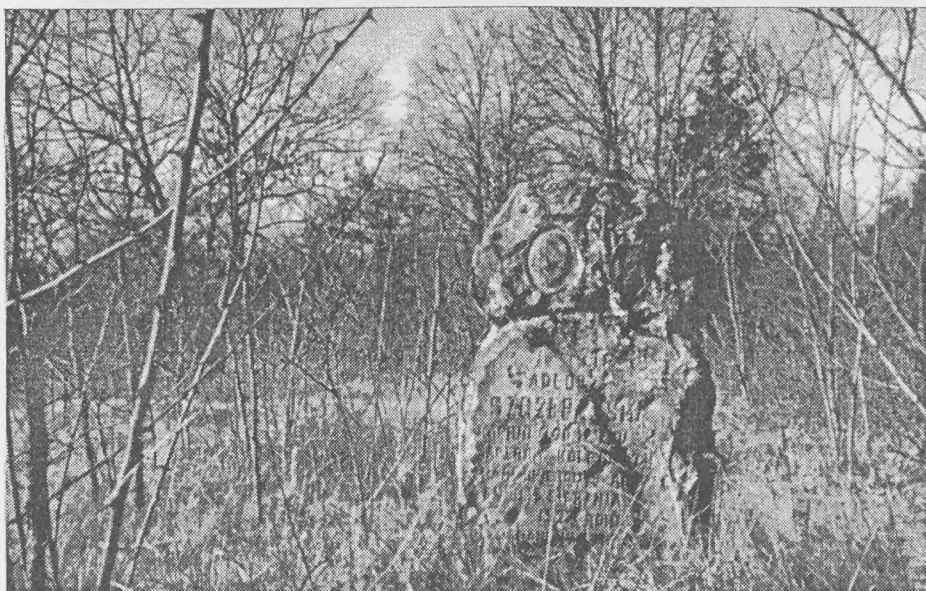
Nagrobek Iwana Siergiejewicza Stasiuka, porucznika 8. Turkiestańskiego Pułku Strzelców, zm. w 1915 r.  
Fot. Wojciech Oksieńczyk



Cmentarz w Wieliszewie. Krzyż prawosławny z pierwszej dekady XX w.  
Fot. J. Szczepański



**Nagrobek Sabinki Masłowskiej na cmentarzu w Wieliszewie ok. 1932 r.  
Z archiwum Marii Gawlak.**



**Nagrobek kaprała WP Tadeusza Szczepańskiego z 2. Pułku Saperów  
Kolejowych, zm. tragicznie w 1927 r. Fot. Wojciech Oksieńczyk**



Mariusz Błaszczak

## Monografia Legionowa Józefy Iwaszkiewiczówny

Na pracę Pani Józefy Iwaszkiewiczówny trafiłem dzięki uprzejmości dziś już nieżyjącej pani Joanny Litwińskiej. W 1995 roku otrzymałem możliwość obejrzenia albumu, skopiowania znajdujących się w nim zapisów oraz wykonania reprodukcji części spośród zgromadzonych w nim zdjęć. Reprodukcje publikowane były od tego czasu w prasie lokalnej, w wydawnictwach Urzędu Miejskiego, znalazły się również w filmie *Legionowo* zrealizowanym przez samorząd w czerwcu 1996 r. Kilka z nich wykorzystał Jacek Szczepański w pracy zatytułowanej *Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 roku*<sup>1</sup>. Zawarte w pracy informacje stanowią pomoc w odtwarzaniu historii naszego miasta. Odkryte zapiski doprowadziły badaczy lokalnych dziejów na przykład do zweryfikowania i w efekcie ustalenia dokładnej daty powstania Szkoły Podstawowej Nr 2. Na tym polega właśnie doniosłość przedstawianego materiału, służącego przede wszystkim do skonfrontowania posiadanej już wiedzy na temat dziejów Legionowa przypadających na początek lat trzydziestych. Od czasu odkrycia dokument znany był dość wąskiemu kręgowi badaczy. Obecna publikacja umożliwia rzeczywiste wprowadzenie monografii do obiegu naukowego, a więc również gwarantuje możliwość krytycznego ujęcia treści i jej zweryfikowania, co z całą pewnością jest zadaniem obliczonym na dłuższy czas. Dzieło swe Józefa Iwaszkiewiczówna nazwała monografią Legionowa. W podpisie widnieje data ukończenia pracy - 24 kwietnia 1935 r. Autorka złożyła także podziękowania Panu Tryburskiemu<sup>2</sup> za uzyskane wiadomości o rozwoju Legionowa i por. Kowalskie-

<sup>1</sup> Wśród licznych wydawnictw Urzędu Miejskiego należy wymienić: *Legionowo 1919 – 1999. Informator*, Legionowo 1999. Wspomniany film *Legionowo* zrealizowany został przez MARCEL PRO Ltd na zlecenie Urzędu Miejskiego w czerwcu 1996 r. Zdjęcia wykorzystane zostały także w pracy Jacka Szczepańskiego *Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 roku*, Legionowo 1997.

<sup>2</sup> Władysław Tryburski wymieniany jest w składzie Rady Gminy wybranej w drugich w historii wyborach do samorządu gminnego przeprowadzonych w dniu 10 grudnia 1933 r. Był także członkiem powołanego w 1928 r. Komitetu Budowy Kościoła. Tryburski, choć

mu<sup>3</sup> za pomoc w napisaniu i ułożeniu dzieła. Monografia składa się 25 zagadnień, odrębnie opisanych oraz zilustrowanych zdjęciami. Po kolei zaprezentuję każde z nich.

## Autorka

Pani Józefa Iwaszkiewiczówna była w okresie międzywojennym nauczycielką języka polskiego w klasach starszych w Szkole Powszechnej nr 1. Była także drużynową I Drużyny Żeńskiej im. Dzieci Lwowa, wychowawczynią wielu harcórek, które w trakcie drugiej wojny światowej brały udział w działaniach konspiracyjnych w ramach Szarych Szeregów<sup>4</sup>. Wiarygodność przekazanych przez autorkę informacji oceniamy wysoko. Przemawia za tym pozycja autorki w środowisku lokalnym, fakt pracy z młodzieżą, polegającej nie tylko na nauczaniu ale również wychowywaniu. Józefa Iwaszkiewiczówna przedstawia się bowiem w pierwszym rzędzie jako drużynowa. Nie wykluczone, choć nie dysponujemy takimi dowodami, że w zbieraniu materiałów do pracy pomagały jej harcerki. Być może dzieło powstało z myślą o nich, z intencją zaszczerpienia wśród młodzieży zainteresowania otoczeniem, w jakim przyszło im mieszkać, poszanowania dla gromadzenia dowodów działalności obywatelskiej, albo nawet wręcz zachęcania do wykazywania aktywności w życiu lokalnej społeczności. Podstawową zaletą dzieła jest oddanie kolorytu życia społecznego i obywatelskiego w ówczesnym Legionowie. Na podkreślenie zasługuje przedstawienie mnogości organizacji społecznych w niewielkiej w końcu gminie. Praca imponuje ilością przytaczanych faktów, dat, nazwisk, liczb. Wszystkie te zdarzenia zaledwie o kilka lat poprzedzają powstanie monografii. Dzieło ma charakter kronikarski, nie spotkamy w nim przypowieści, dłuższych opisów, co także przemawia za uznaniem przytoczonych faktów za wiarygodne.

## Szkoła Handlowa

Jak podaje autorka założona została przez generała Bolesława Sierputowskiego w roku szkolnym 1930/1931. Początkowo była szkołą prywatną. Po śmierci założyciela, w lutym 1932 r. prowadzona była przez wdowę aż do 1934 r., kiedy przejęta została przez gminę Legionowo.

---

nie ma pewności czy Władysław był także podchorążym szkoły zorganizowanej przez POW w Buchniku w 1917 roku. Por. A. Stawarz, *Zarys dziejów Legionowa*, t. I, Legionowo 1994, s. 32, 56, 64.

<sup>3</sup> Oficerem 2 Batalionu Balonowego był w 1932 roku porucznik Jerzy Kowalski, por. „Rocznik Oficerski”, wyd. Ministerstwo Spraw Wojskowych, Biuro Personalne, Warszawa 1932, s. 748.

<sup>4</sup> Wśród uczennic i harcórek Józefy Iwaszkiewiczówny wymienić można na przykład ś.p. Joannę Litwińską czy obecną przewodniczącą Koła Stowarzyszenia Szarych Szeregów w Legionowie Bronisławę Romanowską – Mazur. Według relacji Pani Mazurowej Józefa Iwaszkiewiczówna wojnę spędziła w Warszawie. Po 1945 r. nie wróciła już do Legionowa.

Doszło do tego, gdyż jak twierdzi autorka, generałowa Sierżputowska sama nie czuła się na siłach aby podołać zadaniu. W czasie powstania monografii dyrektorem szkoły był Henryk Jadach<sup>5</sup>. Szkołę subsydiowało starostwo warszawskie, a uczęszczająca doń młodzież zamieszkiwała tereny od Bródna po Świercze.

### **Związek Legionistów Polskich**

Zorganizowany został w Legionowie w listopadzie 1933 r. Pierwszym prezesem był inż. Franciszek Stoszek, w czasie powstawania dzieła, drugim z rzędu major inżynier Stanisław Mazurek<sup>6</sup>. Oddział obejmował swym zasięgiem: Legionowo, Jabłonnę, Nieporęt i Henryków. Siedziba organizacji znajdowała się na drugim piętrze w budynku przy ul. Kopernika 21.

### **Związek Rezerwistów - Koło Wojskowej Wytwórni Balonów**

Koło związku założone zostało w 1934 r. Pracami, które polegały na prowadzeniu wychowania obywatelskiego i wojskowego kierował prezes koła inżynier Kazimierz Piłat. Autorka odnotowała udział związku w zorganizowaniu na terenie Wojskowej Wytwórni Balonów akademii ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 17 marca 1935 r. oraz fakt wystawienia umundurowanego plutonu, który uczestniczył w nabożeństwie i defiladzie odprawionych dwa dni później. Związek brał czynny udział w akcji propagandowej związanej z wprowadzeniem nowej konstytucji Rzeczypospolitej. Świadczy o tym informacja, iż z inicjatywy związku w dniu 7 lutego 1935 r. wygłoszony został odczyt zatytułowany *Idee ustrojowe w Polsce a konstytucja obecna*.

### **Towarzystwo Miłośników Osiedla Legionowo**

Syntetyczna informacja wskazuje na 1926 rok, jako na datę założenia towarzystwa<sup>7</sup>. Wymienione zostało nazwisko pierwszego prezesa Witolda Markiewicza<sup>8</sup>. W czasie powstania monografii towarzystwo liczyło 277 członków. Działo w trzech sekcjach: podatkowej, informacyjno –

<sup>5</sup> A. Stawarz podaje inne imię dyrektora szkoły – Władysław Jadach. Por. *Zarys ...*, s. 60.

<sup>6</sup> Major Stanisław Sergiusz Mazurek, kierownik Wojskowej Wytwórni Balonowej por. „Rocznik Oficerski”, 1932, s. 838. Andrzej Stawarz wymienia mjra Stanisława Mazurka wyłącznie wskazując na jego funkcję kierownika Centralnych Zakładów Balonowych w latach 1928 – 1929. Por. *Zarys ...*, s. 44.

<sup>7</sup> Decyzją wojewody warszawskiego z dnia 26 lipca 1927 r. Towarzystwo Miłośników Osiedla Jabłonna – Gucin wpisane zostało do rejestru stowarzyszeń pod nr 1349. Por. „Dziennik Urzędowy Województwa Warszawskiego”, nr 7 z dnia 30.07.1927 r., poz. 121. Por. także A. Stawarz, *Zarys ...*, s. 71.

<sup>8</sup> W „Roczniku Oficerskim” z 1923 roku major Witold Markiewicz przedstawiony został jako p.o. dowódcy II. Batalionu Balonowego. Podana jest także data urodzenia majora – 14.IV.1890. Por. „Rocznik Oficerski”, 1923, s. 937. Andrzej Stawarz wymienia mjra Witolda Markiewicza wśród oficerów, pracowników Centralnych Zakładów Balonowych. Por. *Zarys ...*, s. 49.

budowlanej oraz porad prawnych. Prezesem w kwietniu 1935 r. był Hipolit Plichta<sup>9</sup>, jednocześnie redaktor „Życia Podstołecznego”, które współredagował wraz z Władysławem Tryburskim<sup>10</sup> i J. Wybrańcem.

### **Związek Kupców Chrześcijan w Legionowie**

Według autorki założony został 31 stycznia 1932 r. Pierwszym prezesem został M. Karczmarszewski<sup>11</sup>. W czasie powstawania monografii funkcję prezesa sprawował wspomniany wyżej Hipolit Plichta. Według Iwaszkiewiczówny celem organizacji było wyeliminowanie zbędnego pośrednictwa w handlu. Dlatego związek założył hurtownię zaopatrującą poszczególne sklepy swych członków.

### **Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych**

Założone zostało w 1933 r. Wówczas pierwszym prezesem została Aurelia Klimowiczowa. W 1935 r. prezesem był por. Mieczysław Stanisław Kowalski. Zadaniem towarzystwa było wspieranie budowy publicznych szkół powszechnych oraz ich wyposażanie w niezbędne urządzenia i pomoce szkolne. Autorka podaje, że w 1934 r. koła towarzystwa liczącego przeszło 200 członków, działały przy szkołach powszechnych nr 1 i nr 2, Szkole Rodziny Wojskowej, zaś w 1935 roku powstało czwarte koło przy szkole powszechnej nr 3.

### **Szkoła Rodziny Wojskowej**

Zorganizowana od początku roku szkolnego 1930/1931 przez przewodniczącą Koła Rodziny Wojskowej pułkownikową Zofię Głazkową, sprawującą funkcję opiekunki szkoły, przy wydatnym poparciu jej męża, dowódcy 2 Batalionu Mostów Kolejowych<sup>12</sup>. Na początku działalności kierowniczką szkoły była Filipina Czulakowa. Do szkoły uczęszczało 31 dzieci, w 3 oddziałach, nauczanych przez dwoje nauczycieli. W następnym roku szkolnym kierowniczką została Walentyna Wójcikowska, opiekunką majorowa Zofia Wyporkowa<sup>13</sup>, a do szkoły w trzech oddziałach uczęszczało 30 dzieci. Rok później ponownie doszło do zmiany kierownictwa szkoły i osoby delegowanej przez zarząd do sprawowania opieki. Kierownikiem został Jan Marian Roszczyk, a delegatem zarządu porucznikowa Wanda

<sup>9</sup> Hipolit Plichta wybrany został radnym Gminy Legionowo w wyborach z 1933 roku. Por. A. Stawarz, *Zarys ...*, s. 56.

<sup>10</sup> Por. przypis nr 1.

<sup>11</sup> Andrzej Stawarz wymienia Z. Karczmarszewską jako prowadzącą jeden ze sklepów spożywczych. Por. *Zarys ...*, s. 67.

<sup>12</sup> Ppłk / płk inż. Wacław Głazek był dowódcą 2 Batalionu Mostów Kolejowych od 6.IV.1929 do 16.V.1931 r. Por. P. Zarzycki, *2 Batalion Mostów Kolejowych*, Pruszków 1994, s. 14.

<sup>13</sup> Major Józef Wyporek służył w 2 Batalionie Mostów Kolejowych. Por. „Rocznik Oficerski”, 1932, s. 758.



Kłosińska<sup>14</sup>. Do 40 zwiększyła się także liczba dzieci oraz o jedną osobę powiększyło się grono nauczycielskie. W roku szkolnym 1933/1934 szkoła składała się już z 4 oddziałów, uczęszczało doń 52 dzieci, zaś rok później do pięciu oddziałów chodziło 68 uczniów, nad którymi opiekę sprawowało czworo nauczycieli. Autorka odnotowała, że w roku szkolnym 1935/1936 przewidziane zostało otwarcie szóstego oddziału. Szkoła uzyskała stopień organizacyjny drugi. Przy szkole działała gromada zuchów prowadzona przez M. Patonowską.

### Koło Rodziny Wojskowej

Zorganizowane z inicjatywy wspomnianej Zofii Głazkowej w dniu 5 października 1929 roku. Działalność rozpoczęła się od uruchomienia przedszkola<sup>15</sup>. Następnie powstały sekcje: opieki nad dzieckiem, finansowa, kulturalno – oświatowa, sportowa, uświadamiania obywatelskiego i opieki społecznej. W kwietniu 1935 r. Koło prowadziło przedszkole, pięciooddziałową szkołę powszechną, świetlicę, gromadę zuchów. Koło organizowało wycieczki, odczyty, kursy narciarskie i inne. Sekcja opieki społecznej współpracując z gminą zajmowała się niesieniem pomocy materialnej najbiedniejszym, bezrobotnym i chorym. W momencie powstania monografii Koło liczyło 145 członków. Kolejnymi przewodniczącymi były: Zofia Głazkowa, Jadwiga Piotrowiczowa, Wanda Olczakowa<sup>16</sup> i Zofia Hellmanowa<sup>17</sup>.

### Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet

Powstał w 1930 r. Założycielkami i członkiniami pierwszego zarządu były: Maria Dąbrowska, Janina Baurka, Janina Foglerowa, Maria Świążkowska, Maria Goszczyńska. Organizacja o charakterze polityczno – społecznym dzieliła się na następujące referaty: wychowania politycznego i obywatelskiego, spraw kobiecych, opieki nad matką i dzieckiem, kultury i piękna oraz referat prasowy. Zimą związek zajmował się organizowaniem dożywiania dzieci, latem półkolonii. Na stałe zajmował się utrzymaniem i kierowaniem przedszkolem dla około 40 dzieci. Ponadto organizował odczyty, kursy, na przykład robót ręcznych, kroju i szycia, gotowania, przygotowywania przetworów owocowych, a także urządzał zabawy w tym zabawy leśne, spotkania przy kawie i herbacie. W kwietniu 1935 r. przewodniczącą związku była Janina Foglerowa, sekretarką Jadwiga Piątkiewiczowa a skarbniczką Maria Świążkowska.

<sup>14</sup> Porucznik Bolesław Kłosiński służył w 2 Batalionie Mostów Kolejowych. Ibidem, s. 758.

<sup>15</sup> Andrzej Stawarz wspomina o braku przedszkola w Legionowie. Por. *Zarys ...*, s. 60.

<sup>16</sup> Wybrana do rady Gminy Legionowo w wyborach z 1933 roku. Por. A. Stawarz, *Zarys ...*, s. 56. Major Stanisław Olczak był natomiast oficerem 2 Batalionu Mostów Kolejowych. Por. „Rocznik Oficerski”, 1932, s. 758.

<sup>17</sup> Mąż Zofii Hellmanowej mjr / ppłk Czesław Hellman był od 10.XI.1933 do 10.XI.1938 r. dowódcą 2 Batalionu Mostów Kolejowych. Por. P. Zarzycki, op. cit., s. 14.

## Klub Sportowy Wojskowych Warsztatów Balonowych

Założony został w marcu 1933 r. przez około 120 osób z inicjatywy kierownika Wojskowych Warsztatów Balonowych, majora inżyniera Stanisława Mazurka. W kwietniu 1935 r. funkcję prezesa sprawował Feliks Paczkowski. Klub składał się z dwóch sekcji: sportowej, w ramach której uprawiano lekkoatletykę, siatkówkę żeńską i męską, kolarstwo, tenis i narciarstwo oraz sekcji kulturalno – oświatowej, gdzie zbierali się zainteresowani orkiestrą klubową, chórem i teatrem. Zadaniem tej ostatniej było przygotowywanie odpowiedniej oprawy obchodów świąt narodowych. Sekcją kierowali p. Łękawski i Władysław Kotkowski. Dzięki pomocy kierownictwa Wojskowych Warsztatów Balonowych, orkiestra klubowa posiadała własne instrumenty i szkoliła swoich członków bezpłatnie. Orkiestrą kierowali Wilkoszewscy. Zespół smyczkowy składał się z pięciu wykwalifikowanych muzyków. Orkiestra występowała z reguły społecznie na akademiach oraz przy okazji podejmowania akcji charytatywnych, na przykład na rzecz powodzian. Sekcja sportowa przeprowadziła w 1933 r. próbę P.O.S. (Państwowa Odznaka Sportowa). Pozytywnie zaliczyło ją 22 mężczyzn i 18 kobiet. Ćwiczeniami kierowali p. Knopikówna i Feliks Paczkowski.

## Ochotnicza Straż Pożarna

Powstała w 1929 r.<sup>18</sup>. W kwietniu 1935 r. liczyła 40 członków czynnych, w pełni umundurowanych i wyekwipowanych oraz 30 popierających. Budżet roczny wynosił około 3 tysięcy złotych. W 1934 roku poświęcony został sztandar OSP. Na stanie wyposażenia znajdowały się między innymi: motopompa zakupiona w 1932 r., 3 sikawki ręczne, 7 beczek oraz wąż o długości 120 metrów.

## Parafia

W 1932 r. zakończyła się podjęta rok wcześniej budowa drewnianej kaplicy. Świątynia powstała ze składek mieszkańców, zaś prace nadzorował Komitet Budowy Kościoła. W dniu 1 grudnia 1933 r. powstała w Legionowie parafia obejmująca 1/3 terytorium gminy, posiadająca własny cmentarz grzebalny<sup>19</sup>. Pierwszym proboszczem został ksiądz Anatol Sałaga. Autorka wskazała na intensywnie rozwijające się życie religijne w parafii, czego dowodziły działające przy kościele: Związek Apostolstwa Modlitwy, Żywy Różaniec, Bractwo Czcii Najświętszego Sakramentu

<sup>18</sup> Andrzej Stawarz podaje datę zebrania organizacyjnego o charakterze inauguracyjnym przypadającą na dzień 11 marca 1928 roku. Statutową działalność podjęła OSP w dniu 16 września 1928 r. Por. *Zarys ...*, s. 72.

<sup>19</sup> W oparciu o źródła archidiecezjalne Andrzej Stawarz wskazuje na dzień 8 grudnia jak na datę erygowania parafii św. Jana Kantego. Por. *Zarys ...*, s. 64.

oraz Towarzystwo Dobroczynne „Caritas”, które w 1934 r. udzieliło 300 rodzinom zapomogi w postaci produktów spożywczych i odzieży. We wspomnianym 1934 r. w parafii sporządzonych zostało 168 aktów urodzenia, 73 zaślubin i 71 zgonów.

### **Fabryka Guzików**

Istniała w Jabłonie od 1911 r. W 1927 r. przeniesiona została na teren obecnego Legionowa. W kwietniu 1935 r. właściciel i jednocześnie kierownik fabryki Stanisław Gierczyński zatrudniał 50 robotników pracujących na jedną zmianę. Autorka zaznaczyła, że produkty fabryki powstające z masy papierowej trafiały także poza granice Polski.

### **Huta Szklana**

Założona w 1897 r. Pierwszymi akcjonariuszami byli: hrabia Potocki, Sosnowski i Haberbusch. Wyrabiano butelki różnorodnych gatunków. W latach 1914 – 1918 nieczynna, od 1918 wznowiła działalność jako nowa spółka akcyjna<sup>20</sup>. W 1933 r. część huty wydzierżawiona została Kaganowi produkującemu szkło taflowe. W kwietniu 1935 r. spółka poważnie ograniczyła produkcję.

### **Koło Balonowe**

Koło Balonowe, afiliowane do Aeroklubu Warszawskiego, powstało w lipcu 1934 r. przy Wojskowych Warsztatach Balonowych z inicjatywy kierownika warsztatów mjr inż. Stanisława Mazurka. W kwietniu 1935 r. koło, którym kierował kpt. Stefan Nowicki<sup>21</sup>, liczyło 23 członków. Wykonanych zostało 6 lotów balonowych, w których załogę tworzyli instruktorzy Wojskowych Warsztatów Balonowych i członkowie koła.

### **Stacja kolejowa**

Stacja Jabłonna wybudowana została w 1878 r. po ukończeniu i oddaniu do eksploatacji linii kolejowej zwanej „Nawiślańską”, prowadzącej

<sup>20</sup> Za Rejestrem Handlowym „B” przechowywanym w Archiwum Państwowym m st. Warszawy, Andrzej Stawarz podaje datę 7 października 1919 roku jako dzień zawiązania spółki akcyjnej. Zła kondycja finansowa spółki w latach trzydziestych wiązała się z pożarem zakładów i recesją gospodarczą. Spółka ograniczyła swą działalność około 1937 roku. Wśród pierwszych współwłaścicieli huty Andrzej Stawarz wymienia jedynie Hipolita Sosnowskiego i hrabiego Augusta Potockiego. Por. A. Stawarz, *Zarys ...*, s. 20, 57.

<sup>21</sup> W „Roczniku Oficerskim” z 1932 roku figuruje porucznik Stefan Nowicki, urodzony w dniu 18.VIII.1897 r. Por. „Rocznik Oficerski” 1932, s. 838. Stefan Nowicki był po Zbigniewie Burzyńskim drugim kierownikiem warsztatu balonowego, w którym produkowano balony kuliste i pomocniczy sprzęt balonowy. Był także jednym z głównych współorganizatorów polskiego przemysłu spadochronowego. Po odbyciu stażu w zakładach Irving Air Chute Co. w Anglii nadzorował od 1929 r. produkcję spadochronów wykonywanych na licencji właśnie w Legionowie. Por. A. Stawarz, *Zarys ...*, s. 44 i 47.

z Warszawy do Mławy. Budowę linii i stacji sfinansował znany przemysłowiec warszawski Leopold Kronenberg. W latach 1897 – 1898 linia została wykupiona przez ówczesny rząd rosyjski. Dworzec stacji Jabłonna był budynkiem drewnianym, piętrowym, obrośniętym winogronem i zielenią. W sierpniu 1915 r., w czasie odwrotu oddziałów kozackich spod Modlina został spalony wraz z magazynem i wieżą ciśnień<sup>22</sup>. Po wejściu Niemców na budynek stacyjny został przeznaczony dom mieszkalny, a w 1916 r. Niemcy wybudowali osobny dworzec prowizoryczny, który zachował się do czasu powstania monografii. Autorka zaznaczyła, że przez Ministerstwo Komunikacji opracowywany jest projekt nowego dworca, który miał być wzniesiony w 1936 r. Podkreśliła również, że w 1935 r. stacja nosiła nazwę Legjonowo, i że działa także druga stacja Legjonowo Przystanek.

### **Urząd Pocztowno – Telegraficzny**

Urząd Pocztowno – Telegraficzny Jabłonna – Gucin uruchomiony został na podstawie zarządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 5 grudnia 1927 r.<sup>23</sup>. Nazwę na Legjonowo zmieniono w dniu 1 października 1931 r. W kwietniu 1935 r. naczelnikiem urzędu był Klemens Roman Piątkiewicz. W urzędzie pracowało wówczas 11 osób, w tym 5 na stanowiskach urzędniczych i 6 na stanowiskach służby niższej.

### **Państwowy Instytut Meteorologiczny**

Obserwatorium aerologiczne PIM założone zostało na początku 1930 r. z inicjatywy ówczesnego dyrektora PIM, w 1935 r. już nieżyjącego, prof. Stefana Hłaska oraz Konstantego Lisowskiego, który w czasie powstawania monografii pełnił tę funkcję. Zadaniem obserwatorium było badanie wyższych warstw atmosfery, głównie ciśnienia atmosferycznego, temperatury i wilgotności. Ponadto obserwatorium prowadziło badania mierzące do określenia szybkości i kierunku przebiegu prądów powietrznych przy pomocy meteorografów - aparatów podnoszonych w zależności od warunków atmosferycznych balonami - sondami, balonami na uwięzi lub latawcami. Z prac obserwatorium korzystało głównie lotnictwo. Niezależnie od celów praktycznych, w obserwatorium gromadzony był materiał naukowy do badań z dziedziny aerologii i meteorologii. Obserwatorium zajmowało teren o powierzchni 10 ha i 691 m<sup>2</sup>. Oprócz lokali biurowych posiadało także pracownie do cechowania przyrządów aerologicznych, pracownie doświadczalne z dziedziny atmoradiografii, warsztat stolarski, mechaniczny oraz instalacje pomocnicze do puszczania latawców oraz wytwarzania wodoru i napełniania nim balonów.

<sup>22</sup> W rzeczywistości wieża ciśnień nie uległa spaleni.

<sup>23</sup> Andrzej Stawarz wskazuje styczeń 1928 roku jako czas rozpoczęcia działalności urzędu. Por. Zarys ..., s. 65.



## Szkoły

Pierwsza szkoła założona została w 1918 r. na stacji kolejowej Jabłonna. Była to szkoła powszechna, prowadzona przez nauczycielkę Marię Grajnertównę. Do szkoły przyjmowano dzieci pracowników kolei, huty oraz dzieci oficerów. Szkoła dysponując niewielkim lokalem, nie była w stanie pomieścić wszystkich chętnych. Dlatego z inicjatywy dowódcy garnizonu płk Edwarda Pedenkowskiego<sup>24</sup>, powstała w 1921 r. prywatna szkoła powszechna mieszcząca się w kasynie oficerskim 2 Pułku Saperów Kolejowych. W szkole nauczali podoficerowie i żony oficerów pod kierownictwem pana Zienkiewicza. Nowa szkoła nie spełniała oczekiwań, w związku z tym ponownie za sprawą płk. Pedenkowskiego doszło do porozumienia z nauczycielką ze szkoły kolejowej Marią Grajnertówną, inspektorem szkolnym i rodzicami w sprawie połączenia szkół. Zaslugą dowódcy garnizonu było przeznaczenie na potrzeby szkoły budynku koszarowego nr 10. Do utrzymywania szkoły zobowiązał się także oprócz kolei i wojska zarząd Huty Szklanej „Jabłonna”. Pani Maria Grajnert – Parolowa przeniesiona została do nowej szkoły, której kierownikiem został od 15 marca 1921 r. Piotr Parol. W dniu 21 marca 1921 r. ksiądz biskup Stanisław Gall poświęcił szkołę w obecności przedstawicieli władz szkolnych, wojskowych, huty szklanej oraz rodziców z dziećmi<sup>25</sup>. W dniu 4 lutego 1932 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego podzieliło szkołę na dwie szkoły powszechne - nr 1 i 2<sup>26</sup>. W dniu 1 lipca 1934 r. ponownie doszło do podziału jedyнки w wyniku czego wyodrębniła się szkoła powszechna nr 3. Szkoła numer jeden rozwijała się sukcesywnie. Przybywały nowe pracownice. W roku szkolnym 1927-1928 powstały warsztaty stolarskie i pracownia robót ręcznych, w roku szkolnym 1929-1930 przyrodniczo – geograficzna i fizyczna. Na urządzenie szkoły i zaopatrzenie w odpowiednie pomoce naukowe czerpano pieniądze z imprez i przedstawień urządzanych przez szkołę oraz ze składek rodziców dzieci do niej uczęszczających. W 1928 r. z okazji dziesięciolecia szkoły ufundowany został sztandar. W 1934 r. uczniowie jedyнки zakupili Pożyczkę Narodową na sumę 300 złotych. W szkole działały organizacje społeczne młodzieży. Liczba uczniów i nauczycieli kształtowała się na przestrzeni pierwszych piętnastu lat działalności następująco:

<sup>24</sup> Pułkownik Edmund Pedenkowski dwa lata później był dowódcą 3 Pułku Kolejowego stacjonującego w Poznaniu. Por. „Rocznik Oficerski”, 1923, s. 987.

<sup>25</sup> Obecność biskupa polowego świadczy o randze wydarzenia i zaangażowaniu wojska w powstanie szkoły. Gen. dyw. Stanisław Gall był pierwszym biskupem polowym Wojska Polskiego, pełnił swą funkcję w latach 1919 – 1933. Por. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 62.

<sup>26</sup> Szkoła Podstawowa nr 2 rozpoczęła swą działalność o rok wcześniej niż przyjmowano dotychczas. Por. A. Stawarz, *Zarys ...*, s. 60.

| Rok szkolny | Liczba uczniów | Liczba oddziałów | Liczba nauczycieli | Liczba absolwentów |
|-------------|----------------|------------------|--------------------|--------------------|
| 1920/21     | 177            | 4                | 3                  | -                  |
| 1921/22     | 203            | 5                | 4                  | -                  |
| 1922/23     | 268            | 6                | 6                  | -                  |
| 1923/24     | 281            | 7                | 6                  | 4                  |
| 1924/25     | 282            | 7                | 6                  | 3                  |
| 1925/26     | 296            | 7                | 6                  | 9                  |
| 1926/27     | 318            | 7                | 6                  | 14                 |
| 1927/28     | 473            | 9                | 7                  | 16                 |
| 1928/29     | 539            | 12               | 11                 | 15                 |
| 1929/30     | 670            | 15               | 13                 | 20                 |
| 1930/31     | 816            | 17               | 14                 | 24                 |
| 1931/32     | 1135           | 22               | 18                 | 21                 |
| 1932/33     | 772            | 16               | 13                 | 21                 |
| 1933/34     | 914            | 18               | 16                 | 83                 |
| 1934/35     | 650            | 12               | 11                 | -                  |

### Gmina Legionowo

Została utworzona w maju 1930 r. na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z ministrem skarbu<sup>27</sup>. Opisywana była jako osiedle podstołeczne o charakterze letniskowym, w skład którego wchodziła jedna gromada. Organizacyjnie była gminą wiejską z uprawnieniami finansowymi gmin miejskich. Obszar Legionowa wynosił wówczas 879 ha, na którym w dniu 1 stycznia 1935 r. zamieszkiwało 12 tysięcy osób, w tym na stałe 9,8 tysiąca. Obciążenie daninami na rzecz gminy w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosiło w roku budżetowym 1934/1935 około 4,5 złotego. Zarząd gminy stanowili w kwietniu 1935 roku: wójt Stanisław Szelowski, podwójt Piotr Parol, ławnicy: Stanisław Broszkowski, Antoni Kucharski i Wacław Piątek. W skład rady wchodziło 20 osób<sup>28</sup>. Radni zasiadali w następujących komisjach: rewizyjnej (4 członków), drogowej (4 członków), sanitarnej (14 członków), opieki społecznej (8 członków). W związku z rozpoczętą akcją budowy gmachów szkolnych przy zarządzie działał Komitet Budowy Szkół Powszechnych. Zarząd był organem prowadzącym trzyklasową, prywatną, koedukacyjną szkołę handlową.

<sup>27</sup> Por. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17 marca 1930 roku wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o utworzeniu gminy wiejskiej Legionowo w powiecie i województwie warszawskim „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, nr 37, poz. 329. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, tj. w dniu 19 maja 1930 r.

<sup>28</sup> Por. A. Stawarz, *Zarys...*, s. 56.

## **LOPP (Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej)**

Koło miejskie ligi zawiązane zostało z inicjatywy por. Stanisława Wojakowskiego<sup>29</sup>. W dniu 13 marca 1929 r. czterdziestu czterech członków wyłoniło pierwszy zarząd ze zmarłym przed kwietniem 1935 r. kpt. Stefanem Okoniewskim<sup>30</sup> na czele, oraz komisję rewizyjną której przewodniczył st. sierż. Józef Szaroń. W 1930 r. w efekcie odezwy skierowanej do dowódców miejscowych oddziałów koło powiększyło się o przeszło 300 osób – oficerów, podoficerów zawodowych i pracowników cywilnych garnizonu. Koło należało do wyróżniających się w powiecie warszawskim pod względem ilości zrzeszonych. Autorka przedstawiając dorobek koła, wymieniła 8 wygłoszonych odczytów informacyjno – propagandowych, skrzętnie podkreślając, że jeden z nich odbył się przy użyciu przeźroczy oraz przeprowadzenie kursów ratowniczych pozwalających na zdobycie umiejętności zachowania się w terenie skażonym i posługiwania się maską gazową. Za sukces poczytywano sobie zorganizowanie dziesięciogodzinnego kursu elementarno – informacyjnego, w którym wzięło udział około 70 osób. Koło urządziło także 6 zabaw leśnych i szereg pokazów, w tym: ataku lotniczo – gazowego, wzlotu balonów wolnych, wzlotów pasażerskich przy użyciu balonów na uwięzi, obrony przeciwgazowej. Za wyróżnienie uważano pozyskanie na członków koła obywateli pochodzenia żydowskiego. W ramach organizacji działały trzy oddziały szkolne, do których skierowane było współzawodnictwo w marszu w maskach przeciwgazowych. Zwycięska drużyna otrzymywała ufundowany puchar przechodni. Drugim z kolei prezesem koła był w latach 1931 – 1934 mjr Józef Bochnia<sup>31</sup>, po nim funkcję objął mjr Stanisław Olczak a w 1935 r. mjr Czesław Hellman. W czasie powstawania monografii koło liczyło 630 członków rzeczywistych i 300 popierających.

## **Ośrodek zdrowia i opieki społecznej**

W kwietniu 1935 r. ośrodkiem kierowała doktor Janina Morawska<sup>32</sup>. Oprócz przyjmowania chorych i udzielania wsparcia osobom znajdującym się w trudnych warunkach bytowych, ośrodek prowadził także akcje edukacyjne w postaci odczytów, pogadanek i pokazów poświęconych higienie. W 1934 r. zorganizowana została wystawa na temat „Choroby

<sup>29</sup> Porucznik Stanisław Wojakowski służył w 2 Pułku Saperów Kolejowych. Por. „Rocznik Oficerski”, 1923, s. 984.

<sup>30</sup> Kapitan Stefan Cyrjak Okoniewski służył w 2 Pułku Kolejowym. Ibidem, s. 984.

<sup>31</sup> Mjr Józef Bochnia był od 16.05.1931 do 10.11.1933 roku dowódcą 2 Batalionu Mostów Kolejowych. Por. P. Zarzycki, op. cit., s. 14.

<sup>32</sup> Przychodnia zorganizowana została w 1928 r. Doktor Morawska objęła swą funkcję po pierwszym kierowniku, mjr. lek. Julianie Mermonie, w 1932 r. odpowiedzialnym za służbę zdrowia w 2 Batalionie Mostów Kolejowych. Por. A. Stawarz, *Zarys ...*, s. 65 i „Rocznik Oficerski”, 1932, s. 758.

i zdrowie", którą zwiedziło przeszło 4000 osób. Ekspozycja poświęcona była przedstawieniu zagrożeń związanych z chorobami zakaźnymi, higienie osobistej, otoczenia, pożywienia, osobno urządzono stoisko z prezentacją sprzętu ratowniczego przeciwgazowego. Co roku organizowane były dla dziewcząt kursy z cyklu „Liga młodych matek”. Ośrodek prowadził następujące działy: przychodnię przeciwgruźliczą, przeciwweneryczną, przeciwjagliczną i eugeniczną. W 1935 r. projektowane było otwarcie przychodni poświęconej opiece nad matką i dzieckiem.

## **PCK**

Koło PCK w Legionowie powstało w październiku 1933 r. W kwietniu 1935 r. liczyło przeszło 400 członków. Od początku istnienia kierowała nim doktor Janina Morawska. W ramach organizacji działały dwie drużyny ratownicze złożone z 40 osób każda. Dorobkiem koła było zorganizowanie kursu dla instruktorów PCK drugiej klasy. Systematycznie odbywały się kursy dla młodzieży szkół powszechnych z ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego oraz kursy doskonalenia drużyn ratowniczych. Koło PCK brało czynny udział w życiu społecznym Legionowa, pomagając dzieciom z najuboższych rodzin poprzez urządzenie spotkań świątecznych („gwiazdki”, „jajka wielkanocne”) oraz wydawanie obiadów, mleka i odzieży. Aby pozyskać fundusze na ten cel organizowane były zbiórki i imprezy charytatywne. Z pieniędzy pozyskanych w ten sposób umundurowane zostały drużyny ratownicze. PCK udzielił także wsparcia poszkodowanym w powodzi, jaka miała miejsce w 1934 r. Urządzone zostały cztery przedstawienia amatorskie dla dzieci, dochód z których przekazany został do gminnych komitetów darów dla ofiar powodzi. Drużyny pomagały także w dezynfekowaniu zanieczyszczonych studzien.

## **Związek Strzelecki**

Założony został na terenie Legionowa w 1927 r. W kwietniu 1934 r. funkcję komendanta oddziału sprawował Mieczysław Maćkowiak, prezesem związku był kpt. Konstanty Piotrowicz<sup>33</sup>, a referat Wychowania Obywatelskiego prowadził Stanisław Olejnik. Członkowie związku dzielili się na trzy grupy: czynni, współdziałający i koło przyjaciół. Czynni członkowie związku to oprócz zarządu przedpoborowi, wśród których wyróżnieni zostali junacy pierwszego i drugiego stopnia. Przedpoborowych pierwszego stopnia było 34, drugiego 19. Do grupy członków czynnych zaliczali się także sportowcy, których było 13, orlęta (grupa ta pozostawała w organizacji) oraz 32 rezerwistów. Członków wspierających było 102, a koło przyjaciół liczyło 82 osoby. Junacy pierwszego i drugiego stopnia

<sup>33</sup> Porucznik Konstanty Piotrowicz, urodzony w dniu 23.03.1892 roku, służył w 2 Batalionie Balonowym. Por. „Rocznik Oficerski”, 1932, s. 937.



odbywali przysposobienie wojskowe, uczestniczyli w zajęciach wychowania fizycznego oraz wychowania obywatelskiego. Uprawiali boks, choć bez wagi ciężkiej, po dwie drużyny grały w piłkę nożną i koszykówkę, trzy w siatkówkę, była także sekcja lekkiej atletyki i ping-pongowa. Oddział posiadał świetlicę, w której odbywały się ćwiczenia, gry towarzyskie oraz bibliotekę wyposażoną także w radioodbiornik i adapter. Corocznie oddział organizował zawody sportowe. W 1934 r. odznakę sportową drugiej klasy zdobyło 11 osób a trzeciej 124. W tymże roku 13 członków związku ukończyło przysposobienie wojskowe a Państwową Odznakę Sportową uzyskały 22 osoby. Rozegrzanych zostało 14 spotkań piłki nożnej, 5 siatkówki i 5 pingponga. Strzelec brał czynny udział w organizowanych na terenie Legionowa uroczystościach, defiladach, obchodach rocznicowych. W dniu 26 marca 1933 r. powstał oddział żeński związku. Prezesem została wybrana Eugenia Kosyderska. Oddział składał się z dwóch sekcji: jedną tworzyły wyłącznie pracownice Wojskowej Wytwórni Balonów, drugą pozostałe mieszkanki Legionowa.

## ZHP

Na terenie Legionowa związek działał od 1925 r. W kwietniu 1935 r. istniały dwie drużyny harcerskie: I Drużyna Żeńska im. Dzieci Lwowa i 37 Drużyna Męska im. Tadeusza Kościuszki, liczące razem 80 harcererek i harcerzy oraz dwie gromady zuchów liczące w sumie 30 dzieci. Harcerze organizowali zloty, obozy, wycieczki. W 1934 r. założone zostało Koło Przyjaciół Harcerstwa, którego pierwszym przewodniczącym był major Stanisław Olczak, a w kwietniu 1935 r. funkcję tę sprawował kapitan Wacław Zydel<sup>34</sup>.

## Ogólne wiadomości o Legionowie

Autorka sytuuje Legionowo w powiecie i województwie warszawskim, 18 km od stolicy przy stacji kolei łączącej Warszawę z Gdynią. Wskazuje na 1926 rok jako na datę powstania osiedla podmiejskiego pod nazwą Gucin – Jabłonna, w gminie Jabłonna<sup>35</sup>. Część terenu przyszłego Legionowa pokrywały wydmy i porastał las sosnowy. Osiedle miało charakter letniskowy, autorka podkreśliła jego wysokie walory klimatyczne. Zimą wydmy wykorzystywali narciarze. W szybkim tempie przybywało mieszkańców, przede wszystkim pochodzących z Warszawy, z uwagi na do-

<sup>34</sup> Kapitan Wacław Antoni Zydel służył w 2 Batalionie Mostów Kolejowych. Por. „Rocznik Oficerski”, 1932, s. 758. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych kpt. Zydel był komendantem placu w dowództwie garnizonu. Por. A. Stawarz, *Zarys ...*, s. 49 – 50.

<sup>35</sup> Z map dostępnych w Wydziale Geodezji Urzędu Miejskiego w Legionowie wynika, że „Plan regulacji parku Gucin pod nazwą Jabłonna – Legionowo I ...” sporządzony został przez geometrę Stanisława Kubickiego w 1925 roku.

godne położenie i łatwość komunikacji ze stolicą. Watorami osiedla były także dostęp do kolei, kolejki, autobusu, istniejąca szkoła, poczta, telegraf, telefon. Wśród mieszkańców przeważali drobni przemysłowcy, handlowcy, inteligencja pracująca w stolicy, pracownicy kolei. W lipcu 1927 r. z okazji święta 2 Batalionu Mostów Kolejowych zwiedził osiedle przybyły na uroczystość prezydent Ignacy Mościcki<sup>35</sup>. Prezydent odwiedził hutę, był także gościem Maurycego hrabiego Potockiego. Właściciele parcel zorganizowali się w ramach Towarzystwa Miłośników Osiedla w końcu 1926 r. W lipcu 1927 r. towarzystwo zostało zatwierdzone przez Wojewodę Warszawskiego<sup>36</sup>. Zastugą organizacji było rozpoczęcie procesu porządkowania osiedla poprzez nadawanie nazw ulicom, numerów domom, założenie targowiska, spowodowanie utworzenia poczty, powstanie ochotniczej straży pożarnej, budową kościoła. Po uzyskaniu odrębności administracyjnej w 1930 r., rozpoczął się proces zmiany wyglądu osiedla poprzez brukowanie ulic, układanie chodników. Na wniosek rady gminnej i staraniem zarządu w 1934 r. została ujednolicona nazwa gminy, poczty i stacji kolejowej. Nazwa Legionowo miała przypominać organizowanie się na tym terenie pierwszych kadr regularnej armii polskiej z oddziałów POW i legionistów.

### Zakończenie

Mimo kilku pomyłek dotyczących na przykład imienia pułkownika Pedenkowskiego, daty powstania Ochotniczej Straży Pożarnej, rozpoczęcia działalności urzędu pocztowego czy też dokładnej daty pobytu prezydenta Mościckiego w Legionowie, dzieło należy ocenić jako wiarygodne. Pomyłki dotyczą faktów, które autorka знаła prawdopodobnie jedynie z relacji. Natomiast wydarzenia przypadające na początek lat trzydziestych a więc bezpośrednio poprzedzające powstanie „monografii” opisane zostały w sposób wyczerpujący oraz charakteryzują się bogactwem szczegółów. W przedstawionym życiu społecznym miasta znacząca rola przypadła wojsku. Znakomita większość organizacji opierała się na aktywności kadry i rodzin oficerów stacjonujących w Legionowie. Wojsko służyło wielokrotnie wsparciem instytucjonalnym, choćby przy zakładaniu szkół. W monografii Józefy Iwaszkiewiczówny szczególnie aktywni są żołnierze 2 Batalionu Mostów Kolejowych oraz pracownicy Wojskowych Warsztatów Balonowych. Również kadra zawodowa 1 Dywizjonu Pociągów Pancernych współpracowała z miejscowym społeczeństwem. Na terenie koszar pancerniaków działało kino, które legionowianie chętnie odwiedzali.

<sup>35</sup> Prezydent Ignacy Mościcki dokonał odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy pułku w dniu 26 sierpnia 1927 roku. Por. P. Zarzycki, op. cit., s. 12.

<sup>37</sup> Por. przypis nr 6.

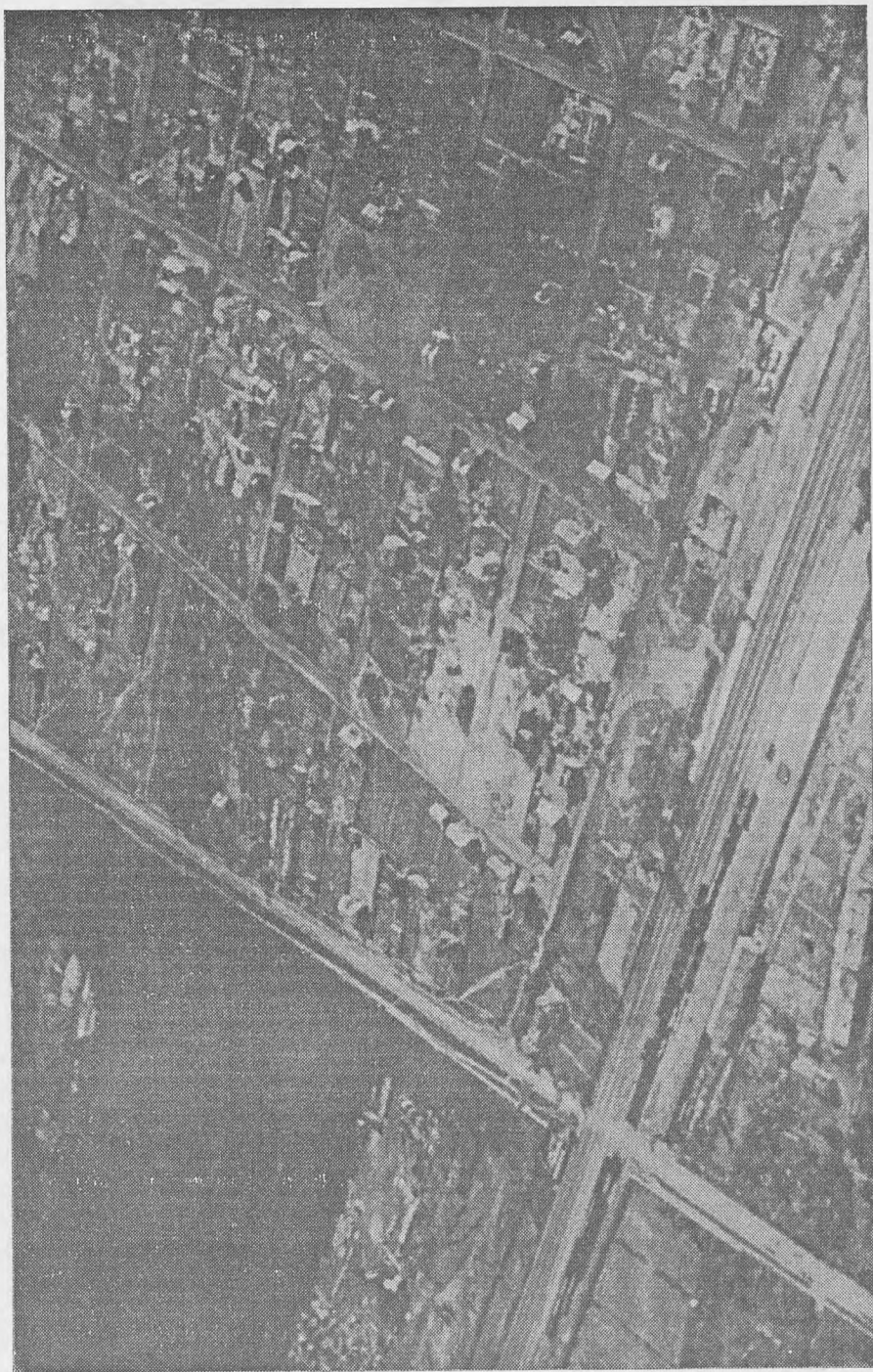


Józefa Iwaszkiewiczówna wśród druhen I Żeńskiej Drużyny Harcerskiej im. Dzieci Lwowa (ZHML)



Grono pedagogiczne Publicznej Szkoły Powszechnej w Jabłonie-Legionowej, 28 czerwca 1931 r. Trzeci od lewej stoi kierownik Piotr Parol (ZHML)





Centrum Legionowa, koniec lat dwudziestych. Zdjęcie wykonane z balonu obserwacyjnego „BD” (ZHML)



Arkadiusz Kołodziejczyk  
Jacek Szczepański

## **Sprawozdanie podpułkownika inżyniera Stanisława Mazurka z ewakuacji legionowskiej Wytwórni Balonów i Spadochronów do Rumunii we wrześniu 1939 r. (część I)**

Podpułkownik inż. Stanisław Sergiusz Mazurek był jedną z ważniejszych postaci w przedwojennej historii Legionowa. W latach 1928-1939 kierował Wytwornią Balonów i Spadochronów. To właśnie on w 1939 r. nadzorował ewakuację zakładu do Rumunii. W styczniu 1940 r. złożył w Bukareszcie wyczerpujące sprawozdanie z ewakuacji przed Komisją Ochrony Mienia Państwowego. Pierwszą część tego dokumentu, znajdującego się w Instytucie Sikorskiego w Londynie, przedstawiamy poniżej.<sup>1</sup> Sprawozdanie, publikowane po raz pierwszy, ukazuje wiele nieznanych dotąd faktów. Jest niezastąpionym źródłem do badań dziejów wytwórni i postaci Stanisława Mazurka, które w telegraficznym skrócie przedstawiamy poniżej.

Początki zakładów balonowych w Legionowie sięgają 1920 r. Na terenie koszar powołano wówczas Centralne Zakłady Aeronautyczne. Legionowo nie było przypadkowym miejscem. Już w 1898 r. stacjonowała tu carska kompania balonowa, a w sierpniu 1920 roku tuż po Bitwie Warszawskiej zatrzymał się w miejscowych koszarach II Baon Aeronautyczny. Centralny Zakład Balonowy został utworzony z przekształcenia istniejącego od 1920 r. w Poznaniu Centralnego Składu Aeronautycznego. Jego zadaniem było zaopatrywanie jednostek balonowych w mate-

---

<sup>1</sup> Raport jest przechowywany przez Instytut Polski i Muzeum gen. W. Sikorskiego w Londynie (Polish Institute and Sikorski Museum), sygn. A 20. 4a/66. Por. A III, 3/1. Pismo S. Mazurka, b.d.

riał techniczny, szczególnie w balony, dźwigarki, tkaniny balonowe, powrozy, chemikalia do wytwarzania wodoru.<sup>2</sup> W 1924 r. w Centralnym Zakładzie Balonowym został uruchomiony warsztat powłokowy produkujący tkaninę balonową. Na jego czele stanął por. Zbigniew Burzyński.<sup>3</sup> Pod jego kierownictwem zbudowano tu pierwszy w Polsce kulisty balon wolny<sup>4</sup>. W latach dwudziestych legionowskim zakładem kierowali kolejno: kpt. Ryszard Łaciński (1920 – 1922), ppłk. Marcelli Chybczyński (1923 – 1926), następnie ppłk Aleksander Wilcz (1926 – 1928). W październiku 1928 r. kierownikiem został mjr inż. Stanisław Mazurek. Liczył sobie wówczas zaledwie 34 lata.

W 1929 r. Centralny Zakład Balonowy przekształcono w Wojskową Wytwórnę Balonową<sup>5</sup>. W tym okresie w Legionowie przystąpiono do produkcji spadochronów typu Irvin. Od kwietnia 1929 r. prowadził ją warsztat spadochronowy kierowany przez por. Stefana Nowickiego. Wytwórnia była wówczas jedynym zakładem w Polsce produkującym spadochrony. Mjr Mazurek nie tylko nadzorował ich szycie, ale sam chętnie skakał. Ponadto prowadził kursy instruktorskie dla spadochroniarzy. Skoki wykonywano zazwyczaj z balonu na uwięzi. Pierwszy taki skok odbył się 23 września 1936 r. na poligonie, zajmowanym dziś przez osiedle Piaski.

Stanisław Mazurek był autorem dwóch książek wydanych w Warszawie przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Pierwsza pt. *Spadochron jego budowa i zastosowanie*, została opublikowana w 1936. Książka była podręcznikiem do nauki skoków ze spadochronem. Miała ogromne znaczenie dla adeptów kursów spadochronowych organizowanych w całym kraju, w tym także w Legionowie.

Drugą książkę pt. *Balonem do stratosfery*, Stanisław Mazurek opublikował w 1938 r. Poświęcił ją przygotowaniom do I Polskiego Lotu Stratosferycznego. Pod koniec lat trzydziestych polscy piloci balonowi mieli aspirację pokonania wysokości prawie 30 km. Był to pułap wówczas nieosiągalny dla człowieka. W tym celu zbudowano ogromny balon – stratosat z metalową kapsułą zamiast otwartej gondoli. Chroniła ona pilotów przed niską temperaturą (- 60 stopni C) i brakiem tlenu. Jednym z pilotów był wspomniany już kpt. Zbigniew Burzyński, mieszkaniec Legionowa i oficer miejscowego 2. Batalionu Balonowego. Lotem niezwykle zainteresowany był Prezydent RP Ignacy Mościcki, który kilkakrotnie przyjmował mjr. Mazurka. Powłokę balonu „Gwiazda Polski”, bo tak stra-

<sup>2</sup> O. Laskowski, *Centralny Zakład Balonowy*, (w:) *Encyklopedia Wojskowa*, Warszawa 1931, s. 601.

<sup>3</sup> Zbigniew Burzyński w 1924 roku odbył we Francji dwumiesięczny staż fabryczny w wojskowych zakładach balonowych w Chalais-Meudon.

<sup>4</sup> CAW: I.362.16.2. Rozkaz kierownika Centralnego Zakładu Balonowego Nr 96 z 26.IV.1925.

<sup>5</sup> CAW: I.362.16.1. Regulamin wewnętrzny Wojskowej Wytwórni Balonowej z 1929 oraz „Rocznik Oficerski”, 1923, s. 941 i „Rocznik Oficerski”, 1932, s. 838.

tostat się nazywał, opracowano i wykonano właśnie w legionowskich zakładach. Jej konstruktorem był inż. Józef Paczosa. Mjr Stanisław Mazurek przewodniczył natomiast Komisji Technicznej ds. budowy balonu i był sekretarzem Rady Naukowej Lotu. Po nieudanej próbie startu w 1938 r., termin lotu przeniesiono na wrzesień 1939 r. Ze względu na wybuch II wojny światowej start już się nie odbył.

Za czasów kierownictwa mjr. Mazurka zakłady w Legionowie zostały zmodernizowane i znacznie rozszerzyły swoją produkcję. W 1934 r. uruchomiono warsztat namiotowy, którym kierował Zygmunt Łękowski. W 1936 r. zakłady zostały przekształcone w Wytwórnię Balonów i Spadochronów<sup>6</sup>. Wówczas zwiedził je słynny szwajcarski uczony August Piccard – pogromca stratosfery, a po wojnie również i głębin morskich<sup>7</sup>. Profesor interesował się sposobem produkcji niezwykle lekkiej tkaniny do balonów. Wyczerpujących wyjaśnień uczonemu udzielili kierownik Stanisław Mazurek oraz jego zastępca Stefan Nowicki.

Zgodnie z przedwojenną reklamą, w Legionowie produkowano: balony (stratosferyczne, obserwacyjne, zaporowe, zmotoryzowane i kuliste sportowe), spadochrony (plecowe, piersiowe, siedzeniowe i ciężarowe), ekwipunek lotniczy (kaski, kombinezony, ocieplacze do silników, rękawice i teczki dla personelu lotniczego), a ponadto łodzie brezentowe i ubrania dla nurków<sup>8</sup>.

Stanisław Mazurek współuczestniczył w sukcesach polskich pilotów w Międzynarodowych Zawodach Balonowych o Puchar im. Gordona Bennetta. To właśnie w „jego” zakładzie powstał doskonały balon „Kościusko”, na którym polscy i zarazem legionowscy piloci – kpt. Franciszek Hynek i por. Zbigniew Burzyński odnieśli międzynarodowy sukces w 1933 r.

Poza pracą zawodową kierownik wytwórni aktywnie działał w wielu organizacjach społecznych. W latach trzydziestych był prezesem oddziału Związku Legionistów Polskich w Legionowie. Chcąc upamiętnić zasługi Józefa Piłsudskiego, doprowadził w 1931 r. do wzniesienia na terenie wytwórni pomnika marszałka<sup>9</sup>. Przyczynił się także do ufundowania w 1937 r. pamiątkowego dzwonu „Józef” dla parafii pw. św. Jana Kantego. Ppłk Mazurek był również członkiem Ligi Morskiej i Kolonial-

<sup>6</sup> CAW: I.323.13.12. Rozkaz dzienny dowódcy 2. Batalionu Balonowego nr 193 z 25.VIII.1936.

<sup>7</sup> Prof. Piccard w Warszawie, „As”, 1935 nr 19, s. 3.

<sup>8</sup> J. Baykowski, *Oficjalny program XXIV Międzynarodowych Zawodów Balonów Wolnych – Gordon Bennett 30 VIII 1936 r.*, Aeroklub RP, Warszawa 1936.

<sup>9</sup> CAW: I.323.13.3. Rozkaz dzienny dowódcy 2. Batalionu Balonowego nr 62 z 17.III.1931. Na pomniku wyryto inskrypcję: „Roku 1931. Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu Budowniczem Polski Odrodzonej w X rocznicę wyzwolenia Ojczyzny od najazdu bolszewickiego. Pracownicy Wojskowej Wytwórni Balonowej”. Po pomniku zachował się betonowy dwustopniowy cokół. Znajduje się tuż obok nowego osiedla Wojskowej Spółdzielni Mieszkaniowej.

nej. Jako kierownik wytwórni zainicjował powstanie w marcu 1933 r. zakładowego Klubu Sportowego. Organizacja w chwili założenia liczyła aż 120 osób. „Oczkiem w głowie” inż. Mazurka była sekcja muzyczna klubu, prowadzona przez braci Franciszka i Kazimierza Wilkoszewskich. Zespół składający się z pięciu muzyków przed wojną odnosił znaczące sukcesy. Przeważnie koncertował podczas akademii i świąt, a także na cele charytatywne, np. na ofiary powodzi w 1934 r. Muzycy często dawali koncerty dla pracowników w obszernej sali teatralnej, którą od połowy lat dwudziestych posiadała wytwórnia<sup>10</sup>.

W lipcu 1934 r. mjr Mazurek przyczynił się do powstania Koła Balonowego „Wzlot”, organizacji propagującej loty balonami wolnymi. Koło, którego instruktorami byli oficerowie 2. Batalionu Balonowego, zostało podporządkowane oddziałowi warszawskiemu Aeroklubu RP. Przewodniczącym koła został 36-letni kapitan Stefan Nowicki. Do kwietnia 1935 r. członkowie wykonali sześć lotów wolnych. Piloci wznosili się na klubowym balonie „Legjonowo”. W skład załogi wchodził instruktor oraz członkowie koła jako uczniowie. To właśnie „Wzlot” organizował słynną pogoń za powietrznym lisem. „Myśliwi” wyruszali z legionowskiego rynku. Właściciele motocykli, samochodów oraz „wszystkiego, co motorowe” pilnie wypatrywali kuli balonu startującego z Portu Balonowego (na jego miejscu stoją dziś bloki nr 11 i 19 osiedla Piaski). Na dany znak wszyscy rzucali się w szaleńczą pogoń po mazowieckich bezdrożach. Wygrywał ten, kto najbliżej dotarł pod gondolę balonu. Wtedy na dany sygnał piloci zrzucali kierowcy linę z lisią kitą.

W 1938 r. w legionowskich zakładach ukończono budowę nowoczesnej hali montażowej według projektu znanego architekta Zygmunta Tarasina. Charakterystyczny budynek wzniesiony z szarej, cementowej cegły w stylu warszawskiego funkcjonalizmu zachował się do dziś przy ul. Zegrzyńskiej 6. Oprócz oryginalnego ogrodzenia zakładu z 1925 r. noszącego ślady kul, jest ostatnią pamiątką po przedwojennej wytwórni<sup>11</sup>.

Agresja niemiecka na Polskę 1 września 1939 r. wymusiła ewakuację wielu zakładów przemysłowych na wschód Polski. Przed hitlerowskimi bombami ratowała się także Wytwórnia Balonów i Spadochronów z Legionowa, która pod koniec sierpnia 1939 r. zatrudniała na dwie zmiany ponad 600 osób. Kierownikiem ewakuacji ppłk S. Mazurek wyznaczył inż. Przemysława Hedingera. Polecił, aby w pierwszej kolejności ratowano najcenniejsze warsztaty: spadochronowy, ekwipunku lotniczego i namiotowy.

<sup>10</sup> Por. *Garnizon Jabłonna – Centralny Zakład Balonowy*, „Polska Zbrojna”, 1928 nr 59, s. 11.

<sup>11</sup> Zygmunt Tarasin zaprojektował w podobnym stylu także słynny sierociniec „Nasz Dom” Marii Falskiej na Bielanach w 1928 r. (uwzględnił wówczas wskazówki Janusza Korczaka) oraz gmach Państwowej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w 1930 r.



Pierwszy transport ewakuujący wytwórnię wyruszył 6 września 1939 r. w kierunku Zamościa. Jego komendantem mianowano chor. Czesława Nowickiego. Składał się z 10 wagonów zawierających warsztaty: ekwipunku lotniczego, spadochronowy, namiotowy oraz warsztat mechaniczny. 9 września pociąg dotarł do celu, a następnie przez Czortków skierowano go do Zaleszczyk. W czasie drogi na odcinku Włodzimierz Wołyński – Kowel od niemieckich bomb zginęło 4 żołnierzy a dziewięć osób zostało rannych. 17 września transport przekroczył granicę polsko – rumuńską (bez jednego wagonu z materiałami biurowo-kancelaryjnymi, który został rozładowany po polskiej stronie na rozkaz płk. Tytusa Karpińskiego z Dowództwa Lotnictwa). Trzy dni później dotarł do Bukaresztu. Po zajęciu go przez władze rumuńskie został skierowany do Pantelimonu – bazy I Flotylli Aerostatycznej. Część sprzętu spadochronowego, pod pretekstem poprawy warunków magazynowania jedwabiu, rumuński komandor Petrovici przesłał do fabryki w Puscariu.

Losy drugiego transportu, który został ewakuowany z Legionowa 7 września 1939 r. około godz. 7, pozostają nieznane. Wiadomo, że składał się z pięciu wagonów ze sprzętem balonowym. Ppłk Stanisław Mazurek w raporcie ze stycznia 1940 roku stwierdził, że transport zaginął na terenie kraju. Prawdopodobnie po 17 września wpadł w rejonie Lwowa w ręce najeźdźcy ze Wschodu. W sprawie przejętego przez Rumunów majątku wytwórni, oszacowanego na ok. 2 mln przedwojennych złotych, interweniowały najwyższe polskie władze z ministrem Arciszewskim na czele<sup>12</sup>. Niestety bezskutecznie. Władze rumuńskie nigdy nie wypłaciły odszkodowania polskiemu rządowi.

W tym okresie ppłk Mazurek mieszkał w Bukareszcie przy ul. Dr Turnescu 11. Brał udział w pracach komisji polsko-rumuńskiej inwentaryzującej mienie wytwórni w Pantelimonie. W rezultacie sporządzono 19 protokołów. Rozliczył także 25 tys. złotych pobranych od kasjera wytwórni Mariana Kinsnera. Pozostałą gotówkę wpłacił 29 listopada 1939 r. do kasy Ambasady RP w Bukareszcie.

W czasie II wojny światowej Stanisław Mazurek przebywał początkowo we Francji, a następnie w Anglii. Kierował tu Referatem Balonów i Spadochronów w Wydziale Studiów Technicznych Polskich Sił Powietrznych<sup>13</sup>. Razem z Józefem Paczosa pracował w Balonowych Zakładach

<sup>12</sup> S. Nowicki, *Wytwórnia Balonów i Spadochronów w Legionowie*, [w:] *Kronika Zakładów Sprzętu Technicznego i Turystycznego w Legionowie*, 25 maja 1966 r. Kronika jest przechowywana w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo; T. Dubicki, *Żołnierze polscy internowani w Rumunii w latach 1939-1941*, Łódź 1990, s. 113 określa szacunkową wartość aktywów Wytwórni na 1,8 mln zł. Ppłk S. Mazurek usiłował m.in. doprowadzić do ich wydostania na drodze sprzedaży szwajcarskiemu kontrahentowi Aero-Schweiz z Zurychu, co nie przyniosło rezultatu. Por. Archiwum Akt Nowych: Poselstwo RP w Bernie, sygn. 318, k. 67.

<sup>13</sup> J. Łazarczyk, *Produkcja spadochronów w Polsce*, „Spadochroniarz”, 1996 nr 4, s. 14.

Doświadczalnych (Baloon Development Establishment) w Cardington (hr. Bedford) nad konstrukcją prototypów balonów zaporowych lądowych P1 i morskich VLA 48. Konstrukcyjnie nawiązywały one do przedwojennego balonu WBS – 39. W połowie 1943 r. brytyjskie kierownictwo zakładów zaniechało dalszych prób z balonami. Mazurek pozostał wierny spadochronom. W „Myśli Lotniczej” - miesięczniku wydawanym od lipca 1941 r. przez Wydział Kultury Inspektoratu Polskich Sił Powietrznych, opublikował m.in. rozprawę poświęconą spadochronom pt. *Najkrótsza droga do Kraju*<sup>14</sup>.

W Legionowie ppłk Stanisław Mazurek mieszkał w murowanym budynku koszarowym zachowanym do dziś. Stoi on tuż przy wiadukcie drogowym. Obecnie mieści się w nim siedziba Wojskowej Administracji Koszar. Drugie mieszkanie posiadał w Warszawie przy ul. Koziej, które dzielił z żoną Haliną Lipowską, primadonną Teatru Wielkiego. W 2003 r. tego zasłużonego dla Legionowa oficera starosta legionowski upamiętnił przez ufundowanie „Nagrody im. Stanisława Mazurka”, wręczanej najlepszym przedsiębiorcom powiatu legionowskiego.



**Mjr inż. Stanisław Sergiusz Mazurek - dyrektor Wojskowej Wytwórni Balonów i Spadochronów w Legionowie w latach 1928-1939 (ZHML)**

<sup>14</sup> J. Płoszajski, *Technicy Lotnictwa Polskiego na Zachodzie 1939 – 1946*, Londyn 1993, s. 61.

Bukareszt, dnia 24 stycznia 1940 r.

Komisja Ochrony Mienia Państwowego niniejszym stwierdza, że Kierownik Wytwórni Balonów i Spadochronów ppłk inż. Mazurek Stanisław zwrócił się za pośrednictwem p. Attache Wojskowego<sup>1</sup> o przeprowadzenie kontroli jego działalności od czasu ewakuacji Wytwórni z Legionowa do obecnej chwili, przedstawiając jednocześnie Komisji teczkę z odpowiednimi dokumentami.

Komisja Ochrony Mienia Państwowego, po zapoznaniu się z dokumentami, stwierdza co następuje:

1. Z Legionowa wyszły dwa transporty – 1-szy dnia 6.IX.39 r. – 10 wagonów PKP z przeznaczeniem do Zamościa skąd został skierowany do Zaleszczyk. W Zaleszczykach został rozładowany jeden wagon z urządzeniami biurowymi, reszta zaś tj. 9 wagonów PKP została skierowana do Bukaresztu, transport ten został zajęty przez władze rumuńskie i rozładowany w Pantelimonie I Flotyli Aerostatycznej.
2. Drugi transport złożony z 5-ciu wagonów PKP wysłany z Legionowa w dniu 7.IX.39 r. zaginął na terenie Polski.

Transport, który doszedł do Bukaresztu został rozładowany i zinventoryzowany protokółarnie przez Komisję polsko-rumuńską. Do obecnej chwili czynione są starania o zwolnienie majątku Wytwórni. W sprawie zwolnienia majątku Wytwórni współpracuje ppłk inż. Mazurek z p. Ministrem Arciszewskim<sup>2</sup>.

Ppłk inż. Mazurek podjął z kasy Wytwórni w Czerniowicach w dniu 18.IX.39 r. złotych 25.000, z których wyliczył się wpłacając do kasy Ambasady na rachunek Centralnej Księgowości zł 16.855, jako pozostałość nie wydatkowaną. W merytoryczną ocenę wydatków Komisja nie wchodziła.

Ppłk inż. Mazurek pozostawał w Bukareszcie od dnia 29.IX.39 r. do chwili obecnej, czyniąc starania o zwolnienie Wytwórni.

### Kwestionariusz

Nazwisko i imię: MAZUREK STANISŁAW Stopień: PPłk Rok urodz.: 1894  
Ostatni przydział w Polsce: Kierow. Wytw.Balonów i Spadochronów  
Miejsce pobytu w Rumunii: Bukaresti – str. Dr.Turnescu 11.

<sup>1</sup> Attache Wojskowym w Bukareszcie był ppłk dypl. Tadeusz Zakrzewski.

<sup>2</sup> Miroslaw Arciszewski (1892-1963), poseł polski w Bukareszcie, 1932-1938, zastępca podsekretarza stanu 1938-1939, delegat do spraw uchodźców w Rumunii 1939-1940, następnie poseł w Argentynie.

Pytania:

Odpowiedzi:

**I. Majątek skarbowy w materiale**

Czy zawiadywałem materiałem woj-skowym lub skarbowym przed przekroczeniem granicy polsko-rumuńskiej?

Z czego materiał ten się składał?

Wyszczególnić tak materiał ściśle bojowy, jak i wszelki materiał użytkowy.

Skąd materiał ten otrzymałem?

Czy i jaki materiał przewieziono przez granicę?

Co się stało z materiałem, o ile nie przeszedł przez granicę?

Wskazać sposób zdania materiałów w Polsce.

O ile materiał przewieziono przez granicę, wskazać co się z tym materiałem stało, przy czym jeżeli: oddano władzom rumuńskim - wskazać miejsce gdzie i załączyć ewent. pokwitowanie oraz określić ilość zdanego materiału ilościowo i w gotówce lub o ile określenie wartości w gotówce byłoby niemożliwe - podać w przybliżeniu lub procentowo wartość, jak również ilość tego materiału

Sprzedano: podać jaki materiał, komu i za jaką kwotę oraz na czyje konto uzyskaną sumę wpłacono, względnie - o ile dotychczas tego nie uczyniono - wpłacić obecnie przypadającą sumę

Tak

10 wagonów PKP

Ewakuowana Wytwórnia Balonów i Spadochoronów

-

9 wagonów PKP z urządzeniami, maszynami i materiałem WP i Sp. [Warsztatu Powłokowego i Spadochronowego - dop. A. K. i J. Sz.]

Jeden wagon PKP rozładowany w Zaleszczykach, sprzęt biurowy, kancelaryjny i biuro techn. na rozkaz Dowództwa Lotnictwa (Płk Karpiński Tytus)

-

Cały materiał znajduje się w Pantelimonie I Flotyli Aerostacyjnej i jest zinwentaryzowany w 19 protokołach znajdujących się dotychczas w Ministerstwie Powietrza i Marynarki w Bukareszcie. Patrz protokoły

Sprzedano 103 skóry baranie za kwotę Lei 11.300 i kwotę powyższą wpłacono do kasy Ambasady RP w dniu 18.XII.1939 r. (za wiedzą Pana Min. Arciszewskiego).



W jaki inny sposób przekazano materiał, wskazać gdzie i komu materiał oddano.

47 okularów lotniczych  
47 krzywomierzy  
47 busoli „Besarda”  
oddano Komisji Mienia Państwowego dn. 14.I.1940 r.

Uwaga:

Dowódcy oddziałów, pododdziałów itp. powinni, o ile możliwości, podać również dla ujęcia w ewidencję, jaka ilość sprzętu wojennego została oddana przez szeregowych przy przekroczeniu granicy: np. karabiny, maski itp.

## II. Gotówka skarbowa w złotych polskich i walutach obcych

Skąd, i ile i w jakiej walucie otrzymałem gotówkę, którą zawiadywałem:

a) w Polsce przed opuszczeniem granic Państwa (pozostałość na 30.8.1939 i późniejsze podjęte dotacje)

Zapas gotówki jaki był w kasie został pobrany z kasy I Urzędu Skarbowego w Warszawie

b) w Rumunii

Szczegółowe sprawozdanie z wydatkowania posiadanej gotówki z zaznaczeniem podstawy uskuteczionych wypłat i dołączeniem wszystkich posiadanych dowodów rachunkowych pieniędzy otrzymanych:

a) w Polsce

Sprawozdanie dać w załączniku, tutaj podać wysokość wydatków

Komu wpłacono resztę gotówki, względnie ile wpłaca obecnie?

Uwaga: Mogą być również wpłacone obecnie jako depozyt pieniądze

Pozostałości nie mogę podać, gdyż kasjer Wytwórni zagubił książkę kasową na terenie Rumunii proszę o zwrócenie się do niego - Turnu-Severin, Adrian 64

W tej sprawie jest cały akt, który oddałem do wglądu Komisji Mienia Państwowego p. Adameckiemu

Załączam rozliczenie z pobranej zaliczki 25.000 zł od kasjera w Czerniowicach w dniu 18.9.39 r. - Komisji Mienia Państwowego

Z posiadanej gotówki rozliczenie winien przedstawić kasjer Marian Kinsner Turnu-Severin, Adrian 64  
Zwrócono pozostałość w dniu 29 listopada 1939 r. do kasy Ambasad RP w wysokości 16.855 zł  
Wyplacono - depozyty posiadane i pobrane od kasjera - do Konsulatu RP w Bukareszcie zł 25.100 (dwadzieścia pięć tys. sto złotych). (oddano do depozytu)

instytucji, związków itp. publicznych i społecznych.

### III. Depozyty

Czy otrzymałem jakkolwiek depozyt (np. dary na FON), od kogo i kiedy oraz czy depozyt ten oddałem - komu, kiedy i gdzie (podać szczegółowo).

Bukareszt, dn. 16 stycznia 1940 r.

Inżynier-PPułkownik

Kierownik Wytwórni Balonów i Spadochronów w Legionowie  
(ostatni przydział w Polsce i pełniona funkcja)

### Deklaracja

Ja niżej podpisany stwierdzam, że przy przekroczeniu granicy rumuńskiej i w czasie pobytu na terenie Rumunii posiadałem z tytułu sprawowanego urzędu, przekazane do przewiezienia lub otrzymane w inny sposób:

1. fundusze, stanowiące własność Skarbu Państwa, samorządu terytorialnego lub gospodarczego, przedsiębiorstw państwowych oraz spółek akcyjnych i innych, których akcje względnie udziały stanowią własność Państwa:

a) w złotych zapas gotówki posiadał kasjer Wytwórni u. MARIAN KINSNER Tunu-Severin

b) w walutach zagranicznych ———

Fundusze wymienione pod a) wpłaciłem do Ambasady RP w Bukareszcie w dniu 29 listopada 1939 r. całkowicie tj. w wysokości zł 16.855,27 pozostałość z pobranej zaliczki od kasjera w Czerniowcach w dniu 18.IX.1939 w wysokości zł 25.000. Na terenie Rumunii z powyższej zaliczki, pobranej od kasjera wydałem zł 8.145,- a rozliczenia przedstawiłem Komisji Mienia Państwowego w osobie p. Adameckiego.

Posiadane fundusze, których nie wpłaciłem i nie wydatkowałem, a mianowicie: zł --- oraz przedstawić równocześnie Komisji Ochrony Mienia Państwowego także pokwitowania z kwot wydatkowanych na terenie Rumunii — już wykonałem w dniu 14.I.1940 r.

2. Mienie (materiał, sprzęt, stanowiące własność jak poz. 1.), (wymienić jakie): maszyny, urządzenia, materiały ujęte w 19 protokołach spisanych w Pantelimonie, własność Wytwórni Balonów i Spadochronów —

ewakuowane z Polski w 9 wagonach PKP. Powyższy majątek został zajęty przez Władze Rumuńskie i znajdują się – jak wyżej. Są starania poczynione, aby majątek ten zwolnić. W powyższej sprawie są odnośne dokumenty i sprawa cała leży w rękach Ambasady RP od chwili przybycia do Rumunii.

/-/ inż. Stanisław Mazurek  
Kierownik Wytwórni Balonów i Spadochronów

## SPRAWOZDANIE

Wytwórnia Balonów i Spadochronów od dnia 1 września do chwili ewakuacji pracowała na dwie zmiany po 10 godzin przy stanie zatrudnienia ok. 600 ludzi. Do chwili otrzymania rozkazu ewakuacyjnego pozostawałem w stałym kontakcie telefonicznym z Dowódcą Lotnictwa. W dniu 3.09.139 r. przybył do Wytwórni Kpt. Farjaszewski<sup>3</sup>, którego Dowództwo Lotnictwa wyznaczyło jako łącznika pomiędzy Dowództwem a Wytwórnią, powierzając mu jednocześnie sprawy Wytwórni na terenie wydziału przemysłowego Dowództwa Lotnictwa. Gdym 5 września w pilnych sprawach fabrycznych telefonował do Dowództwa Lotnictwa oznajmiono mi, że w Dowództwie od wczoraj nikogo nie ma i z tego powodu „pan Ppłk kapitana Farjaszewskiego nie osiągnie”. Nie rozumiałem tego słowa „nie osiągnie”, przeto dzwoniłem ponownie. Jak później zostało wyjaśnione Dowództwa Lotnictwa od 24 godz. nie było w Warszawie. Natychmiast po rozmowie telefonicznej udałem się samochodem do Warszawy dla otrzymania rozkazów. Zameldowałem się w Dow. O.P.L. i tam Wydział Balonowy zastałem w trakcie końcowej fazy ewakuacji. Natychmiast udałem się z kpt. Iżyłowskim<sup>4</sup> do Nacz. Dow. i tam od p. Płk. Ludwiga otrzymałem rozkaz natychmiastowej ewakuacji Wytwórni w rejon na wschód od Lublina na połdn. od Brześcia i na półn. od Lwowa, tj. do Zamościa w pierwszym rzędzie, do Sokala ewent. do Tomaszowa Lub. O powyższym zawiadomiłem ppłk. Karpińskiego, urzędującego w Nacz. Dow. zaś w Wydziale Transportowym otrzymałem 15 wagonów i numer transportu. Natychmiast udałem się do Komendanta Dworca w Legionowie ppłk. Chojnowskiego<sup>5</sup> Dow. 2. Bat. Mostów Kolejowych. Z powodu braku wagonów otrzymałem 10, które podstawione zostały na bocznicę Wytwórni tegoż dnia wieczorem.

<sup>3</sup> Kpt. Marian Farjaszewski - na początku lat trzydziestych Zarządca Głównej Składnicy Balonowej w Legionowie. Sąsiad S. Mazurka w bloku Funduszu Kwaterunku Wojskowego Nr 31 w Legionowie.

<sup>4</sup> Kpt. Henryk Iżyłowski - do 1935 r. pełnił funkcję zastępcy kierownika WBiS, następnie był Zarządcą Głównej Składnicy Lotnictwa Nr 2 w Legionowie.

<sup>5</sup> Ppłk dypl. Bohdan Chojnowski.

Zarządziłem ewakuację Wytwórni w dniu 5.9.39 r. w godzinach popołudniowych, powierzając kierownictwo ewakuacji inż. Przemysławowi Hedingerowi z tym, by w pierwszym rzędzie ewakuacja obejmowała warsztat spadochronowy, warsztat ekwipunku lotniczego wraz z namiotowym oraz część warsztatu mechanicznego i magazyny.

Pierwszy transport tj. 10 wagonów sprzęt z wyżej wymienionych warsztatów, materiały z magazynów, urządzenia biurowe wyruszył w kierunku Zamościa w dniu 6.09.39 r. w godz. porannych. Komendantem tego transportu byli – w myśl mojego rozkazu – sierż. Czesław Nowacki z pomocnikiem urzęd. Hieronimem Morawskim. W dniu 6.9.39 r. w godz. wieczornych otrzymałem dalsze 6 wagonów przeznaczone do ewakuacji. Drugi transport załadowany do 5-ciu wagonów, zawierający warsztat balonowy i pozostałe materiały z magazynów po całodziennnej i całonocnej pracy personelu Wytwórni wyruszył w drogę w dniu 7.9.39 r. w godz. porannych, tj. o godz. 7-ej.

Komendantem transportu wyznaczony został sierż. Nowicki. Tegoż dnia garnizon Legionowo w godz. nocnych opuścił koszały, przy czym kierownictwo Wytwórni nie otrzymało żadnego zawiadomienia o zarządzonej ewakuacji garnizonu.

Kasa Wytwórni ewakuowana była w mojej obecności, przy czym kasjer Marian Kinsner zabrał cały zapas gotówki oraz papiery wartościowe.

Laboratorium nie zostało ewakuowane ze względu na to, iż wyposażone było w maszyny i urządzenia, które nie dały się szybko rozmontować, wzg[łędnie] w takie maszyny, które po zdemontowaniu przedstawiałyby jedynie łom. Ponadto ewakuacja wymagałaby dłuższego czasu i skrupulatnego opakowania.

W warsztacie mechanicznym pozostały obrabiarki starego typu, przedstawiające bardzo małą wartość. Balon stratosferyczny, przygotowany do lotu, w przeddzień był wywieziony do magazynów LOPP na Żoliborzu i złożony za pokwitowaniem<sup>6</sup>. Gondola do balonu stratosferycznego pozostawała w ciągu kilku ostatnich miesięcy w Instytucie Aerodynamicznym Politechniki u prof. Witoszyńskiego. Balon szwajcarski „Zürich III”, który przed zawodami Gordon Bennett nadszedł do Wytwórni dla przeprowadzenia remontu – został po remoncie oddany na skład do firmy Herman, za pokwitowaniem. Starania bowiem o odesłanie go na powrót do Szwajcarii nie odniosły skutku, gdyż przesyłek tranzytowych już nie przyjmowano. Akta biurowe oraz rachuby zostały złożone w piwnicy budynku gospodarczego przy Kierownictwie.

We wtorek dnia 5 września delegowałem zastępcę mojego kpt. Stefana Nowickiego do Zamościa w charakterze kwatermistrza, poleciłem

---

<sup>6</sup> Balon stratosferyczny „Gwiazda Polski” - uszyty w 1938 r. w legionowskiej wytwórni. Jego piloci Z. Burzyński i dr Jodko Narkiewicz zamierzali pobić światowy rekord wysokości (30 km).



wypłacić zaliczkę w wys. 10.000 zł na koszt z powyższym związane. Kpt. Nowicki do Zamościa nie przybył, ani też nie znalazłem go na terenie Rumunii, ani Węgier.

Pierwszy transport składający się z 10 wagonów PKP przybył do Zamościa w dniu 9 września o godz. 9.30. O obecności transportu zameldował[em] p. Gen. Litwiniczowi oraz szefowi przemysłu wojennego płk. Witkowskiemu<sup>7</sup>.

Otrzymałem rozkaz skierowania transportu do Kołomyji. Gdym przybył po kilku dniach do Kołomyji zameldowałem się w Dow. Lotnictwa w Kosowie, gdzie otrzymałem rozkaz od p. Gen. Rajskiego i Płk. Abczyńskiego<sup>8</sup> skierowania transportu, który dotychczas do Kołomyji nie przybył, do Zaleszczyk. Nadałem na dworcu w Kołomyji odpowiednie telefonogramy. Stacja Czortków zawiadomiła kierownika transportu inż. Hedingera o zmianie stacji przeznaczenia. Inż. Hedinger, omijając Lwów, przeprowadził transport przez miasta Włodzimierz, Kowel, Równe, Zdobunów, Brody, Złoczów, Tarnopol, Czortków do Zaleszczyk. W czasie tej drogi transport był silnie bombardowany i ostrzeliwany przez samoloty niemieckie, czego dowodem były liczne ślady kul i odłamków bomb w poszczególnych wagonach. Jeden z wagonów został pociskiem zapalony, jednak natychmiastowa pomoc i rozładowanie transportu ocaliło sprzęt oraz materiały tam się znajdujące. Po jednym z nalotów na trasie Włodzimierz-Kowel 13 ludzi z pośród ewakuantów i wojska w wagonach przyłączonych do transportu Wytwórni było rannych, w czym 4 żołnierzy – śmiertelnie.

Dnia 13.9.39 r. transport przybył do Zaleszczyk w składzie 10 wagonów PKP. W Zaleszczykach był skoncentrowany cały K.Z.L.<sup>9</sup> i część oficerów Dowództwa Lotnictwa. Komendę nad całością sprawował płk Karaś. Meldowałem zarówno płk. Karasiowi jak i płk. Tytusowi Karpińskiemu, co mam robić z transportem. Otrzymałem rozkaz rozładowania transportu. Nie mając jednak najmniejszej możliwości uzyskania odpowiednich pomieszczeń i magazynów zdecydowałem pozostawienie transportu w wagonach kolejowych tak długo, jak długo potrafię utrzymać wagony na dworcu w Zaleszczykach. Meldowałem, iż posiadam gotowe spadochrony, część ekwipunku lotniczego oraz worki bagażowe. Płk Karaś i Płk Pniewski zdecydowali pobrać ok. 360 worków bagażowych, które poleciłem wydać upoważnionemu kpt. Gawrońskiemu z K.Z.L. za pokwi-

<sup>7</sup> Gen. bryg. Aleksander Litwinowicz (1879-1948), w latach 1936-1939 II wiceminister s. wojsk i szef Administracji Armii, 1939-1945 internowany w Rumunii. Płk Stanisław Witkowski.

<sup>8</sup> Gen. bryg. inż. pilot Ludomił Antoni Rayski (1892-1977), dowódca Lotnictwa WP, od marca 1939 r. z-ca II wiceministra s. wojsk., od 1939 r. we Francji, następnie W. Brytanii. Płk Henryk Abczyński.

<sup>9</sup> K.Z.L. - Kierownictwo Zaopatrzenia Lotnictwa.

towaniem. Gdy 17 września został wydany oficerom lotnictwa rozkaz (prze-maszerowania) przekroczenia granicy i widząc, że cały majątek Wytwórni, znajdujący się w 9 wagonach PKP (jeden wagon ze sprzętem biurowym został rozładowany) – udałem się natychmiast na dworzec kolejowy, dając rozkaz zawiadowcy stacji przepchnięcia wagonów na drugą stronę Dniestru. Zawiadowca stacji odpowiedział, że bez wyraźnej zgody jego bezpośredniej władzy transportu za granicę nie wyśle. Telefonował do Czortkowa, lecz z nikim nie mógł się porozumieć. Wydałem mu ponowny i ostateczny rozkaz odnośnie przesłania wagonów transportu na stronę rumuńską, grożąc mu konsekwencjami. Ostatecznie około godziny 1-2 po poł. wagony były na stacji Skit w Rumunii. Pozostawiłem jako kierownika transportu inż. Hadingera oraz konwojentów sierżanta Nowickiego, sierż. Jakubowskiego. Lecz po wyjeździe moim ze st. Skit władze kolejowe rumuńskie nie pozwoliły kierownikowi transportu na jazdę pociągiem. Na przybycie transportu oczekiwałem na dworcu w Czerniowcach. Transport przybył w mojej obecności. Sprawdziłem natychmiast czy wagony nie były naruszone, wszystkie były zamknięte, każdy na dwie duże i mocne kłódki, założone jeszcze w Legionowie. Prosiłem zawiadowcę stacji, ażeby transport skierował dalej i zgłosiłem go jako tranzyt, który przyszedł na teren Rumunii. Po kilkugodzinnym postoju transport został skierowany w dalszą drogę do Bukaresztu, przy czym jako komendant transportu pojechał urzędnik Morawski. Wyżej wymieniony meldował mi, iż transport chciano rozładować na dworcu w Focsani, czemu zapobiegł powtarzając władzom kolejowym, że transport jest kierowany jako tranzyt.

Dnia 20 września transport przybył do Bukaresztu i został skierowany na bocznice I Flotyli Aerostaticznej w Pantelimonie (Centrum Balonowe). Tu na rozkaz Ministerstwa Powietrza i Marynarki cały transport, składający się z 9 wagonów został rozładowany. W czasie od 23 września do 20 października przeprowadzona była inwentaryzacja majątku Wytwórni przez Komisję mieszaną polsko-rumuńską. Z ramienia Wytwórni w komisji brali udział, jako stali członkowie: inż. Paczosa<sup>10</sup>; inż. Hedinger, jako pomoc i członek niestały u.k. Morawski. Przy końcu zaś inwentaryzacji urzędnik Paszkowski. Cały majątek został spisany w 19 protokółach i podpisany przez Komisję polsko-rumuńską; każdy w 6-ciu egzemplarzach. Jeden z egzemplarzy przeznaczony był dla Wytwórni, jednak po zakończeniu prac inwentaryzacyjnych Ministerstwo Powietrza i Marynarki protokołów tych nie wydało, tłumacząc, że zostaną one wydane wraz z majątkiem Wytwórni.

W czasie gdy była przeprowadzona inwentaryzacja Wytwórni czyniłem starania w różnych ministerstwach i urzędach rumuńskich natych-

<sup>10</sup> Józef Paczosa - kierownik biura konstrukcyjnego WBIS.

miejscowego jej zwolnienia. Ambasada RP w Bukareszcie zajęła stanowisko następujące: przyjęła za podstawę, że Wytwórnia jest prywatną własnością, gdyż w tym jedynym wypadku zachodziła możliwość zwolnienia, w przeciwnym razie jako mienie wojskowe podlega zatrzymaniu. Z Ambasady RP otrzymałem zaświadczenie, jak w zał. Nr 1, że Wytwórnia jest prywatną własnością. Równocześnie wydałem oświadczenie Ambasadzie RP, że Wytwórnia jest własnością Skarbu Państwa (zał. Nr 2).

Sprawa zwolnienia Wytwórni przybierała najrozmaitsze fazy załatwienia i dopiero z chwilą przejęcia sprawy tej przez P. Min. Arciszewskiego zwolnienie miało widoki powodzenia. Interwencje Pana Ministra Arciszewskiego telefoniczne i osobiste u p. Ministra Powietrza i Marynarki oraz u p. Ministra Spraw Zagranicznych<sup>11</sup> spowodowały, że ostatecznie zwolnienie znajduje się w dniu dzisiejszym w fazie ostatecznego załatwienia.

Do magazynów w Pantelimonie władze rumuńskie nie dopuściły nikogo z personelu Wytwórni od chwili ukończenia inwentaryzacji. Droga wywiadu miałem szczegółowe wiadomości co dzieje się z majątkiem Wytwórni: stale grzebano w materiałach, a materiały spadochronowe, jak jedwab, plecionki, taśmy, nici, sprężaj[?] oraz gotowe spadochrony odwieziono do tutejszej fabryki spadochronów Puscariu. Gdy interweniowałem w powyższej sprawie w Ministerstwie Powietrza i Marynarki Komandor Petrovici oświadczył mi pod słowem honoru, że nic z przywiezionego materiału nie zginie, że powodował się wydając powyższe zarządzenie jedynie dbałością o wysokogatunkowy sprzęt spadochronowy, dając mu zupełnie dobre warunki magazynowania w magazynach tut. fabryki. Nie mogłem nie wierzyć wysokiemu oficerowi rumuńskiego lotnictwa, zresztą byłem bezsilny wobec wydawanych przez Ministerstwo zarządzeń odnośnie majątku Wytwórni. W sprawach przejęcia Wytwórni prowadzili osobiste pertraktacje p. Min. Arciszewski, lord Forbes, attache lotniczy z tut. poselstwa angielskiego oraz attache lotniczy francuskiej Ambasady w Warszawie.

Nasuwały mi się wnioski organizacyjne przyszłej Wytwórni:

- a) w każdym wypadku czy Wytwórnia wznowi swoją produkcję na terytorium podległym Anglii czy Francji musi być natychmiast opracowany i zatwierdzony regulamin, na mocy którego Wytwórnia mogłaby pracować;
- b) musiałby być wyznaczony organ kierowniczy podobnie jak to ma miejsce przy wszelkich spółkach akcyjnych (Rada Nadzorcza);
- c) musiałby być wyznaczony organ kontrolny, odpowiednik Komisji Rewizyjnej Spółek Akcyjnych.

---

<sup>11</sup> Gafencu Grigore (1892-1957), w latach 1938-1940 minister spraw zagranicznych Rumunii, autor wspomnień *Ostatnie dni Europy. Podróż dyplomatyczna w 1939 roku*, Warszawa 1984.

Każde przedsiębiorstwo, opierające swoją pracę na zamówieniach może z racji wykonywanych zamówień mieć zyski lub straty. W naszym wypadku ma to specjalne znaczenie. Majątek Wytwórni jest własnością Skarbu Państwa, finansować urządzenie Wytwórni (transport kolejowy, morski) mają Anglicy, następnie muszą dostarczyć odpowiednich pomieszczeń i wpłacić Wytwórni odpowiednią zaliczkę na jej uruchomienie. Jak powiązać wszystkie te sprawy, musiałby przysły kierownik otrzymać dokładne wytyczne Rządu naszego, względnie pana Dowódcy Lotnictwa. Sprawa ta wymaga odbycia konferencji z udziałem przedstawiciela Anglii, z przedstawicielem której dotychczas były prowadzone rozmowy na temat przejęcia Wytwórni. (Min. Arciszewski – Lord Forbes, Bukareszt).

Odnosnie mojej osoby, jako dotychczasowego kierownika Wytwórni Balonów i Spadochronów, pozostającego na tym stanowisku od 1928 r. postawiłem moją osobę do dyspozycji Pana Ministra Spraw Wojskowych<sup>12</sup>, składając odpowiedni meldunek 5 listopada oraz 16 grudnia ub.r.

Starłem się w granicach posiadanego czasu i możliwości ewakuować Wytwórnię i przeprowadzić pierwszy transport przez granicę rumuńską. Staranie o zwolnienie zajęły mi czas od chwili przekroczenia granicy aż do obecnej. Nie jest ani moją winą, ani też niczyją, że sam proces zwolnienia trwał tak długo. Sprawa musiała być merytorycznie załatwiona przez Prezydium Rady Ministrów, odnosnie zwolnienia własności prywatnej. W tym też duchu została powzięta ostateczna decyzja zezwalająca na zwolnienie z rekwizycji i wywóz z kraju prywatnego majątku polskiego. Jak mi jest wiadome, sprawa Wytwórni była przedmiotem rozpatrywań na dwóch poprzednich posiedzeniach Rady Ministrów pod przewodnictwem dwóch poprzednich premierów z wynikiem niepomyślnym. Następnie Rada Adwokacka musiała zatwierdzić wniosek wydziału prawnego Ministra Powietrza i Marynarki, że majątek istotnie jest własnością prywatną, posługując się dokumentami, jakie złożyłem w Ministerstwie.

\*

\* \*

### **Możliwości fabrykacyjne**

Z chwilą zorganizowania Wytwórni, zainstalowaniu się i przy posiadanych maszynach, urządzeniach i pomocach fabrykacyjnych (o ile wszystko zostanie oddane w porządku przez władze rumuńskie) można będzie fabrykować około 500 spadochronów miesięcznie typu Irving oraz za-

<sup>12</sup> Generał dyw. Władysław Eugeniusz Sikorski (1881-1943), premier Rządu RP na uchodźstwie, od 7.XI.1939 Wódz Naczelny.



leżnie od warunków 30-50 balonów zaporowych, wzgl[ędn]e odpowiednią ilość balonów obserwacyjnych.

Na inną fabrykację jak łodzie brezentowe, kombinezony lotnicze, kaski lotnicze, ocieplacze brezentowe do silników samolotowych, rękawy strzelnicze H, taśmy ząbkowane do samolotów, teczki pilota i obserwatora, buty lotnicze, obróbka części metalowych do samolotów itp. można by przystąpić dopiero w drugiej fazie uruchomienia produkcji. Tutaj nastrożają się trudności w znalezieniu odpowiednich specjalistów, jak rymarzy, frezerów, tokarzy, podczas gdy fabrykacja spadochronów i balonów wymaga w 95% obsady kobiecej a zaledwie w 5% mężczyzn specjalistów.

## Część II

### Sprawy personalne

W ostatnim miesiącu sierpnia pracowało w Legionowie 42 urzędników. Personelu fizycznego, produkcyjnego i nieprodukcyjnego ok. 600 osób. Wydałem zarządzenie, że 3-ch majstrów może wyjechać samochodem za ewakuowaną Wytwórnię. Rozkaz mój nie był wykonany: majstrowie pozostali, a samochód przybył do Zamościa w obsadzie: szofer i jeden oficer. Wewnątrz dwutonowego samochodu znajdowała się skrzynia z aktami tajnymi i szafa z rysunkami biura technicznego. Spośród pracowników Wytwórni pozostali w Zaleszczykach rozmyślnie, nie przekraczając granicy Ppłk w stanie spoczynku Aleksander Wilcz<sup>13</sup> oraz magazynier Józef Kwiatkowski. Technik Armatys pozostał w Kołomyji, gdyż miał rozkaz oczekiwania do ostatniej chwili na drugi transport w ilości 5 wagonów.

W granicach Rzeczypospolitej pozostali wszyscy pracownicy, którzy jechali II transportem. II transport zaginął i do miejsca przeznaczenia nie doszedł.

Do Rumunii przybyli:

Kierownik Wytwórni Balonów i Spadochronów, Ppłk inż. Stanisław Mazurek

Kierownik Biura Technicznego, inż. Józef Paczosa

Kierownik Ruchu, inż. Przemysław Hedinger

Oficer do spraw tajnych i MOB, por. Jan Bloch

Majster wojskowy sierżant Czesław Nowacki

<sup>13</sup> Ppłk Aleksander Wilcz (1885-1969). W latach 1926-1929 Kierownik Centralnego Zakładu Balonowego, 1929-1931 dowódca 2. Batalionu Balonowego. Od 28 lutego 1931 r. przeniesiony w stan spoczynku. Pracownik cywilny WBIS (w biurze technicznym).

Majster wojskowy sierżant Franciszek Jakubowski (nie nadaje się do pracy z powodu choroby)

szofer Edward Czyż.

W początkach grudnia r. ub. przybył Kierownik Laboratorium inż. Zygmunt Karpiński, który brał udział w obronie Warszawy i dopiero w połowie listopada opuścił Warszawę. Z Warszawy wyruszył na rowerze, granicę demarkacyjną przekroczył pod Bełżcem, po czym częściowo pieszo, częściowo na furze i koleją przybył do Lwowa, stąd wyruszył do Zabłotowa i granicę rumuńską przekroczył pod Śniatyniem. Inż. Karpiński odnalazł Wytwórnię w Bukareszcie i zameldował się ponownie do służby.

W obozie w Turnu-Severin znajdują się:

inż. Franciszek Stoszko, kierownik techniczny

urzędnik Marian Kinsner, b. kasjer Wytwórni

majster Alfred Wiśniewski.

W obozie w Calimanesti znajduje się kpt. Henryk Iżyłowski, b. pracownik Wytwórni, ostatnio zarządca Głównej Składnicy Lotnictwa Nr 2, na współpracę z którym Wytwórnia reflektuje z chwilą uruchomienia produkcji.

W przeddzień ewakuacji, tj. 6 września r. ub. po południu wydałem zarządzenie szefowi księgowości, urzędnikowi Kredyckiemu, kalkulatorowi Burakowskiemu, rachmistrzowi Niezręckiemu, aby przygotowali na rano dnia 7 września listy płacy robotnicze za czas od 1 do 6 września.

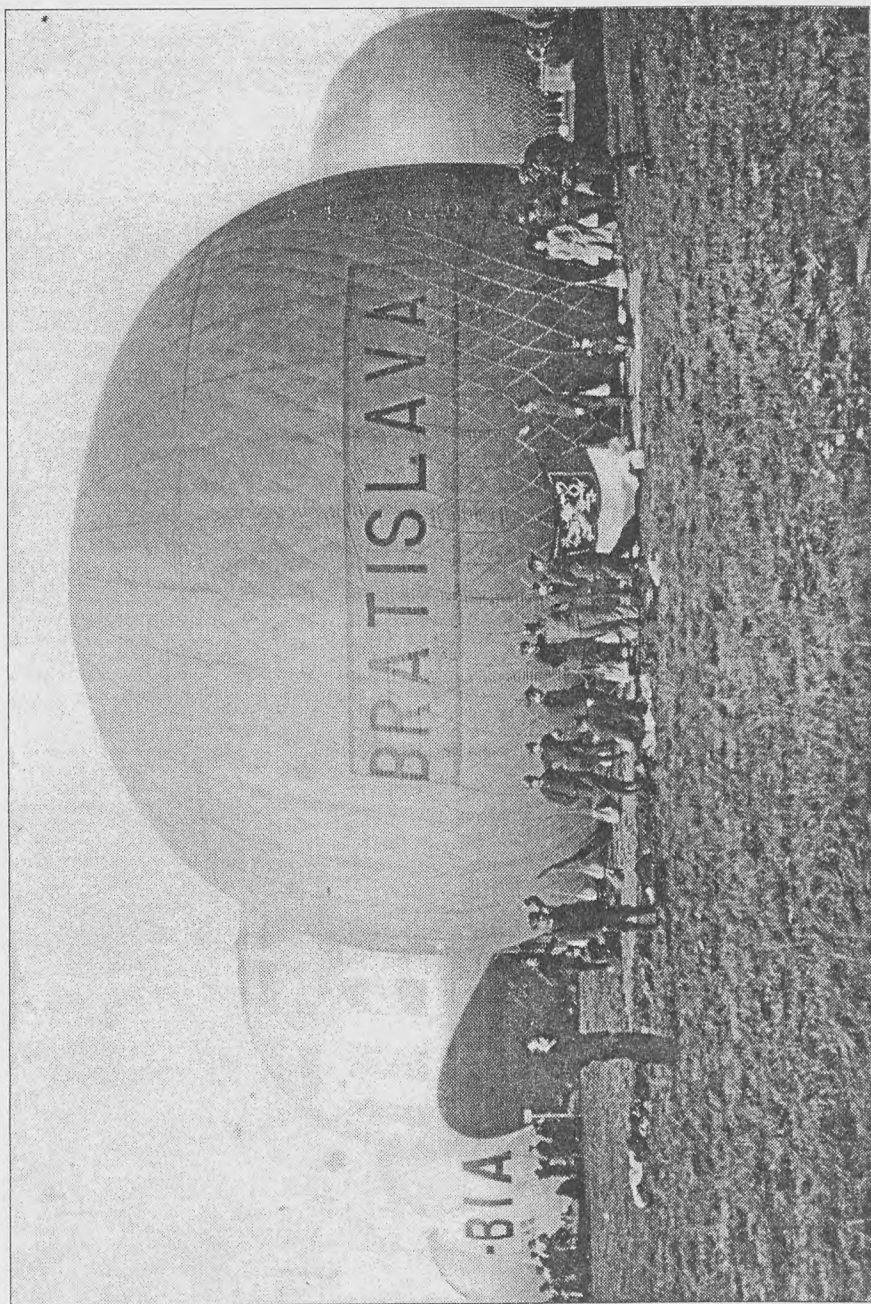
Rozkazu nie wykonano, listy płacy nie zostały przygotowane, wypłata za powyższy okres nie była uskuteczniiona. Przypuszczałem, że jedziemy do Zamościa i że tam będzie można listy płacy sporządzić i pieniądze nadesłać do Legionowa. Zresztą większa część ludzi miała być wezwana do pracy w Zamościu i nawet w przeddzień ewakuacji zostały przygotowane odpowiednie listy tych robotników, którzy byli potrzebni do uruchomienia produkcji. Stało się wszystko wbrew wszelkim przewidywaniom w zastraszająco szybkim tempie. Ja, jako odpowiedzialny kierownik Wytwórni mam dzisiaj wyrzuty sumienia wobec ludzi, zresztą bez mojej winy, którzy nie otrzymali swoich zarobków za przepracowany okres 6-ciu dni.



Balon „Legjonowo”. Start z portu balonowego w Legionowie (ZHML)



Balon „Kościuszko” zbudowany w Legionowie w 1933 r. Chwila po starcie na lotnisku mokotowskim w Warszawie, 1934 r. (ZHML)

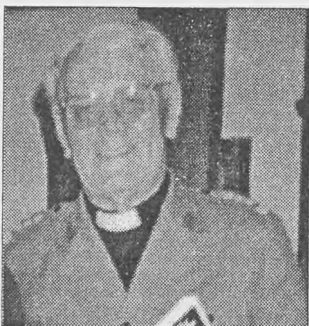


Warszawa, lotnisko mokotowskie, Międzynarodowe Zawody Balonowe o Puchar im. Gordona Bennetta, 1935 r. (ZHML)



Jacek Szczepański

## Ksiądz prałat pułkownik Jan Mrugacz - 1915-2002



W nocy 11 lipca 2002 roku zmarł ksiądz pułkownik Jan Mrugacz, Honorowy Obywatel Miasta Legionowa, Honorowy Kapelan Saperów, Honorowy Członek Towarzystwa Przyjaciół Legionowa, proboszcz parafii garnizonowej w Legionowie w latach 1947 – 1983, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy społecznych w jego historii. Przez pół wieku współkształtował oblicze miasta. Dzięki charyzmie i dobroci był bliiski wielu legionowskim rodzinom. W ostatnim roku życia aktywnie uczestniczył w działalno-

ści Towarzystwa Przyjaciół Legionowa.

Jan Mrugacz urodził się 6 marca 1915 r. w Kleczy Dolnej w powiecie wadowickim w rodzinie beskidzkich rolników. Po ukończeniu szkoły powszechnej i dwóch lat gimnazjum w Krakowie, kontynuował naukę w liceum, a później w seminarium duchownym Ojców Karmelitów Bosych. W 1930 r. wstąpił do zakonu. Wysłany do kolebki Karmelitów Bosych w Palestynie, już jako ojciec Robert, ukończył międzynarodowe seminarium filozoficzne. W 1937 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy. Po ukończeniu Kolegium Teologicznego Ojców Karmelitów do 1939 r. był wykładowcą filozofii scholastycznej we Lwowie, Wadowicach i Wiśniowcu. W tym czasie pełnił obowiązki kapelana pomocniczego w 12. Pułku Piechoty stacjonującym w Wadowicach. W czasie okupacji przebywał w klasztorze Karmelitów Bosych w Lublinie. Pełnił też obowiązki kapelana szpitala dziecięcego p.w. Dzieciątka Jezus.<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> A. Lewandowski, *Zawsze z ludźmi*, (w:) idem, *Legionowo, ludzie i wydarzenia*, Legionowo 1999, s. 152 – 164.

W 1944 roku, wraz z nadejściem frontu wschodniego zgłosił się jako kapelan, za zgodą władz zakonnych, do Wojska Polskiego. 26 września 1944 r. został skierowany do 4. Samodzielnej Brygady Saperów w nowo formującej się 2. Armii WP gen. Stanisława Popławskiego. Wraz z brygadą przeszedł cały jej szlak bojowy. Począwszy od Radzyna Podlaskiego, przez rozminowywanie Warszawy, oblężenie Wrocławia, przeprawę przez Nysę Łużycką pod Rotenburgiem, Budziszyn, Drezno, aż po Pragę Czeską. Podczas tej drogi przez piekło pochował 80 żołnierzy. Po zakończeniu wojny towarzyszył saperom w rozminowywaniu kraju.

W 1947 r. ksiądz major Jan Mrugacz przyjechał do Legionowa. Tu objął obowiązki kapelana 1. Warszawskiej Dywizji Piechoty, której garnizony rozproszone były po całym Mazowszu.<sup>2</sup> Jak się później okazało z „Kościuszkowcami” związał się na 37 lat, tj. do chwili przejścia na emeryturę w 1983 roku.

Od chwili przyjazdu do Legionowa ks. J. Mrugacz zabiegał o odnowienie gmachu kościoła przy ul. Piłsudskiego (w latach 1949-1990 ul. PZPR). Świątynia powstała tuż po zakończeniu II wojny światowej jako wotum dziękczynne. Od marca 1945 r. należała do kościoła starokatolickiego, któremu w Legionowie przewodził biskup Faron. Wobec nieprzychylnego przyjęcia starokatolików przez legionowskie społeczeństwo, Gminna Rada Narodowa zadecydowała 10 listopada 1947 r. o przekazaniu kościoła duszpasterstwu wojskowemu garnizonu Legionowo.<sup>3</sup>

Od tej chwili ks. Mrugacz przystąpił niezwłocznie do remontu zaniebutej świątyni. Szybko zjednał sobie legionowskie rodziny, które ofiarne pomogły w odbudowie i wyposażeniu wnętrza. Dzięki temu już 23 listopada 1947 r. kościół p.w. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marii Panny w Legionowie poświęcił Generalny Dziekan WP ks. płk Stanisław Warchałowski.<sup>4</sup>

Świątynia była skromna, ale doskonale wkomponowana w krajobraz miasta. Wielu mieszkańców wspomina jej niezwykłą atmosferę, płynącą nie tylko z tradycyjnego wystroju, ale także z kazań księdza Jana. Wspierając wiernych, będąc mądrym i doświadczonym duchownym, aktywnie działał w życiu publicznym miasta. Doskonale znał jego problemy. Był jednym najważniejszych działaczy społecznych. Nie było inicjatywy, ani komitetu społecznego, w którym by nie uczestniczył.

Od początku lat pięćdziesiątych ks. Mrugacz działał w Komitecie Odbudowy Kina, placówki kulturalnej długo wyczekiwanej w Legionowie.

<sup>2</sup> A. Lewandowski, *Pracować dla ludzi to rzecz wspaniała*, „Nasze Legionowo”, Jednostówka Towarzystwa Przyjaciół Legionowa, czerwiec 1985, s. 7.

<sup>3</sup> Por. Wyciąg z Protokołu nr 6 Gminnej Rady Narodowej w Legionowie z 10 listopada 1947 r. Kopia w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo.

<sup>4</sup> Pismo ks. Jana Mrugacza do Kurii Metropolitarnej w Warszawie z 20 listopada 1947 r. Kopia w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo.

Jako wiceprezes został upoważniony razem z Józefem Ozdarskim do podpisywania rachunków bankowych, na które gmina i mieszkańcy wpłacali datki. Był to kolejny dowód zaufania publicznego. W 1952 r. kino „Mazowsze” zostało uroczyście przekazane mieszkańcom. Długo zastanawiano się nad jego nazwą. Proponowano m.in. „Lenino”, ze względu na stacjonującą w mieście 1. Dywizję Piechoty, którą właśnie pod Lenino w ZSRR skierowano na front w 1943 r. Wielu legionowskich oficerów miało w pamięci ciężkie i krwawe walki, a niejednokrotnie nie całkiem zagojone blizny.

Kolejnym owocem zaangażowania społecznego ks. Mrugacza była budowa stadionu sportowego przy ul. Parkowej. Mając świadomość, że przez sport najlepiej kształtuje się młodzież „ku pożytkowi ducha i tężyzny fizycznej”, ks. Mrugacz, teraz już w stopniu podpułkownika, został najpierw wiceprezesem, a następnie przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Stadionu.<sup>5</sup> W latach 1958 - 1960 aktywnie wspierał prezesa komitetu inż. Wacława Jóźwiaka. To ważne przedsięwzięcie było popierane zarówno przez władze miasta w osobie Tadeusza Gawlika, przewodniczącego Prezydium MRN, jak i dowódcę legionowskiego garnizonu, gen. Józefa Dziadurę. Dzięki autorytetowi ks. Mrugacza i dobrym stosunkom z dowództwem, wojsko wielokrotnie udostępniało nieodpłatnie sprzęt do prac niwelacyjnych.<sup>6</sup>

W tym okresie ks. Mrugacz aktywnie działał także na rzecz oświaty. Wspierał budowę kolejnych gmachów szkolnych. Wspólnie z dyrektorem Tadeuszem Bisińskim oraz Radą Rodziców doprowadził do wybudowania nowego gmachu Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Zakopiańskiej. Później aktywnie popierał wzniesienie budynków Szkoły Podstawowej nr 2 i Liceum Ogólnokształcącego.

Pomimo przejścia na emeryturę od 1983 r. nie ustała pasja społecznikowska księdza pułkownika. Swoją wiedzą, a przede wszystkim charyzmą, wspierał działalność Towarzystwa Przyjaciół Legionowa, którego od 1985 r. był członkiem honorowym. Jego kazania zarówno podczas oficjalnych zebrań, jak i kameralnych spotkań opłatkowych Towarzystwa, były przepełnione nastrojem pojednania oraz poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej za miasto. Swoim życiem ksiądz pułkownik zaskarbił sobie najwyższy szacunek. Dlatego z inicjatywy TPL Rada Miejska nadała ks. Mrugaczowi w 1998 r. godność Honorowego Obywatela Miasta Legionowa.

Inna ważna uroczystość miała miejsce 7 grudnia 1997 r. Wówczas w Katedrze Polowej WP odprawiono dziękczynną mszę z okazji jubileuszu sześćdziesięciolecia kapłańskich święceń księdza prałata płk. Jana

<sup>5</sup> Protokół z narady koordynującej w sprawie ustalenia kolejności dalszych prac na stadionie sportowym w Legionowie odbytej w dniu 19 marca 1964 r.

<sup>6</sup> J. Szczepański, *Odszedł ks. płk Jan Mrugacz*, „Gazeta Miejskowa”, 2002 nr 29, s. 8.

Mrugacza. Eucharystii przewodniczył biskup łowicki Józef Zawistowski, były podwładny ks. Mrugacza w legionowskiej parafii.

Będąc Honorowym Kapelanem Saperów i penitencjarzem katedry polowej WP, nigdy nie zapominał o Legionowie i o Towarzystwie Przyjaciół Legionowa.<sup>7</sup> Przyjeżdżał na wszystkie ważniejsze spotkania, odczyty, wieczory autorskie i spotkania opłatkowe. W maju 1999 r. wygłosił referat o historii legionowskich parafii, podczas sesji popularno-naukowej TPL z okazji 80-lecia nadania nazwy „Legionowo”.<sup>8</sup> Przez skromność ani słowem nie wspominał o swojej osobie. Z całego serca wspierał powstanie legionowskiego muzeum, tj. Zbiorów Historycznych Miasta Legionowo. Uczestniczył w uroczystości ich otwarcia 10 listopada 2001 r. Wraz z członkami Towarzystwa Przyjaciół Legionowa cieszył się z otrzymania nowej siedziby przy ul. Mickiewicza 23. Przekazał wówczas swój krzyż, z którym nie rozstawał się od prawie 65 lat, tj. od pierwszych święceń kapłańskich. Nie wszyscy jeszcze wtedy przeczuwali, że jest to pożegnanie.

17 lipca 2002 r. w intencji księdza prałata pułkownika Jana Mrugacza mszę żałobną odprawił w Katedrze Polowej Wojska Polskiego ks. Biskup Polowy Sławoj Leszek Głódź. W imieniu mieszkańców Legionowa księdza pożegnał prezydent miasta Roman Smogorzewski. Ks. Mrugacz został pochowany z honorami na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Jego postać upamiętnia od 2002 r. ulica położona w centrum Legionowa między ulicami Piłsudskiego a Słowackiego.<sup>9</sup> Ksiądz płk Mrugacz był odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

<sup>7</sup> B. Pawłowski, *Honorowy Kapelan Saperów*, „Głos Weterana”, 1998 nr 4, s. 12-13.

<sup>8</sup> J. Mrugacz, *Kościół i parafie rzymskokatolickie w Legionowie i okolicy w latach 1919 – 1999*, (w:) *80 lat Legionowa*. Materiały z sesji popularno-naukowej. Maj 1999, Legionowo 2000, s. 50 - 53.

<sup>9</sup> Uchwała Rady Miejskiej w Legionowie nr LVII/647/2002 z 2 października 2002 roku. Biuro Rady Urzędu Miasta w Legionowie.



Arkadiusz Kołodziejczyk

## Pułkownik Władysław Rażmowski „Poraj” - 1908 - 2001



Niewielu legionowian ma świadomość, iż wieloletnim mieszkańcem miasta, przebywającym i mieszkającym tu z przerwami od 1939 r., był kawaler Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari oraz wielu innych odznaczeń wojskowych i cywilnych, major Polski Podziemnej, zastępca Komendanta Obwodu Węgrowskiego Armii Krajowej, pułkownik w stanie spoczynku, inżynier Władysław Rażmowski, pseudonim „Poraj”. Na legionowskim cmentarzu został też pochowany<sup>1</sup>.

Władysław Rażmowski urodził się 12 sierpnia 1908 r. w Łojewie koło Ostrówka w powiecie węgrowskim, jako syn Wiktorii z domu Ziółkowskiej i Wawrzyńca. Miał starszego o dwa lata brata - Kazimierza Bolesława oraz cztery siostry: Helenę, Bolesławę, Władysławę i Janinę. Wyjechały one później z matką do Stanów Zjednoczonych. Według tradycji rodzinnej, którą Władysław odnotował w swoim życiorysie, ojciec był czynnym członkiem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, aresztowanym i zesłanym na Sybir. W czasie wojny Rosji z Japo-

<sup>1</sup> Artykuł opracowano na podstawie materiałów i dokumentów udostępnionych przez żonę płk. W. Rażmowskiego – Irenę, w tym własnoręcznie sporządzonego życiorysu; publikacji: M. Jakubik, A. Kołodziejczyk, *Żołnierska danina życia od 1657 roku*, wyd. II Siedlce 2002; W. Gozdawa-Gołębiowski, *Powiat węgrowski w latach okupacji niemieckiej 1939-1944*, [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944*, pr. zb. pod red. A. Kołodziejczyka i T. Swata, Węgrów 1991; W. Rażmowski, *Z działalności Oddziału Partyzanckiego „Poraj” w zbrojnej ochronie radiostacji nadawczej*. Wyciąg z dziennika bojowego, „Najnowsze Dzieje Polski 1939-1945”, t. VII, 1963, s. 87-94; idem, *Akcja Treblinka*, „Dzieje Najnowsze”, 1969 nr 1, s. 165-172; J. Gozdawa-Gołębiowski, *Obszar Warszawski Armii Krajowej*, Lublin 1992; idem, *Wędrowną radiostacją*, „Kierunki”, nr 11 z 17.III.1974; *Bój pod Kącikami*, ibidem, nr 12 z 24.III.1974; idem, *Akcja Treblinka*, „Za i Przeciw”, nr 42-45 z 21.X – 11.XI.1973.

nią (1904-1905) udało mu się zbiec do Chin, skąd powrócił do Królestwa i rozpoczął działalność w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej w rejonie fabryk w Ostrówku i Baczkach. Aresztowany ponownie, w trakcie ucieczki otrzymał postrzał w plecy i niebawem zmarł, osierocając szóstkę dzieci, w tym czteroletniego Władysława. Matka zajmowała się tajnym nauczaniem, a w pierwszych latach niepodległości prowadziła szkołę w Ostrówku.

Pierwsze nauki Władysław zawdzięczał matce. „Ponieważ od najmłodszych lat posiadałem zamiłowanie do malarstwa i rysunków, dyrektor fabryki Lewensztajn [Fabryka WYROBÓW ŻELAZNYCH „OSTRÓWEK” założona w 1899 r. – dop. A.K.] zainteresował się tym i zatrudnił mnie w fabryce jako malarza szyldów i maszyn, gdyż w całej Polsce fabryka miała wiele sklepów. Później zostałem zatrudniony jako kreślarz w biurze fabryki (...)” - zapisał w życiorysie W. Rażmowski<sup>2</sup>.

Z uwagi na trudną sytuację materialną rodziny oraz niezłe zarobki w fabryce, Władysław kontynuował naukę jako ekstern uzyskując świadectwo ukończenia szkoły powszechnej siedmioklasowej, następnie gimnazjum. Po Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r., gdzie przebywał jako przedstawiciel i kierownik ekspozycji fabryki w Ostrówku, a także otrzymaniu zgody pracodawców, pozostał w stolicy Wielkopolski, przygotowując się do eksternistycznej matury. Egzamin dojrzałości o profilu matematyczno- przyrodniczym uzyskał w listopadzie 1929 r. z wynikiem dobrym.

W 1930 r. W. Rażmowski otrzymał powołanie do wojska. Za poradą dyrektora Lewensztajna, który upatrywał jego przyszłość w studiach na Akademii Sztuk Pięknych, zrezygnował ze złożenia podania do Szkoły Podchorążych, gdyż mogłoby to utrudnić mu plany artystyczne. W marcu tego roku rozpoczął służbę w 80 p.p. w Słonimiu. Jako maturzystę wcielono go do sztabu pułku, gdzie zajmował się m.in. sprawami mobilizacyjnymi. Wykazał się zdolnościami organizacyjnymi i dowódca pułku nakłonił go do pozostania w wojsku na stałe. 1 września 1934 r., po zdaniu egzaminów wstępnych, wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Bydgoszczy, którą ukończył w 1937 r. z wynikiem bardzo dobrym. Jak sam wspomina, w Bydgoszczy dowódca „obarczył” go dodatkowymi funkcjami - skarbnika kasy koleżeńskej, współredaktora miesięcznika podchorążych „W Marszu” oraz korepetytora dla słabszych w nauce kolegów, jednak za te dodatkowe obowiązki otrzymał przywilej posiadania stałej przepustki na miasto.

Wcześniej - w Słonimiu - złożył dodatkowo egzamin państwowy z zakresu 6-klasowego gimnazjum typu humanistycznego, a w 1933 r. w Baranowiczach zdał maturę humanistyczną, otrzymując drugie (!) świadectwo dojrzałości.

<sup>2</sup> W. Rażmowski, *Życiorys*, k. 3. Odpis ze zbiorów rodzinnych I. Rażmowskiej.

15 października 1937 r. został skierowany do 31 Pułku Strzelców Kaniowskich w Sieradzu, na stanowisko dowódcy plutonu, a następnie kompanii armatek przeciwpancernych. Wiosną 1939 r. I batalion 31 p.p. wraz z kompanią armat ppanc. pod dowództwem W. Rażmowskiego został wysłany na przedpola Wielunia, jako pierwszy rzut 10 DP dowodzonej przez gen. Franciszka Dindorfa - Ankowicza. (28, 30 i 31 p.p., 10 p.a.l. i 4 p.a.c.), mającej działać w składzie Armii „Łódź” generała Juliusza Rómmela. 28 sierpnia Rażmowski został odwołany do Sieradza, otrzymując rozkaz przeprowadzenia mobilizacji rezerw pułku. „Najpierw przesłałem rozkaz do posiadaczy rowerów, które zarekwirowałem dla kompanii cyklistów. Następnie ogłosiłem mob. dla rezerwistów, którzy po zgłoszeniu zostali uzbrojeni i umundurowani. Zgłosiło się ponad batalion poborowych, lecz broni starczyło tylko dla 2-ch kompanii - wspominał W. Rażmowski. - Otrzymaliśmy rozkaz wymaszerowania do Łodzi [siedzioba dowództwa 10 DP – dop. A.K.]. W Łodzi żołnierzy dozbrojono, Mnie wezwano do sztabu dywizji i otrzymałem stanowisko oficera łącznikowego dywizji. Otrzymałem do dyspozycji samochód osobowy. Na odprawie w Dow. Dyw. podano nam plan działania. W wypadku rozbicia dywizji: I - sza zbiórka w Żelechowie, II-ga w Kowlu”<sup>4</sup>.

W nocy z 8 na 9 września rezerwy 10 DP wymaszerowały z Łodzi. 9 września koło południa oddziały polskie zostały zbombardowane przez samoloty niemieckie pod Rogowem koło Brzezin. Byli liczni zabici i ranni; Rażmowski został ranny w prawą rękę. Na czele zebranych około 40 żołnierzy z ckm-em i armatką ppanc. pomaszerował do Warszawy, a następnie na miejsce zbiórki rozbitych oddziałów dywizji - do Żelechowa. Tam został mianowany dowódcą batalionu złożonego z rozproszonych żołnierzy, z rozkazem odmarszu na Kowel. Po sforsowaniu Bugu nadeszła wiadomość o wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium Polski. Pod Kowlem Rosjanie nakazali polskim oddziałom złożyć broń. Rozkazu tego nie wykonano i rezerwy 10 DP (jej skrwawione pułki kapitulowały 26 września na Lubelszczyźnie) pomaszerowały na południe w kierunku Rumunii. Zostały otoczone przez oddziały Armii Czerwonej pod Włodzimierzem Wołyńskim. Żołnierzom obiecano zwolnienie do domów, oficerom - odtransportowanie do granic Rumunii. Po złożeniu broni podoficerów i żołnierzy rzeczywiście zwolniono [później 210 tys. obywateli RP z ziem zajętych przez ZSRR wcielono siłą do Armii Czerwonej – dop.

<sup>3</sup> O walkach Armii „Łódź” we wrześniu 1939 r.: J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939*, Warszawa 1979; *Wojna obronna Polski 1939*, red. nauk. E. Kozłowski, Warszawa 1979; M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 1-3, Warszawa 1983; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1-5, Londyn 1951-1986; J. Rómmel, *Za Honor i Ojczyznę*, Warszawa 1958; P.A. Kukula, *Maszerują strzelcy*, Łódź, 1972 (dotyczy 28 i 31 p.p.).

<sup>4</sup> W. Rażmowski, *Życiorys...*, k. 6.

A.K.], zaś oficerów poprowadzono do Włodzimierza Wołyńskiego. Tam załadowano ich do towarowych wagonów i przez trzy dni, bez jedzenia wieziono do Równego. W tej miejscowości Rażmowski dowiedział się od kolejarza, że powiozą ich w głąb ZSRR. Niezwłocznie - po przekupieniu wartowników - wraz z kilkoma innymi oficerami zbiegł z transportu. Uniknął w ten sposób losu kilkunastu tysięcy polskich oficerów, policjantów i urzędników zamordowanych przez NKWD w Katyniu, Miednoje, Twerze i setkach innych miejsc kaźni.

Po wielu dniach tułaczki dotarł do Legionowa, gdzie przy ul. Batorego mieszkała jego narzeczona od 1937 r. - Irena Brodowska. Jej ojciec - Franciszek Brodowski jeszcze w 1925 r. zakupił od hrabiego Potockiego parcelę o powierzchni 1500 m<sup>2</sup> (działka nr 159). Ślub odbył się w dniu 16 listopada 1939 r., ale Władysław ze względu na groźby miejscowego volksdeutscha musiał Legionowo opuścić. Udał się w rodzinne strony - do Ostrówka. Spodziewając się, że najpóźniej wiosną 1940 r. Anglia i Francja uderzą na Niemcy, zaczął na przełomie listopada i grudnia 1939 r. organizować w powiatach węgrowskim, sokołowskim i ostrowskim konspiracyjne oddziały wojskowe. Przybrał wówczas pseudonim „Zawada”, później używał od 1942 r. pseudonimu „Poraj”. W marcu 1940 r. ppor. Rażmowski zetknął się z emisariuszem Organizacji Wojskowej „Wilk”. OWW wywodziła się z oddziału utworzonego z rozbitków armii polskiej w rejonie Siedlec w okresie wojny obronnej 1939 r. przez por. pilota Józefa Brücknera, który przybrał pseudonim „Wilk”. Wkrótce OWW objęła swym zasięgiem tereny wielu powiatów, m.in. siedleckiego, węgrowskiego, sokołowskiego, ostrowskiego i radzyńskiego. 30 marca 1940 r. „Zawada” podporządkował „Wilkom” swoją organizację. Wówczas otrzymał awans na kapitana i nominację na komendanta OWW na trzy powiaty (Ostrów, Sokołów, Węgrów).

W kwietniu 1940 r. kpt. Rażmowski otrzymał od Władysława Okulusa z Węgrowa, współorganizatora Związku Walki Zbrojnej w tym powiecie, propozycję objęcia funkcji komendanta powiatowego ZWZ. Propozycję tę odrzucił.

W dniu 31 marca 1942 r. Komenda Główna OWW awansowała „Zawadę” na majora, powierzając mu jednocześnie dowództwo brygady dywersyjno - sabotażowej, organizowanej na terenie powiatów, w których kierował konspiracją wojskową „Wilków”<sup>5</sup>.

Działalność OWW, podobnie jak innych organizacji podziemnych, koncentrowała się w pierwszym okresie okupacji na gromadzeniu i konserwacji broni, upowszechnianiu informacji z nasłuchów radiowych, podtrzymywaniu morale ludności. Organizowano również obronę ludności

<sup>5</sup> M. Jakubik, A. Kołodziejczyk, op. cit., s. 97.



przed nasilającym się bandytyzmem, przeciwdziałano donosicielstwu. W skrajnych przypadkach zapadała decyzja o likwidacji zdrajcy.

Latem 1942 r. OWW została scalona z Armią Krajową, a Rażmowskiego mianowano zastępcą komendanta Obwodu Węgrowskiego AK. Ponieważ w AK nie honorowano stopni OWW, „Porajowi” zatwierdzono stopień porucznika. Pozostawiono mu również znaczny zakres samodzielności ze względu na znajomość terenu<sup>6</sup>. Według ocen dowódców OWW w momencie scalenia z AK organizacja liczyła w powiecie węgrowskim około 1500 ludzi. Natomiast raport z 1 lipca 1942 r. komendanta Podokręgu Wschodniego AK podaje, że wcielono 9 plutonów, w tym 17 oficerów, 3 podchorążych, 179 podoficerów i 476 szeregowych - razem 675 ludzi. Stanowiło to poważne wzmocnienie siły AK w powiecie węgrowskim.<sup>7</sup>

Mało znaną, ale niezwykle istotną rolę odegrał W. Rażmowski przy próbie rozbicia obozu zagłady w Treblince (Treblinka II) i obozu pracy (Treblinka I). Przygotowania do uderzenia na obozy zaczęły się w kwietniu 1943 r. Akcję miał wykonać oddział pod dowództwem „Poraja”, przy wsparciu sił obwodów: Sokołów, Węgrów, Ostrów. Ze względu na szczupłość sił polskich, musiała ona być powiązana ze zbrojnym wystąpieniem Żydów z komand roboczych wewnątrz obozu. Termin wystąpienia kierownictwo obozowego spisku wyznaczyło na 2 sierpnia 1943 r. na godz. 17-tą. O terminie polskiego uderzenia miał zawiadomić więźniów pewien Żyd, który po stracie rodziny w Warszawie dobrowolnie zgłosił się do obozu z planem akcji. Wstępne ustalenia z Rażmowskim mówiły jednak o godz. 12-tej.

Dowódca podzielił oddział na trzy grupy. Pierwszą, dobrze uzbrojoną, w sile 19 ludzi miała za zadanie zająć stanowiska między obozami, związać Niemców walką i opóźnić pościg. Dwie pozostałe grupy (20 i 13 ludzi) winny ewakuować zbiegłych więźniów z okolic Treblinki. Dnia 2 sierpnia wszystkie grupy oddziału partyzanckiego zajęły wyznaczone pozycje. Do godziny 16-tej panowała jednak wewnątrz obozu cisza. Dopiero wówczas w administracyjnej części obozu wybuchła strzelanina i dały się słyszeć detonacje granatów. Polacy otworzyli ogień w kierunku obozu, a kilku partyzantów nożycami przecięło druty kolczaste. Zaskoczenie Niemców było duże, więźniowie ruszyli ku utworzonemu przejściu, wytworzył się jednak ogólny chaos.

Z zachowanych relacji i przekazów wynika, że przebieg wystąpienia zbrojnego w obozie wyglądał następująco: skutek nacisku na przyspie-

<sup>6</sup> Ibidem. W. Rażmowski w swoim *Życiorysie...* k. 8 wspomina o początkowych nieporozumieniach z komendantem Obwodu Węgrów AK Zygmuntem Maciejowskim ps. „Wolski”, ale później współpraca układała się pomyślnie.

<sup>7</sup> W. Gozdawa-Golebiowski, op. cit., s. 337 (na podstawie relacji ustnej – bez daty – W. Rażmowskiego).

szenie akcji kierownictwo spisku nie zdążyło zawiadomić dowództwa sił polskich o godzinie wystąpienia. Krytycznego dnia 2/3 załogi obozu udało się do kąpielni w Bugu (załoga obozu żydowskiego liczyła 50 Niemców i 125 Ukraińców, uzbrojonych m.in. w 5 ckm, 50 pistoletów maszynowych i samochód pancerny - łatwo więc zrozumieć, dlaczego Rażmowski nawet nie planował frontального uderzenia). Wtajemniczeni otworzyli podrobionym kluczem magazyn z bronią, napięcie było jednak tak duże, że akcja zaczęła się o godzinę wcześniej. Działania przerodziły się w szereg beładnych potyczek, zapaliło się kilka baraków. W tym chaosie każdy myślał tylko o ucieczce. Wydaje się, że Żyd, który miał przekazać ustaloną z „Porajem” godzinę powstania, zadania nie wykonał<sup>8</sup>.

Według „Poraja” pierwsza fala uciekających więźniów liczyła około 300 osób, za nią wypadły jeszcze tylko luźne grupy, gdyż Niemcy opanowali sytuację wewnątrz obozu i ruszyli w pościg za zbiegami. W odpowiedzi na polskie strzały „cofnęli się do obozu. Nie wiedzieli jak wielki oddział znajduje się w lesie, nie mieli więc ochoty wdierać się do lasu - wspominał Rażmowski. - Otworzyli jedynie ogień, lecz nieskuteczny, gdyż ani jeden z naszych ludzi nie został ranny”. Po około godzinie Polacy wycofali się.

Nie wiadomo dokładnie ilu Żydów się uratowało. Przypuszczalnie około stu, dzięki szybkiemu wyprowadzeniu ich przez partyzantów za Bug. Wielu wyłapano i pomordowano. Cel akcji nie został więc w pełni osiągnięty. Nie uwolniono wszystkich więźniów, nie zniszczono obozu, który funkcjonował jeszcze kilka tygodni. Ostatni transport z Żydami nadszedł 19 sierpnia i zostali oni zagazowani. Do połowy listopada 1943 r. Niemcy zniszczyli wszystkie urządzenia obozu, a na jego miejscu założyli gospodarstwo rolne<sup>9</sup>. Warto nadmienić, że literatura zachodnia i wspomnienia ocalałych Żydów poświęcone buntowi w Treblince, nie wspominają słowem o udziale AK w tych wydarzeniach.

W okresie od 11 października do 23 listopada 1943 r. wskutek zalecenia Komendy Głównej AK, dowództwo Obszaru Warszawskiego przygotowało eksperymentalną, wędrowną radiostację, która miała za zadanie utrzymywanie łączności z Londynem. Na dowódcę oddziału osłonowego radiostacji wyznaczono por. „Poraja”, który utworzył oddział partyzancki w sile 51 żołnierzy pochodzących z obwodów: węgrowskiego, sokołowskiego i mińskiego. W dniu 22 listopada oddział stoczył w obronie radiostacji pod wsią Kąciki pow. Garwolin, zwycięską walkę z liczniejszym przeciwnikiem, zabijając 7 i raniąc tyłuż żandarmów niemieckich,

<sup>8</sup> W. Rażmowski, *Akcja Treblinka...*, s. 171.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 167-182; J. Gozdawa-Golebiowski, *Akcja Treblinka...*; *Akcja Treblinka* (oprac. A. Kołodziejczyk); [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic...*, s. 366-370; E. Kopówka, *Treblinka. Nigdy więcej*, Siedlce) 2002.

W walce poległo dwóch partyzantów<sup>10</sup>. Dzień później eksperyment z wędrowną radiostacją został przerwany i „Poraj” rozpuścił swych ludzi do macierzystych obwodów. Za wykonanie powyższego zadania Komentant Główny AK „Bór” przyznał por. Rażmowskiemu Order Virtuti Militari 5. klasy i awans na kapitana. Trzej żołnierze oddziału otrzymali Krzyże Walecznych i awanse.

Sam „Poraj” zanotował: „Przyjęcie tego rozkazu nie było przymusowe, lecz gdybym nie przyjął tej funkcji, mogli mnie traktować jak «bojącego się o własne życie», czyli brak osobistej odwagi. Oddziałem tym dowodziłem. «Radiostacja wędrowna AK» pracowała bez zarzutu. Unikała obław i otoczenia. Nasza stacja została odkryta przez stację pelengacyjną, która chciała nas zlikwidować. Myśmy przyjęli walkę. Wybiliśmy 1/3 stanu [Niemców – dop.. A.K.], zdobyto samochód i zmuszono do ucieczki resztę”<sup>11</sup>.

W czasie realizacji planu „Burza” w powiecie węgrowskim na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. kpt. Rażmowski został dowódcą odtworzonego 1 batalionu 13 p.p. AK (ponad 350 ludzi). Na czele oddziału walczył w lasach północno-wschodniej części powiatu, osłaniając ludność i jej mienie przed Niemcami. 31 lipca batalion stoczył zwycięską walkę z Niemcami w lasach miednickich, tracąc jednego zabitego. Sytuacja oddziału stawała się jednak z każdym dniem coraz poważniejsza. Front był unieruchomiony, a Niemcy coraz ciśniej otaczali rejon stacjonowania batalionu z zamiarem jego całkowitego zniszczenia. Po kilkakrotnych zmianach pozycji swego oddziału, kpt. Rażmowski zdecydował o przedarciu się przez front. 12 sierpnia przeszedł z batalionem na stronę radziecką, gdzie został zmuszony do złożenia broni. Rosjanie podstępem usiłowali internować oddział, ale dzięki przeczności jego dowódcy, który wydał w porę rozkaz rozwiązania, podstęp się nie udał<sup>12</sup>.

Rażmowski pisał: „Przyjechał major NKWD i rozkazał mi prowadzić batalion za Bug do Szepietówki. Znałem już poczynania Rosjan od żołnierzy z Nowogródziny, więc odmówiłem wydania takiego rozkazu (...). Enkawudzista powiedział, że pojedzie po zmianę rozkazu. Dałem mu 2 godziny czasu, sam poleciłem pojedynczo się rozchodzić. Następnie sam poszedłem do domu. Za tydzień przyjechało do mnie NKWD, ale mnie nie zastali, następnie UB z Węgrowska. Zaczęli za mną poszukiwania (...)”<sup>13</sup>. „Poraj” słusznie przewidując swoje aresztowanie udał się w rejon Tłuszcza i ukrywał u lekarza Wilamowskiego. Wydarzenia te zbiegły się z awansem na majora z dnia 13 sierpnia 1944 r. Dopiero w dniu 9 paź-

<sup>10</sup> J. Gozdawa-Gołębiowski, *Wędrowna radiostacja...*; idem, *Bój pod Kącikami...*; W. Rażmowski, *Z działalności oddziału partyzanckiego „Poraj”...*

<sup>11</sup> W. Rażmowski, *Życiorys...*, k. 8-9.

<sup>12</sup> W. Gozdawa-Gołębiowski, op. cit., s. 373-376.

<sup>13</sup> W. Rażmowski, *Życiorys...*, k. 10.

dziennika 1945 r. mjr Rażmowski i mjr Maciejowski ujawnili się w Warszawie.

W 1946 r., dzięki przedwojennym jeszcze znajomościom, mjr Rażmowski wstąpił do WP. Służył w randze dowódcy batalionu w 54 p.p. w Mrągowie<sup>14</sup>. Skierowany na kurs dowódców pułku w Rembertowie, został w 1947 r. zwolniony z armii jako politycznie niepewny. Nadal obawiając się aresztowania wyjechał do Kętrzyna. Tak zakończyła się jego „przygoda” z próbą kontynuowania żołnierskiego rzemiosła. Można ją uznać za szczęśliwą, gdyż setki jego kolegów zapętniło więzienia, dziesiątki stracono lub zamęczono.

W latach 1948-1954 W. Rażmowski pracował w różnych instytucjach na stanowiskach technicznych. W 1954 r. uzyskał tytuł inżyniera elektryka na Politechnice Warszawskiej. W 1973 r. przeszedł na emeryturę.

Przez cały ten trudny okres utrzymywał kontakt ze swymi podwładnymi i przełożonymi, w tym z dowódcą Obszaru Warszawskiego AK – gen. Albinem Skroczyńskim „Łaszczem” i swoim bezpośrednim dowódcą – majorem Z. Maciejowskim, który w 1946 r. wystawił mu następujące świadectwo: „Ja niżej podpisany mjr «Wolski» Maciejowski Zygmunt zamieszkający w Olsztynie ul. Reformacka 8a, zamiast przysięgi oświadczam, że kpt. «Poraj» Rażmowski Władysław walczył jako D-ca Baonu Partyzantckiego w roku 1944 i rzeczywiście dokonał następujących czynów.

1. W czasie zbiórki baonu, na skutek zaskoczenia przez wycofujących się Niemców z frontu powstała panika w baonie. Mimo odniesionej rany opanował panikę i Niemców odrzucił.

2. Wszystkie potyczki miał wygrane.

3. Przerwał się z okrażenia z baonem, otoczonym przez oddziały niemieckie złożone z broni zmotoryzowanej piechoty i kawalerii.

4. Przerwał się przez front niemiecki z baonem i zgłosił się u radzieckiego D-cy Pułku. Generał, który przyjechał zobaczyć oddział partyzancki obiecał D-cę przedstawić do odznaczenia. W tym czasie pełniłem funkcję D-cy Baonów w rejonie pow. węgrowskiego jako Komendant Obwodu”<sup>15</sup>. Chyba najbardziej wymowny jest punkt 2 tego oświadczenia.

Jednak dopiero po przemianach 1989 roku nastąpił okres nieskrępowanej działalności dla organizacji kombatanckich. W. Rażmowski działał aktywnie w szeregach światowego Związku Żołnierzy AK i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju. Otrzymał awans na ppłk., a następnie płk. w stanie spoczynku. Uczestniczył w zjazdach kombatanckich. Uhonorowano go licznymi wyróżnieniami i dyplomami. W 1998 r. z okazji 90-rocznicy urodzin od Zarządu Głównego SPKwK otrzymał pismo następującej treści: „Szanowny Panie Pułkowniku. Z okazji 90 rocz-

<sup>14</sup> Książeczka uposażenia, ze zbiorów rodzinnych.

<sup>15</sup> Odpis ze zbiorów rodzinnych.



nicy Pańskich Urodzin, Zarząd Główny Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju składa Panu gratulacje oraz serdeczne życzenia długich lat życia w zdrowiu i dobrej kondycji fizycznej.

Jest Pan dla nas wzorem żołnierza Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, który z honorem pełnił swą żołnierską powinność w Wojnie Obronnej 1939 r. i w walce podziemnej przeciwko najeźdźcom. Pańskie zasługi jako Komendanta Organizacji Wojskowej „Wilków”, oraz jako dowódcy 1 batalionu 13 p.p. Armii Krajowej pozostaną na zawsze w pamięci potomnych i w historii walk Narodu Polskiego o wolność i Niepodległość.

Proszę przyjąć, Panie Pułkowniku, wyrazy szczerego szacunku i poważania. Za Zarząd Główny Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju /-/ Władysław Matkowski”<sup>16</sup>.

Na ścianie mieszkania państwa Rażmowskich w Legionowie przy ul. Batorego zawisły następujące patenty: nr 022 „Dając przykład dzielności i wiernej służby Ojczyźnie Pan płk Władysław Rażmowski uhonorowany został tytułem: Weteran walk o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Prezes RM RP /-/ W. Cimoszewicz. Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Warszawa, 1997 09 01”; nr 3476 „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej potwierdza się, że Pani Rażmowska Irena w latach walki zbrojnej z najeźdźcami z honorem pełniła żołnierską powinność i uzyskała prawo do zaszczytnego tytułu: Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny. Prezes RM RP /-/ J. Buzek, Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Warszawa 1999”..

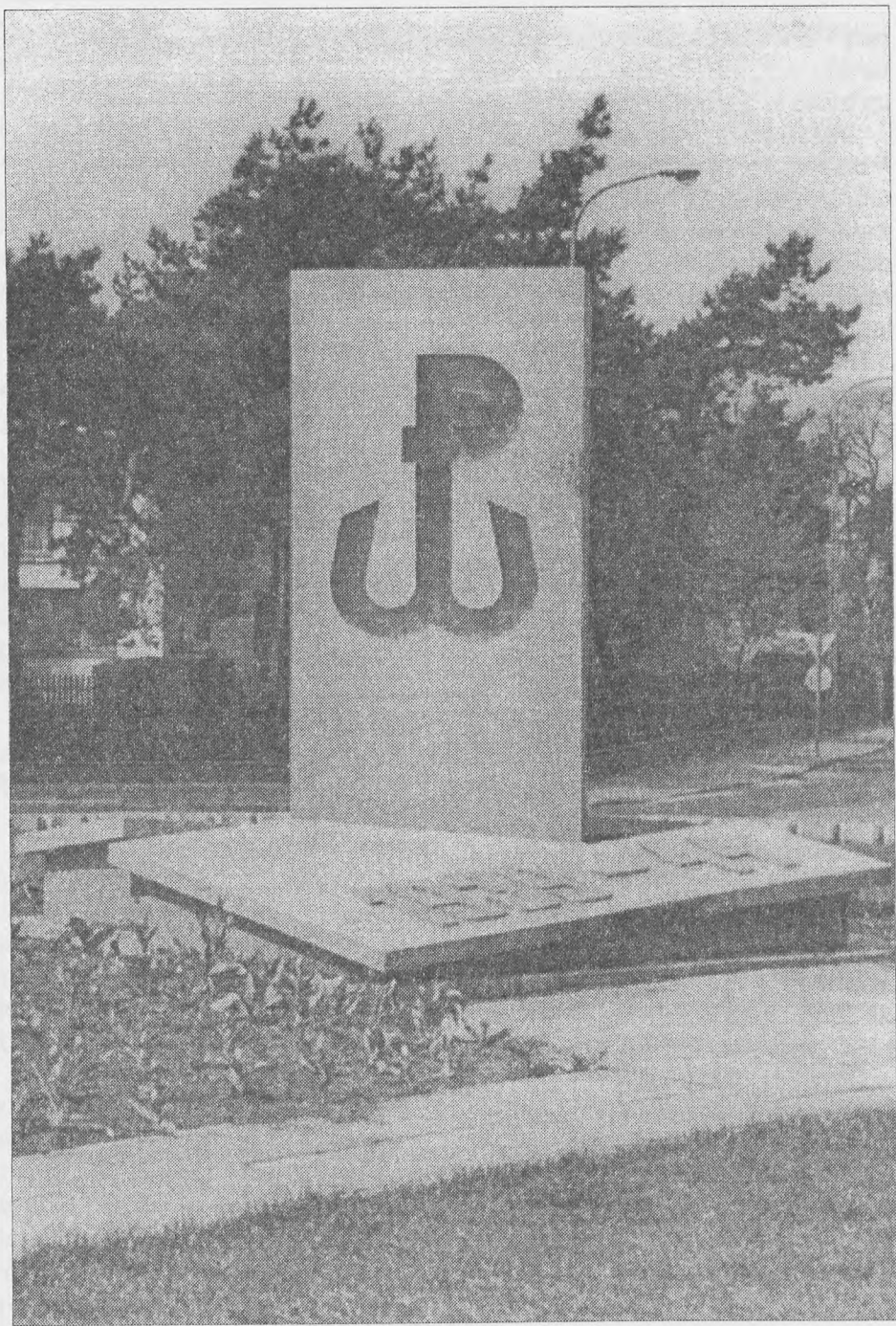
Pułkownik Władysław Rażmowski zmarł w dniu 29 lipca 2001 r. w Legionowie przeżywszy 93 lata. Pogrzeb odbył się 5 sierpnia na cmentarzu w Legionowie<sup>17</sup>. W ścianę pamięci Armii Krajowej w kaplicy cmentarnej w Węgrowie wmurowano tablicę poświęconą jego pamięci. Żegnający zmarłego w imieniu środowiska żołnierzy Obwodu Węgrów AK „Smoła” płk Jerzy Lipka (szef Kedywu obwodu) określił go jako „ostatniego z wielkiej trójki” węgrowskich dowódców AK<sup>18</sup>.

Zmarł człowiek wielkiej miary i twardego charakteru. Także poza wojskiem potrafił wykorzystać swe zdolności, co udowodnił pracując na różnych stanowiskach, jak również kończąc studia. Pozostawił także wiele wielce udanych jak na amatora prac malarskich, głównie o treści batalistycznej. Opublikował kilka ważnych dla historyków okupacji artykułów i przyczynków. Mimo, że walczył dość daleko od Legionowa, Rada Miejska winna zastanowić się nad nadaniem jednej z ulic Jego imienia. Kawalerowi Orderu Virtuti Militari zaszczyt ten w pełni się należy.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Por. nekrolog, „Życie Warszawy”, nr 178 z 1.VIII.2001.

<sup>18</sup> A. Jurkowski, *Ostatni z wielkiej trójki*, „Gazeta Węgrowska”, nr 34 z 23.VIII.2001, s. 4.



Pomnik „Polski Walczący” odsłonięty w Legionowie w 1994 r.  
Fot. J. Szczepański

**Włodzimierz Bławdziewicz**

## **Podpułkownik pilot Czesław Wrzesień 1910 - 2003**



Z grona mieszkańców naszego regionu, których wydarzenia II wojny światowej rzuciły daleko od kraju na długie lata, ubył ppłk pilot Czesław Wrzesień, w ostatnich latach życia mieszkawiec Nieporętu po powrocie z kilkudziesięcioletniego pobytu na obczyźnie. Zamieszkał w rejonie, gdzie przeżył blisko trzydzieści lat.

Ppłk Czesław Wrzesień urodził się 12 czerwca 1910 roku w Pomiechówku, w Polsce, której wówczas nie było na mapach Europy. Wkrótce, po dwóch latach, rodzice Czesława przenieśli się do Serocka. Tu otworzyli piekarnię, którą prowadzili do 1940 roku.

Następne lata to szkoła powszechna im. Romualda Traugutta w Serocku, gmach której wykorzystywany jest do dziś, a jej absolwenci i pedagodzy szczytą się tym, że wizytował tę właśnie szkołę prezydent II Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Potem było gimnazjum w Pułtusk, a po nim szkoła podchorążych rezerwy ze specjalnością - służba balonowa.

W swym dorosłym życiu Czesław Wrzesień zdecydował o postanowieniu poświęcenia się służbie w Wojsku Polskim. Ukończył toruńską szkołę artylerii i jako „świeżo upieczony” podporucznik dostał przydział do 2. Batalionu Balonowego w Legionowie. Tak więc znowu znalazł się w bliskim rodzinie Wrześniów regionie. Tak było do września 1939 roku.

Po klęsce kampanii wrześniowej, tak jak tysiące innych żołnierzy polskich, najpierw przedostał się do Rumunii, potem po wielu perypetiach, trafił na wyspy brytyjskie. Wkrótce przeszedł szkolenie na obserwatora pokładowego, następnie siadł za sterami bombowców i transportowców 138 Dywizjonu.

Po zakończonej wojnie w stopniu majora przeszedł do rezerwy. Zdecydował się pozostać w Wielkiej Brytanii. Losy jego kolegów, którzy po-



wrócili do kraju, potwierdziły słusność tej decyzji. Podejmuje więc życie cywila zajmując się prowadzeniem własnego przedsiębiorstwa. Jednocześnie intensywnie działa społecznie współtworząc, a potem przewodnicząc przez wiele lat Komitetowi Społecznemu Funduszu Stowarzyszenia Lotników Polskich.

Po kilku latach poznaje Angielkę Margueritte Mary Lockwood, która wkrótce zostaje panią Wrzesień. Mary Wrzesień wydatnie pomaga mężowi w działalności Stowarzyszenia Lotników Polskich. Fundusz udziela pomocy byłym lotnikom polskim, którzy powrócili do kraju. Z tej racji Mary Wrzesień przyjeżdża kilkakrotnie do Polski. Jej społeczna działalność doceniona została nadaniem Złotego Krzyża Zasługi. Jej druga ojczyzna - tak Margueritte nazywała Polskę - pozostała miejscem jej wiecznego spoczynku. Po przedwczesnym zgonie 27 września 1989 roku, prochy Margueritte Mary Wrzesień złożono w rodzinnym grobie Wrześniów na cmentarzu w Serocku.

Czesław, właśnie w 1989 roku, osiedlił się na stałe w Nieporęcie, blisko członków rodziny, w pobliżu miejsc związanych z okresem młodości. Bywał jednak często w Anglii. Cel ostatniej podróży stanowiła likwidacja tamtejszych interesów, tak by wreszcie odpoczywać już bez kłopotów.

Niestety, los potoczył się inaczej. Czesław Wrzesień zmarł w Anglii 8 lipca 2003 roku. Tam też miała miejsce kremacja zwłok poprzedzona mszą św. w ścisłym gronie rodzinnym. Podczas nabożeństwa zdarzył się zaskakujący przypadek. Otóż w pobliżu miejsca spopielenia znajduje się amerykańska baza lotnicza, z której w tym czasie wystartowało kilka samolotów i przeleciało nad obiektem tak, iż ksiądz zmuszony był przerwać na chwilę modły przytłumiony hałasem przelatujących maszyn. Na uczestnikach mszy św. wywarło to wrażenie jakby amerykańscy piloci w ten sposób oddali hołd polskiemu koledze. Był to przypadek, ale jakże wzruszający.

Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego prochy jego przewiozła do Polski siostra Alina Wrzesień, by złożyć je obok prochów żony oraz Jana i Wacławy, rodziców zmarłego, na serockim cmentarzu.

Za czyny wojenne Czesław Wrzesień został odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari oraz trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Za służbę społeczną - Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Społeczeństwo i władze gminy Nieporęt w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin uhonorowali ppłk. Września medalem X-lecia Samorządu Terytorialnego.

10 września 2003 roku odbyły się w Serocku uroczystości pogrzebowe. Żałobnej mszy św. wysłuchaliśmy w tym samym kościele, do którego młody Czesław chodził na niedzielne nabożeństwa. W kościele istniejącym w Serocku od 1526 roku, fundatorami którego byli ostatni książęta mazowieccy - Janusz i Stanisław.

W ostatniej drodze zmarłego do rodzinnego grobu Wrześniów towarzyszył także syn George Czesław Wrzesień przybyły z Anglii.



**Jacek Szczepański**

## **Ze Zbiorów Historycznych Miasta Legionowo**

Zbiory Historyczne Miasta Legionowo powołał 11 listopada 2001 r. prezydent Legionowa. Formalnie placówka stanowi część Urzędu Miasta i zajmuje pomieszczenia w „Willi Bratki”, w zabytkowym budynku z 1930 r.

Celem Zbiorów Historycznych Miasta Legionowo (w skrócie ZHML), podobnie jak większości muzeów historycznych, jest gromadzenie, przechowywanie, konserwowanie i udostępnianie eksponatów ważnych dla historii miasta i regionu. Zwłaszcza eksponowanie jest w chwili obecnej niezwykle istotne dla budowania tożsamości lokalnej, a jednocześnie jest działaniem na rzecz przyszłego muzeum. W ZHML na przestrzeni ok. 120 metrów kwadratowych eksponowana jest historia miasta od chwili powstania stacji Jabłonna Nowa w 1877 r. (dziś Legionowo) do końca II wojny światowej. Ważnym założeniem jest tworzenie ekspozycji tylko w oparciu o autentyczne eksponaty. Wystawę otwierają muzealia związane z czynnikami miastotwórczymi: letniskiem „Gucin” (ok. 1880 r.), rosyjskimi koszarami „Obozu Hurki” (1892 r.), Hutą Szkła „Jabłonna” (1897 r.). W Zbiorach przedstawiono genezę nazwy „Legionowo”, nadanej koszarom w 1919 r. przez gen. Bolesława Roję oraz ukazano zakres działalności miejscowych zakładów przemysłowych: Wytwórni Balonów i Spadochronów oraz Huty Szkła. Dużo miejsca poświęcono eksponatom przypominającym letniskowe tradycje Legionowa.

Poza odczytami i prelekcjami, w Zbiorach są organizowane lekcje historyczne w ramach edukacyjnej ścieżki regionalnej dla wszystkich typów szkół z powiatu legionowskiego. Działa tu również punkt konsultacyjny, w którym uczniowie i studenci mogą uzyskać materiały źródłowe i informacje niezbędne do opracowań z zakresu historii Legionowa i powiatu legionowskiego.

Poniżej prezentujemy kilka wybranych dokumentów i muzealiów przechowywanych w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo. Pochodzą one z różnych źródeł, poczynając od licznych darowizn mieszkańców Legionowa, Towarzystwa Przyjaciół Legionowa, depozytu autora, przez prace wykopaliskowe, na penetracji strychów skończywszy.

## I. Odznaka 8. Estlandzkiego Pułku Piechoty

Jednym z najcenniejszych eksponatów wykopanych na terenie dawnych koszar, położonych przy ulicy Strużańskiej, jest mosiężna odznaka 8. Estlandzkiego Pułku Piechoty. Ta carska jednostka stacjonowała w legionowskim garnizonie w latach 1910 – 1914. Przyjechała z odległej Samary z Kazańskiego Okręgu Wojskowego. Oddział zajął bazę koszarową po dwóch rezerwowych pułkach piechoty: 191. Drohiczyńskim i 192. Wawerskim, które rozwiązano w wyniku reform gen. Władimira Suchomlinowa. Pułki te stacjonowały w Legionowie przez 18 lat.

Na odznace widnieją daty 1711 – 1911, skrzyżowane halabardy oraz inicjały carów Piotra I i Mikołaja II. Daty upamiętniają 200- lecie istnienia pułku. Rocznicę tę fetowano w legionowskich koszarach niezwykle uroczystie 11 lutego 1911 r. Tego dnia jednostka otrzymała nowy sztandar ufundowany przez cara Mikołaja II, natomiast żołnierzom wręczono po srebrnym rublu bitym w 1911 r.<sup>1</sup> W uroczystościach wzięły udział delegacje z zaprzyjaźnionych jednostek, m.in. z 4. Batalionu Kolejowego oraz z 7. Rewelskiego Pułku Piechoty z Pułtusza. Z tej okazji na budynku dowództwa zawieszono żeliwny napis: „8-oj Estljandskij Połk”, daty „1711 – 1911” oraz dwie skrzyżowane halabardy.

Oficerem 8. Estlandzkiego Pułku Piechoty był ojciec znanego pisarza Igora Newerlego. W książce pt. *Zostało z uczt bogów*, Newerly opisał swoje dzieciństwo spędzone w legionowskich koszarach w latach 1912 – 1914 oraz przedstawił kulisy rozbitcia pułku estlandzkiego na Mazurach w 1914 r.

## II. Dokument kompozytora Jerzego Petersburskiego

Opisując odnalezione skarby legionowskiej historii należy wspomnieć o darze, który Zbiorem Historycznym Miasta Legionowo ofiarowały Pannie Halina Kunowska i Anna Ciszewska. Jest to zbiór dokumentów obrazujących przebieg życia Jana Popławskiego (ur. w 1881 r.), budownicze-

<sup>1</sup> 200-letnij jubilej 8 Piech. Estljandskogo Połka [w:] „Warszawskij Dniewnik”, nr 57 z 26.II. (11 III) 1911, s. 1.

go i mieszkańca Legionowa. Jego postać dotychczas nie została uwzględniona w żadnym z lokalnych opracowań historycznych. Osiągnięcia J. Popławskiego, jako mistrza murarskiego pozwalają lepiej zrozumieć jak rozwijało się nasze miasto.

Najważniejszy z przekazanych dokumentów, to podziękowanie znanego kompozytora Jerzego Petersburskiego z 15 grudnia 1930 r., za wybudowanie kamienicy przy ul. Kopernika 16. Po skomponowaniu znanego przeboju *Tango Milonga* J. Petersburski mógł pozwolić sobie na kupno obszernej parceli i budowę dwupiętrowej kamienicy. Po II wojnie światowej przez wiele lat przy ul. Kopernika 16 mieściło się Liceum Ogólnokształcące, a później Zasadnicza Szkoła Zawodowa.

Dzięki dokumentom wiadomo, że Jan Popławski już w 1919 r. pracował przy odbudowie huty szkła w Jabłonie (dziś Legionowo). Zajmował się reperacją komina oraz wznosił nowe piece hutnicze i wanny hartowni. Wybudował także większość legionowskich kamienic. np. „Lorkiewiczówkę” przy ul. Piłsudskiego 15 (w rynku miejskim). Spod „jego ręki” w 1931 r. wyszła narożna kamienica stojąca u zbiegu ulic Piłsudskiego i Kościuszki. Należała do żydowskiego przedsiębiorcy Bluszejna Pejśacha. Ze względu na bliskie położenie garnizonu i stacji kolejowej przed II wojną działał tam zakład fotograficzny „Zachęta”. W 1935 r. Jan Popławski pracował przy budowie domu dla sierot po inwalidach wojennych w Chotomowie. Rok później uzyskał dyplom mistrzowski w zawodzie murarskim.

30 marca 1938 r. Premier RP Sławoj Składkowski odznaczył Jana Popławskiego Brązowym Krzyżem Zasługi za osiągnięcia „na polu pracy zawodowej i społecznej”. Budowniczy największych legionowskich kamienic mieszkał w niewielkim drewnianym domku z 1928 r. przy ul. Kościuszki 23. Parcela ta kupiona w 1926 r., nosiła nazwę hipoteczną „Willa Betoniarka”, ze względu na produkcję wyrobów betonowych na podwórzu. Do dziś na posesji Jana Popławskiego zachowała się zabytkowa studnia z datą 1926 i inicjałami właściciela.

### III. Zdjęcie Szkoły Handlowej, około 1940 roku

Szkołę Handlową w Legionowie założył w 1930 r. generał Bolesław Sierżputowski. Zajmowała ona piętrową kamienicę przy ul. Kopernika 16, należącą do znanego kompozytora Jerzego Petersburskiego. Po śmierci generała 24 lutego 1933 r. szkołę prowadziła jego żona. Nie mogąc podołać trudnościom finansowym złożyła koncesję w marcu 1934 r. Na szczęście władze gminy Legionowo dostrzegając w szkole ważną placówkę oświatową i planując przekształcenie jej w gimnazjum, przejęły prowadzenie „handlówki”. Jej dyrektorem był wówczas Henryk Jadach.

W czerwcu 1938 r. Kuratorium Warszawskiego Okręgu Szkolnego podjęło decyzję o przekształceniu szkoły z dniem 1 września w gimnazjum kupieckie. Udzieliło jednocześnie bezzwrotnej pożyczki w wysokości 2.5 tys. zł. Pełna nazwa szkoły brzmiała: „Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie Gminy Legionowo”. Jej nowy dyrektor - Jerzy Siwiński, otrzymał nominację już wiosną 1938 r. Był wytrawnym nauczycielem, który wcześniej kształcił młodzież w Tomaszowie Mazowieckim. Do gimnazjum byli przyjmowani uczniowie, którzy zdali egzaminy wstępne, ukończyli 6 klas szkoły powszechnej, posiadali świadectwo szczepienia przeciw ospie, wnieśli opłatę egzaminacyjną w wysokości 5 zł i liczyli 13 lat. Zapisy rozpoczęło 10 czerwca 1938 r. Pierwsze egzaminy do gimnazjum odbyły się 23 i 24 czerwca 1938 r.

Znaczną część budżetu gimnazjum pochłaniał wysoki czynsz, wynoszący 8 tys. zł rocznie. W prasie lokalnej alarmowano: „... właścicielka gmachu p. Petersburska, żona znanego muzyka, nie zdradza najmniejszych skłonności do ustępstw”.<sup>2</sup>

W roku szkolnym 1938/39 do gimnazjum uczęszczało 160 uczniów, przy „12 siłach nauczycielskich”. Popularność szkoły ze względu na niskie czesne oraz dobry poziom nauczania, skłoniła dyrektora Siwińskiego do zaciągnięcia pożyczki na budowę nowego gmachu. W dotychczasowym budynku brakowało odpowiednich pracowni, a przede wszystkim sali gimnastycznej. Realizację planów przerwał wybuch II wojny światowej. Gimnazjum, zredukowane przez Niemców do szkoły zawodowej, stało się teraz ważnym ośrodkiem tajnego nauczania. Natomiast dyrektor Jerzy Siwiński, oficer AK został jego kierownikiem. Nauczyciele ryzykując życiem kształcili młodzież, tu też drukowano i kolportowano konspiracyjną prasę, m.in. „Redutę”. W 1944 r. Jerzego Siwińskiego aresztowała, a następnie zamordowała niemiecka żandarmeria. Do tej pory nie udało się ustalić miejsca jego pochówku.

#### IV. Napis na murze wyryty przez saperę kolejowego – 1926 r.

Na carskich budynkach koszarowych na Kozłowiec zachowało się kilkadziesiąt napisów żołnierskich. Najstarszy pochodzi z 1901 r. Ich szczegółowa dokumentacja fotograficzna została wykonana w latach 1995 – 2000. Jest przechowywana w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo.

Na budynku aresztu zachował się m.in. interesujący napis wartownika 2. Pułku Saperów Kolejowych. Jednostka o tej nazwie stacjonowała

<sup>2</sup> *Gimnazjum Handlowe w Legionowie* (w:) „Głos z Powiatów Województwa Warszawskiego”, 1938, nr 9, s. 6.



w legionowskich koszarach w latach 1924 – 1929. Saper Bartosz Staw wyrzył na cegle niemalże całą swoją metrykę. Dzięki niej wiadomo, że był szeregowym 5 kompanii, liczył 21 lat i stał na warcie 14 listopada 1926 r., tj. prawie 78 lat temu.

Jednostka, w której służył została sformowana 1 października 1924 r. Powstała z przekształcenia dotychczasowego 2. Pułku Wojsk Kolejowych. Jego stan osobowy wynosił 1575 ludzi, w tym 61 oficerów, 230 podoficerów i 1284 żołnierzy.<sup>3</sup> W tym okresie saperzy wybudowali pełnowymiarowy stadion przy ul. Koszarowej. Trenująca tu drużyna piłkarska 2. Pułku Saperów Kolejowych w 1925 r. zdobyła mistrzostwo Okręgu Korpusu Nr I. Obok stadionu, zachowanego do czasów współczesnych, istniały w sosnowym lasku także trzy korty tenisowe.<sup>4</sup>

26 sierpnia 1927 r. koszary w Legionowie odwiedził prezydent RP Ignacy Mościcki. Podczas wizyty wręczył dowódcy, ppłk. Wacławowi Głazkowi sztandar pułku oraz odsłonił pomnik poświęcony żołnierzom jednostki poległym w wojnie z bolszewikami w 1920 r. Betonowy obelisk, na którym umieszczono napis „Poległym z 2 P. Sap. Kol.”, wieńczył orzeł zrywający się do lotu. Pomnik poświęcony przez biskupa polowego WP Stanisława Galla, zachował się do czasów współczesnych. Stoi przed dawną siedzibą Wojskowej Administracji Koszar. Dwa lata później, w dniu święta pułkowego 26 sierpnia 1929 r. ustanowiono i wręczono pierwsze odznaki pamiątkowe. Jedną z nich dowództwo ofiarowało prezydentowi Polski Ignacemu Mościckiemu. W wykonywaniu odznak, mających kształt krzyża kawalerskiego, specjalizował się warsztat grawerski Wiktora Gontarczyka z Warszawy.

20 października 1929 r. pułk zredukowano do batalionu. Zmieniono także jego nazwę na 2. Batalion Mostów Kolejowych. Jednostka dysponowała obszernym poligonem i szkolną linią kolejową. Do dziś na osiedlu Pisaki zachował się między blokami 25 i 29 betonowy przyczółek, umożliwiający przed wojną stawianie ćwiczebnych mostów kolejowych.

Według stanu na dzień 1 lipca 1939 r. batalion liczył 740 żołnierzy, w tym 38 oficerów i 73 podoficerów. Tuż przed wybuchem II wojny światowej jednostką dowodził ppłk Bohdan Chojnowski. Nieco mniejszy stan osobowy miał stacjonujący w Legionowie 2. Batalion Balonowy. Po dodaniu do tego załogi 1. Dywizjonu Pociągów Pancernych wynika, że legionowski garnizon liczył przed II wojną światową około 2 tysiące wojska.

<sup>3</sup> Z. Cutter, M. Katolik, *Wojska kolejowe sił zbrojnych Polski w latach 1918 – 1939*, [w:] *Pociągi pancerne 1918 – 1943*, Białystok 1999, s. 97.

<sup>4</sup> *Garnizon Jabłonna*, „Polska Zbrojna”, 1928, nr 59, s. 11.

## V. Fotografia „Willi Kazinek”, połowa lat osiemdziesiątych

Fotografię legionowskiej „Willi Kazinek” wykonał w połowie lat osiemdziesiątych znany dokumentalista, członek Towarzystwa Przyjaciół Legionowa Jerzy Sadownik. Jest to jedno z nielicznych zdjęć ukazujących ten zabytkowy budynek w dobrym stanie technicznym. Obecnie, willa stojąca w pobliżu ruchliwego skrzyżowania ulic Warszawskiej i Sobieskiego, jest mocno zdewastowana.

Nazwa „Willa Kazinek” wywodzi się od imienia właściciela - pułkownika Kazimierza Kowalskiego (1885 – 1967). Ten zasłużony wojskowy 1 lipca 1919 r. otrzymał przydział służbowy do Legionowa, do stacjonującego tu Batalionu Wyszkożenia Wojsk Kolejowych. Dowodził w nim kompanią drogowo-mostową. Za zasługi w czasie wojny polsko-bolszewickiej został odznaczony przez gen. Stanisława Szeptyckiego Krzyżem *Viruti Militari* kl. 5. Na początku lat dwudziestych K. Kowalski dowodził batalionem w 2. Pułku Wojsk Kolejowych. W 1923 r. został mianowany Dyrektorem Naukowym Obozu Szkolnego Wojsk Kolejowych w Legionowie. W 1927 r. przeniesiono go do Departamentu Inżynierii Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wysokie zarobki umożliwiły mu wzniesienie około 1935 r. murowanej willi przy ul. Szosowej (dziś ul. Warszawska). Wówczas był to cichy zakątek Legionowa, gdzie chętnie wznosili domy oficerowie legionowskiego garnizonu. Często były to wille w stylu dworowym. Po wycofaniu się hitlerowców z Legionowa, 29 października 1944 r. w willi „Kazinek” ulokowało się dowództwo radzieckie. Do 17 stycznia 1945 r. miejscowość leżała na linii frontu niemiecko-radzieckiego. W willi poza sztabem istniał także punkt obserwacyjny.

Szybki awans Kazimierzowi Kowalskiemu umożliwiły specjalistyczne wykształcenie oraz wcześniejsze doświadczenie wojskowe. Ukończył on Wydział Inżynierii Budowlanej na C. K. Politechnice w Pradze. Jako młodszy inżynier budował linię kolejową Kazań – Jekaterynburg. W chwili wybuchu I wojny światowej został powołany do armii rosyjskiej i trafił do Irkucka. Następnie został kwatermistrzem oddziału pociągów sanitarnych, a także dowodził kompanią w carskim 10. Batalionie Kolejowym. Po powrocie do kraju trafił do polskich wojsk kolejowych, do nowopowstałego ośrodka w Jabłonie-Legionowej.

Po II wojnie światowej Kazimierz Kowalski przyczynił się do rozminowania kraju. Początkowo jako wykładowca w Oficerskiej Szkole Sapersów, a następnie jako szef Wydziału Techniczno-Naukowego w Departamencie Inżynierijno-Saperskim. Zaangażował się także w odbudowę kościoła w Jabłonie. Jako czynny wojskowy musiał otrzymać na to zezwolenie. 10 czerwca 1948 r. zgodę podpisał ówczesny Minister Obrony Narodowej Michał Żymierski. W ZHML jest przechowywana kserokopia

tego dokumentu, jak i kilku innych, które ofiarowali synowie pułkownika, Marian i Andrzej Kowalscy.

## VI. Recepta Daniela Segala

W styczniu 2003 r. na strychu domu przy ul. Kopernika 7 odnaleziono przedwojenną receptę. 11 marca 1937 r. wystawił ją na firmowym druku apteki Jana Piętki znany legionowski felczer, Daniel Segal.<sup>5</sup> „Co 2 godziny łyżkę stołową” – zalecił na recepcie.

W latach trzydziestych Daniel Segal mieszkał i przyjmował w willi u zbiegu ulic Słowackiego i Kościuszki. Jak wspominał Kazimierz Pisarzewski, wieloletni mieszkaniec Legionowa, cieszył się uznaniem i dobrą opinią wśród obywateli miasta. Był doświadczonym felczerem. Prawdopodobnie przed I wojną światową ukończył jedną z carskich akademii medycznych, ale po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nie nostryfikował dyplomu. Wielu legionowian zawdzięczało mu zdrowie, a niekiedy i życie. Za wizytę pobierał tylko dwa złote, co w porównaniu z pięcioma złotymi, jakie zwyczajowo inkasował lekarz ppłk Julian Mermon, było nie bez znaczenia dla biedniejszych mieszkańców.

Po wkroczeniu hitlerowców do Legionowa Daniel Segal wraz z rodziną musiał przenieść się do getta na Ludwisinie. Jego syn Jakub z racji wykształcenia pracował w hitlerowskim kasynie wojskowym, gdzie zarabiał grą na pianinie. Jego rodzina miała nadzieję, że dzięki temu przeżyje wojnę. Stało się inaczej. Jakub został zamordowany jako pierwszy, tuż przed likwidacją legionowskiego getta w 1942 r. Wojny nie przeżyła także żona Segala ukrywająca się przy ul. Krakowskiej. Hitlerowcy zamordowali także jego wychowanicę Tosię Nadlównę.

Jak wspominał, zmarły niedawno Jerzy Mazurkiewicz, getto graniczyło z jego rodzinną posesją położoną przy ul. Sobieskiego 32. W początkowym okresie jego istnienia Segal jeszcze praktykował. „Kilkakrotnie nas odwiedzał. Mogę powiedzieć, że uratował mi życie. Wyleczył mnie z duru brzuszego, choroby, na którą najczęściej w Legionowie wówczas się umierało.” – wspominał Jerzy Mazurkiewicz.

Daniel Segal przeżył wojnę. Podając się za znachora leczył mieszkańców mazowieckich wsi. Nosił długie włosy i w niczym nie przypominał eleganckiego, szczupłego medyka sprzed wojny. Po wojnie, pomimo tragicznych wspomnień Segal wrócił do Legionowa. W 1948 r. zamieszkał w kamienicy przy ul. Batorego 17 w domu państwa Grzelaków. „Nie mógł przeboleć straty syna. Myślę, że śmierć Jakuba go załamała” – wspomni-

<sup>5</sup> Apteka mgr. farmacji Jana Piętki mieściła się w rynku, w drewnianym budynku stojącym u zbiegu ulic Sienkiewicza i Rynek. Budynek ten został zburzony na początku lat dwudziestych.

na właścicielka kamienicy, Pani Barbara Grzelak-Janczewska. Po wojnie Daniel Segał przyjmował jeszcze pacjentów. Próbował od nowa ułożyć sobie życie prywatne. Przyjął chrześcijaństwo. Zmarł nagle na zawał serca w 1960 r. Jego grób zachował się na legionowskim cmentarzu. Niestety, znajduje się w złym stanie technicznym.

## VII. Dzwon „Józef”, 1935 r.

Jednym z najcenniejszych eksponatów znajdujących się w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo jest spiżowy dzwon „Józef” ufundowany w 1935 r. przez podoficerów 2. Batalionu Balonowego. Jednostka ta stacjonowała od 1929 r. w koszarach położonych w kwartale ulic Zegrzyńska – Strużańska – Wąska. Jej dowódcą w latach 1931 – 1939 był płk Julian Sielewicz.<sup>6</sup>

Dzwon zawisł w drewnianej kaplicy garnizonowej, stojącej w pobliżu przecięcia torów kolejowych i Traktu Kowieńskiego (obecnie ul. Zegrzyńska). Jej budynek wzniesiono w 1892 r. wraz z założeniem carskiego garnizonu. Początkowo mieściła się w niej świątynia prawosławna. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości urządzono tu kaplicę rzymskokatolicką. Podlegała ona parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Zegrzu. W latach 1922 – 1939 kaplicą ofiarnie opiekował się ksiądz kanonik Szymon Żółtowski.

Dzwon poświęcił 1 listopada 1935 r. biskup połowy WP, Józef Gawlina<sup>7</sup>. Ta doniosła uroczystość zgromadziła niemal całą kadrę zawodową legionowskiego garnizonu. Spiżowy kielich dzwonu ozdobiła inskrypcja: „Wodzowi Narodu Wskrzesicielowi Niepodległości Państwa Polskiego Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu czcząc Jego pamięć ufundowali i przekazali potomności ten dzwon nadając mu imię jego Józef, Podoficerowie 2 Batalionu Balonowego, Roku Pańskiego 1935”.

Niezwykle interesujące są powojenne losy dzwonu. W 1945 r. znalazł się on w radzieckiej składnicy wojennej w pobliżu wsi Krusze, położonej nieopodal Tłuszcza. Został wówczas wykupiony przez Czesława Jachacego, żołnierza Batalionów Chłopskich. Następnie trafił do parafii Świętej Trójcy w Niegowie, a z czasem do parafii Świętego Michała w Grodzi-

<sup>6</sup> Płk pilot sterowców Julian Sielewicz (1892 – 1940). Po ukończeniu gimnazjum kształcił się w szkole technicznej w Odessie, a po wybuchu wojny w 1914 r. w Oficerskiej Szkole Aeronautycznej w Piotrogradzie. Po odzyskaniu niepodległości służył w Mińskim Pułku Strzelców. Kawaler Krzyża Virtuti Militari kl. 5 za walki w Babim Borze na froncie polsko-bolszewickim w 1920 r. Ukończył także Oficerską Szkołę Aeronautyczną w Toruniu. W 1940 r. zamordowany przez NKWD, pochowany w Katyniu.

<sup>7</sup> CAW: I.323.13.11. Rozkaz dzienny dowódcy 2. Batalionu Balonowego nr 250 z 31 października 1935 r.



sku koło Marek. Tu został odnaleziony. Staraniem prezydenta Legionowa Andrzeja Kicmana oraz wicepremiera Aleksandra Łuczaka, mieszkańca miasta, dzwon powrócił do Legionowa 24 marca 1996 r. Duży wkład w jego odnalezienie i sprowadzenie, po ponad półwiekowej przerwie, włożył Mariusz Błaszczak, ówczesny rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego. Dzwon jest niezwykle efektownym eksponatem ZHML, silnie oddziałującym na wyobraźnię młodzieży. Doskonale komponuje się ze stojącą obok rzeźbą Józefa Piłsudskiego.

## VIII. Rachunek firmy Szrut i Gincberg

Rachunki przedwojennych legionowskich firm są niezwykle rzadko spotykane. W ZHML znajduje się niewielki ich zbiór. Ofiarował go Pan Tadeusz Paradowski. Firmowe blankiety zostały wykonane w ciekawej stylistyce art-deco. Wystawiono je w latach 1935 – 1939 w sklepie „Uniwersal”, prowadzącym sprzedaż materiałów budowlanych. Jego właścicielami byli żydowscy kupcy S. Szrut i M. Gincberg. Firma mieściła się na parterze kamienicy przy ul. Piłsudskiego 15. Przed wojną istniały tu cztery sklepy, do których wchodziło się prosto z piaszczystego pobocza. Nad wejściem wisiał duży szyld reklamujący wytwórnę „Żelazo-farb”. Do sklepu doprowadzono nawet linię telefoniczną – dzwonić pod nr 22! Żydowscy przedsiębiorcy konkurowali z mieszczącą się obok firmą Kazimierza Neldnera. Sklep z materiałami budowlanymi był udanym przedsięwzięciem. Pomimo kryzysu, Legionowo w latach trzydziestych tworzyło wielki plac budowy. Kafle białostockie, smoła, papa biała, kleje, farby, haczyki, nafta, mydła toaletowe, żarówki, gwoździe, okucia meblowe, części rowerowe, lampki kieszonkowe, karty do gry i wyżymaczki – ta długa lista nie wyczerpuje szerokiej oferty sklepu Gincberga.

Po przeprowadzeniu się właścicieli do getta, umieszczono tu aryjski sklep. Po wojnie budynek należał do Marceli Moczulskiej (1949 – 1990, ul. PZPR 15). W tym samym narożnym pomieszczeniu otworzono sklep z artykułami gospodarstwa domowego. Tu mieszkańcy Legionowa kupowali swoje pierwsze pralki „Fanie” i telewizory „Szafiry”. Obok mieściły się sklepy PSS Społem – nabiałowy i z chemią gospodarczą. Teraz znajduje się tu salon obuwniczy.

Fakt, że powyższy rachunek został wystawiony dla kpt. Romana Kłockowskiego, świadczy o jego dodatkowej wartości. Ten zasłużony dla Legionowa wojskowy w około 1934 r. rozpoczął budowę własnego domu przy ul. Słonecznej róg Polnej. Wiele artykułów budowlanych nabył właśnie w sklepie przy Piłsudskiego 15. W tym czasie R. Kłockowski był dowódcą szkolnej kompanii podoficerskiej w 2. Batalionie Balonowym. Po wybuchu II wojny światowej działał w konspiracji. Został dowódcą

I Rejonu „Marianowo-Brzozów” VII Obwodu „Obroża” Armii Krajowej<sup>8</sup>. Z tych względów wiele dokumentów osobistych, teraz już pułkownika, zostało ukrytych w różnych częściach strychu. W czasie ostatniego remontu, właściciel domu, Tadeusz Paradowski odnalazł kilka rodzinnych zdjęć R. Kłockzowskiego, fotografię por. Władysława Czecha<sup>9</sup>, wspomniane rachunki oraz oryginalną amarantową opaskę organizatora zawodów o puchar Gordona Bennetta, przeprowadzonych na Polu Mokotowskim w 1936 roku.

## IX. Fotografia pociągu pancernego – 1925 r.

Unikalna fotografia pociągu pancernego „Paderewski” z Dywizjonu Szkolnego Pociągów Pancernych z Legionowa została wykonana 6 sierpnia 1925 r. Zdjęcie podarowała Zbiorom Historycznym Miasta Legionowo Pani Janina Mieleszczenko, której wuj Stefan Łojek był starszym sierżantem w dywizjonie.

Dywizjon Ćwiczebny Pociągów Pancernych został sformowany w legionowskich koszarach 15 lutego 1924 r. Organizacyjnie tworzył 4 batalion 2. Pułku Saperów Kolejowych. Na początku stycznia 1925 r. jednostkę przemianowano na Dywizjon Szkolny Pociągów Pancernych (z tego okresu pochodzi zdjęcie). Na jego wyposażeniu znajdowały się wówczas trzy pociągi: „Danuta”, „Gen. Sosnkowski” oraz „Paderewski”. W październiku 1927 r. dywizjon szkolny został przekształcony w 1. Dywizjon Pociągów Pancernych. Była to jedna z dwóch tego typu jednostek w przedwojennej Polsce (2. dywizjon stacjonował w Krakowie).

Do 1939 r. dywizjon zajmował drewniane koszary położone naprzeciw stacji kolejowej (tu gdzie teraz bloki nr 85 – 89 osiedla Piaski). Tu też znajdował się piętrowy budynek dowództwa. Pomimo, że rozebrano go w 1990 r., to wielu mieszkańców Legionowa wspomina do dziś jego niezwykłą architekturę. W budynku mieścił się sztab, tajna kancelaria, kasyno podoficerskie.

W 1935 r. oficer 1. dywizjonu kpt. Romuald Prewysz-Kwinto był dowódcą pociągu wiozącego lawetę z trumną Marszałka Józefa Piłsudskiego.

<sup>8</sup> Na posesji przy ulicy Słonecznej 7 w 1992 r. został odsłonięty pamiątkowy obelisk. Na tablicy wyryto inskrypcję: „W hołdzie Dowódcy I Rejonu VII Obwodu AK Obroża płk. Romanowi Kłockzowskiemu ps. „Grosz”, uczestnikowi walk o niepodległość 1920 – 1939 – 1944 Powstania Warszawskiego w Legionowie, Żołnierze Armii Krajowej”.

<sup>9</sup> Por. Władysław II Czech urodził się w 17 stycznia 1902 r. Był oficerem 2. Batalionu Balonowego, który eksperymentował z najmniejszym balonem zdolnym do uniesienia jednego człowieka (o objętości 120 metrów sześciennych). 19 sierpnia 1935 r. na balonie „Jumping” W. Czech wykonał skok, podczas którego prąd wstępujący uniósł go na wysokość 800 metrów. Za: A. Morgała, *Polskie samoloty wojskowe 1918 – 1939*, Warszawa 1972, s. 485.

go z Warszawy do Krakowa. Słynną lawetę wykonano w legionowskich warsztatach wojskowych.

Przykładem współpracy legionowskiego społeczeństwa z jednostkami wojskowymi jest ufundowanie, kosztem 4 tysięcy złotych, sztandaru dla 1. Dywizjonu Pociągów Pancernych. 1 czerwca 1938 r. wręczono go uroczyście dowódcy, ppłk. Janowi Damasiewiczowi. Po 17 września 1939 r. sztandar dostał się w ręce najeźdźcy ze Wschodu. Został zwrócony dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych podczas wizyty w Rosji prezydenta Lecha Wałęsy. Obecnie znajduje się w Muzeum Wojska Polskiego.

Jednym z ostatnich śladów po legionowskiej jednostce pociągów pancernych jest magazyn mobilizacyjny z rampą, położony na terenie ogródków działkowych przy wiadukcie drogowym. Przed II wojną światową prowadził do niego tor kolejowy wysadzany po obu stronach rozłożystymi topolami. Inną pamiątką po dywizjonie jest parowozownia stojąca tuż obok przejazdu kolejowego na ul. Piaskowej.

We wrześniu 1939 r. 1. Dywizjon wystawił do walki pięć pociągów pancernych: Nr 11 „Danuta”, Nr 12 „Poznańczyk”, Nr 13 „Gen. Sosnkowski”, Nr 14 „Paderewski”, Nr 15 „Śmierć”<sup>10</sup>. Ich załogi wzięły ofiarny udział w wojnie obronnej Polski. Kilku oficerów dywizjonu zostało zamordowanych przez NKWD w ramach Zbrodni Katyńskiej. Wśród zgładzonych zidentyfikowano m.in. kpt. Kazimierza Majewskiego – dowódcę pociągu pancernego Nr 12 „Poznańczyk”, kpt. Ludwika Pieńkowskiego – kwatermistrza 1. Dywizjonu Pociągów Pancernych oraz mjr. Zdzisława Szulczewskiego, który w 1939 r. pełnił obowiązki dowódcy 1. Dywizjonu Pociągów Pancernych.

## **X. Fotografia Państwowego Instytutu Meteorologicznego, połowa lat trzydziestych**

Zdjęcie wykonane z wojskowego balonu obserwacyjnego w połowie lat trzydziestych jest jednym z nielicznych przedwojennych widoków Ośrodka Aerologii PIM w Legionowie. Bezcenną fotografię ZHML podała Pani Janina Dzierżanowska, córka słynnego pilota balonowego, mjr. Władysława Pomaskiego. W budynku widocznym na zdjęciu po prawej stronie w latach 1949 – 1955 mieszkali Alina i Czesław Centkiewiczowie – znani pisarze i podróżnicy.

Obserwatorium Aerologiczne Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Legionowie powstało na początku lat trzydziestych. Mieściło się w budynku położonym na malowniczej wydmie przy ul. Szosowej (dziś ul.

<sup>10</sup> J. Odziemkowski, *Broń przestarzała – broń skuteczna. Polskie pociągi pancerne w wojnie obronnej 1939 roku*, [w:] *Pociągi pancerne 1918 – 1943*, Białystok 1999, s. 49.

Zegrzyńska 38). Obserwatorium założono z inicjatywy ówczesnego dyrektora PIM, prof. Stefana Hłasko-Hłaska oraz Konstantego Lisowskiego – późniejszego wieloletniego kierownika. Przed II wojną światową ośrodek zajmował się badaniami sondażowymi atmosfery, przede wszystkim ciśnienia, temperatury i wilgotności. Za pomocą meteorografów starano się określić szybkość i kierunek prądów powietrznych. Wyniki badań były bezcenne dla lotnictwa cywilnego i wojskowego.

W lipcu 1932 r. z legionowskiego PIM wyruszyła I Polska Wyprawa Polama. Jej kierownikiem został Czesław Centkiewicz, świeżo upieczony inżynier belgijskiej politechniki w Liege, od 1931 r. pracownik legionowskiego obserwatorium. Celem wyprawy było prowadzenie przez rok badań naukowych na Wyspie Niedźwiedziej. Owa słynna wyspa mgieł i wichrów, była oddalona na północ od Legionowa o około 2620 km. Badania prowadzono w ramach II Międzynarodowego Roku Polarnego 1932/33.

Legionowski PIM był głównym miejscem, gdzie skupiły się prace organizacyjne wyprawy. Tu zgromadzono i zapakowano w specjalne skrzynie sprzęt pomiarowy. Jeden z uczestników wyprawy, Stanisław Siedlecki, w Legionowie zapoznał się z techniką obserwacji meteorologicznych. Inż. Jan Gurtzman, adiunkt PIM i współorganizator wyprawy, w obserwatorium przygotował do podróży atmoradiografy.

12 lipca 1932 r. na stacji kolejowej w Legionowie rozpoczęto ładowanie skrzyń do dwóch wagonów. Czesław Centkiewicz w książce *Wyspa mgieł i wichrów*, wydanej w 1934 r. napisał: „Na stacji (...) zebraliśmy się wszyscy. Wyprawa nasza zaczyna się w momencie, gdy ruszają wagony”. Do dziś zachowała się w Legionowie brukowana rampa kolejowa – niemy świadek tamtych wydarzeń. Dwa dwudziestotonowe wagony musiały dotrzeć do portu w Gdyni na pięć dni przed odpłynięciem *S/S Polonii*. Statek miał dostarczyć polarników do norweskiego portu w Narwiku – pierwszego etapu podróży.

## XI. Fotografia niemieckiego wartownika – 1942 r.

Po ataku Niemiec na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 r. zespół koszarowy w Legionowie nabrał nowego znaczenia w planach niemieckiego dowództwa. Przestronna baza koszarowa, licząca ponad sto budynków, stała się teraz zapleczem frontu wschodniego. Tu założono ośrodek szkoleniowy Legionów Turkiestańskiego i Armeńskiego, zespół szpitali, Wojskowe Warsztaty Remontu Samochodów, które razem skupiały kilka tysięcy żołnierzy. Legionowo stało się poważnym ośrodkiem silnie wzmacniającym okupacyjny aparat represji i znacznie ograniczającym działalność konspiracyjną. Jednym z ciekawszych dokumentów z tego okresu, przechowywanym w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo,



jest zdjęcie niemieckiego wartownika, ofiarowane przez Pana Sławomira Szklarka. Żołnierza sfotografowano przed bramą wjazdową do Wojskowych Warsztatów Remontu Samochodów (Armee Kraftfahrer Werkstatt). Obecnie na miejscu bramy znajduje się budynek domu kultury byłych Zakładów „Aviotex” (tuż przed wiaduktem drogowym).

Niemieckie warsztaty zajmowały koszary w kwadracie dzisiejszych ulic Zegrzyńska – Strużańska – Wąska (D). Wojenne kłopoty z ropą spowodowały, że intensywnie przerabiano tu samochody na gaz drzewny (Holzgas)<sup>11</sup>. Na zdjęciu w głębi po prawej stronie widać pięć takich pojazdów. W skali tygodnia montowano tu do 100 ciężarówek. Hitlerowcy dostarczali do naprawy także czołgi. Niemiecka załoga warsztatów liczyła około 300 żołnierzy. Tyle samo pracowało tu jeńców z państw zachodnich, głównie Francuzów, Belgów i Holendrów. Nie wolno było im wychodzić poza obóz, ani kontaktować się z miejscową ludnością. Być może do nich należały blaszane nieśmiertelniki jenieckie z napisem Frontstalag 240, wykopane na terenie koszar przy ul. Strużańskiej. Stąd też pochodzi ciekawe pudełko po niemieckich papierosach „R 6”, wyprodukowane w Hamburgu. Warsztaty ściśle współpracowały z Bazą Kierownictwa Transportu Kołowego „Wschód” (Strassentransportleitung „Ost”), nazywaną w skrócie „Stralo”. Baza samochodowa zabezpieczała transport kołowy, dowożący zaopatrzenie z magazynów wojskowych III Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa na front wschodni. „Stralo” położone przy ul. Kwiatowej na Bukowcu A, składało się z warsztatów i drewnianych garaży. Podlegało bezpośrednio wyższemu dowództwu jednostek dowozu oraz 1. Brygadzie Transportowo - Samochodowej. Organ ten nie posiadał uprawnień do ingerowania w system okupacyjny. Może dlatego w czasie wojny na boisku „Stralo” mogły odbywać się słynne mecze piłkarskie drużyn legionowskich i niemieckich. Starsi legionowianie wielokrotnie wspominali, że swoje pierwsze mecze piłkarskie rozgrywali właśnie na „Stralo”. Wówczas było ono wydeptanym, piaszczystym placem, na którym garażowało od czasu do czasu kilkadziesiąt niemieckich ciężarówek.

## XII. Z albumu gefreitera Karla Bühla

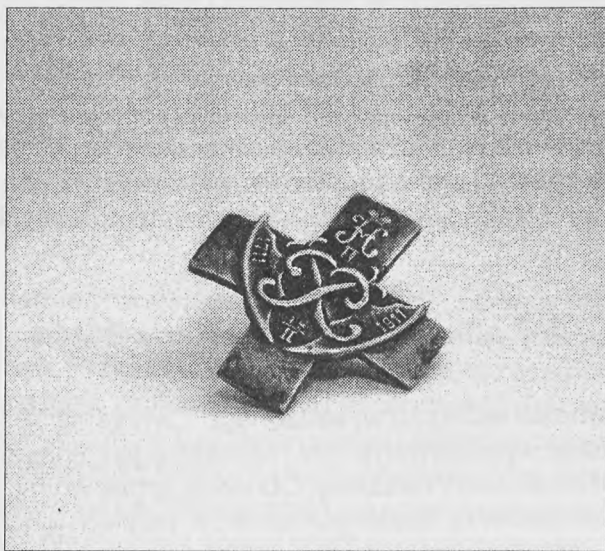
Fotografia mostu w Zegrzu wysadzonego 7 września 1939 r. to jedno z kilkunastu zdjęć wykonanych przez niemieckiego żołnierza, gefreitera Karla Bühla w okolicach Warszawy. Obrazują grozę wojny: zniszczone mosty, zabitych żołnierzy, spalonych lotników, polskich jeńców. Wszystkie fotografie zostały równo wklejone do solidnie oprawionego albumu.

<sup>11</sup> Archiwum MSWiA *Sprawozdanie z 3 I 1943 r.*, Zespół NSZ,teczka 92, k. 176.

W 1937 r. Bühl został powołany do odbycia służby wojskowej w 50. Batalionie Saperów stacjonującym w Harburgu. Był to duży garnizon wyposażony w nowoczesny poligon dla wojsk inżynieryjnych. K. Bühl miał zakończyć służbę 20 sierpnia 1939 r. Jednak plany wojenne niemieckiego dowództwa spowodowały, że nie wrócił do domu, tylko wyjechał na wojnę z Polską. Zadaniem 50. Batalionu Saperów podczas niemieckiej napaści było budowanie mostów polowych i odbudowa wysadzonych przepraw. Stąd w albumie znajdują się zdjęcia zniszczonych mostów w Tczewie, Bydgoszczy, Modlinie i w Zegrzu.

Widoczny na zdjęciu zegrzyński most został oddany do użytku w listopadzie 1931 r. W czasie hitlerowskiego ataku został wysadzony w powietrze 7 września 1939 r. przez polskich obrońców przedmościa Zegrze. Niemcy kontynuując szturm, wybudowali obok tymczasowy most pontonowy. Na zdjęciu widać już tory i wagonik pomocniczej kolejki wąskotorowej. W czasie wojny w tym miejscu biegła granica między Generalnym Gubernatorstwem a tzw. Południowymi Prusami Wschodnimi – ziemiami przyłączonymi do III Rzeszy.

Karl Bühl chętnie fotografował życie swojej jednostki, przełożonych, a także postępy niemieckiej kampanii na Zachodzie. Na kilku zdjęciach uchwycił także wydarzenia wojenne z Zegrza, Dębego. Ciekawostką jest m.in. fotografia niemieckiego cmentarza pod Jabłonną. Czytelne jest na niej nazwisko strzelca Heinza Schmidta z 50. Pułku Piechoty, poległego we wrześniu 1939 r.



Odznaka 8. Estlandzkiego Pułku Piechoty z 1911 r. (fot. Piotr Kucza).

**JERZY PETERSBURSKI**

## Композитор

WARSZAWA, ~~REKONSTRUKCJA~~ 49

TEL. 709-79  
867-85

867.85

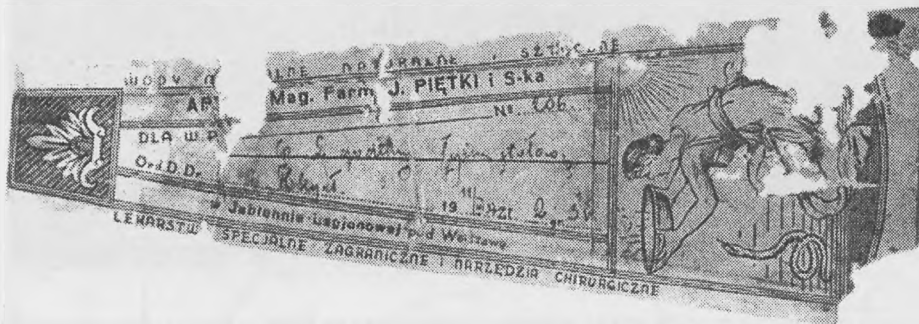
DN. *g. utma* 198 0

Lasioderma

Niniejszem stwierdzam że p. Jan Potkowski,  
 zamieszkały u Józefa pod Karczą, wykonał ludzki  
 domu doupiłkowskiego u legjonów, przy ulicy Rybnika 18  
 Kuchle, obelży, miedzi, jak również inne per-  
 sone. Na jego wykonanie, obelży, obelży, obelży  
~~czego mogą być potrzebne, do odpowiedniego majątku~~  
 blano.

Jerry Pickens

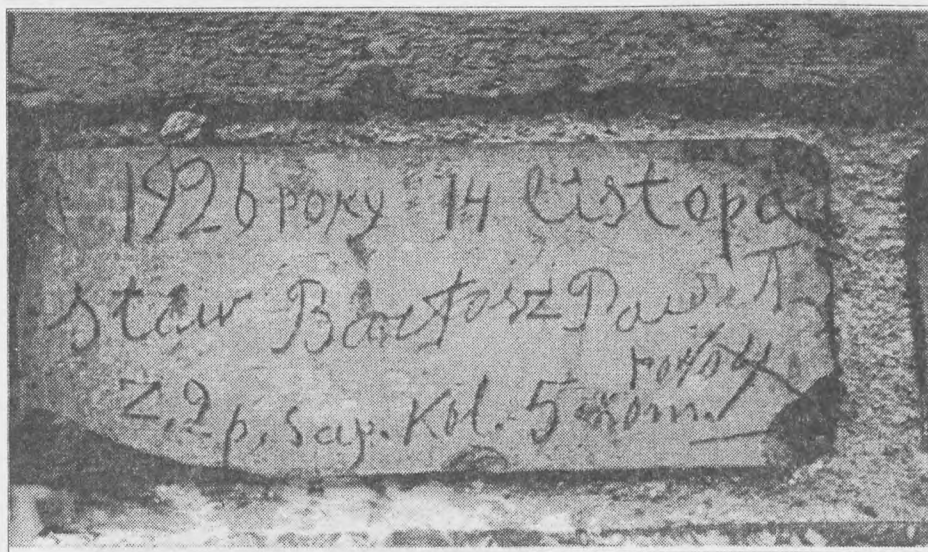
**Zaświadczenie wystawione przez Jerzego Petersburskiego  
15 grudnia 1930 r.**



### Recepta Daniela Segala z 1937 r.



„Willa Kazinek”, lata 80. Fot. Jerzy Sadownik



Napis na murze wyryty przez sapera kolejowego w 1926 r. Fot. J. Szczepański





Dzwon „Józef” z 1935 roku

**Sprzedaj wyrobów żelazno-  
galanteryjnych, okuć meblowych  
i budowlanych oraz przyborów elektrotechn.**

**S. SZRUT i M. GINBERG**

ul. M. Piłsudskiego 15, tel. 22

Przyborów elektrotechnicznych, Trzcina,  
Papy, Smoły, Gwoździ, Druła kołcz.  
stęgo, Kafli białostockich, Dykty, Blachy,  
Cementu, Wapna, Ton i różnych farb,  
oraz naczyń kuchennych, i części do  
rowerów.

Legionowo, dn. 31/7 1935

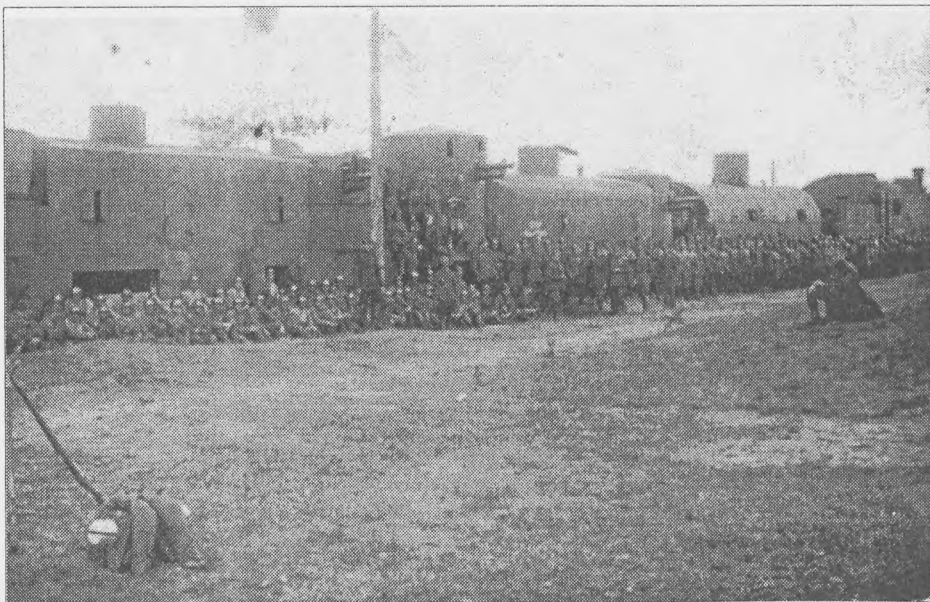
**Rachunek**

R N 341

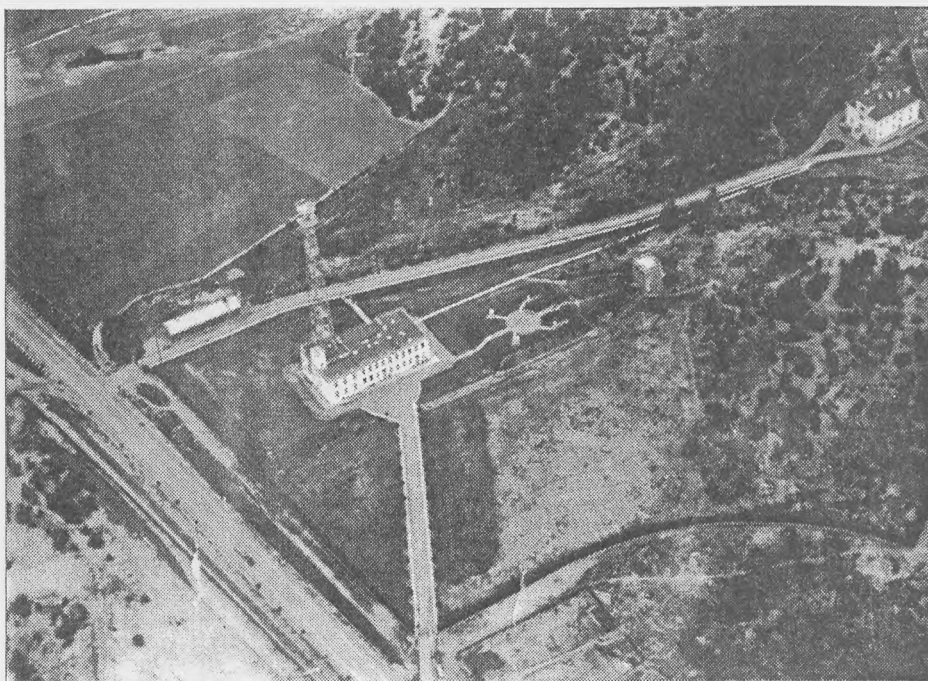
dla W.P.

| Kg. | Szt. | RODZAJ TOWARU | Cena | SUMA |     |
|-----|------|---------------|------|------|-----|
|     |      |               |      | zł.  | gr. |
| 2   |      | Gwoździ       | 0.50 | 1    | 00  |
| 25  |      | pa RUT        | 0.60 | 9    | 00  |
|     |      |               |      | 10   | 00  |

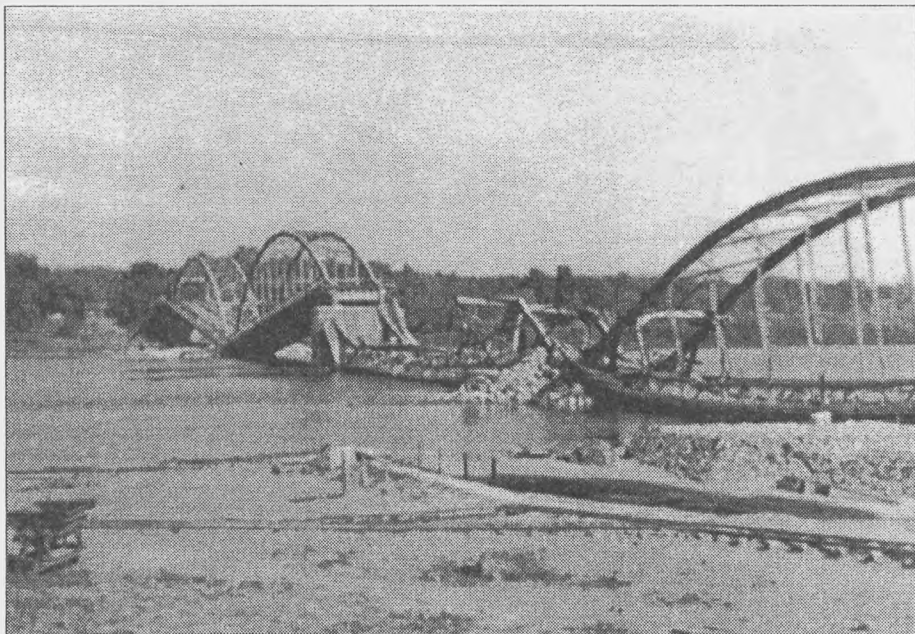
Rachunek firmy S. Szrut i M. Gincberg z 1935 r.



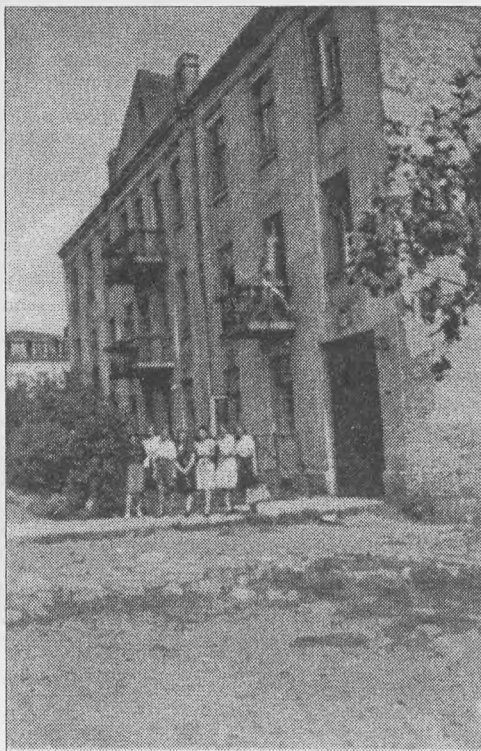
Fotografia pociągu pancernego „Paderewski” - 1925 r.



Państwowy Instytut Meteorologiczny, Legionowo, fot. z lat trzydziestych.  
W budynku po prawej w latach 1949-1955 mieszkali  
Alina i Czesław Centkiewiczowie

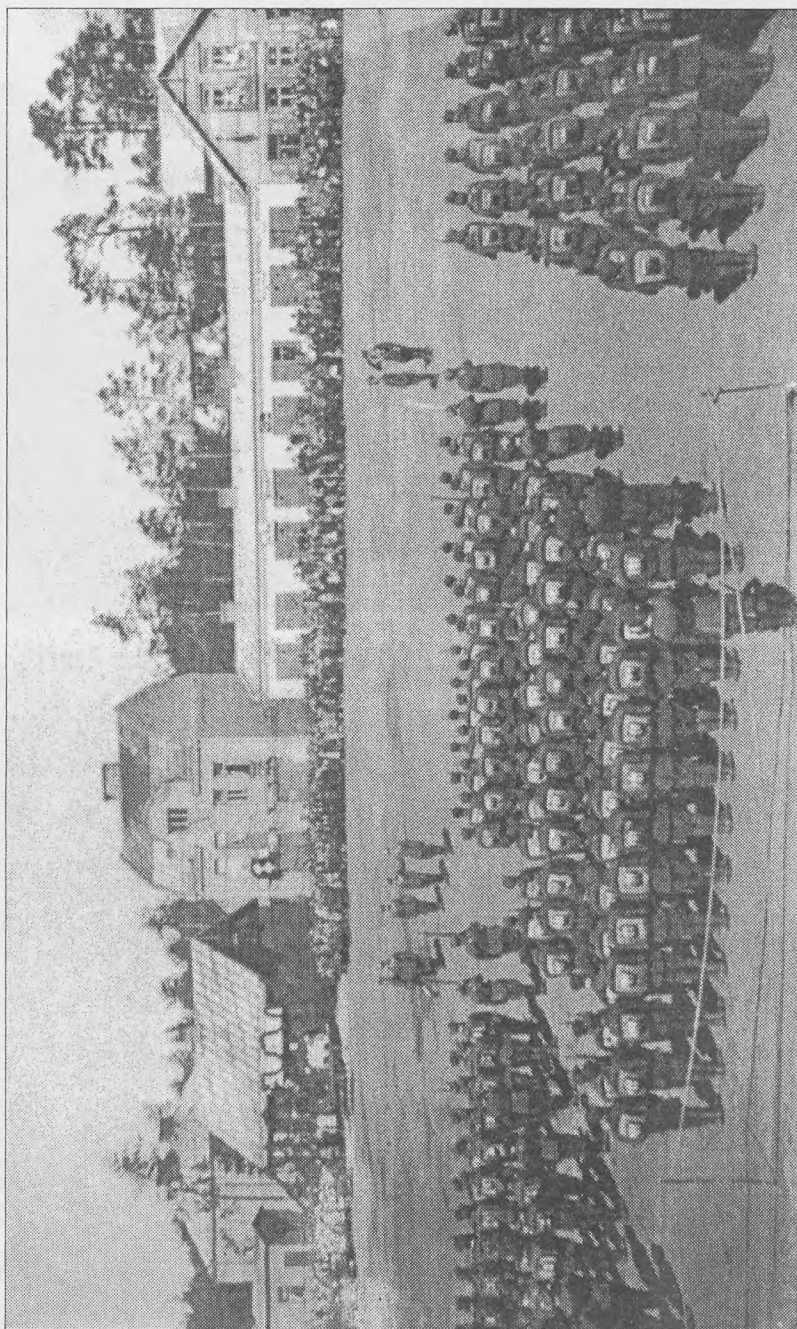


Fotografia z albumu gefreitra Karla Bühla - zburzony most na Narwi w Zegrzu, 1940 r.



Fotografia Szkoły Handlowej w Legionowie, około 1940 r.





Przysięga żołnierzy 2. Batalionu Balonowego na legionowskim rynku, około 1930 roku. (ZHML)

W budynku pierwszym od prawej mieściła się apteka J. Piętki,  
środkowa kamienica z 1928 r. należała do Antoniego Smolińskiego.



Jacek Szczepański, **Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 roku**, Towarzystwo Przyjaciół Legionowa, Legionowo 1997, ss. 128.



Zamiarem autora było niewątpliwie napisanie ciekawej książki skierowanej nie tylko do historyków ale także, a może przede wszystkim do mieszkańców jego rodzinnego miasta. Wyprzedzając ocenę końcową, trzeba przyznać, że Jackowi Szczepańskiemu udało się to w całej pełni.

Książka napisana jest w konwencji popularnonaukowej, ma układ problemowo-chronologiczny i składa się z 15 rozdziałów uzupełnionych załącznikami w postaci kalendarium, zestawień, bibliografii i wykazu map. Jej konsultantem naukowym był płk prof. Ryszard Henryk Bochenek, wybitny znawca historii wojskowości i architektury fortecznej.

Rozdział pierwszy pt. *Jabłoński garnizon 1891-1918* to niejako streszczenie książki, w którym autor omawia budowę, rozbudowę, funkcjonowanie garnizonu od chwili jego powstania w 1892 aż do listopada 1918 r. Kolejne rozdziały poświęcone są poszczególnym zagadnieniom. I tak w rozdziale II - *Powstanie garnizonu* omówiono genezę Obozu Hurki, od momentu, gdy rosyjskie władze wojskowe zainteresowały się terenem dzisiejszego Legionowa, poprzez prace przygotowawcze aż do wybudowania pierwszego zespołu koszarowego. W kolejnym rozdziale autor omówił dzieje i życie codzienne pierwszego lokatora, czyli 2. Zegrzyńskiego Batalionu Piechoty Fortecznej, w nowo wzniesionym kompleksie koszarowym. W rozdziale III - *Pułki rezerwowe 1892 – 1910*, przedstawiono dwie kolejne jednostki wojskowe garnizonu w Jabłonce: 192 (191) Drohiczyński Rezerwowy Pułk Piechoty i 193 (192) Wawerski Rezerwowy Pułk Piechoty, od chwili ich utworzenia, aż do rozwiązania w 1910 r. Oprócz tego w tym rozdziale tym możemy też znaleźć informacje o pierw-

szych inwestycjach cywilnych, które zapoczątkowały proces powstawania miasta. Następny rozdział - *Nowe koszary* zapoznaje czytelnika z kolejną fazą rozbudowy zespołu koszarowego w Jabłonnie, kiedy to w 1897 r. zbudowano koszary dla 4. Batalionu Kolejowego i Oddziału Balonowego Warszawskiego Rejonu Fortecznego. Natomiast historia i codzienność tych oddziałów została przedstawiona w dwóch kolejnych rozdziałach (rozdział VI - *4 Batalion Kolejowy* i rozdział VII - *Oddział Balonowy*)<sup>1</sup>. W rozdziale VIII *Obóz Hurki – 1899* autor pokazał jak i dlaczego doszło do nadania garnizonowi w Jabłonnie nazwy „Obóz im. Feldmarszałka Hurki” na cześć byłego dowódcy Warszawskiego Okręgu Warszawskiego i dowódcy w wojnie rosyjsko – tureckiej 1877-1878, uroczystości jakie temu towarzyszyły, a na końcu zamieścił charakterystykę koszar z 1899 r. oraz liczebność poszczególnych oddziałów w nich stacjonujących. W kolejnym rozdziale pt. *Cerkwie i cmentarze* autor pokuślił się nie tylko o przedstawienie obiektów religijnych jakim są cerkwie i cmentarz garnizonowy, ale także, co zasługuje na szczególne podkreślenie, problem opieki duszpasterskiej w rosyjskim garnizonie. Następny rozdział - X *Sieć komunikacyjna* pokazuje czytelnikowi stan dróg i linii kolejowych przed powstaniem garnizonu w Jabłonnie oraz nowe inwestycje komunikacyjne po jego utworzeniu, w tym także te, które nie doczekały realizacji (m.in. linia kolejowa Jabłonna – Zegrze – Ostrołęka – Osowiec). W rozdziale *Z Jabłonna na Daleki Wschód* autor opisał udział utworzonej w Jabłonnie Syberyjskiej Kompanii Balonowej w wojnie rosyjsko-japońskiej w latach 1904-1905. W rozdziale XII - *Jabłońska intendentura* omówiona została działalność intendentury, a w tym także system przetargów i sposobu zaopatrywania jednostek funkcjonujący w armii rosyjskiej. Rozdział XIII pt. *8 Estlandzki Pułk Piechoty* poświęcony został jednemu z najstarszych pułków armii carskiej, który w 1911 r. obchodził uroczystości swoje 200-lecie. Pułk ten stacjonował w Jabłonnie od 1910 r. do I wojny światowej, ale autor, słusznie zresztą, przedstawił także udział pułku w pierwszych miesiącach działań bojowych. Kolejny rozdział - *Lager Jabłonna* to wojenne losy garnizonu jabłońskiego w latach I wojny światowej, w latach 1914-1915 – rosyjskiego, a w latach 1915-1918 – niemieckiego. W ostatnim XV rozdziale pt. *Garnizon na mapach topograficznych* autor omówił zasób i wartość poznawczą źródeł kartograficznych i ikonograficznych do badań nad dziejami nie tylko garnizonu, ale także zabudowy cywilnej części osady. Zasadniczy tekst uzupełniają załączniki, w których umieszczono najważniejsze informacje dotyczące funkcjonowania garnizonu (*Kalendarium* i *Zestawienia*) oraz *Bibliografia* i *Wykaz map*.

Jacek Szczepański wykorzystał szeroką bazę źródłową, głównie dokumenty rosyjskich władz wojskowych oraz prasę wojskową i cywilną z epoki, uzupełnieniem których są zbiory dokumentów i wspomnień wy-

danych już po II wojnie światowej. Szerokie wykorzystanie źródeł spowodowało, że literatura przedmiotu odgrywa mniejszą i jedynie pomocniczą rolę.

Po tym ogólnikowym omówieniu struktury opracowania należy wspomnieć o jego najważniejszych zaletach i wadach. A jest to zadanie nader trudne zważywszy, że zarówno w rosyjskiej, a tym bardziej w polskiej literaturze historycznej brak jest książki w całości poświęconej historii i funkcjonowaniu garnizonu armii rosyjskiej. Piszącemu niniejszą recenzję, udało się odnaleźć w literaturze rosyjskiej tylko jedną książkę, która traktowałaby tylko o jednym garnizonie.<sup>2</sup> Jednak książka *Jekatierinburg w mundurze*, nie jest w żadnym wypadku monografią garnizonu, gdyż autorzy skupili się głównie na sprawach mundurowości i falerystyki, a dzieje samego garnizonu tegoż miasta stanowią jedynie tło i uzupełnienie. Ponadto spora część monografii poświęcona jest cywilnym służbom mundurowym. Natomiast monografie pułkowe, gdzie oczywiście omawiane jest życie garnizonu, dotyczą w zasadzie tylko jednego oddziału, a w związku z powyższym nie mogą i nie wyczerpują całości zagadnienia.<sup>3</sup> Problematyka garnizonów rosyjskich często poruszana jest w monografiach miast a szczególnie twierdz.<sup>4</sup> Z kolei artykuły poświęcone garnizonom rosyjskim, ze względu na swoją ograniczoną objętość, są trudno porównywalne z omawianą książką.<sup>5</sup>

Jak widać z powyższego autor *Obozu Hurki* nie mógł skorzystać z jakiegoś gotowego wzorca, i może właśnie dlatego, udało mu się stworzyć oryginalną, zwartą i kompleksową konstrukcję swojej pracy, która dotyka wszystkich aspektów powstawania, historii i życia codziennego garnizonu armii rosyjskiej sprzed I wojny światowej. Drugą zaletą tej książki jest wykorzystanie bogatej bazy źródłowej i literatury rosyjskojęzycznej, co dzisiaj nie należy niestety do zjawisk zbyt częstych. Nie mniejszą zasługą autora jest też przełamanie panujących w Polsce, także w nauce historycznej, stereotypów i uprzedzeń, powstałych jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej oraz przejętych z radzieckiej historiografii w okresie PRL, gdzie prawie wszystko co dotyczyło się historii Rosji do 1917 r. (szczególnie jeśli problem dotyczył ustroju, polityki władz, policji i wojska), przedstawiano w niekorzystnym kontekście.

Trudno doszukać się w książce J. Szczepańskiego jakichś poważniejszych niedociągnięć, bo trudno za takie uznać drobne błędy korektorskie, czy też niekonsekwencję w numeracji rozdziałów (w spisie treści numeracja taka występuje, natomiast w tekście nie). Pokusić się można o zadanie autorowi pytania, czy w pełni wykorzystał zbiory archiwów rosyjskich czy też naszego Centralnego Archiwum Wojskowego? Możemy z pewnością odpowiedzieć, że na pewno nie. Myślę jednak, iż taki zarzut można postawić większości, a może nawet wszystkim badaczom.

Podsumowując należy stwierdzić, że Jackowi Szczepańskiemu udało się stworzyć pionierskie opracowanie, które od dawna było potrzebne

i stanowi niezwykle cenny wkład w rozwój badań nad historią wojskowości rosyjskiej przełomu XIX i XX w.

Na podkreślenie zasługuje bardzo staranne wydanie książki na papierze kredowym z licznymi ilustracjami w postaci reprodukcji fotografii, pocztówek, map, rozkazów itp. Atrakcyjne i staranne wydanie opracowania niewątpliwie przyczyniło się do sukcesu książki, za co słowa uznania należą się nie tylko autorowi, ale też wydawcy, czyli Towarzystwu Przyjaciół Legionowa oraz Urzędowi Miasta Legionowo, który sfinansował wydanie publikacji.

Na koniec, chciałbym zasugerować Jackowi Szczepańskiemu, aby rozważył, czy nie warto pomyśleć o drugim wydaniu książki. Sądzę jednak, że tym razem opracowanie powinno mieć charakter naukowy. Wyrażam nadzieję, że autor, Towarzystwo Przyjaciół Legionowa i Urząd Miasta Legionowo ponownie zjednoczą wysiłki i już w niedalekiej przyszłości doczekamy się pełnej monografii Obozu im. Feldmarszałka Hurki.

- <sup>1</sup> W trakcie dalszych badań Jacek Szczepański precyzyjnie zlokalizował lotnisko w Jabłonie (na polu Augusta hr. Potockiego), z którego w 1915 r. operowała Eskadra Statków Powietrznych wyposażona w pierwsze na świecie wielosilnikowe samoloty bombowe i rozpoznawcze Ilja Muromiec. J. Szczepański, *W Jabłonie, ale gdzie?*, „Mazowieckie To i Owo”, 1997 nr 44, s. 6.
- <sup>2</sup> V. N. Zemcov, V. A. Ljapin, *Ekaterinburg v mundire. Formennaja odezda v istorii Ekaterinburga XVIII – načala XX v.*, Ekaterinburg 1992.
- <sup>3</sup> Patrz m. in.: *Klastické gusary. Po stranicam polkovoj letopisi*, Moskva 2001; J. I. Sljunčenko, *Brjanskij polk. 200 let na straże otečestva*, Moskva 2000.
- <sup>4</sup> Patrz m. in.: R. H. Bochenek, *Twierdza Modlin*, Warszawa 2003; A. Wap, *Twierdza Osowiec. Zarys dziejów*, Białystok 1994. Zdarza się jednak, że nawet w monografiach twierdz, oddziałom tworzącym ich garnizon poświęca się niewiele miejsca, patrz: A. A. Razdolgin, J. A. Skorikov, *Kronštadskaja krepost*, Leningrad 1988.
- <sup>5</sup> Tutaj, zainteresowanych problematyką rosyjskich zespołów koszarowych, odsyłam do artykułów Jacka Szczepańskiego, w których można znaleźć literaturę przedmiotu: *Koszary w Białobrzegach*, (w:) *Twierdze i działania wojenne na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej. Osowiec 17-18.X.1998 r.*, Białystok – Przasnysz 2000, s. 81-86; idem, *Walory architektoniczno – historyczne koszar w Przasnyszu*, (w:) *Tradycje niepodległościowe na Północnym Mazowszu w XIX i XX w. Materiały z sesji naukowej. Przasnysz 23 kwietnia 2003 r.*, Przasnysz 2003, s. 39-52; idem, *Cerkwie pułkowe w Ostrołęce*, „Ostrołęckie Zeszyty Naukowe”, t. X, Ostrołęka 1996, s. 142-145.

Anatol Wap

Antoni Lewandowski, **Legionowo. Ludzie i wydarzenia**, Towarzystwo Przyjaciół Legionowa, Legionowo 1999, ss. 222.

Zbiór szkiców historycznych autorstwa Antoniego Lewandowskiego mieści się w szeroko rozumianej formule reportażu historycznego, którego podstawę stanowią zarówno zachowane źródła pisane, jak i relacje bohaterów oraz świadków wydarzeń. Autor poświęcił książkę stano-





wiącą efekt swych historycznych pasji i dociekań, a także niewątpliwego talentu publicystycznego - ludziom Legionowa – publikując ją w 80. rocznicę nadania nazwy temu podwarszawskiemu osiedlu, od 1952 r. – miasta, dziś siedziby powiatu. „Książka niniejsza przedstawia ludzi, którzy swoje losy związali z Legionowem, zostawiając w jego historii długotrwały i znaczący ślad. Są też postacie, dla których to miejsce było wręcz krótkotrwałym epizodem, jedną chwilą życia, mającą mimo to, tak dużą wagę dla losów nie tylko naszego miasta, ale i kraju, że trudno byłoby nie wspomnieć o nich – podkreślił A. Lewandowski we wstępie - (...) Całość – której chronologię wyznaczył nie czas i epoki historii, ale ży-

cie konkretnych ludzi, ogólnie można nazwać szkicami i rozmowami. Łączy je jeden wspólny wątek: mianowicie ten, że osoby te odegrały znaczącą rolę w naszej historii, a dorobek ich życia, choć może nie zawsze dostrzegalny, pozostał gdzieś w warstwach kulturowych miasta i w psychice wielu jego mieszkańców”.

Wybitnych legionowian – nie ze względu na miejsce urodzenia lecz zasługi dla lokalnej społeczności, miasta i regionu, Polski (w tej kolejności przedstawimy hierarchię ich dokonań oraz osiągnięć), Autor przedstawił w 15 szkicach. Pierwszy poświęcił generałowi dywizji Bolesławowi Roji (1876-1940), o którym „nie pozbawiona racji” wieść gminna niesie, że był „ojcem chrzestnym” Legionowa i z jego inicjatywy nadano koszarom i osiedlu nazwę Jabłonna-Legionowa. Następnie przywołano dokonania związanych z Legionowem pilotów balonowych, z kapitanem Zbigniewem Burzyńskim na czele, zdobywcą prestiżowego Pucharu Gordona Bennetta w 1933 r. Szkic trzeci przypomina sylwetkę gen. broni Lucjana Żeligowskiego (1865-1947), dowódcy 10. Dywizji Piechoty, która powstrzymała rankiem 15 sierpnia 1920 r. uderzenie wojsk Armii Czerwonej pod Radzyminem, a wcześniej jako odwód polskiego Frontu Północnego wypoczywała w Legionowie. To właśnie odprawa bojowa 14 sierpnia w Legionowie generałów Józefa Hallera, Franciszka Latinika i Lucjana Żeligowskiego przesądziła o polskim kontruderzeniu pod Radzyminem.

Czwarty szkic prezentuje ppłk Aleksandra Wilcza (1896-1969) – dowódcę 2. Batalionu Balonowego, od 1929 r. komendanta garnizonu

w Legionowie, szefa technicznego biura Wojskowej Wytwórni Balonów. W piątym reportażu A. Lewandowski powrócił do bohaterskiego czynu Władysławy Kostrzewy, siedemnastoletniej dziewczyny, która 12 września 1939 r. powstrzymała bezwładny odwrót polskiej piechoty pod Biało-brzegami i Rynią. Następny szkic został poświęcony ppłk. Romanowi Kłockowskiemu (1884-1952), ps. „Grosz”, dowódcy I Rejonu VII Obwo-du AK – „Obroży”. W kolejnej opowieści Autor przywołał dzieje wojennej miłości Henryki Narostkówny i Antoniego Grabowskiego – żołnierzy AK, poległych w sierpniu 1944 r. To szczególnie wyróżniające się tragicznym pięknem wojenne epitafium pokolenia konspiracji i walki.

W szkicu ósmym przedstawiono Jerzego Siwińskiego, w okresie wojny dyrektora szkoły handlowej w Legionowie, a w rzeczywistości konspiracyjnego gimnazjum i liceum, zamordowanego przez Niemców w 1944 r., następnie Wandę Tomczyńską, nauczycielkę na tajnych kompletach, żołnierza AK. Medalem „Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata” uhonorowano Danutę Szklarek z Legionowa (z domu Jagiełłowicz), która w swym legionowskim domu przechowała i uratowała pięcioro Żydów. O jej bohaterstwie opowiada kolejna część książki. Życie i dzieło ks. Jana Mru-gacza, kapelana 4. Brygady Saperów II Armii WP, następnie od 1947 r. kapelana garnizonu w Legionowie przedstawia szkic jedenasty. Kolej-nemu Autor nadał znamienity tytuł: *Nauczyciel i budowniczy szkół*, pre-zentując w nim Piotra Chruściela, dyrektora Liceum Ogólnokształcące-go w Legionowie, współtwórcę Towarzystwa Przyjaciół Legionowa.

Pierwszemu prezesowi tegoż Towarzystwa, kpt. Stanisławowi Felisz-kowi, „żołnierzowi-społecznikowi” A. Lewandowski poświęcił szkic trzy-nasty. W przedostatnim przedstawił ostatniego legionistę – Józefa Gó-ralczyka, zmarłego w 1993 r. w Legionowie w wieku 97 lat. Na końcu zaprezentowano związki z miastem małżeństwa Aliny i Czesława Cent-kiewiczów, znanych i popularnych pisarzy, którzy w latach 1949-1955 w Legionowie mieszkali.

Nie można sformułować żadnych uwag odnośnie doboru osób i te-matów oraz kolejności ich prezentacji. Każdy z bohaterów ze wszech miar na przypomnienie a także popularyzację wśród legionowian (i nie tylko) bezwzględnie zasługuje. I choćby z tego względu książka A. Le-wandowskiego winna stać się obowiązkową lekturą dla młodego poko-lenia miasta i regionu. Wyróżnia się także niewątpliwymi walorami publi-cystycznymi, pisarskimi – pięknym językiem, umiejętnością doboru cyta-tów źródłowych i fragmentów relacji, dużą wiedzą historyczną Autora.

Kilka kwestii należy jednak zasygnalizować. W książce pominięto zu-pełnie tzw. „aparatus naukowy”, w pierwszym rzędzie przypisy, a także bi-bliografię wykorzystanych źródeł i opracowań. Niektóre biografie A. Lewandowski przedstawił wcześniej na łamach legionowskim pism - „Naszego Legionowa” oraz „To i Owo Legionowo”, co zasygnalizował we

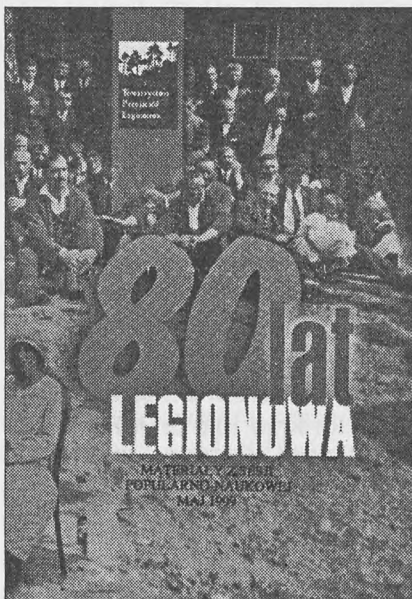
wstępie, nie podając jednak numerów i lat publikacji. Bez względu na popularny charakter książki należało ją uzupełnić o wykaz podstawowej literatury dotyczącej dziejów Legionowa i okolic, np. w formie „poślowia” bibliograficznego, czy bibliografii na końcu książki. Trzeba również zasignalizować kilka drobnych, ale ewidentnych potknięć merytorycznych, do współautorstwa których – jako konsultant naukowy książki wyraźnie się poczuwam (może je przeoczyłem, czy nie dość wyraźnie podkreśliłem). Tak więc gen. B. Roja nie był kawalerem pięciu klas Orderu Virtuti Militari, a jedynie klasy 5, oraz czterokrotnie uhonorowano go Krzyżem Walecznych, a nie czterema jego klasami (s. 8). Był także od 1920 r. członkiem Kapituły Orderu Wojskowego Virtuti Militari.

Sformułowanie na s. 87, iż harcerze nie mogli być jednocześnie żołnierzami AK jest nieprecyzyjne, gdyż Grupy Szturmowe Szarych Szeregów (harcerze ponad 18-letni) włączono do Kierownictwa Dywersji (Kedywu) AK. Wojska „rosyjskie i polskie” wkroczyły do Warszawy 17 stycznia 1945 r. (a nie 15-go – s. 91), na s. 112 wymieniono nauczyciela geografii Wacława Gruszeckiego, na s. 117 funkcjonuje on jako matematyk Wiesław Gruszecki, ppor. AK, ps. „Lubicz”. Na Uniwersytecie Warszawskim w okresie międzywojennym istniał Wydział Humanistyczny, (a nie Wydz. Filologii Polskiej, Filozofii i Historii - s. 122), UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration) nie była amerykańską organizacją charytatywną (s. 176), a organizacją międzyrządową, utworzoną w 1943 r. w celu udzielania natychmiastowej pomocy odzieżowej, leczniczej i żywnościowej krajom Narodów Zjednoczonych, wyzwalanym spod okupacji, chociaż w Polsce utożsamiano ją z pomocą amerykańską. Wreszcie na s. 72 ewidentna pomyłka w relacji p. W. Kostrzewy - Włosi nie tworzyli tzw. „Błękitnej Dywizji”; to była ochotnicza formacja faszystów hiszpańskich.

Te drobne – przy ogromnej liczbie przytoczonych faktów, zdarzeń i osób – potknięcia, nie podważają oceny książki A. Lewandowskiego. Popularyzując dzieje Legionowa poprzez zasługi i wybitnych legionowian, uczy ona szacunku do przeszłości, poszerza tradycje legionowskiej „małej Ojczyzny”, niesie przesłania wychowawcze, patriotyczne. To ważne w mocno odhumanizowanej, skomercjalizowanej rzeczywistości początków XXI wieku. Książka jest też wyraźnym dowodem wskazującym na fakt, jak wiele jest jeszcze do zrobienia przy odtwarzaniu dziejów miasta, regionu i jego mieszkańców, jak liczna jest grupa legionowian. godnych przypomnienia i popularyzacji.

*Arkadiusz Kołodziejczyk*

**80 lat Legionowa. Materiały z sesji popularno-naukowej** maj 1999, Zebrał i opracował Zdzisław Koryś, Towarzystwo Przyjaciół Legionowa, Legionowo 2000, ss. 100.



Zbiór artykułów ukazał się w związku z obchodzoną w 1999 roku 80-rocznicą nadania nazwy Legionowo. Odnacza się niejednorodnością charakteru, co uznać można za zaletę. Oprócz rozprawek które wyszły spod pióra zawodowych historyków, znajdziemy w nim także relacje uczestników istotnych dla historii miasta wydarzeń oraz syntetyczne podsumowanie dziewięciu lat pracy w samorządzie pióra ówczesnego prezydenta Legionowa. Podobnie charakter raportu mają teksty przedstawione przez dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz dwóch pań, zajmujących się profesjonalnie kulturą legionowską. Zbiór uzupełnia artykuł poświęcony odbiorowi przez społeczność legionowską

lokalnych mediów, wznowiona rozprawka dotycząca zabytkowej architektury oraz kalendarium działalności wydawcy publikacji - Towarzystwa Przyjaciół Legionowa i organizacji przedwojennych, do których tradycji TPL nawiązuje. Na podkreślenie zasługują poszerzające naszą wiedzę znaczące efekty poszukiwań źródłowych prowadzonych przez autorów publikacji.

W tekście Jacka Szczepańskiego - *Najwcześniejsze dzieje Legionowa (1877-1918)*, na szczególną uwagę zasługuje bogata kwerenda źródłowa. Autor wykorzystał relacje prasowe, dotarł do rozkazów carskich dotyczących garnizonu stacjonującego ponad wiek temu w dzisiejszych legionowskich koszarach. Żałować jedynie należy, że rycina przedstawiająca najstarszy budynek dworca kolejowego, którą autor odnalazł, nie została zamieszczona w wydawnictwie. Kolejna ciekawostka zaznaczona w tekście dotyczy roli, jaką w zachowaniu dla potomnych ówczesnego wyglądu zabudowań garnizonowych i stacji kolejowej odegrała niemiecka landwera, która wkroczyła w miejsce armii carskiej w sierpniu 1915 r. W 1916 r. wydawnictwo polowe Armii Bug wydało serię pocztówek, z których już wiele powróciło do dzisiejszego Legionowa i co najważniejsze trafiło do świadomości obecnych mieszkańców, za sprawą poszukiwań autora. Dyskusyjna jest natomiast zaproponowana w *Podsumowaniu* hierarchizacja czynników miastotwórczych. Są one ze sobą



tak ściśle związane, że nie sposób ocenić, czy do powstania Legionowa w większym stopniu przyczyniła się kolej czy też wojsko.

Kolejny - tekst Tadeusza Swata poświęcony został dziejom Legionowa w okresie międzywojennym. Syntetyczne ujęcie tematu i klarowny wywód autora pozostawia jednak niedosyt związany z brakiem przedstawienia szeregu sfer życia mieszkańców, jak chociażby kolorytu organizacji obywatelskich, prasy, działań samorządu. Za sympatyczny, choć pozbawiony głębszego uzasadnienia uznać należy zabieg polegający na włączeniu osoby gen. Kazimierza Sosnkowskiego do grupy inicjatorów nadania nazwy Legionowo garnizonowi i osiedlu położonym wówczas w Jabłonie. Posiadany materiał źródłowy i wyrosła wokół tej sprawy legenda jednoznacznie wskazują na gen. Bolesława Roję, jako na pomysłodawcę dzisiejszej nazwy naszego miasta.

Materiał przygotowany przez Andrzeja Paszkowskiego poświęcony został walce mieszkańców Legionowa o niepodległość w czasie II wojny światowej. Tekst o tyle ważny, iż wyszedł spod pióra świadka i czynnego uczestnika tamtych wydarzeń. Najwięcej miejsca poświęcił autor najliczniejszej organizacji - Armii Krajowej, która na przełomie 1943 i 1944 r. liczyła 2,5 tysiąca członków, wydawała prasę konspiracyjną, prowadziła tajne nauczanie, szkolenia wojskowe oraz akcje zbrojne na dużą skalę, jak choćby uwolnienie w lipcu 1944 r. sowieckich jeńców wojennych przetrzymywanych w Beniaminowie. Autor przedstawił także działalność Szarych Szeregów, Armii Ludowej, Organizacji Bojowej Związku Syndykalistów Polskich. Brakuje natomiast informacji na temat Narodowych Sił Zbrojnych. Jedynie wspomniany został fakt równoczesnego z Warszawą wybuchu powstania w Legionowie. Kwestia ta zasługiwała z pewnością na odrębne przedstawienie. Szkoda, że w ramach sesji nie poświęcono temu zagadnieniu więcej miejsca. Autor nie wspomniał również o istniejącym w Legionowie getcie.

Arkadiusz Kołodziejczyk swoje rozważania poświęcone miastu w okresie PRL i III RP oparł na bogatej kwerendzie źródłowej. Autor wykorzystał dane statystyczne, dokumenty archiwalne, prasę. Zasadniczym motywem jaki przewija się w pracy było nakreślenie procesu tłumienia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego po bujnym jego rozkwicie w pierwszych latach powojennych. Przyjęta konwencja niestety wpłynęła na pominięcie ważnych dla miasta wydarzeń z lat sześćdziesiątych, a przecież wówczas powstał stadion, nowe budynki przychodni rejonowej i szkoły podstawowej nr 2, rozwijał się „AVIOTEX”, który odciskał wyraźne piętno także na życiu kulturalnym miasta. W opisie stanu Legionowa w latach dziewięćdziesiątych zabrakło informacji na temat aktywności obywatelskiej, przejawiającej się na przykład w budowie za społeczne pieniądze Pomnika Polski Walczącej przy rondzie Armii Krajowej, zabiegach społecznych o utworzenie powiatu legionowskiego, powstawaniu nowych ty-

tułów prasowych. Autor nie wspomniał również o rozwoju miejskiej infrastruktury.

Ligia Urniaż Grabowska jest jednym z najbardziej znanych legionowskich lekarzy, osobą czynnie zaangażowaną w działalność „Solidarności”. Relacja autorki ma charakter wspomnień poświęconych burzliwej historii lat osiemdziesiątych. Padają nazwiska osób zaangażowanych w działalność opozycyjną, opisany jest entuzjazm powszechnie udzielający się ludziom w pamiętnych latach 1980 i 1981, który powodował integrację mieszkańców jednej z większych podwarszawskich sypialni wokół spraw jakie uznali za najważniejsze. Wówczas priorytetem była budowa szpitala. Tworzyły się zręby społeczeństwa obywatelskiego. Stan wojenny zahamował ten proces. Autorka podkreśliła istotę działań podejmowanych przy wsparciu Kościoła katolickiego, służących pokrzepieniu serc. Składały się na nie Msze święte odprawiane za Ojczyznę każdego 13-go miesiąca, często z udziałem aktorów, przez księdza prałata Józefa Schabowskiego, druk i kolportaż ulotek i wydawnictw tzw. „drugiego obiegu”, realizowanie audycji radia „S”. Ważną rolę w życiu miasta odgrywała także pomoc w postaci żywności i leków udzielana za pośrednictwem parafii przez organizacje z Europy zachodniej.

Andrzej Kicman, pierwszy prezydent Legionowa w odrodzonej Polsce, przedstawił raport o zmianach jakie zaszły w mieście w latach 1990 - 1999. Autor zwrócił uwagę przede wszystkim na działania, które pozwoliły na odblokowanie rozwoju miasta, a więc połączenie Legionowa z oczyszczalnią ścieków, uchwalenie planu zagospodarowania przestrzennego. Kolejną sferą aktywności samorządu była oświata. Legionowo jako jedno z pierwszych miast w kraju przejęło prowadzenie oświaty i to na wszystkich szczeblach szkolnictwa. W efekcie samorząd zainwestował w budowę nowych obiektów i modernizację wcześniej wykorzystywanych, sfinansował dodatkowe zajęcia, rozbudował stadion. Na dziewięcioletni dorobek składały się także: przynosząca znaczne oszczędności modernizacja oświetlenia ulicznego, sporządzenie i stopniowa realizacja programów zwodociągowania i skanalizowania miasta, powołanie staraniem samorządu szeregu instytucji użyteczności publicznej o charakterze ponad miejskim, które w konsekwencji pozwoliły na utworzenie Powiatu Legionowskiego.

Uczestnikiem opisywanych wydarzeń był także autor kolejnego tekstu poświęconego kościołom i parafiom legionowskim, ksiądz prałat Jan Mrugacz. Ciekawe są krótkie charakterystyki poszczególnych proboszczów z okresu powojennych dziejów miasta, których autor miał sposobność dość dobrze poznać. Najpełniej przedstawiona została z oczywistych względów najbliższa sercu księdza parafia św. Józefa.

Praca Erazma Sławomira Domańskiego poświęcona jednostkom 1. Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej w okresie od 1944 do 1999 r.

odznacza się dbałością o szczegóły, w tym fakty, które powszechnie są mało znane. Na uwagę zasługuje choćby śmiałość z jaką autor wspomina o wykorzystywaniu dywizji do „utrwalania władzy ludowej”. Są to obszary dotychczas niezbadane, a przecież ważne dla naszej historii. Autor wiele miejsca poświęcił współpracy garnizonu z ludnością cywilną i co za tym idzie pokazał bardzo ważny proces integracji naszej społeczności. Wśród opisanych uroczystości zabrakło przysięgi na Rynku z 15 sierpnia 1997 roku oraz odnotowania umieszczenia nowej odznaki rozpoznawczej 1. WDW na witrażu Legionowa ufundowanym przez samorząd w kościele katedralnym Diecezji Warszawsko – Praskiej w 1999 r. Autor załączył ważne dla osób zainteresowanych historią zestawienia stanowiące wykaz dowódców 1. WDW w latach 1943 – 1997 oraz dowódców 1. Berlińskiego Batalionu Łączności (od 1995 r. 1. Legionowskiego Batalionu Dowodzenia).

Tekst Barbary Koryś odznacza się precyzyjnym przedstawieniem faktów związanych z dziejami legionowskiej biblioteki. Autorka oparła się na danych statystycznych pokazujących zainteresowanie legionowian czytelnictwem na przestrzeni 50 lat działalności biblioteki. Podkreśliła również rolę kulturalno – oświatową kierowanej przez siebie instytucji.

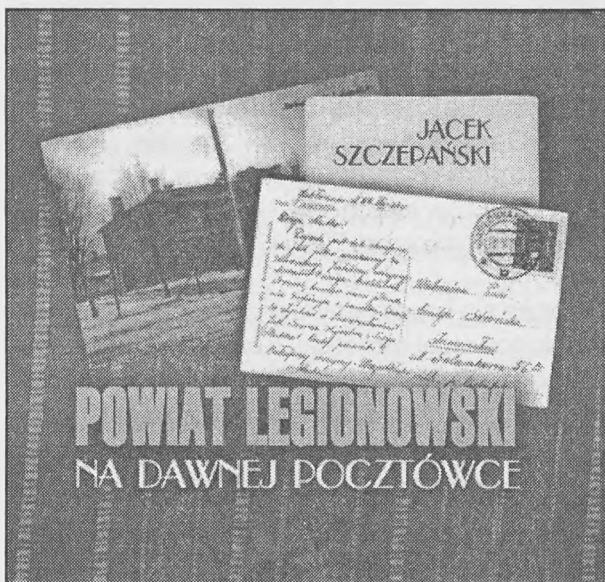
Ewa Sobierajska i Jolanta Żebrowska przedstawiły mozaikę instytucji kultury działających na terenie miasta. Wyraźnie widoczny jest podział na dwa zasadnicze ośrodki prowadzące i finansujące działalność kulturalną: samorząd miejski i spółdzielnię mieszkaniową. Na przestrzeni lat MOK i spółdzielczy ośrodek, to rywalizowały to zaś współpracowały ze sobą. Każdy z nich z osobna dopracował się sztandarowych imprez: Jazz Jamboree w MOK czy LUBY (Legionowskie Prezentacje Teatralne) w spółdzielni.

Agnieszka Ordakowska opisała na podstawie badań socjologicznych miejsce prasy lokalnej w społeczności Legionowa. Potwierdziły się teorie wyjaśniające dużą popularność prasy lokalnej. Okazuje się, że ludzie po prostu lubią czytać o sobie.

Zbiór kończy znany wcześniej tekst Andrzeja Zalewskiego poświęcony legionowskim zabytkom oraz bardzo użyteczne *Kalendarium regionalnego ruchu społecznikowskiego w Legionowie (1927-2000)*.

Mariusz Błaszczak

Jacek Szczepański, *Powiat legionowski na dawnej pocztówce*, Towarzystwo Przyjaciół Legionowa, Legionowo 2000, ss. 72; *Powiat legionowski na dawnej pocztówce. Kontynuacja*, Towarzystwo Przyjaciół Legionowa, Legionowo 2002, ss. 74.



Od szeregu lat rośnie zainteresowanie filokartystyką, czyli kolekcjonowaniem starych pocztówek. Powiększają się szeregi zbieraczy, pojawiają się coraz bogatsze zbiory tematyczne, organizowane są aukcje i wystawy<sup>1</sup>. Od 1995 r. ukazuje się ilustrowany kwartalnik „Filokartysta”, w całości poświęcony pocztówce i jej historii. W ślad za tym na bazie zbiorów poszczególnych kolekcjonerów ukazują się

coraz ciekawsze publikacje tematyczne związane z dawnymi pocztówkami<sup>2</sup>. Wydane zazwyczaj na kredowym papierze i doskonałą techniką drukarską, dokumentują dzieje poszczególnych miejscowości, poprzez uwiecznione na pocztówkach fotografie często nie istniejących już budowli, ulic, mostów, stacji kolejowych, parków itd. Wzbogacone o dokładne opisy stają się cennym uzupełnieniem i wkładem do historiografii miasta czy regionu.

Niewątpliwie z pełną słuszością Jarosław Abramow-Newerly stwierdził: „Rozwijający się od niedawna nowy dział badań zwany filokartystyką nie jest li tylko zwykłym kolekcjonerskim hobby. Wydawane ongiś wiodówki stanowią dziś olbrzymie źródło wiedzy o czasach, które bezpowrotnie minęły. Tylko dzięki nim możemy teraz odtworzyć dawną architekturę miast i miasteczek, pałaców i dworów, wygląd i strój mieszkańców, prawdziwe życie ulicy, panującą wówczas modę i obyczaj. Uwidoczniony obraz jest często bezcenny dla historyka, urbanisty, etnografa, architekta, scenografa czy reżysera filmowego. Mówi więcej i dokładniej niż słowny opis, tym bardziej że tych opisów nie mamy znów zbyt wiele”<sup>3</sup>.



Tego typu publikacją opartą na własnym zbiorze filokratystycznym jest dwuczęściowa (jak dotychczas) publikacja Jacka Szczepańskiego – dziennikarza, kolekcjonera, historyka-regionalisty, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Legionowa, kustosa Zbiorów Historycznych Miasta Legionowo i autora wielu publikacji, m.in. *Powiatu legionowskiego na dawnej pocztówce*<sup>4</sup> – wyróżnionego przez kapitułę konkursu im. Prof. Aleksandra Gieysztora na „najlepsze Masoviana”. Na rozwój miejscowości tego powiatu największy wpływ miały rosyjskie garnizony wojskowe – do 1915 roku istniało tu aż 9 carskich fortów i cztery kompleksy koszarowe – w Jabłonie Nowej (Legionowie), Beniaminowie i dwa w Twierdzy Zegrze. W 1877 r. otwarto linię kolei nadwiślańskiej i wokół stacji Jabłonna rozwinęło się lotnisko. W 1892 r. rozpoczęto budowę rosyjskiego garnizonu wojskowego, a w 1899 r. koszar w Jabłonie nazwano oficjalnie „Obozem Hurki”. W latach 1915-1918 stacjonowały tu wojska niemieckie. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. w koszarach tworzone pierwsze pułki odrodzonego Wojska Polskiego. Im też miejscowość zawdzięcza nazwę Legionowo, używaną od 1919 r. W okresie międzywojennym garnizon tworzyły wojska kolejowe, balonowe i załogi pociągów pancernych, działały także Centralne Zakłady Balonowe. Produkowane w Legionowie balony i spadochrony zdobyły uznanie w całym świecie, a na legionowskich balonach sportowych polscy piloci zdobywali wielokrotnie wiele mistrzowskich laurów. W 1939 r. miejscowość liczyła już ok. 14,5 tys. mieszkańców, ale prawa miejskie uzyskała dopiero w 1952 r. Od 1 stycznia 1999 r. Legionowo stało się także siedzibą powiatu<sup>5</sup>. Dziś liczy ponad 50 tys. mieszkańców, stanowiąc drugi co do liczby mieszkańców ośrodek aglomeracji warszawskiej.

W części pierwszej J. Szczepański zamieścił 61 pocztówek: 16 z Legionowa, 5-Chotomowa, 9-Jabłonna, 1-Poniatowa, 7-Zegrza Południowego, 14 – Zegrza Północnego, 1-Zegrzynka, 7-Serocka, 1 – Dębego oraz 1 zaproszenie na podoficerski bal karnawałowy w 1934 r. w Białobrzegach. Najstarsza (s. 26) pochodzi z 1900 r. i przedstawia łuk triumfalny w Jabłonie; została wydana nakładem firmy Stanisław Winiarski w Warszawie. Natomiast najstarsze pocztówki z Legionowa i Zegrza zawdzięczamy wydawcom niemieckim z okresu I wojny światowej. To właśnie dla żołnierzy niemieckich tych garnizonów wydano pierwsze widoki koszar legionowskich, gdyż w czasach stacjonowania garnizonów rosyjskich obowiązywał zakaz fotografowania obiektów wojskowych. Niemcy z czasem stworzyli potężną dokumentację „pocztówkową” swych wojennych podbojów, przedstawiającą „interesujący nie tylko historyków materiał ikonograficzny, obejmujący tereny od Kalisza po Baranowice. Swoje obiektywy kierowali także na ludność cywilną, utrwalając tym samym życie obyczajowe centralnej Polski i kresów wschodnich. Przykła-

dem jest unikalna pocztówka z Serocka ukazująca dzień targowy na rynku wiosną 1916 roku” – podkreślił we wstępie Autor (s. 4).

Na pocztówkach widnieją więc widoki koszar legionowskich, parku, kasyna oficerskiego, ale także ulic Legionowa w latach trzydziestych – Mickiewicza (m.in. z widokiem urzędu wójtowskiego a dziś siedziby Zbiorów Historycznych Miasta Legionowo i biblioteki) i Królewskiej, kościoła na Górcie; bardzo interesująca jest widokówka przedstawiająca pożar Huty Szkła Jabłonna na początku lat trzydziestych. Mamy także widoki kościoła w Chotomowie, pałacu i parku w Jabłonie, koszar, stacji kolejowej i mostów w Zegrzu Południowym, koszar i cerkwi a następnie kościoła garnizonowego w Zegrzu Północnym, budynku Oficerskiego Jachtklubu z lat trzydziestych także w Zegrzu Północnym; kilka pocztówek przedstawia stary, drewniany (niemał slumsy) Serock. Wszystkie pocztówki są opisane, w niektóre opisy J. Szczepański wplótł fragmenty korespondencji widniejącej na odwrocie. Wszystkim reprodukcjom towarzyszą informacje o dacie obiegu pocztowego (data stempla) i wydawcy pocztówki. Ciekawostką jest fakt, że trzy pocztówki z Chotomowa i trzy z Jabłonna wydał A. Mackiewicz nakładem swej firmy – Handlu Win w Jabłonie.

Po dwóch latach od ukazania się pierwszej części okazało się, że J. Szczepański zgromadził ponad 60 nowych pocztówek i w ten sposób powstał kolejny album. Autor opisał w nim 64 pocztówki; 34 z nich były przeznaczone dla żołnierzy niemieckich, ponad 20 dokumentuje okres międzywojenny. Wydano je w latach 1900-1940 (jedna pochodzi z początków lat pięćdziesiątych) i są one zazwyczaj uzupełnieniem serii wydawniczych prezentowanych w pierwszej części albumu. Przedstawiają 11 miejscowości powiatu legionowskiego: Legionowo – 15, Jabłonna – 7, Kępa Kiepińska – 1, Zegrze Południowe – 11, Zegrze Północne – 13, Wólka Radzywińska – 1, Fort Beniaminów – 1, Fort Dębe – 1, Zegrzynek – 1, Jadwisin – 1, Serock – 7. Pięć pocztówek przedstawia zegrzyńskie mosty w latach 1916-1940 (w tym unikalna fotografia niemieckiej przeprawy pontonowej z 1940 r.). Tym razem Autor zamieścił cztery pocztówki związane z legionowskim baloniarstwem, dwie przedstawiające słynny balon SP-ADS „Kościszko”, na którym polscy piloci w 1933 i 1934 r. zwyciężyli w międzynarodowych zawodach o puchar im. Gordona Benetta, oraz dwie z wizerunkiem balonu „Gwiazda Polski”, który w 1938 r. miał pobić światowy rekord wysokości lotu do stratosfery (30 km); wy czyn ten nie powiódł się z powodu wybuchu gazu w powłoce balonu. Obok wielu interesujących widokówek, natrafiamy na kolejną fotografię Jachtklubu w Zegrzu Północnym. Nawet dziś budowla robi wrażenie swoją nowoczesną architekturą. Co roku spotykali się tam uczestnicy dwunastodniowego spływu kajakowego Grodno-Zegrze (przez Kanał Augustowski), a na przystani obchodzono uroczystości „Dni Morza”. Równie inte-

resująca jest reprodukcja pocztówki z kwietnia 1919 r. przedstawiająca gen. Bolesława Roję (jemu miejscowość zawdzięcza nazwę Legionowo), Walerego Sławka i Wincentego Witosa w otoczeniu oficerów 4 pułku piechoty przed kasynem oficerskim. W tej części wszystkie pocztówki opatrzone starannymi opisami, datą stempla pocztowego, informacją o wydawcy. Reprodukcje poprzedził bardzo rzeczowy i życzliwy wstęp Jarosława Abramowa-Nawerlego *O duchu miejsca*, którego dziadek Mikołaj służył w stopniu kapitana w 8. Estlandzkim Pułku stacjonującym w Jabłonninie (Legionowie).

Wielka wartość dokumentacyjna dwóch części albumu Jacka Szczepańskiego polega nie tylko na wielce starannym i rzetelnym opracowaniu materiału ikonograficznego. Większość widniejących na pocztówkach budowli już nie istnieje, lub została poważnie przebudowana. Nie istnieją już dawne, piaszczyste ulice Legionowa, drewniana zabudowa Serocka, drewniane koszary legionowskie, wspomniany Jachtkub w Zegrzu. Po dniach wielkości legionowskiego baloniarstwa pozostały tylko wspomnienia. Dzięki pasji kolekcjonerskiej i ogromnej wiedzy o swym rodzinnym mieście oraz regionie J. Szczepańskiego, do zachowanych źródeł i przekazów pamiętnikarskich, dołączyły pocztówki. To ważne źródło nie tylko dla profesjonalnych historyków, lecz także dla nauczycieli, miłośników historii i krajoznawców, uczniów. To bardzo pomocne wydawnictwo dla kształtowania tożsamości kulturowej miasta i powiatu, utrwalania więzi mieszkańców ze swoją „małą Ojczyzną”. Ten cel album z pewnością spełnia.

Nie dopatrzyłem się jakichś poważniejszych uchybień merytorycznych. Tylko przy pocztówce z Serocka (cz. I, s. 63) niezręcznie brzmi rusycyzm Generalna Gubernia. (Autor w części II używa już poprawnego terminu Generalne Gubernatorstwo). Mało czytelna – moim zdaniem – jest mapa okolic Legionowa reprodukowana na końcu części II (mapa Wojskowego Instytutu Geograficznego z 1933 r.).

Wyrażam przekonanie, że na dwóch częściach albumu nie zakończy się przygoda Jacka Szczepańskiego i Czytelników z dawnym Legionowem i jego okolicami. Może warto byłoby w następnej części obok reprodukcji starej pocztówki zaprezentować współczesny wygląd budowli (jeśli istnieje), ulicy, miejsca. Może należałoby zamieścić podstawową bibliografię na końcu albumu. Są to sugestie zapewne dyskusyjne, ale warte rozpatrzenia. W każdym razie Autor swoimi dociekaniem historycznymi oraz filokartystyczną pasją znacznie posunął naprzód naszą wiedzę o przeszłości miasta i regionu; wpisał się na trwałe także w oblicze kulturalne Legionowa.

<sup>1</sup> Przykładowo: *Katalog zbiorów filokartystycznych*, pod red. B. Dunin-Wilczyńskiego, wydany z okazji XXI Ogólnopolskiej Aukcji Pocztówek, Ogólnopolski Klub Filokartystów przy Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki, Warszawa 12 października 2002, ss. 304 (reprodukcje 4564 pocztówek); *Katalog zbiorów filokartystycznych*, z których organi-

- zowana jest I Lubelska (XIII Ogólnopolska) Aukcja Pocztówek, Lublin 19 września 1998, ss. 130.
- <sup>2</sup> Np. B. Mitura, *Siedlce na dawnej pocztówce*, Siedlce 1996, ss. 96 (reprodukcje 127 pocztówek); J. Kuligowski, M. Dzienio, *Mińsk Mazowiecki na dawnej pocztówce*, Mińsk Mazowiecki 2000, ss. 90 (65 pocztówek)
- <sup>3</sup> J. Abramow-Newerly, *O duchu miejsca* [przedmowa do], J. Szczepański, *Powiat legionowski na dawnej pocztówce. Kontynuacja*, Legionowo 2002, s. 4.
- <sup>4</sup> J. Szczepański, *Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 roku*, Legionowo 1997; idem, *Najwcześniejsze dzieje Legionowa (1877-1918)*, (w:) *80 lat Legionowa*. Materiały w sesji popularnonaukowej, maj 1999, oprac. Z. Koryś, Legionowo 2000, s. 7-11. *Koszary w Białobrzegach (1906-1915)*, (w:) *Twierdze i działania wojenne na ziemiach polskich w czasie I wojny św.*, Międzynarodowa Konferencja Naukowa Osowiec 1998, Białystok 2000, s. 81-86. W latach 1997-1999 J. Szczepański redagował kolumnę historyczną *Warszawa wspomnień* w „Życiu Warszawy”.
- <sup>5</sup> A. Stawarz, *Zarys dziejów Legionowa*, t. 1 (do 1939/40 r.), Legionowo 1994; A. Swat, *Legionowo w okresie międzywojennym (1918-1939)*, (w:) *80 lat Legionowa...*, s. 12-19; A. Kołodziejczyk, *Legionowo w okresie PRL i III Rzeczypospolitej*, ibidem, s. 28-37; J. Kwiatek, T. Lijewski, *Leksykon miast polskich*, Warszawa 1998, s. 397.

Arkadiusz Kołodziejczyk

Jacek Szczepański, *Powiat legionowski na dawnej pocztówce*, Towarzystwo Przyjaciół Legionowa, Legionowo 2000, ss. 72; *Powiat legionowski na dawnej pocztówce. Kontynuacja*, TPL, Legionowo 2002, ss. 74.



Wydawnictwa stanowią plon badań legionowskiego miłośnika dziejów lokalnych Jacka Szczepańskiego. W sumie oba zbiory obejmują ponad sto starannie i ciekawie opisanych dokumentów przedstawiających okolice Legionowa, a przede wszystkim samo dzisiejsze miasto. Dla mieszkańców powiatu legionowskiego, a szczególnie jego stolicy opublikowany materiał ma doniosłe

znaczenie, gdyż przedstawia Legionowo, jakiego nie znamy. Często nawet nie domyślamy się, że w miejscu zdominowanym przez wielopiętrowe bloki mieszkalne w okresie pierwszej wojny światowej stały drewniane koszary. Niestety w Legionowie obiekty świadczące o przeszłości za-



chowały się w bardzo szczątkowej formie. Walorem wydawnictwa jest przede wszystkim upowszechnienie wiedzy o początkach Legionowa, pobudzenie wyobraźni, nakłonienie czytelników do chwili refleksji. Ma to tym większe znaczenie, że znakomita większość mieszkańców dzisiejszego Legionowa to osoby napływowe, których wiedza na temat dziejów miasta pozostawia wiele do życzenia. O ile wśród tej grupy mieszkańców publikacja trafia jedynie do zainteresowanych przeszłością, o tyle dla uczniów jest ważną pomocą naukową, która pozwala na uatrakcyjnienie lekcji historii.

Wydawnictwo Jacka Szczepańskiego uznać możemy za pierwszą w tak dużej skali przeprowadzoną publikację dokumentów źródłowych dotyczących Legionowa. Zdjęcia miejscowości, w których stacjonowało wojsko, a dzieje Legionowa są nierozdzielnie związane z garnizonem najpierw carskim, potem niemieckim i w końcu polskim, z oczywistych powodów bardzo rzadko były upowszechniane. Inną przyczyną skromnego dorobku wydawniczego poświęconego dziejom miasta, o której w tym miejscu należy wspomnieć, była świadomie kształtowana w okresie powojennym niechęć do przedstawiania związków Legionowa z czynem niepodległościowym Marszałka Józefa Piłsudskiego. Charakterystyczne jest choćby to, że herb Legionowa przyjęty w 1980 roku, nawiązywał wyłącznie do współczesności, tzn. działającej wówczas fabryki domów oraz zawierał symbol namiotu - najstynniejszego produktu miejscowego zakładu. Herb pozbawiony był odniesień do chlubnej historii sięgającej czasów odradzania się Państwa Polskiego. Kolejnym dowodem potwierdzającym postawioną wyżej tezę jest fakt, że w Legionowie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ukazywało się niewiele pocztówek przedstawiających miasto, a nieliczne wydane zawierały zdjęcia pokazujące okoliczne lasy i bloki mieszkalne. Wśród młodzieży szkolnej upowszechniane było twierdzenie, jakoby miasto pozbawione było zabytków.

W opublikowanych zbiorach Jacka Szczepańskiego dominują pocztówki wydane w czasie pierwszej wojny światowej dla niemieckich żołnierzy stacjonujących w dzisiejszym w Legionowie. Pokazują charakterystyczną drewnianą zabudowę koszar, która jak głosi legenda przypominała swym wyglądem zabudowę Legionowa wołyńskiego i w efekcie spowodowała nadanie koszarom, a następnie osiedlu i miastu noszonej dziś nazwy. Bardzo cenne są zdjęcia międzywojennego Legionowa. Pokazują warunki życia ówczesnych legionowian, typowe dla osiedla budynki, np. położone przy ulicy Mickiewicza, Królewskiej, drewniany kościół na górcie, starą, drewnianą „trójkę”, piece hutnicze. Kolejne serie pocztówek dotyczą Chotomowa z najcenniejszym zabytkiem, tj. kościołem parafialnym, pałacu w Jabłonninie, Zegrza. Ciekawe są pocztówki przedstawiające Serock, szczególnie targ na rynku i malownicze choć ubogie zaułki miasta.

Drugi zbiór wydany w 2002 roku poprzedza wstęp pióra Jarosława Abramowa -Newerlego, którego dziadek stacjonował w dzisiejszym Legionowie, zaś ojciec opisał swe dziecięce lata spędzone w garnizonie. Znamienny tytuł przedmowy *O duchu miejsca* idealnie oddaje charakter wydawnictwa. W części tej na szczególną uwagę zasługuje pocztówka przedstawiająca gen. Bolesława Roję, płk Walerego Sławka i premiera Wincentego Witosa w otoczeniu oficerów 4. Pułku Piechoty przed kasynem oficerskim. To ważny dokument ukazujący istotną rolę garnizonu legionowskiego. Zdjęcie słusznie wybrane na okładkę sprzyja także popularyzacji historii miasta, jako miejsca odwiedzanego przez znane postaci. Na uwagę zasługuje także seria pocztówek poświęconych baloniarstwu, związanemu z Legionowem z uwagi na służbę w garnizonie najślawniejszych polskich pilotów, działalność zakładów balonowych i instytutu meteorologicznego.

Starannie i ciekawie opisane zdjęcia pozwalają na przykucie uwagi czytelnika do z pozoru mało istotnych faktów, które jednak miały ważne znaczenie dla ówczesnych mieszkańców. Na przykład o charakterze letniskowym Jabłonny i Chotomowa świadczy zainwestowanie przez p. A. Mackiewicza, właściciela składu win, w wydanie serii pocztówek. Taki wydatek z założenia powinien zwrócić się wraz z większym zainteresowaniem miejscowością, okazywanym przez letników.

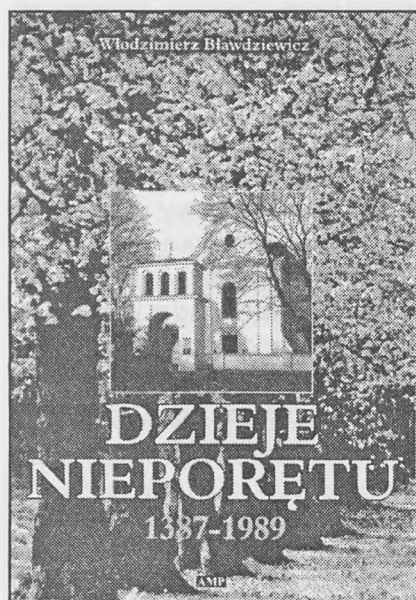
Autor zbiorów przywołuje także fakty historyczne o skali ogólnonarodowej, wskazując na fakt, że rozgrywały się w konkretnych miejscach, w naszym sąsiedztwie. Opisując zdjęcie budynku w Zegrzu Płd., w którym dziś znajduje się biblioteka, podaje na przykład informację, że w tym miejscu w dniu 14 lipca 1917 roku odbyła się manifestacja patriotyczna wymierzona przeciwko Niemcom i Radzie Stanu. Było to wydarzenie towarzyszące słynnemu kryzysowi przysięgowemu.

Ciekawa jest seria pokazująca zegrzyńskie mosty. Może zainteresować Czytelnika, szczególnie dziś, gdy przeprawa przez rzekę została zmodernizowana. W opisie znajdziemy także wyjaśnienie dotyczące charakterystycznych, wystających z wody filarów, które budzą zainteresowanie przejeżdżających przez most. Interesująco opisana jest także historia świątyni w Zegrzu Pn., rozebranej po II wojnie światowej, pierwotnie cerkwi potem kościoła katolickiego.

Pasja kolekcjonerska Autora daje nadzieję na to, że w przyszłości doczekamy się kolejnego zbioru, a może nawet zbiorów, tak cennych dla odtworzenia i udokumentowania dziejów Legionowa i okolic.

Mariusz Błaszczak

Włodzimierz Bławdziewicz, *Dzieje Nieporętu 1387-1989*, Wydawnictwo AMP, Warszawa 2000, ss. 106.



Tytuł książki *Dzieje Nieporętu 1387 – 1989* mówi sam za siebie – jest to monograficzny obraz dziejów wsi gminnej oraz jej najbliższych okolic, napisany przez nieporęckiego historyka i społecznika Włodzimierza Bławdziewicza. Rzadko która gmina mazowiecka może się pochwalić podobną monografią, nawet jeśli dzieje jej są dłuższe niż udokumentowana historia Nieporętu. Udokumentowana, ponieważ ślady osadnictwa odkryte tutaj przez archeologów, „sięgają” epoki brązu i żelaza, a więc są grubo starsze niż Słowiańszczyzna w tych okolicach.

Ale też w niewielu miejscowościach tej wielkości pojawia się człowiek zafascynowany ich historią, posiadający pasję i umiejętności badacza prze-

szłości, odpowiednią wiedzę, talent pisarski, a przy tym uzbrojony w wytrwałość i cierpliwość, tak niezbędne do stworzenia czegoś ważnego i wielkiego w dzisiejszych warunkach. Posiadaczem tych cech jest z pewnością Autor *Dziejów Nieporętu* – książki ciekawej, napisanej ze swadą, dającej się po prostu czytać – mimo, iż przecież jest ona dziełem co najmniej popularnonaukowym. „Nasza mała ojczyzna warta jest, żeby jej dzieje poznali mieszkańcy, zwłaszcza nowi” – tak mówił dla jednej z gazet o Nieporęcie i nieporęckiej gminie Włodzimierz Bławdziewicz, emerytowany pułkownik Wojska Polskiego. Mówi tak, choć jest rodowitym warszawianinem, w stolicy spędził dzieciństwo i młodość, w dorosłym życiu mieszkał w różnych stronach Polski, zaś w Nieporęcie zamieszkał właściwie przez przypadek. Jest znakomitym gawędziarzem i znawcą okolic. Był wszak kiedyś turystycznym przewodnikiem. Jest też kopalnią wiedzy na temat dziejów Nieporętu, tej mazowieckiej osady bartniczej.

Zdołał tę nadnarwiańską miejscowość, przez ostatnie ćwierćwiecze mieszkania tutaj, poznać i polubić tutejszych mieszkańców oraz zasłużyć na ich zaufanie i szacunek. Nic dziwnego, że w tworzenie pierwszego dzieła historycznego, traktującego o swej małej ojczyźnie, włożył nie tylko zapal i wiedzę, ale też serce. „W źródłach pisanych Nieporęt pojawia się w roku 1387 (...). Odnotowany został w akcie erekcyjnym utworzonej wówczas parafii Wieliszew, datowanym 20 lipca tegoż roku. Dokument

ten wystawił Ścibor z Radzymina, biskup płocki, określając w nim wielkość parafii, która obejmowała Wieliszew, Skrzyszew (dziś Skrzyszew), Łazisk (dziś Łajski), Korzuszyn (dziś Kałusz), zaginioną osadę Trutczyno, położoną zapewne nad Narwią" - dowodzi Bławdziewicz, informując jednocześnie, że w tym czasie Nieporęt był osadą bartniczą, należącą do księcia mazowieckiego. Pozostałe osady - to już informacja dodatkowa - stanowiły własność klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku. Bartnicy mieli znakomite warunki uprawiania zawodu, musieli być dość zamożni. Miód był w cenie, nieporęccy bartnicy sporo go oddawali księciu jako daninę. Część daniny - dokładnie cztery pokowy, czyli około 400 litrów, książę Janusz „przeniósł” na kapitułę kolegiacką w Warszawie, co skrupulatnie odnotowano w przywileju. Bartnicy kierowali się swoistym prawem bartnym, bardzo surowym. Z innych źródeł wiemy jak karane było ograbianie barci: złodziejowi rozpruwano brzuch, przybijano kiszki do pnia i pędzono go wokół drzewa. „Paragraf” był to okrutny, ale świadczący o tym, jak cenny był w tamtych czasach leśny, pszczeli miód i jakich metod musieli się imać dawni pszczelarze, żeby powstrzymać kradzieże.

Pod koniec XV wieku księżę mazowiecki Bolesław sprzedał Nieporęt rodzinie Prażmowskich, herbu Belina, którzy wzniesli tam swoją rezydencję. W tym czasie lokowano miejscowość na prawie niemieckim - autor podaje granice nieporęckich dóbr. Prażmowscy byli właścicielami Nieporętu do końca XVI stulecia. Był to ród możny. Jeden z nich, Wawrzyniec, po inkorporacji Mazowsza do Korony Polskiej został drugim wojewodą mazowieckim i jednocześnie królewskim namiestnikiem, pełniącym urząd wiceregenta. Był to jedyny w swoim rodzaju urząd w Rzeczypospolitej, ustanowiony przez króla Zygmunta Starego, łączący obowiązki wojewody, czyli wojskowego naczelnika województwa, z obowiązkami starościńskimi, czyli sądowniczymi. W. Bławdziewicz nazywa pełniącego ten urząd wiceregenssem, prof. Stanisław Pazyra, autor dzieła *Dzieje Ciechanowa i Ziemi Ciechanowskiej*, pierwszej poważniejszej pracy historycznej o Mazowszu Północnym, nazywa go vicesregensem. Wszystko jednak chyba zależy od tłumaczenia z łaciny, którą się posługiwano przy spisywaniu dokumentu, określającego ten urząd. Funkcjonował on pół wieku - zniósł go dopiero Stefan Batory, uznając, że nie sprzyja on „zrośnięciu” się Mazowsza z Koroną.

Nieporęt zaczął robić karierę dopiero w początkach wieku XVII, kiedy znalazł się w rękach królewskiej rodziny Wazów. Już Zygmunt III wybudował tam własny dwór myśliwski. Uregulowaną rzekę Czarną zamieniono na Kanał Królewski (dzisiejszy Kanał Żerański). W nieporęckim dworze często przebywali synowie i następcy Zygmunta - Władysław IV i Jan Kazimierz. Zwłaszcza ten drugi przebywał tu często. Królowie „uciekali” do nieporęckich lasów w obawie przed epidemiami, ale nie tylko. Przy-



jeźdzali to chociażby na polowania, zwłaszcza Władysław IV, namiętny myśliwy. Pobytu władcy powodowały nieraz przeniesienie się życia kulturalnego i dworskiego z Warszawy do Nieporętu. Kronikarze odnotowali nawet wystawienie tu przedstawienia baletowego *Cztery pory roku*, według scenariusza wybitnego poety polskiego baroku, Jana Andrzeja Morsztyna.

W 1655 r. w Nieporęcie wybudowany został kościół, który kilka lat później uzyskał od króla hojne wsparcie pieniężne na wyposażenie. Autor korzysta z okazji, by przybliżyć nieco historię i kształt nieporęckiego kościoła, podając ciekawostki nawet z czasów sobie współczesnych. Chociażby pochodzenie obrazu Chrystusa Króla - kopii dzieła Adama Styki, znajdującego się w warszawskim kościele pod wezwaniem Chrystusa Króla. Kopię sporządzili artyści malarze Anna i Andrzej Orlińscy z Nieporętu i podarowali go swej świątyni w 1986 r.

Po abdykacji i śmierci Jana Kazimierza Nieporęt wrócił do rodziny Prażmowskich; w połowie XVIII wieku nabył wieś książę August Czartoryski, potem trafiła ona w ręce Lubomirskich i Potockich. Kolejni właściciele Nieporętu wycinali puszcę, powiększali tereny uprawne. Sprowadzali też kolonistów niemieckich, wprowadzających nowe, wydajniejsze metody gospodarowania. Pozostał po nich ślad w postaci pozostałości cmentarza ewangelickiego w Michałowie Grabinie.

W początkach wieku XIX, w okresie walk napoleońskich i Księstwa Warszawskiego, Nieporęt był już wsią gminną. Z nieco późniejszych dokumentów można się dowiedzieć, że w 1827 r. było w nim 61 domów, zamieszkałych przez 531 osób. Jak widać - rodziny były bardzo liczne. Szczegółowych informacji dostarcza też *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, natomiast parafię charakteryzują księgi metrykalne. Mówią one o istnieniu szkoły elementarnej. Kolejne akcenty dziejowe Nieporętu dotyczą lat zaborów i powstań, zwłaszcza powstania styczniowego, po którym została pamiątka w postaci figurki Matki Boskiej przed kościołem. Wyjątkowo ładna, ufundowana przez Jakóba Dębkowskiego w rocznicę powstańczego zrywu. Fundator był - jak podaje Bławdziewicz - dzierżawcą nieporęckiej propinacji. W miejscowości pędzono więc na dużą skalę gorzałkę, czym przyczyniano się do rozszerzania narodowej plagi. Być może dzierżawca-producent okowity przez fundację figurki chciał udobruchać Stwórcę za rozpijanie rodaków. Po powstaniu miejscowość zamieszkiwała spora liczba żołnierzy rosyjskich, najpewniej z racji budowy i istnienia fortyfikacji obronnych w Zegrzu i Beniaminowie. W 1881 r. nieporęckie lasy nabyło Berlińskie Towarzystwo Handlu Drewnem, przyczyniając się do ich znacznego przetrzebień. Rok później Nieporęt zniszczony został przez ogromny pożar. Ciekawe i burzliwe są też czasy najnowsze. I wojna światowa nie ominęła miejscowości, w pobliskich Białobrzegach internowani byli przez Niemców oficerowie Legionów Polskich,

k którzy odmówili złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę mieszkańcy Nieporętu posadzili pamiątkowy dąb. Nazwali go „Dębem Wolności”. Drzewo jednak nie przyjęło się, w 1936 r. posadzono więc nowy dąb, który rośnie do dziś. Potem była jeszcze bitwa warszawska w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., której istotne potyczki rozegrały się w nieodległym od Nieporętu Radzyminie. Pod Wólką Radzyminską zginął dowódca polskiego batalionu Stefan Pogonowski. W miejscu jego śmierci postawiono niewielki monument, który istnieje do dziś. Zbierający materiał do swej książki Włodzimierz Bławdziewicz dotarł do Jana Pogorzelskiego, żyjącego jeszcze weterana wojny polsko-bolszewickiej, mieszkającego w Małolecie nad Kanalem Królewskim - miał więc informacje o tamtych zdarzeniach niejako z pierwszej ręki. W 1988 r. w czasie uroczystości pod wspomnianym pomnikiem porucznika Pogonowskiego, zorganizowanych w rocznicę bitwy warszawskiej, autor spotkał się z siostrą bohaterskiego dowódcy batalionu.

Lata międzywojnia dostarczyły bogatszego materiału do opracowań. Zachowało się sporo fotografii budynków i ludzi. Dużo miejsca w książce poświęca autor szkole, jej nauczycielom i kierownikowi Bronisławowi Tokajowi, który był prawdziwym motorem rozwoju miejscowości. Dzięki jego staraniom powstała w Nieporęcie Spółdzielnia Spożywców „Społem” i przystanek kolejowy. Z jego inicjatywy wybudowano w 1937 r. nową, murowaną szkołę. Wrzesień 1939 r. zaczął się dla Nieporętu, jak dla całej Polski, tragicznie. Po zajęciu miejscowości Niemcy zabili kilka osób. Po klęsce wrześniowej widzimy Bronisława Tokaja w konspiracji, jako organizatora i dowódcę partyzanckich oddziałów Armii Krajowej. Najpoważniejszym czynem zbrojnym żołnierzy podziemia było wyzwolenie obozu jenieckiego w Białobrzegach w lipcu 1944 r. Wcześniej z powodzeniem odbierali zrzuć lotnicze. Były i momenty tragiczne. W sierpniu 1944 r. hitlerowcy rozstrzelali ośmiu schwytanych partyzantów, niedługo potem otoczyli oddział porucznika Konstantego Radziwiłła. Wziętych do niewoli partyzantów wymordowali, Radziwiłła wywieźli do Zegrza, gdzie został po jakimś czasie zamordowany. W styczniu 1945 r. Nieporęt został wyzwolony, ale w wyniku ofensywy radzieckiej - niemal doszczętnie zniszczony. Bławdziewicz przytacza taki epizod: w piwniczce pod kościołem schroniły się przed ostrzałem dwie starsze kobiety. Jeden z wycofujących się niemieckich żołnierzy wrzucił przez okienko granat...

Czasy powojenne ujęte są w *Dziejach Nieporętu* już z kronikarską dokładnością - autor był wszak świadkiem wielu zdarzeń. Bardzo ciekawym epizodem był pobyt w Nieporęcie angielskiej misji, pracującej nad poprawą stanu zdrowotnego miejscowej ludności. Prowadziła ona badania, a przede wszystkim szczepienia ochronne. Mieściła się w barakach,

które jeszcze do niedawna służyły placówkom kultury. Bławdziewicz zamieścił fotografie dwu Angielek, kierujących misją: Edith Radcliffe i Lucy Hughs. W ogóle strona ikonograficzna jest zaletą książki: w aneksie autor zamieścił liczne fotografie, ukazujące ludzi i zdarzenia z najnowszych dziejów Nieporętu, a także dokumenty, wiążące się z najwcześniejszą historią miejscowości.

Szkoła Podstawowa w Nieporęcie przybrała imię swego dawnego kierownika, porucznika Tokaja za swego patrona. W książce brakuje pewnego szczegółu, ale prawda jest taka, że to właśnie Włodzimierz Bławdziewicz był pomysłodawcą nadania nieporęckiej podstawówce imienia Bronisława Tokaja - jej budowniczego.

Stefan Żagiel

**Chotomów, Jabłonna od wieków razem**, pod redakcją Apolonii Cudnej-Kowalskiej, Chotomów 1998, ss. 240.



Kiedy w 1994 r. Towarzystwo Przyjaciół Legionowa wydało pierwszą książkę dotyczącą historii Legionowa, autorstwa Andrzeja Stawarza, chyba niewiele osób spodziewało się, że już wkrótce regionalne wydawnictwa ukażą się także w sąsiednich gminach naszego powiatu.

Jedną z pierwszych takich publikacji była książka *Chotomów, Jabłonna od wieków razem*. Pozycja wydana została w 1998 r. nakładem Koła nr 11 Chotomów Okręgu Warszawa - Powiat Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Publikacją uczczono 80 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Z myślą o ocaleniu, jak piszą we wstępie autorzy, „pieśni” o naszych rodzinnych miejscowościach, zapisków, wspomnień,

wiedzy własnej i odziedziczonej z przekazów ojców, przygotowano publikację dziejów Chotomowa, Jabłonn i okolic. Założeniem było wydawnictwo dwutomowe, jednakże na „pierwszy ogień” poszedł tom obejmujący dzieje tych terenów do roku 1939. Jest to praca zbiorowa pod redakcją Apolonii Cudnej-Kowalskiej, obejmująca kilkadziesiąt rozdziałów. Na książkę składają się rozprawy i artykuły przygotowane przez wielu badaczy i regionalistów naszego regionu. Wśród nazwisk autorów znajdują się oprócz redaktora prowadzącego także: Andrzej Stawarz, Jacek Szczepański, Grzegorz Piotr Kubalski, Andrzej Zalewski, Piotr Chróściel i Mie-

czysław Kielbiński. Dla osób interesujących się historią i życiem powiatu nazwiska te są już wystarczającą zachętą, aby sięgnąć po książkę. Dodatkową zaletą dzieła jest umieszczenie wśród autorów peowiaka Polikarpa Wróblewskiego, który we wspomnieniach przybliży życie mieszkańców Chotomowa z początku XX wieku. Zapiski Wróblewskiego zamieszczono w książce już po śmierci autora i jak podkreślają redaktorzy, zostały one odnalezione „cudownym niemal zrządzeniem losu” kilka miesięcy przed oddaniem jej do druku.

Książka jest pierwszą pozycją traktującą całościowo dzieje dzisiejszej gminy Jabłonna. Porządkuje informacje historyczne dotyczące miejscowości, rozrzucone w różnych wydawnictwach oraz upublicznia fakty nieznane dotąd szerszemu gronu zainteresowanych. Dzięki wydawnictwu możemy zobaczyć unikatowe zdjęcia, nigdy jeszcze niepublikowane, przechowywane w rodzinnych archiwach, a z wielką pieczołowitością zebrane przez autorów.

Redaktorzy działający społecznie z powodu braku finansów, mają spore problemy z dotrzymaniem terminów. Książka zapowiadana w 1998 r. ukazała się drukiem dopiero w roku następnym. Autorzy obiecywali wydanie drugiego tomu na rok 2000 i znów termin nie został dotrzymany. Zespół redakcyjny zapowiada wydanie książki w 60-rocznicę powstania warszawskiego.

Wielką zaletą i rzeczą godną pochwały są sprostowania błędnych informacji (dotyczących głównie spraw związanych z POW) podanych we wcześniej wydanym *Zarysie dziejów Legionowa* Andrzeja Stawarza.

W pierwszej części przedstawione zostały oddzielne artykuły dotyczące historii Jabłonny i Chotomowa do czasów I wojny światowej. W pracy wykorzystano liczne materiały archiwalne i ikonograficzne, które uatrakcyjniają odbiór książki i przybliżają opisywane miejsca i wydarzenia.

Oddzielnie od historii Chotomowa został omówiony przez Andrzeja Zalewskiego największy zabytek wsi, neogotycki kościół. W tym miejscu znalazły się dwa artykuły poświęcone cmentarzowi. Zastanawia jednak fakt, czemu przy omówieniu Jabłonny nie zrobiono tego samego z opisem zespołu parkowo - pałacowego, który jest jednym z najbardziej znaczących zabytków w okolicach Warszawy, a nie został potraktowany indywidualnie, tak jak na to zasłużył swoją rangą. Jego historia została wpleciona w historię Jabłonny. Zdając sobie sprawę z nierozzerwalności Jabłonny i pałacu uważam, że rozdzielenie historii od wielkiego zabytku, wyszłoby obu na dobre.

Po opisie kościoła w Chotomowie umieszczona została notatka dotycząca jego twórcy, Franciszka Marii Lanciego. Niestety jest to jedyna notka biograficzna architekta czy innego twórcy umieszczona przy tekście głównym. Na pewno nie mniej istotnymi architektami są zapewne autorzy założenia pałacowego w Jabłonnie: Dominik Merlini i Szymon Bogumił Zug.



Najciekawszym rozdziałem jest część *Walka o niepodległość*, w którym w interesujący i rzeczowy sposób przedstawione zostały walki i wydarzenia w okresie do 1920 r.

Rozdział *Lata dwudzieste - lata trzydzieste* zaczyna się krótkim wstępem, po czym autorka przechodzi do wielkiej historii zakładu wychowawczego prowadzonego przez siostry zakonne, następnie zakładu sióstr Natywitanek. Znajdują się tu również teksty dotyczące straży, szkół w Chotomowie i Jabłonninie, bardzo ciekawy artykuł o Jabłonninie tego okresu oraz opis września 1939 r. Niespodziewanie znalazł się tu również niezwykle interesujący artykuł Jacka Szczepańskiego dotyczący linii kolejowej Wieliszew - Nasielsk. Jednakże linia ta nigdy nie przechodziła przez Chotomów, a tym bardziej przez Jabłonnę. Wydaje mi się, że ten artykuł został umieszczony przez redakcję ze względu na atrakcyjność tematu, ale zastanawiać może fakt, czemu nie poświęcono na tej zasadzie rozdziału, np. rozwojowi sąsiednich Łomianek.

Interesujący jest również rozdział *Życiorysy wpisane w historię*, przedstawiający sylwetki pięciorga bohaterów związanych z tymi terenami. Wśród nich Jan Trzaskoma - kapłan z Olszewnicy, peowiacy Polikarp Wróblewski „Wyrwa” i Stefan Nagat oraz porucznik Stefan Krasiński. Znajdziemy tu również opisane losy Haliny Drewnikówny - Raczyńskiej „Aliny”, która jako nauczyciel i komendant drużyny Szarych Szeregów w Chotomowie, działała na tych terenach od 1939 r.

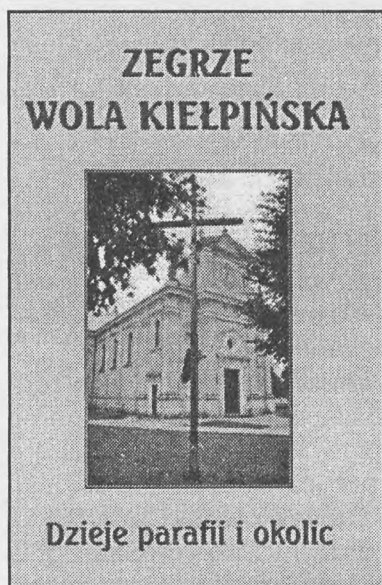
Ostatni rozdział, pięknie ilustrowany jedynymi kolorowymi zdjęciami, dotyczy uroczystości osiemdziesięciolecia odzyskania niepodległości, czyli opisany jest rok 1998. Pozycja została wydana dla upamiętnienia tego ważnego w historii Polski wydarzenia.

Mimo drobnych mankamentów książka *Chotomów, Jabłonna od wieków razem* jest wydawnictwem godnym polecenia i wnoszącym nowe treści poznawcze w historię regionu. Zalety książki zostały już zauważone przez czytelników i pierwszy nakład sprzedał się w niezwykle szybkim, jak na wielkość obydwu miejscowości, tempie.

Czekam z niecierpliwością na drugi tom wydawnictwa, mając nadzieję, że sprawy II wojny światowej i zdarzeń po jej zakończeniu nie poróżnią wielce kombatantów i dzieło nie podzieli losów drugiego tomu *Zarysu dziejów Legionowa*, który nigdy się nie ukazał.

Tomasz Chodorski

Anna i Marian Kurtyczowie, **Zegrze – Wola Kiełpińska, Dzieje parafii i okolic**, Wyd. Rzymskokatolicka Parafia Zegrze pw. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej, Wola Kiełpińska 2001, ss. 375.



Geneza tej publikacji była, jak napisali we wstępie autorzy, więcej niż skromna. Jako działacze Akcji Katolickiej pragnęli uczcić w 1999 roku setną rocznicę konsekracji kościoła w Woli Kiełpińskiej. Wraz ze stopniowym gromadzeniem materiału historycznego, niewielki w założeniu folder, przerodził się w obszerne opracowanie. Zostało ono poświęcone dziejom kościoła w Zegrzu i Woli Kiełpińskiej. Dzięki niemu, północna część powiatu legionowskiego, doczekała się wartościowej monografii, po którą sięgać mogą zarówno zawodowi historycy, jak i młodzież szkolna. Jej autorzy byli znani dotąd jako redaktorzy czasopisma parafialnego „Antoni”.

Publikacja nie jest jednak typowym opracowaniem historycznym. Autorzy nie dokonują krytycznej analizy źródeł, ile raczej przekazują pewną refleksję historiozoficzną. Ukazują oni zależność życia religijnego w parafii Zegrze od różnych form państwowości, pojawiającej się na tym obszarze w okresie ostatnich dwustu lat. W publikacji czytamy: „Nie da się bowiem oddzielić religii człowieka od jego życia codziennego. Nie da się więc także oddzielić dziejów parafii i jej członków od historii narodu i państwa”. Ta naczelna zasada przyświecała autorom podczas pisania monografii.

W książce ukazano niezwykle bogate życie religijne gminy Serock ze szczególnym uwzględnieniem Zegrza i Woli Kiełpińskiej, zarówno w zamierzchłych czasach, jak i w ostatnich latach. Autorzy w rozdziale *Miejsca kultu*, z kronikarską pasją charakteryzują wyposażenie liturgiczne oraz wystrój architektoniczny kościoła w Woli Kiełpińskiej. Przytaczają nawet łacińskie inskrypcje z epitafiów Krasińskich znajdujących się w świątyni. Niezwykle interesującą część tego rozdziału stanowi opis odtworzenia w 1992 r. przez ks. kpt. Jana Maliszewskiego parafii garnizonowej pw. św. Gabriela Archaniola w Zegrzu. Początkowo kaplica zajmowała pomieszczenia klubu uczelnianego Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności. Dopiero w 2000 r. powstała nowa świątynia, którą wybudowano na gruzach przedwojennego kościoła garnizonowego. Obecnie

w jej wnętrzu możemy obejrzeć frontową kolumnę, stanowiącą relikw kościoła garnizonowego z 1932 r.

Kolejny rozdział – *Życie religijne parafii* wymagał dużego nakładu pracy. Podstawową trudnością, z jaką się zetknęli autorzy to brak źródeł historycznych. Zarówno źródła parafialne, jak i dokumenty z Archiwum Kurii Diecezjalnej w Płocku z opisywanego obszaru, zostały niemal w całości zniszczone przez hitlerowców. Autorzy musieli siłą rzeczy zadowolić się szczątkowymi źródłami, jak np. „Notarialnym aktem przekazania ziemi przez księżnę Jadwigę Radziwiłłową i księcia Macieja Radziwiłła pod budowę kościoła w Woli Kiełpińskiej i cmentarz”.<sup>1</sup> Z tych względów gros wspomnianego rozdziału dotyczy okresu lat 1945 – 2000. Rodzinne powiązania autorów z opisywaną miejscowością umożliwiły im dotarcie do osób posiadających nieznane i niepublikowane dotąd źródła. Przykładem jest unikalne zdjęcie Zarządu „Kasy Stefczyka” powołanej z inicjatywy ks. Jana Przedpełskiego w Woli Kiełpińskiej w 1925 r. W połowie lat trzydziestych Kasa zajmowała pomieszczenia w Domu Katolickim. Osobiste kontakty autorów z mieszkańcami wsi zaowocowały wartościowymi relacjami odsłaniającymi warstwę codziennego życia. Wywiady to niezwykle cenne źródło wzbogacające książkę. Szczególnie niezwykle, zaskakujące swym autentyzmem i nowością są wspomnienia z okresu II wojny światowej. Autorzy dotarli także do potomków rodu Radziwiłłów herbu Trąby – ostatnich właścicieli zegrzyńskich dóbr. Uzyskali od nich cenne fotografie rodzinne z 1900 r. oraz portrety Konstantego Mikołaja Radziwiłła i jego żony Marii z Żółtowskich.

Dla historyków wojskowości interesujący jest rozdział *Parafia Zegrze w ważnych wydarzeniach historycznych*. Autorzy zebrali tu rozproszone w różnych publikacjach informacje o działaniach wojennych na przedmościu zegrzyńskim od epoki średniowiecza do II wojny światowej. Na uwagę zasługuje podkreślenie roli carskiej twierdzy Zegrze. Jej dzieje są częstym przedmiotem prac magisterskich powstających w Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusku oraz w innych uczelniach.<sup>2</sup> Ta część książki jest doskonałym kompendium, z którego wiedzę o zabytkach regionu mogą czerpać także turyści odpoczywający nad Zalewem Zegrzyńskim.

Autorzy książki nie ustrzegli się kilku drobnych nieścisłości. Wynikły one z nadmiernego zaufania do wiadomości zamieszczonych w latach osiemdziesiątych w pracach dyplomowych podchorążych Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności. Opracowania te stanowiące cenny przyczynek do dziejów regionu, nieco się już zdezaktualizowały. Rozwój regionalizmu i nauk historycznych zweryfikował pewne twierdzenia. Wiadomo już, że Fort Duży zegrzyńskiej twierdzy nosił od 1919 r. nazwę fortu Ordona, a nie Karlińskiego, jak podają autorzy. Natomiast Fort Mały nazwano fortem Kilińskiego. Co więcej, fragmenty rzekomego szanca przedmostowego, to nie pozostałości umocnienia z powstania listo-

padowego, tylko przyczółek mostowy z 1899 r. Miał on chronić most i drogę do niego prowadzącą przed naporem lodu i rozmyciem przez wiosenne powodzie.<sup>3</sup> Podobnie jest z informacją o kapitulacji twierdzy Modlin w 1915 roku. Odnośny akt sporządzono, jak podają autorzy w Zegrzynku. Tymczasem dla ścisłości należy podać, że chodzi o pałac w Jadwisinie.

Powyższe uwagi nie ujmują nic z doniosłości dzieła Anny i Mariana Kurtyczów. Książka ta powinna znaleźć się w bibliotece nie tylko mieszkańców gminy Serock, ale także na półce każdego regionalisty zainteresowanego skomplikowanymi dziejami powiatu legionowskiego. Stanie się ona doskonałym źródłem dla młodzieży biorącej udział w dorocznym Turnieju Wiedzy o Regionie Zalewu Zegrzyńskiego. Rozbudowane przypisy oraz bogata bibliografia umożliwiają pogłębienie poszczególnych zagadnień także na podstawie innych źródeł. Szczególnie cenny jest „Aneks”, w którym autorzy reprodukuja dokumenty z epoki.

<sup>1</sup> Kserokopia tego dokumentu jest przechowywana w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo.

<sup>2</sup> Por. Jakub Kurowski, *Strategiczne i militarne znaczenie Zegrza*, maszynopis pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Józefa Wojakowskiego, Wyższa Szkoła Humanistyczna, Pultusk 2002.

<sup>3</sup> Ta sama nieścisłość występuje w pracy dyplomowej, *Monografia historyczna Zegrza*, WSOWŁ, Zegrze 1978, s. 26, autorstwa sierż. pchor. Andrzeja Koziołka, następnie została powtórzona przez st. sierż. pchor. Dariusza Dejnka, st. sierż. pchor. Grzegorza Styczyńskiego w pracy dyplomowej *Obiekty zabytkowe garnizonu Zegrze*, WSOWŁ Zegrze 1991, s. 22. Powielają ją także Jerzy Dąbrowski i Stanisław Topolewski, autorzy opracowania: *Garnizon Zegrze w latach 1873 – 1939*, Pruszków 2003, s. 14. W Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo zachował się kosztorys prac budowlanych ziemnego przyczółka mostowego z 1899 r., wystawiony przez carskie Ministerstwo Komunikacji.

Jacek Szczepański

Jacek Zygmunt Sawicki, **„Obroża” w konspiracji i powstaniu warszawskim - dzieje Armii Krajowej na przedpolu Warszawy**, Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa 2002, ss. 376.

Książka jest drugim wydaniem opracowania, które po raz pierwszy ukazało się drukiem w 1990 r. a zostało opublikowane przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

W zasadniczej części stanowi ona powtórzenie materiału z pierwszego wydania, zaprezentowane w nowej szacie graficznej i edytorskiej. Materiał przedstawiony w książce w sposób zwarty i kompleksowy, omawia dzieje Armii Krajowej na terenach okalających Warszawę i jest pierwszą tego typu monografią odnoszącą się do rozwoju struktur organizacyjnych konspiracji AK oraz jej działań bojowych na terenie dawnego powiatu warszawskiego.





Opracowanie ma charakter rozprawy naukowej, z bardzo bogatą faktografią, co plasuje tę pozycję jako podstawowe źródło do badania historii oddziałów Armii Krajowej funkcjonujących na obrzeżach Warszawy, w powiązaniu z konspiracją Warszawy i działalnością władz naczelnych Armii Krajowej.

Książka licząca 376 stron składa się z pięciu rozdziałów zatytułowanych: 1. *Powiat warszawski w okresie okupacji hitlerowskiej*; 2. *Powstanie i rozwój organizacyjny ZWZ - AK na terenie powiatu warszawskiego*; 3. *Kierunki i formy działalności AK w powiecie warszawskim w okresie konspiracji*; 4. *„Obroża” w powstaniu warszawskim*;

5. *Epilog: wyzwolenie?*; 6. *Załączniki* - obrazujące struktury organizacyjne i formy działalności oraz bardzo cenny wykaz osób poległych i zamordowanych z podziałem na poszczególne rejony; 7. *Bibliografia*; 8. *Indeks osób*; 9. *Indeks nazw geograficznych*.

Powyższy układ jest konsekwencją przyjętej koncepcji pracy i dla czytelnika nie obeznanego z problematyką polskiego podziemia może stanowić pewną trudność w przyswojeniu bardzo bogatego materiału faktograficznego, zaprezentowanego w całej pracy. W tym układzie umieszczenie przypisów na końcu rozdziałów, powodujące konieczność „studiowania” książki, czyni lekturę dość trudną w odbiorze.

Praca ma duże znaczenie dla rozwoju regionalnej świadomości historycznej, odnoszącej do konkretnego terenu i stanowić może cenną pomoc dla nauczycieli historii w szkołach, działań patriotyczno-wychowawczych organizacji młodzieżowych oraz popularyzatorów dziejów miast, miasteczek, osiedli obejmujących obszar opisywany w pracy.

Autor we wstępie informuje o pracy popularnonaukowej środowiska kombatanów „Obroży”, której efektem było wydanie w latach dziewięćdziesiątych kilkunastu zeszytów „Na przedpolu Warszawy - Zeszyty Historyczne Okręgu Warszawa - Powiat Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”. To niezwykle cenne źródło zostało wykorzystane jednak nader skromnie przez autora, który nie dokonał przekształcenia lub uzupełnienia materiału z 1990 r., tym samym nie znalazło to odzwierciedlenia w przypisach do poszczególnych rozdziałów. Również prasa regionalna, żywiło rozwijająca się w latach dziewięćdziesiątych, podejmowała problematykę konspiratorów w poszczególnych regionach dawnego

powiatu warszawskiego, szczególnie w kontekście upamiętniania działań bojowych, zasług konspirantów, których bohaterstwo było przez lata przemilczane a nawet wyszydzone.

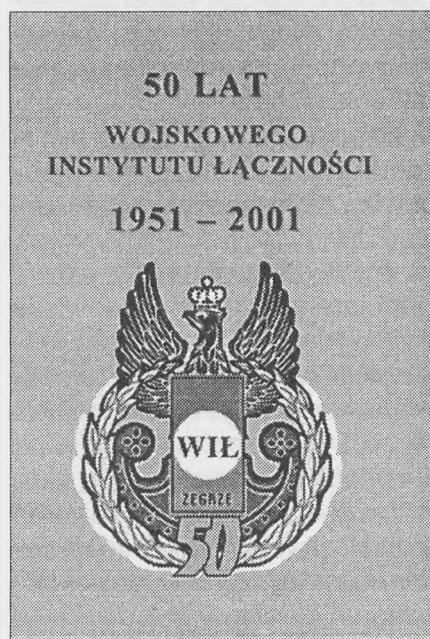
W pracy mającej charakter monografii, wątki powiązania historii ze współczesnością winny moim zdaniem mieć pełniejszy wyraz. Przykładowo, w samym tylko Legionowie w latach dziewięćdziesiątych odsłonięto kilka tablic w miejscach pamięci, na czele z monumentalnym pomnikiem „Polski Walczącej”, a pięciu żyjących członków konspiracji Armii Krajowej otrzymało tytuł „Honorowy Obywatel Miasta Legionowa”.

To pominięcie ma szansę być naprawione w najnowszej publicystyce, prezentowanej na przykład w rozpoczynającym swoją działalność „Roczniku Legionowskim”, do czego serdecznie namawiam dr. J. Sawickiego, którego praca „*Obroża w konspiracji i powstaniu warszawskim*”, jest ważnym wydarzeniem wydawniczym i naukowym.

Książka, z uwagi na wielki ładunek prawdy historycznej oraz patriotyczne odniesienia do historii setek rodzin kultywujących pamięć polskich patriotów okresu okupacji, znajdzie zapewne poczesne miejsce w naszych domach oraz wszystkich bibliotekach szkolnych i publicznych.

Erazm Sławomir Domański

**50 lat Wojskowego Instytutu Łączności 1951-2001**, red. Bolesław Petryga, Wojskowy Instytut Łączności, Zegrze 2001, ss. 193.



Monografia o Wojskowym Instytucie Łączności w Zegrzu Płd. jest niewątpliwie cennym wkładem do historii placówek naukowych Wojska Polskiego. Cennym z racji skali czasowej działalności tej zasłużonej instytucji. Okres 1951-2001 to przecież 50 lat historii Polski, historii obfitującej w doniosłe wydarzenia dla Narodu i Państwa, w tym także Wojska Polskiego. Siłą rzeczy, czytając historię Instytutu, znajdujemy jakby w tle kanwę wydarzeń będących udziałem kolejnych pokoleń, tych którzy tworzyli, rozwijali i wnosili wkład w postęp nauki, technologii sprzętu łączności i w kształcenie kadry naukowej Wojsk Łączności.

Monografia jest dziełem trzydziestu sześciu współautorów, pracowników Instytutu pod redakcją Bolesława Petrygi. I to jest także wyróżnikiem wśród podobnych opracowań, dającym walor autentyzmu.

Referat Komendanta Instytutu płk. dr. inż. Marka Suchańskiego wygłoszony na uroczystości jubileuszowej, stanowi doskonale kompendium minionych pięćdziesięciu lat WłK imienia prof. Janusza Groszkowskiego, patrona Instytutu biorącego przez prawie 20 lat aktywny udział w pracach Rady Naukowej.

Rozdział I - *Tradycje i powstanie placówki* - na który składają się charakterystyki okresu przedwojennego i powojennego oraz jej powstanie i przekształcenia są przedstawione skrótowo. Oddają jednak rys historyczny tych okresów w sposób przejrzysty.

Niestety, próba rzucenia światła, również skrótowo, na historię najbliższego siedzibie WłK-u regionu, zawiera szereg niejasności wynikających z chęci przekazania obszernego materiału historycznego na niecałych dwóch stronach tekstu. Autor tekstu nie ustrzegł się błędów historycznych, podając np., że „pierwsze wzmianki o istnieniu osady Zegrze sięgają przełomu XIX i XX w.” I dalej: nie było „dwóch pułków piechoty fortecznej”, tylko „2 Zegrzyński Pułk Piechoty Fortecznej”.

Rozdział II - *Pięć dekad zmagania o postęp w łączności wojskowej* - to pasjonująca lektura o zmaganiach kierownictwa i kadry, przedstawione wyczerpująco, jasno i wręcz ze swadą, poczynając od pierwszych, najtrudniejszych lat tej dekady, która rozpoczęła się zaledwie sześć lat po katakлизmie wojennym. Autorzy zadali sobie wiele trudu opisując szczegółowo kolejne osiągnięcia w doskonaleniu urządzeń, sprzętu i systemów łączności. Początkowo usprawniane były urządzenia stosowane w czasie wojny. Wkrótce tworzone własne, nowe i doskonalsze rozwiązania. Nie pominięto przy tym twórców tego postępu. Autorzy ukazali również uczestnictwo kadry w kontaktach i współpracy z zewnętrznymi ośrodkami oraz placówkami naukowymi w kraju i zagranicą. Specjaliści z Instytutu uczestniczyli w pracach polskiej grupy na stacji polarnej „Młodzież” na Antarktydzie. Testowali polski sprzęt łączności w trudnych warunkach klimatycznych Wietnamu i Indii. Organizowali łączność na potrzeby jednostki specjalnej ONZ na Bliskim Wschodzie. Nie pominięto w tej części monografii faktów uzyskiwania nagród państwowych za wzorowe rozwiązywanie zadań wykorzystywanych nie tylko w resorcie MON. Opisano także kłopoty natury finansowej spowalniające osiągnięcia instytutu.

Rozdział III - *Osiągnięcia w nauce i technice wojskowej* - przedstawia plejadę twórców tych osiągnięć, zarówno wojskowych jak i cywilnych, poczynając od płk. dr. inż. Tadeusza Niewiadomskiego, trzeciego z kolei a pierwszego rdzennego Polaka - Komendanta WłK, a na mjr. dr. inż. Marku Leśniewiczu, zdobywcy tytułu „Wynalazcy Wojska Polskiego” koń-

cząc. Opis osiągnięć to dla Czytelnika z jednej strony bogaty zestaw urządzeń sprzętu łączności, szczegółowo przedstawiony na 57 (!) stronach książki, interesujący przede wszystkim profesjonalistów. Z drugiej strony, to równie pasjonujący opis zmagania i twórczej pracy indywidualnej jak i zespołowej. Wachlarz opracowań, wynalazków i systemów imponujący.

Rozdział IV - *Teraźniejszość Instytutu* - przedstawia tę placówkę w strukturze Ministerstwa Obrony Narodowej oraz strukturę organizacyjną własną, tak pionu naukowo-badawczego jak i techniczno-ekonomicznego oraz Zakładu Doświadczalnego. Doskonałym, wręcz graficznym odzwierciedleniem tych struktur jest zaprezentowana Czytelnikom „Organizacja sieci komputerowej w WłŁ”, tyle, że bez pomocy dobrze przygotowanego informatyka, przeciętny czytelnik nie bardzo sobie poradzi z tą informacją. O wysokim poziomie naukowym, badawczym i technicznym Instytutu świadczy zestawienie obrazujące zakres współpracy WłŁ z instytucjami krajowymi w latach 1998-2000. Zestawienie prezentuje 16 instytucji i firm oraz zakres prac. Tylko w roku 2000 WłŁ zrealizował 17 zamówień na urządzenia łączności, aparatury i systemy łączności. W latach 1999-2000 pracownicy WłŁ'u uczestniczyli w 31 konferencjach i sympozjach w liczbie 199 osób, wygłaszając 57 referatów. WłŁ uczestniczy w szeroko zakrojonej współpracy międzynarodowej w zakresie projektów, konferencji międzynarodowych i regionalnych oraz kooperuje z firmami zagranicznymi.

Organem doradczym i opiniodawczym Instytutu jest Rada Naukowa. Istnieje także Ośrodek Naukowej Informacji Wojskowej z Biblioteką Naukową.

Rozdział V - *Przyjaciele Instytutu* - przedstawia interesująco sylwetki szefów szczebla MON i profesorów placówek naukowych współpracujących z WłŁ, których bliski kontakt z Instytutem zaznaczył się w rozwoju tej instytucji i niewątpliwie wspierał, a także inspirował do owocnego działania jej pracowników.

Rozdziały VI i VII - *Aktywność środowiska i Wspomnienia* - to część monografii, która nadaje barwy i rzecz można „ciepła” całości. Jednocześnie wskazuje na głęboką więź pracowników i ich rodzin z Instytutem. Pokazuje także dni powszednie i świąteczne rodzin wojskowych i cywilnych tworzących środowisko osiedla wojskowego. Ukazuje potężny ładunek energii włożonej w tworzenie jej społeczności i jej współpracy z mieszkańcami regionu, których spora część pracowała przecież w Instytucie i jego Zakładzie Doświadczalnym.

Włodzimierz Bławdziewicz



Elżbieta Pogorzelska

## Kalendarium działalności Towarzystwa Przyjaciół Legionowa. Ważniejsze wydarzenia 1999 – 2004\*

**8 maja 1999** – z inicjatywy TPL odbyła się sesja popularnonaukowa poświęcona 80 rocznicy nadania naszemu miastu nazwy Legionowo. Wygłoszono na niej następujące referaty główne:

1. *Najdawniejsze dzieje Legionowa (1877 – 1918)* – mgr Jacek Szczepański;
2. *Legionowo w okresie międzywojennym (1918 – 1939)* – dr Tadeusz Swat;
3. *Walka legionowian o niepodległość w latach II wojny św.* – dr Andrzej Paszkowski;
4. *Legionowo w okresie PRL i III Rzeczypospolitej* – dr Arkadiusz Kołodziejczyk.

**10 listopada 1999** – wieczornica z okazji Narodowego Święta Niepodległości. W programie: gawęda o Polskiej Organizacji Wojskowej i o 1 Pułku WP sformowanym w Legionowie w 1918 r. Wystąpili warszawscy artyści: Leon Łochowski i Andrzej Seroczyński.

**8 kwietnia 2000** – VII Walny Zjazd TPL. Powołano nowe władze. Prezesem Zarządu TPL został Robert Nowiński. Wprowadzono kilka zmian w statucie (poszerzono m.in. skład Zarządu). Uchwalono, że Towarzystwo będzie kontynuowało działalność wydawniczą. W skład Zarządu weszli: Jolanta Drozd (wiceprezes), Monika Kwiatkowska (sekretarz), Elżbieta Pogorzelska, Andrzej Aslanowicz, Tomasz Chodorski, Piotr Chybiński, Juliusz Kokot, Zdzisław Koryś, Erazm Domański, Jacek Szczepański (wiceprezes), Artur Śliwiński, Andrzej Zalewski.

---

\* Poniższy wykaz jest kontynuacją kalendarium zamieszczonego w publikacji *80 lat Legionowa. Materiały z sesji popularnonaukowej*, Legionowo 2000.

**19 maja 2000** – promocja książki wydanej staraniem TPL pt. *Powiat legionowski na dawnej pocztówce* autorstwa Jacka Szczepańskiego. Spotkanie z czytelnikami odbyło się w MOK przy ul. Targowej 65. Najstarsze znane pocztówki z Legionowa zawdzięczamy wydawcom niemieckim, którzy wkroczyli tu z armią cesarską w sierpniu 1915 r.

**17 września 2000** – uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej por. AK Wandy Tomczyńskiej, ps. „Ala” w Legionowie, przy ulicy Jagiellońskiej 30.

**10 listopada 2000** – spotkanie z okazji 82 rocznicy Święta Niepodległości w klubie „Scena 210” przy rondzie Husarska. Podczas spotkania odbyła się promocja nowego wydawnictwa TPL, pt. *80 lat Legionowa. Materiały z sesji popularyzatorskiej*, pod redakcją Zdzisława Korysia.

**22 lutego 2001** – gościliśmy Marka Nowakowskiego. Spotkanie autorskie połączone było z promocją książki *Opowieść o kocie Gacku*. Wydała ją nasza koleżanka Jola Drozd, ilustrując pięknymi fotografiami autorstwa s. Anny Teresy, wizytki, członkini TPL.

**5 maja 2001** – wycieczka Wąskotorową Kolejką Grójecką. Zwiedziliśmy majątek Wodziczna z dworem i parkiem – gospodarstwem szkółkarskim.

**11 maja 2001** – członkowie TPL Robert Nowiński i Jacek Szczepański wybrali się na Polesie Wołyńskie. Odnaleźli w lesie pod Wołczeckiem miejsce, gdzie w latach 1915 – 1916 znajdowała się osada wojskowa Legionów Polskich - Legionowo, od której w 1919 r. wzięła nazwa nasza miejscowość.

**18 maja 2001** – spotkanie z badaczem historii regionalnej Włodzimierzem Bławdziewiczem, autorem książki *Dzieje Nieporętu 1387 – 1989*. Wieczór autorski odbył się w MOK przy ul. Norwida 10.

**22 maja 2001** – Zarząd Miasta Legionowa przyznał TPL dwa pokoje na piętrze pięknej przedwojennej willi „Bratki”, przy ulicy Mickiewicza 23. W budynku siedzibę znalazły także: Zbiory Historyczne Miasta Legionowo, czytelnia oraz PCK.

**26 maja 2001** – spotkanie poświęcone obchodom rocznicy 3 Maja w PRL. Wysłuchaliśmy wykładu historyka z Instytutu Pamięci Narodowej pt. *Spółeczeństwo i władza wobec 3 Maja w PRL 1944 – 1989*.

**30 czerwca 2001** – doroczny piknik TPL w ogrodzie Elżbiety i Andrzeja Pogorzelskich na Bukowcu.

**10 listopada 2001** – wspólnie z trzema innymi instytucjami: legionowskim „muzeum” – Zbiorami Historycznymi Miasta Legionowo, czytelnią Miejskiej Biblioteki Publicznej i Oddziałem PCK, odebraliśmy z rąk prezydenta miasta Andrzeja Kicmana akty przekazania pomieszczeń i symboliczne klucze.

**16 grudnia 2001** – otwarcie w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo wystawy „Stan wojenny w Legionowie”. Wystawę zorganizowano

wspólnie z legionowskim Oddziałem NSZZ „Solidarność”. Na ekspozycję złożyły się: wydawnictwa podziemne z lat osiemdziesiątych, znaczki Poczty Solidarność, ulotki, zdjęcia. Ciekawostką był nadajnik „Berta” z anteną. Dzięki niemu nadawano na falach telewizyjnych audycje radia Solidarność w Legionowie.

**17 stycznia 2002** – wystawa fotografii Juliusza Kokota pt. „Piękno przyrody powiatu legionowskiego” w Wojskowym Ośrodku Kultury przy ul. Zegrzyńskiej 1.

**3 maja 2002** – sesja naukowa z okazji nadania Legionowu praw miejskich przygotowana przez TPL i Urząd Miejski. Referaty wygłosili:

mgr Jacek Szczepański – *Geneza nazwy Legionowo*;

dr Arkadiusz Kołodziejczyk – *Droga Legionowa do praw miejskich*;

mgr Wiesława Zalewska – *Recepcja wydawnictw regionalnych w szkołach na przykładzie publikacji TPL*.

**15 czerwca 2002** – po raz pierwszy we własnej siedzibie, w ogrodzie willi „Bratki” odbył się doroczny piknik TPL. Wspólnie śpiewało, tańczyło i słuchało muzyki około 70 osób. Ostatni raz gościliśmy bardzo już chorego ks. Jana Mrugacza.

**11 lipca 2002** – w nocy zmarł ksiądz prałat pułkownik Jan Mrugacz, Honorowy Obywatel Miasta Legionowa, Honorowy Kapelan Saperów, proboszcz parafii garnizonowej w Legionowie w latach 1947 – 1983, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy społecznych w historii miasta. Wraz z nami cieszył się z otrzymania nowej siedziby TPL. Przekazał wówczas swój krzyż, z którym nie rozstawał się od 65 lat, tj. od pierwszych święceń kapłańskich.

**1 grudnia 2002** – promocja drugiej części albumu *Powiat legionowski na dawnej pocztówce* autorstwa Jacka Szczepańskiego. Spotkanie odbyło się w sali konferencyjnej SMLW przy ul. Jagiellońskiej 11. Album jest kontynuacją pierwszej części wydanej w 2000 roku. W książce, poprzedzonej wstępem Jarosława Abramowa Newerlego, zamieszczono 64 przedwojenne pocztówki.

**22 grudnia 2002** – odbyło się spotkanie opłatkowe. O zmarłym ks. płk Janie Mrugaczu przypominał wiszący nad drzwiami krzyż. Życzenia złożył zebrany ks. dziekan Lucjan Szcześniak, a kolędy razem z zebranymi śpiewał pan Marek Pawłowicz. Podczas spotkania wykonano pierwszy raz po II wojnie św. legionowską kolędę napisaną przez ks. Anatola Sałagę.

**4 maja 2003** – w warszawskim szpitalu zmarł Andrzej Paszkowski. Kilkadziesiąt lat walczył o odzyskanie i uratowanie przed dewastacją rodzinnej Kozłówki. Dzięki uporowi i ciężkiej pracy najstarszy zabytek Legionowa został uratowany. 21 lipca 1999 roku na wniosek TPL, Rada Miejska przyznała Andrzejowi Paszkowskiemu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Legionowa.

**10 maja 2003** – w sali konferencyjnej SMLW odbył się VIII Walny Zjazd Członków TPL. Podsumowano ostatnie trzy lata działalności i wybrano nowy Zarząd, Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński. Nowym prezesem TPL został Jacek Szczepański, regionalista, a jednocześnie organizator i kierownik Zbiorów Historycznych Miasta Legionowo. W skład Zarządu wybrano: Jolantę Drozd, Barbarę Korowiecką, Elżbietę Pogorzelską, Erazma Domańskiego, Janusza Grabowskiego (skarbnik), Cezariusza Kalinowskiego (wiceprezes), Zdzisława Korysia, Edwarda Kowalskiego (sekretarz), Wiesława Kwiatkowskiego, Roberta Nowińskiego, Andrzeja Zalewskiego. Towarzystwo zadeklarowało prowadzenie działalności wydawniczej, organizowanie wycieczek historycznych i okolicznościowych spotkań.

**14 czerwca 2003** – odbyła się wycieczka do Sierpca. Zwiedziliśmy skansen Muzeum Wsi Mazowieckiej oraz zabytki miasta.

**25 czerwca 2003** – z inicjatywy TPL Rada Miejska w Legionowie przyznała pani Bronisławie Romanowskiej-Mazur tytuł Honorowego Obywatela Miasta Legionowa. Miesiąc później, podczas uroczystej Sesji Rady Miejskiej pani Bronisława Romanowska-Mazur odebrała medal, dyplom i legitymację potwierdzającą honorowe obywatelstwo.

**28 czerwca 2003** – w ogrodzie willi „Bratki” odbył się doroczny piknik TPL.

**10 lipca 2003** – w „Scenie 210” odbyło się spotkanie z poetą, publicystą i dziennikarzem Stefanem Żaglem. Poeta, autor 13 tomików wierszy, zaprezentował utwory z kilku swoich zbiorów, m.in.: z *Przełomu*, *Czereśni* i *Przemijania*.

**11 lipca 2003** – minęła pierwsza rocznica śmierci ks. płk prałata Jana Mrugacza. W rocznicę odejścia wielkiego przyjaciela TPL członkowie Zarządu złożyli wieniec na jego grobie na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

**23 lipca 2003** – TPL wspólnie z Urzędem Miejskim zorganizowało w klubie „Scena 210” spotkanie z Jarosławem Abramowem Newerlym. Wieczór autorski tego znanego pisarza i kompozytora, zgromadził ponad sto osób. Jego książka pt. *Lwy wyzwolone* jest kontynuacją autobiograficznej powieści *Lwy mojego podwórka*. Pisarz jest związany z Legionowem, dzięki ojcu Igorowi Newerlemu, który spędzał tu dzieciństwo jeszcze przed I wojną światową. Podczas wieczoru, piosenki napisane przez Jarosława Newerlego, zaśpiewał Jerzy Połomski.

**1 sierpnia 2003** – minęła 59 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Uroczystości rozpoczęły się pod pomnikiem przy ulicy Kościuszki. Następnie złożono kwiaty na symbolicznej mogile harcerzy Szarych Szeregów na osiedlu Batorego. Uroczystości zakończyła msza święta w intencji obrońców Ojczyzny i uroczysty przemarsz delegacji pod pomnik Polski Walczącej.



**14 sierpnia 2003** – w przeddzień 83 rocznicy Bitwy Warszawskiej odbył się uroczysty Apel Poległych przy pomniku żołnierzy 28. Pułku Strzelców Kaniowskich w Zamostkach Wólczyńskich. TPL już po raz drugi, z inicjatywy Roberta Nowińskiego i Wiesława Kwiatkowskiego, zorganizowało wycieczkę rowerową szlakiem „dywizji ostatniej szansy”. Trasa przejazdu z legionowskich koszar pod pomnik liczyła około 20 kilometrów.

**13 września 2003** – odbyła się wycieczka do sanktuarium w Prostyni i do obozu w Treblince.

**17 września 2003** – po raz piąty uczczono pamięć Wandy Tomczyńskiej i innych pedagogów ze środowiska tajnej oświaty. Z inicjatywy pani Bronisławy Mazur złożono kwiaty pod pamiątkową tablicą przy ulicy Jagiellońskiej. Wieczorem w intencji nauczycieli została odprawiona msza święta oraz odbyło się spotkanie w Zbiorach Historycznych Miasta Legionowo.

**20 września 2003** – TPL wzięło udział w VII Festiwalu Nauki w Pałacu w Jabłonnie. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa 50 dawnych widokówek przedstawiających powiat legionowski. Atrakcją ekspozycji było oryginalne, najstarsze znane zdjęcie ukazujące Legionowo, pochodzące z 1908 roku. Przedstawia carskich żołnierzy z 4. Batalionu Kolejowego. Treść i historię widokówek członkowie Zarządu zaprezentowali w Saloniku Chińskim Pałacu w Jabłonnie.

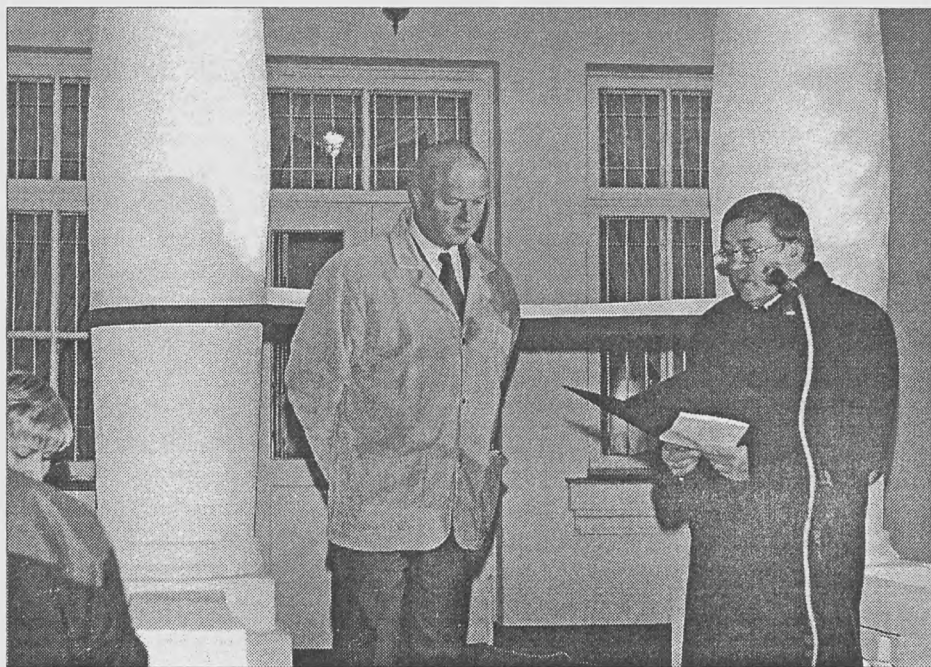
**7 listopada 2003** – Prezes TPL, Jacek Szczepański otrzymał wyróżnienie w prestiżowym „Konkursie imienia Aleksandra Gieysztora na najlepsze Masoviana”. Kapituła konkursu wyróżniła Prezesa TPL za opracowanie dwuczęściowego albumu pt. *Powiat legionowski na dawnej pocztówce*. Wyróżnienie wręczyli autorowi profesor Henryk Samsonowicz – przewodniczący jury, pani Ewa Gieysztor, córka Profesora Aleksandra Gieysztora oraz Stanisław Jastrzębski – Prezes Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

**14 listopada 2003** – TPL zaprosiło mieszkańców Legionowa na wieczór promocyjny tomiku poetyckiego Bronisławy Romanowskiej-Mazur, pt. *W cieniu sosen, w ciepłe piasku*. Spotkanie odbyło się w ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości w Klubie „Scena 210”. Tomik został wydany staraniem TPL.

**19 grudnia 2003** – w Wojskowym Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie opłatkowe. Zgromadziło się około 90 osób. Oprócz przedstawicieli władz samorządowych gościem TPL był ks. płk Kazimierz Krużel, proboszcz parafii garnizonowej oraz Krystyna Czubówna, popularna prezenterka TVP 2. Pani Krystyna przybyła na spotkanie z poetką Anną Czachorowską.

**25 stycznia 2004** - Prezes TPL wygłosił odczyt o historii Legionowa w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

**19 lutego 2004** - spotkanie z Robertem Marcinkowskim, autorem *Ilustrowanego atlasu dawnej Warszawy*.



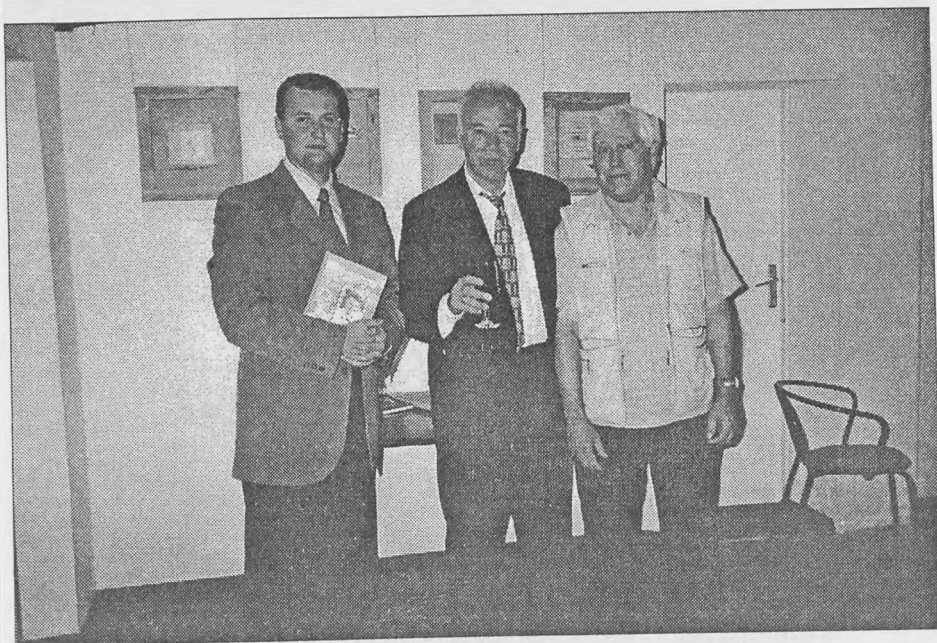
**10 listopada 2001 - prezydent Legionowa Andrzej Kicman wręcza klucze do nowej siedziby Towarzystwa Przyjaciół Legionowa przy ul. Mickiewicza 23 prezesowi Robertowi Nowińskiemu. Fot. Juliusz Kokot**



**21 grudnia 2001 - spotkanie opłatkowe TPL w siedzibie przy ul. Mickiewicza. W środku ks. prałat płk Jan Mrugacz**

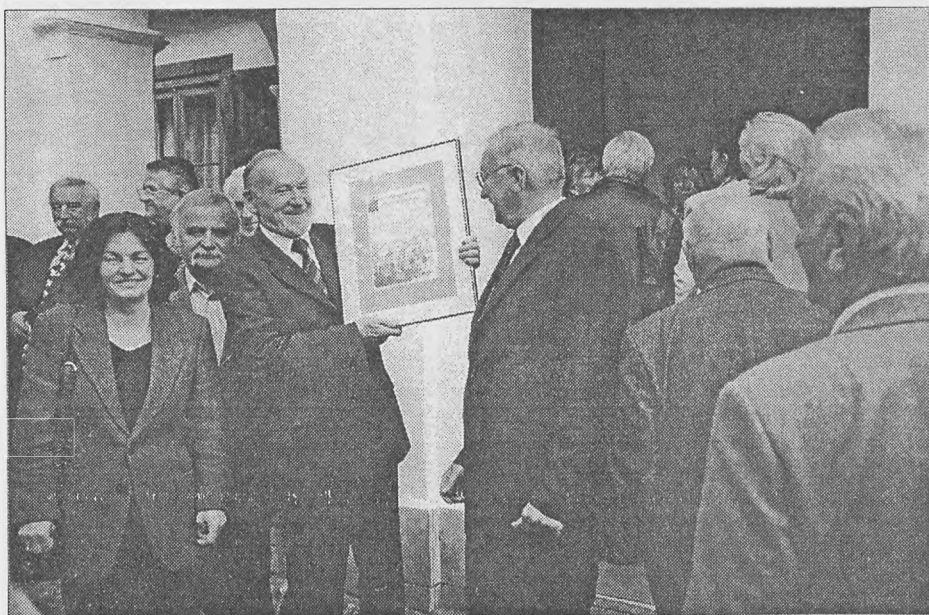


16 czerwca 2003 - wycieczka TPL do skansenu Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu



23 lipca 2003 - wieczór autorski Jarosława Abramowa Newerlego w Legionowie (w środku). Po lewej - prezes TPL - Jacek Szczepański, po prawej - Janusz Wasylkowski („Scena 210”)





4 października 2003 - delegacja TPL w skansenie prof. Marka Kwiatkowskiego w Suchej (pow. węgrowski)



19 grudnia 2003 - spotkanie opłatkowe TPL. W środku kapelan 1. Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej - ks. płk Kazimierz Krużel, po lewej prezydent Legionowa - Roman Smogorzewski, po prawej zastępca prezydenta - Jan Grabiec



4627



## Spis treści

|                                                                 |   |
|-----------------------------------------------------------------|---|
| Roman Smogorzewski - <i>Przedmowa</i> .....                     | 3 |
| Arkadiusz Kołodziejczyk, Jacek Szczepański - <i>Wstęp</i> ..... | 5 |

### ROZPRAWY, STUDIA, ARTYKUŁY

|                                                                                                                                                                       |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Arkadiusz Kołodziejczyk, <i>50 lat praw miejskich Legionowa 1952-2002</i> .....                                                                                       | 7  |
| Jacek Szczepański, <i>Geneza nazwy „Legionowo”</i> .....                                                                                                              | 21 |
| Erazm Sławomir Domański, <i>Garnizon Warszawy w okresie I Rzeczypospolitej - zarys problematyki</i> .....                                                             | 35 |
| Włodzimierz Bławdziewicz, <i>Obserwatorium Astronomiczno-Geodezyjne w Borowej Górze</i> .....                                                                         | 49 |
| Katarzyna Kuligowska, <i>Sosnowiaczy. Zarys dziejów Zakładów Przemysłowych „PODKOWA” SA</i> .....                                                                     | 53 |
| Wiesława Zalewska, <i>Wykorzystanie w pracy szkolnej publikacji z zakresu historii regionalnej (na przykładzie wydawnictw Towarzystwa Przyjaciół Legionowa)</i> ..... | 73 |
| Tomasz Chodorski, <i>Skarby i perełki powiatu legionowskiego (atrakcje turystyczne okolic Legionowa)</i> .....                                                        | 79 |

### ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

|                                                                                                                                    |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Włodzimierz Bławdziewicz, <i>Śladem dziejów kościoła w Nieporęcie. Dekret biskupa płockiego Jana Gembickiego z roku 1660</i> ..... | 93  |
| Jacek Szczepański, <i>Cmentarz wojskowy w Wieliszewie (1899-1939)</i> .....                                                        | 97  |
| Mariusz Błaszczak, <i>Monografia Legionowa Józefy Iwaszkiewiczówny</i> .....                                                       | 109 |

|                                                                                                                                                                                                                    |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Arkadiusz Kołodziejczyk, Jacek Szczepański, <i>Sprawozdanie<br/>ppłk. inż. Stanisława Mazurka z ewakuacji<br/>legionowskiej Wytwórni Balonów i Spadochronów do Rumunii<br/>we wrześniu 1939 r. (część I)</i> ..... | 125 |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

## LEGIONOWSKIE BIOGRAFIE

|                                                                                               |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Jacek Szczepański, <i>Ksiądz prałat pułkownik<br/>Jan Mrugacz - 1915 - 2002</i> .....         | 145 |
| Arkadiusz Kołodziejczyk, <i>Pułkownik Władysław Rażmowski<br/>„Poraj” - 1908 - 2001</i> ..... | 149 |
| Włodzimierz Bławdziewicz, <i>Podpułkownik pilot<br/>Czesław Wrzesień 1910 - 2003</i> .....    | 159 |

## ZBIORY HISTORYCZNE MIASTA LEGIONOWO

|                                                                          |     |
|--------------------------------------------------------------------------|-----|
| Jacek Szczepański, <i>Ze Zbiorów Historycznych Miasta Legionowo</i> .... | 161 |
|--------------------------------------------------------------------------|-----|

## RECENZJE I NOTY WYDAWNICZE

|                                                                                                                   |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Jacek Szczepański, <i>Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie<br/>do 1918 roku - Anatol Wap</i> .....           | 181 |
| Antoni Lewandowski, <i>Legionowo. Ludzie i wydarzenia - Arkadiusz<br/>Kołodziejczyk</i> .....                     | 184 |
| <i>80 lat Legionowa. Materiały z sesji popularno-naukowej - Mariusz<br/>Błaszczak</i> .....                       | 188 |
| Jacek Szczepański, <i>Powiat legionowski na dawnej pocztówce,<br/>część I-II - Arkadiusz Kołodziejczyk</i> .....  | 192 |
| Jacek Szczepański, <i>Powiat legionowski na dawnej pocztówce,<br/>część I-II - Mariusz Błaszczak</i> .....        | 196 |
| Włodzimierz Bławdziewicz, <i>Dzieje Nieporętu 1387-1989 - Stefan<br/>Żagiel</i> .....                             | 199 |
| <i>Chotomów, Jabłonna od wieków razem - Tomasz Chodorski</i> .....                                                | 203 |
| Anna i Marian Kurtyczowie, <i>Zegrze - Wola Kiełpińska. Dzieje<br/>parafii i okolic - Jacek Szczepański</i> ..... | 206 |

|                                                                                                                                                               |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Jacek Zygmunt Sawicki, <i>„Obroża” w konspiracji i powstaniu warszawskim - dzieje Armii Krajowej na przedpolu Warszawy -</i><br>Erazm Sławomir Domański ..... | 208 |
| <i>50 lat Wojskowego Instytutu Łączności 1951-2001 - Włodzimierz</i><br>Bławdziewicz .....                                                                    | 210 |

## KRONIKA

|                                                                                                                                           |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Elżbieta Pogorzelska, <i>Kalendarium działalności Towarzystwa</i><br><i>Przyjaciół Legionowa. Ważniejsze wydarzenia 1999 – 2004</i> ..... | 213 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

